TEKSTY Z DZIEJÓW ARABSKCH I ISLAMSKCH

NARODZINY KALIFATU

Opracował
Janusz Danecki

Zapraszamy do odwiedzenia strony z materiałami edukacyjnymi opracowanymi w ramach tego projektu: http://oislamie.sgh.waw.pl

NARODZINY KALIFATU

SPIS TREŚCI

Rys historyczny 6
Kalifowie Sprawiedliwi: 632–661 27
Kalifat Umajjadów 661–750 158
Transkrypcja 265

RYS HISTORYCZNY

Śmierć Proroka stworzyła nie tylko pustkę, ale i wymuszała konieczność podjęcia decyzji o dalszych losach gminy muzułmańskiej i przyszłości ukształtowanego przez Mahometa systemu politycznego. Prorok stworzył zorganizowaną politycznie społeczność (*umma*), w której rolę przywódcy odgrywał on sam. Do swojej funkcji zarówno proroczej jak i przywódczej został powołany objawieniem Boskim. Teraz objawienia nie było, trzeba więc było zadecydować, jaka powinna być podstawa dalszego istnienia społeczności muzułmańskiej. Jeśli miała funkcjonować tak, jak dotychczas, potrzebna była interwencja Boska, bo Proroka mógł powołać tylko Bóg. Skoro się tak nie stało, należało postąpić inaczej: społeczność – *umma* – powinna wybrać nowego przywódcę. Jasne więc było, że nie będzie on prorokiem, lecz przywódcą wybranym przez ludzi.

Prorok nie wydał dyspozycji na wypadek swojej śmierci.[1] Opowieści cytowane w tradycji (hadisach) o tym, że na łożu śmierci kazał sobie

[1] W hadisie o wyrażaniu żalu za apostazję (*istitāba*) Al-Buchārī sugeruje, że Prorok jednak wyznaczył swojego następcę. Oto ten *ḥadīth* (Al-Buchārī, *Istitāba*) 3: Umierając, Prorok wyznaczył na swojego następcę Abū Bakra. Ten zaś ruszył przeciwko tym beduinom (Arabom), którzy odeszli od wiary. 'Umar spytał go: Dlaczego zwalczasz ludzi! Przecież Wysłannik Boga powiedział: Nakazano mi zwalczać ludzi, póki nie powiedzą: „Jest tylko jeden Bóg!" Kto tak powie, tego majątek i życie będą, moim zdaniem, nienaruszalne. Jedynie Bóg zna prawdę i to On się będzie rozliczał. Na to Abū Bakr rzekł: Na Boga! Nadal będę zwalczał tych, którzy przeciwstawiają modlitwę zakatowi. Albowiem jałmużna pobierana jest od majątku. Jeśli zatrzymują dla siebie choćby małą kózkę, którą mieli oddać Wysłannikowi Boga, będę ich za to zwalczał. 'Umar tak to komentował: „Na Boga! W tej wypowiedzi jedno zwróciło moją uwagę. A mianowicie to, że Bóg otworzył serce Abū Bakra na konieczność podejmowania walki. Stało się dla mnie jasne, że Abū Bakr miał rację."

przynieść kałamarz i spisał coś, co miało sprawić „byście nie pobłądzili" (*lā tuḍillūna ba'dahū*) wydają się niewiarygodne.[2]

Społeczność muzułmańska postanowiła więc wybrać następcę Mahometa, czyli kalifa. Ten termin pochodzi od arabskiego wyrazu *chalīfa*. Ma on dwa znaczenia: „następca" oraz „przedstawiciel" lub „zastępca". Pierwotnie terminu *chalīfa* używano w tym drugim znaczeniu: „następca". Gdy Prorok opuszczał Medynę, wyznaczał tymczasowego zastępcę, który na czas nieobecności Mahometa zajmował się zarządzaniem gminy. Teraz jednak wybierano następcę Proroka, nie jego przedstawiciela, Prorok bowiem umarł.[3] Do wyboru kalifa doszło tuż po śmierci Proroka w miejscu zwanym *saqīfa*. *Saqīfa* to osłonięte miejsce, zadaszenie, podcienia domu, podcienia, ganek, a nawet odrębne zadaszone miejsce. *Saqīfa* była miejscem, w którym się gromadzono, by dyskutować o sprawach gminy i podejmować decyzje. Jako polskiego odpowiednika zaproponowałem termin „podcienia".

Podcienia, w których rozmawiano, należały do pomocnika – anṣāriego, a więc medyńczyka: Sa'da Ibn 'Ubādy. Wywodził się z plemienia Banū Sā'ida. Do dziejów islamu to spotkanie z towarzyszącą mu dyskusją weszło pod nazwą „Dzień Saqīfy plemienia Sā'ida" (Saqīfat Banī Sā'ida).

Z punktu widzenia dokumentalnego to jedno z najtrudniejszych do zrekonstruowania wydarzeń, do jakich doszło u samych początków

[2] Aṭ-Ṭabarī, *Tārīch*, t. III, s. 193. Wątpliwa jest relacja o kałamarzu sugerująca, że Mahomet potrafił pisać, choć oficjalnych relacjach i w utrwalonej tradycji mówi się, że był niepiśmienny. Nawet termin *ummī* dziś oznaczający niepiśmiennego pochodzi od rzeczownika *umma* „społeczność, gmina religijna" i nie ma nic wspólnego z analfabetyzmem. Z czasem jednak przyjął w arabskim znaczenie „niepiśmienny, analfabeta".

[3] Później w islamie zrodziła się idea, że kalif jest nie tylko następcą Proroka, ale również przedstawicielem Boga na ziemi – *chalīfat Allāh*. Podobnie Adam, gdy się pojawił na ziemi był, przedstawicielem Boga na ziemi. W Koranie Bóg powiada: «Twój Pan rzekł do aniołów: „Wyznaczam na ziemi przedstawiciela (*chalīfa*)"» – sura 2, werset 30. Potem jako taki przedstawiciel wymieniany jest Dāwūd/Dawid: „Dawidzie! Uczyniliśmy cię przedstawicielem (*chalīfa*) na ziemi"(Koran, 38:26).

islamu. Na opis dnia saqīfy, który w znacznej mierze zadecydował o przyszłym kształcie politycznym świata muzułmańskiego. Zanim powstała ostateczna wersja opowieści o Saqīfie, wiele późniejszych wydarzeń, interesów i koncepcji politycznych miało wpływ na jej treść.

Opowieść o wydarzeniach Saqīfy znalazła się we wszystkich najstarszych opracowaniach biografii Proroka i dziejów islamu. Zwykle pojawia się tam po relacji o śmierci i pogrzebie Mahometa. Pierwszym zabytkiem, który to spotkanie rejestruje, jest „Biografia" (*Sīra*) Proroka Mahometa zachowana w wersji Ibn Hiszāma. Potem relacjonowali ją historycy tacy jak Ibn Sa'd (zm. 845) w „Pokoleniach" (*Ṭabaqāt*) i Aṭ-Ṭabarī (zm. 923) w „Historii" (*Tārīch*).

Inny charakter ma dzieło poświęcone polityce: przypisywana wybitnemu twórcy adabu Ibn Qutajbie (zm. 889) *Al-Imāma wa-as-sijāsa* („Imamat i polityka") znane również pod tytułem *Tārīch al-chulafā'* („Dzieje kalifów"), prezentuje bowiem dzieje kalifów od Abū Bakra (władał 632–634) po Hārūna ar-Raszīda (786–809). Nie jest to jednak historia ich panowania, lecz analiza sposobu przejmowania przez nich władzy i jej legitymizowania. Wiele wskazuje na to, że Ibn Qutajba nie był autorem tego dzieła. Rzeczywistego autora nie udało się dotychczas ustalić, należy więc uznać dzieło za anonimowe.

Spotkanie w podcieniach Domu Banū Sā'ida

Według wszystkich najważniejszych źródeł przebieg spotkania w ogólnym zarysie wyglądał następująco:

Rankiem, w dniu śmierci proroka Mahometa, w podcieniach zebrali się medyńscy pomocnicy: anṣārowie (*anṣār*), by zastanowić się nad nową sytuacją. Przewodnictwo przejęli dwaj Chazradżyci: chory medyńczyk Sa'd Ibn 'Ubāda oraz jego syn Qajs Ibn Sa'd. Przedstawiając dzieje Proroka i islamu uznali, że mekkańskim imigrantom nie udało się umocnić islamu, a prawdziwymi budowniczymi islamu są oni: medyńscy pomocnicy.

O naradzie pomocników w podcieniach Banū Sā‘ida dowiedzieli się najbliżsi przyjaciele Proroka: Abū Bakr, ‘Umar i Abū ‘Ubajda.[4] Natychmiast pospieszyli na spotkanie, by zapobiec przejęciu władzy po Proroku przez pomocników.

Rozpoczęła się ostra polemika między imigrantami a pomocnikami. Chodziło o to, która z obu grup powinna przejąć po Proroku „tę sprawę" (*hādhā al-amr*), a więc władzę. Dyskutowano o przeszłości i przyszłości. O tym, którzy mieli największe zasługi i byli godniejsi przejęcia władzy po Mahomecie. Kształtowała się idea następstwa po Proroku. Nazwano ją później kalifatem, co się wywodzi od arabskiego wyrazu *chalifa* (następca).

Abū Bakr i zaproponował, by zwierzchność nad gminą przekazać ‘Umarowi albo Abū ‘Ubajdzie. Ci jednak zaprotestowali i domagali się, by Abū Bakr został następcą Proroka, a więc kalifem. Medyńscy pomocnicy domagali się władzy dla siebie. Domagali się powołania Sa‘da Ibn ‘Ubādy z medyńskiego plemienia Al-Chazradż. Zaczęto się spierać i przerzucać argumentami. Proponowano, by po nim władzę sprawowali na przemian emigranci i pomocnicy. Na to Abū Bakr rzucił pomysł, by powołać dwóch następców jednocześnie: emigranta i pomocnika. To jednak się nie spodobało ‘Umarowi: „Dwóch mieczy nie włoży się do jednej pochwy!" – powiedział. Przerzucanie się argumentami trwało jeszcze jakiś czas. Dopiero chazradżyta Baszīr Ibn Sa‘d przeciął dyskusję i nakłonił pomocników do zgody. Zgodzono się, że najlepszym następcą Proroka będzie Abū Bakr, choć jednomyślności nie było.

Nic dziwnego, że przez wieki dyskusja w podcieniach plemienia Banū Sā‘ida cieszyła się wielkim zainteresowaniem, choć spisano ją

[4] Abū ‘Ubajda Ibn al-Dżarrāḥ (zm. 639) był bliskim przyjacielem Proroka. Udział tych trzech mężów skłonił H. Lammensa do spekulacji na temat istnienia triumwiratu w początkach okresu po Mahomecie: trzecią osobą miał być właśnie Abū ‘Ubayda. Triumwirat się skończył, ponieważ Abū ‘Ubayda umarł na dżumę w r. 18/639 za panowania ‘Umara, por. H. Lammens, *Le triumvirat Abou Bakr, ‘Omar et Abou ‘Obayda*, w: „Mélanges de la Faculté Orientale de l'Université St Joseph de Beyrouth" 4, 1910, s. 113–144.

dopiero wtedy, gdy się rozwinęło muzułmańskie piśmiennictwo historiograficzne. To zainteresowanie z czasem wzrosło, gdy ukształ-towała się opozycja szyicka. Przypominano, że prawo do dziedzictwa po Proroku ma przede wszystkim jego brat stryjeczny i zięć – ʻAlī Ibn Abī Ṭālib, ojciec jedynych potomków Mahometa przez swoją żonę a zarazem córkę Mahometa – Fāṭimę. Dlatego relacja Ibn Qutajby zaczyna się od rozmowy między ʻAlim a jego stryjem Al-ʻAbbāsem u łoża śmierci Mahometa. Al-ʻAbbās prosił ʻAlego, by się dowiedział od umierającego Proroka, czy ma jakieś zalecenia na temat przyszłości gminy. Nie wiadomo, czego ʻAlī się dowiedział. Pośrednio jednak wiemy, że Prorok nie poczynił wtedy żadnych ustaleń. Stryj Al-ʻAbbās udał się więc do Abū Bakra i ʻUmara, by się dowiedzieć, czy wiedzą o jakichś dyspozycjach Proroka. Obaj odrzekli, że nic nie wiedzą.

Mimo to Al-ʻAbbās złożył ʻAlemu przysięgę na wierność. ʻAlī wahał się, wiedział bowiem, że nie wszyscy się na to zgodzą.

Uzasadniając decyzję przejmowania władzy brano pod uwagę trzy kryteria: pokrewieństwa, zasług dla islamu oraz pozycji rodowej. Opowieść o próbie Al-ʻAbbāsa, by powołać ʻAlego najwyraźniej odwoływała się do koncepcji, by władza pozostała w rodzinie Proroka, a więc decydować miało pokrewieństwo i powinowactwo. Al-ʻAbbās był stryjem Proroka, ʻAlī był bratem stryjecznym Proroka a zarazem jego zięciem. Opcja legitymacji przez pokrewieństwo (i powinowactwo) wydawała się więc oczywista.

Wygrało jednak kryterium zasług w dziele budowania islamu i dlatego zwyciężył Abū Bakr, najbliższy towarzysz Mahometa, a i jego teść. Największe znaczenie miały zatem zasługi a nie pokrewieństwo. Nie wybrano ʻAlego, choć jako mąż Fāṭimy – córki Mahometa – był ojcem wnuków samego Proroka.

Decyzja podjęta w podcieniach Banū Sāʻida sprowadzała się do stwierdzenia, że skończyła się epoka proroków, a więc przywódców wybranych przez Boga, a zaczęła epoka przywódców wybieranych przez ludzi. Koncepcyjnie była to zmiana, która ukształtowała się w ciągu

pierwszych wieków islamu w wyniku walk, dyskusji i sporów. Po raz pierwszy idea końca proroctwa pojawiła się w programowym wystąpieniu kalifa Al-Walīda II (743–744) zachowanym w „Historii proroków i królów" Aṭ-Ṭabariego (zm. 923).[5]

Dzień w Podcieniach w relacji Ibn Hiszāma
(*Sīra*, oprac. Tadmurī, IV s. 309-)

Kiedy Bóg zabrał Wysłannika, ugrupowanie (*ḥajj*) pomocników zebrało się w podcieniach domu Sa'da Ibn 'Ubādy. Natomiast 'Alī Ibn Abī Ṭālib, Zubajr Ibn al-'Awāmm oraz Ṭalḥa Ibn 'Ubajd Allāh przebywali oddzielnie w domu Fāṭimy. Pozostali emigranci odseparowali się i zgromadzili przy Abū Bakrze z Usajdem Ibn Ḥuḍajrem[6] z Banū 'Abd al-Aszhal. Do Abū Bakra i 'Umara przyszła osoba, która powiedziała im, że grupa pomocników z Sa'dem Ibn 'Ubādą jest w podcieniach Banū Sā'ida: „Jeśli chcielibyście mieć wpływ na ludzi, powiedzcie im o tym, zanim wezmą sprawy w swoje ręce."

Wysłannik Boga pozostawał w swoim domu. Rodzina zamknęła drzwi, ponieważ nie dokończono jeszcze przygotowań do pogrzebu. Wówczas 'Umar zwrócił się do Abū Bakra: „Pójdźmy do naszych braci pomocników i dowiedzmy się, co zamierzają."

Dalej Ibn Hiszām prawem dygresji relacjonuje wcześniejsze wydarzenia z życia 'Umara związane z ostatnią pielgrzymką Proroka do Mekki. Po tej dygresji następuje dalszy ciąg relacji z podcieni. Autorem relacji jest tu 'Umar:

[5] Tekst tego wystąpienia Al-Walīda II cytuję dalej.
[6] Usajd Ibn Ḥuḍajr pochodził z rodu 'Abd al-Aszhal należącego do plemienia Al-Aus, a więc był pomocnikiem (anṣārim).

(Tamże, t. IV, s. 310)

Kiedy Bóg zabrał do siebie Proroka, pomocnicy odsunęli się od nas i zebrali się w podcieniach Banū Sāʻida, odszedł od nas ʻAlī Ibn Abī Ṭālib i Az-Zubajr Ibn al-ʻAwāmm ze swoimi ludźmi, natomiast emigranci skupili się wokół Abū Bakra. Powiedziałem Abū Bakrowi:

– Chodźmy do naszych braci pomocników.

I ruszyliśmy do nich. Spotkaliśmy wśród nich dwóch szlachetnych mężów, którzy opowiedzieli, po co się zebrali ich ludzie.

– A wy emigranci dokąd zmierzacie? – spytali.

– Zmierzamy do naszych braci pomocników – odrzekliśmy.

– Lepiej się do nich nie zbliżajcie! Dajcie sobie spokój.

– Na Boga! – rzekłem – My jednak do nich pójdziemy.

I wyruszyliśmy do podcieni Banū Sāʻida. Z tyłu był tam człowiek opatulony w płaszcz.

– Kto to? – spytałem.

– Saʻd Ibn ʻUbāda.

– Co mu się stało?

– Rozchorował się.

Kiedy usiedliśmy, usłyszeliśmy osobę mówiącą za niego. Wygłosił chwałę należną Bogu, a potem powiedział:

– Jesteśmy pomocnikami Boga i wojskiem islamu, natomiast wy – emigranci – jesteście naszą rodziną, ale są wśród was i tacy, którym na niczym nie zależy.

– A teraz chcieliby oderwać nas od naszych źródeł i pobawić władzy – rzekł ʻUmar i zamilkł. A potem wyjaśnił: „Chciałem coś powiedzieć, bo przygotowałem sobie opowieść, która mi się podobała. Zamierzałem ją przedstawić Abū Bakrowi, bo łagodziła ostrość moich słów. Ale Abū Bakr rzekł: „Spokojnie, ʻUmarze!" Nie chciałem go urazić, więc mu nie przerywałem, kiedy zaczął mówić. I na Boga w swojej przenikliwości nie opuścił ani słowa z tego, co sam zamierzałem powiedzieć. Do samego końca powiedział wszystko, co sam chciałem powiedzieć, a nawet lepiej. Rzekł bowiem:

„Całe dobro, które sobie przypisujecie, jest szczerą prawdą. Jednak Arabowie przyznają władzę jedynie temu kurajszyckiemu rodowi, który zajmuje najważniejsze miejsce jeśli chodzi o pochodzenie i miejsce zamieszkania. Proponuję wam jednego z tych dwóch mężów: złóżcie przysięgę temu, którego wybierzecie."

Wziął za rękę mnie i Abū ʻUbajdę Ibn al-Dżarrāḥa, a siedział między nami. Niczemu z tego, co powiedział nie byłem przeciwny. Nadstawienie szyi, by mi ją odrąbano, gdyby tylko nie było to grzechem, milsze mi byłoby niż miałbym rządzić ludźmi, wśród których byłby Abū Bakr.

Jeden z pomocników[7] stwierdził:

– Niech będzie jak w powiedzeniu: „Jestem jeden – jak pień, o który ocierają się wielbłądy i jedna jest podpora pod palmowe liście"[8]: przywódca od nas i przywódca od was Kurajszytów.

Padło wiele słów, głosy się podnosiły, bałem się, że nie dojdzie do zgody. Więc rzekłem:

– Podaj rękę, Abū Bakrze!

Podał mi rękę, a ja mu złożyłem przysięgę na wierność. Potem przysięgę złożyli emigranci, po nich pomocnicy. Podeszliśmy do Saʻda Ibn ʻUbādy. Ktoś z pomocników rzekł:

– Zabiliście tym Saʻda Ibn ʻUbādę!

– To Bóg zabił Saʻda Ibn ʻUbādę – rzekłem.[9]

[7] Te słowa przypisuje się Al-Ḥubābowi Ibn al-Mundhirowi.

[8] To staroarabskie przysłowie: أنا جذيلها المحكك وعذيقها المرجب (Al-Majdani, nr 131, por. też G. Freytag, *Arabum proverbia*, t. I, s. 45) jest tu użyte przenośnie: w plemieniu jest jeden tylko taki pień, o który ocierają się wielbłądy, a pod palmą jedna podpora podtrzymująca liście. A więc do każdej sprawy powinien być jeden przywódca.

[9] Saʻd Ibn ʻUbāda umarł w 637 r. A więc stwierdzenie „zabiliście" też użyte jest tu przenośnie.

Podcienia w relacji Pseudo-Ibn Qutajby

Inną wersję wydarzeń w Podcieniach Banu Sa‘ida przedstawia dzieło *Al-Imāma wa-as-sijāsa* (O przywództwie i rządzeniu) przypisywane wspomnianemu wybitnemu muzułmańskiemu humaniście z IX wieku Ibn Qutajbie (zm. 889). Dziś wiemy, że nie jest to jego dzieło, prawdziwy autor pozostaje więc anonimowy. W relacji Pseudo-Al-Qutajby widoczna jest opcja proalidzka i proszyicka.

Sprawa Saqīfy i o tym, co wówczas mówiono

[Źródło: Ibn Qutayba, *Al-Imāma wa-as-siyāsa*, Kair 1969, Muḥammad Maḥmūd al-Ḥalabī wa-šurakā'uhū wa-ḫulafā'uhū, cz. I, s. 4–9]

[Al-‘Abbās, stryj Proroka, próbował powołać na imama ‘Alego]

Kiedy Bóg zabrał do siebie Wysłannika Boga, Al-‘Abbās zwrócił się do ‘Alego Ibn Abī Ṭāliba:

– Wyciągnij dłoń, bym mógł ci złożyć przysięgę na wierność (*mubāya‘a*), a członkowie twojego rodu też złożą ci przysięgę.

Powiada się, że stryj Wysłannika Boga (tj. Al-‘Abbās) złożył przysięgę na wierność bratu stryjecznemu Wysłannika Boga.

Dalej przedstawiona jest opowieść o tym, co się wydarzyło w podcieniach domu plemienia Banū Sā‘ida w wersji znacznie pełniejszej niż u Ibn Hiszāma:

Kiedy prorok umarł, Pomocnicy zebrali się u Sa‘da Ibn ‘Ubādy. Sa‘d zwrócił się do swojego syna Qajsa:

– Jestem chory i ludzie nie będą mnie słyszeć. Więc słuchaj i przekazuj im moje słowa.

I Sa‘d zaczął mówić. Jego syn zapamiętywał to, co mówił i głośno przekazywał tak, aby wszyscy słyszeli. Oto co mówił:

– Zgromadzeni Pomocnicy! Jesteście zasłużeni dla religii i dla sprawy islamu. Uczyniliście coś, czego nie dokonało żadne inne arabskie plemię. Wysłannik Boga przez kilkanaście lat nawoływał swoje plemię, by głosiło chwałę Miłosiernego i pozbyło się bożków. Ale w jego plemieniu znalazło się niewielu, którzy przyjęli nową wiarę. Jednakże, na Boga, nie byli w stanie umocnić Wysłannika Boga, upowszechnić jego religii, ani też jej się wyrzec. [u Aṭ-Ṭabariego – 1.1828: „nie byli w stanie umocnić jego religii ani wyzbyć się panującej wśród nich niesprawiedliwości"]. Tak było do czasu, aż najwyższy Bóg postanowił obdarzyć was swoją dobrocią, czyniąc was szlachetnymi. Wyróżnił was swoją łaską, przekazał wiarę w Siebie i w Swojego wysłannika, ochronę dla niego i jego towarzyszy, umacniał Jego religię, nakazał walkę (dżihād) z jej wrogami. Wy najsurowiej postępowaliście z tymi spośród was, którzy się od niego odwrócili. Byliście nieubłagani wobec waszych wrogów, którzy się wywodzili spoza was, i zmusili ich, by chcąc nie chcąc poddali się woli Boga.

Przybyły z daleka człowiek obdarował przywództwem ludzi słabych i przegranych. A potężny i wspaniały Bóg dzięki wam podporządkował ziemię Prorokowi. A dzięki waszym mieczom Arabowie podporządkowali się Jemu. Bóg zabrał go do Siebie, a jego oczy cieszyły się waszym widokiem. Umacniajcie tę władzę, ponieważ ona się należy wam przed wszystkimi innymi.

Wszyscy na to zgodnie odparli:

– Słuszny to pogląd i trafna jest twoja wypowiedź. Nie sprzeciwimy się temu, co powiedziałeś i powierzamy ci tę sprawę. Jesteś odpowiednim dla nas człowiekiem i działasz dla dobra wiernych.

Wiadomość o tym doszła do Abū Bakra, który mocno się przeraził. Razem z ʻUmarem w pośpiechu wyruszył do podcieni Banū Sāʻida. Idąc, spotkali Abū ʻUbajdę Ibn Dżarrāḥa i dalej już szli razem. Weszli do podcieni Banū Sāʻida, gdzie przebywali szlachetni mężowie, a z nimi Saʻd Ibn ʻUbāda. ʻUmar postanowił coś powiedzieć. Rzekł więc:

– Boję się, że Abū Bakr, oby Bóg miał z niego pociechę, nic nie zdoła powiedzieć.

Kiedy jednak ʻUmar zaczął mówić, Abū Bakr przerwał mu mówiąc:

– Powstrzymaj się! Nic nie mów!

I Abū Bakr najpierw wypowiedział szahādę, ludzie powstali. A potem zabrał głos:

– Pełen chwały wspaniały Bóg przysłał Mahometa, by wskazał prostą drogę i objawił religię prawdy. Wzywał do islamu. Najwyższy Bóg sprawił, że nasze umysły i serca skłoniły się ku temu, do czego nawoływał. My, emigranci, byliśmy pierwsi, którzy przyjęli islam. Za nami poszli inni ludzie. Jesteśmy rodem (*ʻaszīra*) Wysłannika Boga. Co więcej, jesteśmy z najważniejszą grupą Arabów: nie ma arabskiego plemienia, które nie wywodziłoby się z Kurajszytów. Ale również wy, na Boga, jesteście tymi, którzy udzielali schronienia i pomocy. Wy w sprawach religii jesteście naszymi pomocnikami i pomocnikami Wysłannika Boga. Jesteście naszymi braćmi w Księdze najwyższego Boga, naszymi wspólnikami na dobre i na złe w religii najpotężniejszego i najwspanialszego Boga. Na Boga! We wszystkim, co było dla nas najlepsze zawsze byliście z nami. Jesteście dla nas najukochańszymi ludźmi, byliście wobec nas najszlachetniejsi, najbardziej zasłużyliście na zadowolenie z wyroków najwyższego Boga, na podporządkowanie się najpotężniejszemu i najwspanialszemu Bogu. Jeśli Bóg sprzyja wam i waszym braciom emigrantom oraz tym, którzy najbardziej na to zasługują, nie zazdrośćcie im. W ciężkich czasach (*ḥīna al-chuṣāṣa*) możecie polegać na sobie i obyście byli wybrani przez swoich braci emigrantów. Najbardziej zasługujecie na to, by sprawa władzy i spór o nią nie stał się waszym udziałem. Najdalej wam ze wszystkich do tego, by zazdrościć swoim braciom dobra, jakim najwyższy Bóg ich obdarzył. Zwracam się do was, byście wybrali Abū ʻUbajdę albo ʻUmara, obydwaj bowiem zyskali sobie waszą akceptację w tej sprawie i obaj są do tego odpowiedni.

‘Umar i Abū ‘Ubajda rzekli:

– Nikt z ludzi nie powinien być ponad ciebie, Abū Bakrze! Ty przebywałeś w pieczarze, ty jesteś drugim spośród dwóch.[10] Wysłannik Boga, oby Bóg go błogosławił i obdarzył pokojem, nakazał ci prowadzić modlitwę, ty najbardziej zasługujesz na tę sprawę.

Odezwali się pomocnicy:

– Na Boga! Nie zazdrościmy wam dobra, którym obdarował was Bóg. Dzięki Bogu jesteśmy tacy, jakimi nas opisałeś Abū Bakrze. Nie ma wśród stworzeń boskich nikogo, kogo byśmy bardziej kochali od was, nikt bardziej nam nie jest milszy ani bliższy. Ale ostrzegamy i przestrzegamy, by po dzisiejszym dniu tego stanowiska nie objął ktoś, kto nie wywodzi się spośród nas ani spośród was. Gdybyście dziś wybrali człowieka spośród nas albo człowieka spośród was, złożymy mu przysięgę i zaakceptujemy go. Gdy jednak umrze, jako następnego wybierzemy kogoś spośród pomocników, a kiedy ten umrze, następnego będziemy wybierzemy z emigrantów, i tak dalej, dopóki trwać będzie ta społeczność (*umma*). Będzie to najsprawiedliwsze dla społeczności Muḥammada. Jedni z nas powinni następować po drugich. Gdy zrodzi się obawa, że emigrant zbłądzi, władzę po nim przejmie pomocnik, a gdy zrodzi się obawa, że pomocnik zbłądzi, przejmie po nim emigrant.

Abū Bakr powstał, wypowiedział chwałę najwyższego Boga i złożył Mu hołd, a rzekł:

– Bóg najwyższy przysłał Mahometa, oby Bóg go błogosławił i obdarzył pokojem, by zaświadczył społeczności, że wszyscy powinni służyć Bogu i uznawać, że Bóg jest tylko jeden. Przedtem ludzie służyli rozmaitym bogom, twierdzili, że ci bogowie ich wspomagają i przynoszą im wielki pożytek. Ale [ci bogowie] byli jednastępnie Idhārī ynie wykuci w kamieniu, wyrzeźbieni w drewnie. Zechciejcie więc wyrecytować:

[10] Nawiązanie do wydarzenia sprzed emigracji – hidżry – do Medyny. Mahometa czekał wówczas z Abū Bakrem w pieczarze w pobliżu Mekki na dogodny moment, by wyruszyć.

„Wy i to, czemu prócz Boga oddajecie cześć" (Koran 21:98) „Poza Bogiem oddają cześć tym, co im nie szkodzą ani nie przynoszą pożytku. Powiadają: To ci, którzy wstawiają się za nas u Boga" (Koran 10:18). Rzekli też: „Oddajemy im cześć tylko po to, by nas przybliżyli do Boga" (Koran 39:3). Dla Arabów-beduinów odrzucenie religii ojców było rzeczą straszną. Bóg najwyższy wyznaczył więc pierwszych emigrantów, oby Bóg miał z nich pociechę, po to, by potwierdzali Jego istnienie, wiarę w Niego, oddanie się Mu, wytrwanie przy Nim w trudach, jakie musieli znosić od swojego ludu, gdy ich poniżano i uznawano za kłamców. Wszyscy ludzie byli przeciwko nim, atakowali ich, ale oni niczym się nie zrażali, nawet tym, że było ich tak mało, że ludzie nimi pogardzali i zgodnie ich potępiali. Byli pierwszymi, którzy na tej ziemi służyli Bogu, pierwszymi, którzy uwierzyli w Boga najwyższego i Jego Wysłannika. Byli mu bliscy, byli jego plemieniem, ludźmi, którzy najbardziej zasługiwali, by przejąć po nim sprawę władzy. Nikt prócz człowieka niesprawiedliwego nie będzie z nimi w tym współzawodniczył. Wy, pomocnicy, jesteście tymi, których zasługom i wielkiemu wkładowi do islamu nikt nie zaprzeczy. Bóg najwyższy miał z was pociechę, wspieraliście bowiem Jego religię i Jego Wysłannika. Bóg sprawił, że to do was przybył Prorok. Nikt nie jest nam tak bliski jak wy. My jesteśmy emirami, wy jesteście wezyrami, poza wami nikogo się nie radzimy, poza wami nic nie czynimy.

Al-Ḥubāb Ibn al-Mundhir Ibn Zajd Ibn Ḥarām powstał i rzekł:

– Pomocnicy! Powstrzymajcie się! Wśród was i przy was są i stoją ludzie i nikt wbrew wam nie zawrze żadnego przymierza. Ludzie działać będą tylko zgodnie z waszą opinią. Wy jesteście potężni i bogaci, liczni i odważni. Ludzie przyglądają się temu, jak postępujecie. Nie różnijcie się między sobą, bo waszych racji nikt nie uzna, a wasze sprawy przestaną się liczyć. To u was szukano schronienia i pomocy, to do was wyruszyła hidżra. Jesteście lepsi od wszystkich emigrantów. Jeszcze przed nimi staliście się panami religii i wiary. Na Boga! Tylko u was można było jawnie oddawać cześć Bogu. Tylko w waszych meczetach odprawiano modły, a arabscy beduini tylko dzięki waszym

mieczom przybliżyli się do islamu. Wy ze wszystkich ludzi macie w tej sprawie największy udział, choćby nie wiem jak temu zaprzeczano. Przywódca (emir) powinien być spośród nas i spośród nich.

'Umar, oby Bóg miał z niego pociechę, powstał i rzekł:

– Niestety, dwóch mieczy nie włoży się do jednej pochwy. Na Boga! Arabowie nie zgodzą się, by ktoś z was został emirem, jeśli prorok jest spoza was. Wódz powinien być spoza was. Natomiast Arabowie nie mają nic przeciwko temu, by władzę w społeczności powierzyć komuś z tych, u których pojawiło się proroctwo. W tej sprawie wobec przeciwnych nam Arabów mamy oczywiste argumenty i jawną przewagę (sulṭān). Kto zaś chciałby nam odebrać prawo do władzy Mahometa i jego zwierzchności, choć to my jesteśmy jego bliskimi i jego rodem, ten albo nawołuje do błędu, skłania się do grzechu i sprowadza klęskę.

Na to powstał Al-Ḥubāb Ibn al-Mundhir i rzekł:

– Pomocnicy! Opanujcie się i nie słuchajcie tego człowieka i jego zwolenników! Oni chcą zagarnąć swój udział we władzy i sobie pójść. Jeśli więc odmówią wam tego, czego od nich żądacie, przegnajcie ich ze swojego kraju, i przejmijcie od nich władzę! Wy bowiem, na Boga, bardziej niż oni zasługujecie na tę władzę. Podporządkował tej władzy to, czego nie zdołały podporządkować nasze miecze. Jeśli chcecie, mogę to powtórzyć raz jeszcze! I na Boga, jeśli ktoś zaprzeczy moim słowom, rozpłatam mu nos moim mieczem.

'Umar Ibn al-Chaṭṭāb stwierdził: „Kiedy Al-Ḥubāb mi odpowiadał, nic mu nie mówiłem, ponieważ kiedyś spieraliśmy się na temat życia Wysłannika Boga, a on zaprzeczał moim słowom. Wówczas przysiągłem, że nigdy już nie powiem o nim złego słowa."

Wstał zatem Abū 'Ubajda i rzekł:

– Pomocnicy! Byliście pierwszymi, którzy wspomagali i udzielali schronienia. Nie bądźcie więc pierwszymi, którzy są zmienni i zdradzieccy.

Kiedy Baszīr [Ibn Sa'd], który należał do wodzów (sajjidów) [plemienia] Al-Chazradż zobaczył, że jego ludzie zgodzili się wyznaczyć na emira Sa'da Ibn 'Ubādę, zdjęła go zazdrość. Powiedział:

– Pomocnicy! Na Boga! Skoro nam przypadły największe zasługi w zwalczaniu bałwochwalców, skoro pierwsi przyjęliśmy tę religię, to na pewno pragniemy tylko zadowolenia naszego Pana, okazywania posłuszeństwa naszemu Prorokowi a nam szacunku. Nie powinniśmy jednak się wywyższać. Nie oczekujemy za to nagrody na tym świecie, albowiem Bóg najwyższy zesłał nam dzięki temu łaskę i obdarzył darami. Co więcej Mahomet, był Kurajszytą, a jego ludzie bardziej zasługują na dziedzictwo po nim, na przejęcie po nim władzy. Na Boga! Ja się z wami nie kłócę o tę władzę, więc bądźcie posłuszni Bogu i nie kłóćcie się z nimi o nią i nie sprzeciwiajcie się im!

Następnie przed pomocnikami stanął Abū Bakr, wygłosił chwałę Boga najwyższego, złożył Mu hołd, potem wezwał do jedności, przestrzegł przed rozbiciem i rzekł:

– Doradzam wam jednego z dwóch ludzi: Abū ʻUbaydę Ibn al-Dżarrāḥa lub ʻUmara. Złóżcie przysięgę na wierność temu z nich, którego wybierzecie!

Na to ʻUmar rzekł:

– Nie daj Boże, by tak się stało, ty bowiem jesteś najwybitniejszy z nas, ty najbardziej zasługujesz na tę władzę, jesteś bowiem najstarszym towarzyszem Wysłannika Boga, oby Bóg go błogosławił i obdarzył pokojem, ty posiadasz najwspanialszy majątek, jesteś najlepszym emigrantem, jesteś drugi spośród dwóch, jesteś jego zastępcą w prowadzeniu modlitwy, a modlitwa jest najlepszą z zasad religii islamu. Któż mógłby cię wyprzedzać, któż mógłby tę sprawę przejąć przed tobą? Wyciągnij rękę, a złożę ci przysięgę.

Kiedy obaj [tj. ʻUmar i Abū ʻUbajda Ibn al-Dżarrāḥ] poszli złożyć mu przysięgę na wierność, pomocnik Baszīr [Ibn Saʻd] jeszcze przed nimi złożył mu przysięgę.

A wtedy Al-Ḥubāb Ibn al-Mundhir krzyknął do niego:

– Baszīrze Ibn Sa‘dzie! Twój postępek to jawny bunt! Co sprawiło, że tak postąpiłeś? Czyżbyś zazdrościł emiratu swojemu bratu stryjecznemu?[11]

– Nie, na Boga! – odparł Baszīr – Nie chciałem się jednak sprzeczać z tymi, po których stronie jest prawo.

Kiedy Ausyci zobaczyli zachowanie Qajsa Ibn Sa‘da, który był wodzem plemienia Al-Chazradż, oraz to, do czego wzywali emigranci wywodzący się z Kurajszytów, i czego domagają się Chazradżyci chcący, by emirem został Sa‘d Ibn al-‘Ubāda, zaczęli między sobą mówić, a był wśród nich Usajd Ibn Ḥuḍajr[12]

– Skoro raz powierzycie władzę nad sobą Sa‘dowi, choć nie mają większego od was prawa do tego, to już nigdy wam jej nie oddadzą. Idźcie więc i złóżcie przysięgę Abū Bakrowi.

Poszli więc i złożyli mu przysięgę na wierność.

Wtedy Al-Ḥubāb Ibn al-Mundhir wyjął miecz, ale oni podbiegli i mu go odebrali. Ten zaczął bić ich po twarzach swoimi szatami, póki nie skończyli składać przysięgi. Wówczas rzekł:

– Pomocnicy! Dokonaliście tego! Wydaje mi się, jakbym z waszymi synami stanął u ich drzwi. Stoimy z wyciągniętymi rękami, ale oni nie chcą podać wody.

– Czyżbyś się nas bał, Ḥubābie? – spytał Abū Bakr.

– Nie ciebie się boję, ale tego, który przyjdzie po tobie – odrzekł.

– Jeśli tak się mają sprawy, to władza należy się tobie i twoim towarzyszom. Nie nas winniście słuchać – rzekł Abū Bakr.

– Niestety, Abū Bakrze! Kiedy ja i ty odejdziemy, po tobie przyjdzie ktoś, kto wyrządzi nam krzywdę.

Wtedy odezwał się Sa ‘d Ibn ‘Ubada:

– Na Boga! Gdyby nie to, że nie jestem w stanie się podnieść,

[11] Prawdopodobnie chodziło o Sa‘da Ibn ‘Ubādę, kandydata pomocników na następcę Proroka.

[12] Jeden z wodzów ausyckich, uznany za wybitnego pro-Alidę.

usłyszelibyście ode mnie w całej okolicy krzyk, który by przywołał ciebie i twoich towarzyszy. Dopadłbym ciebie ze swoim ludem i byłbym ścigającym a nie ściganym, a nie słabym i bezsilnym.

Tymczasem ludzie składali hołd Abu Bakrowi omal nie zadeptując Sa‘da. Sa‘d zawołał:

– Mordercy!

Na to ktoś inny:

– Zabijcie go, przeklętego!

Wtedy Sa‘d:

– Zabierzcie mnie stąd!

Zabrano go i zaniesiono do domu, gdzie go zostawiono na kilka dni. Abū Bakr zaprosił go, by przyszedł i złożył przysięgę, „ponieważ ludzie to uczynili i tak postąpił twój ród”.

– Wystrzelę w was wszystkie strzały z mojego kołczanu, zabarwię ostrze mojej włóczni waszą krwią, bezwzględnie będę was ciął swoim mieczem. Będę walczył razem ze wszystkimi z mojego rodu, którzy stoją przy mnie. I na Boga! Nawet gdyby przyłączyły do was dżinny, nie złożę na waszą korzyść przysięgi na wierność. Jestem nawet gotów stanąć przed moim Panem i świadomie ponieść konsekwencje tego, ja postępuję.

Kiedy te słowa dotarły do Abu Bakra, ‘Umar powiedział:

– Nie ustępuj, póki nie złoży przysięgi!

A Baszīr Ibn Sa‘d dodał:

– Uparł się i odmawia. Nie złoży ci przysięgi, nawet gdyby go mia-no zabić. A jeśli się go zabije, trzeba będzie zabić jego syna, jego ród i rodzinę. Potem trzeba będzie zabić Chazradżytów, a po nich Ausytów. Nie marnujcie tego, co się wam udało osiągnąć. Zostawcie go, bo zostawienie go nic wam nie szkodzi. To przecież tylko jeden człowiek, więc przyjmijcie radę Baszīra Ibn Sa‘da. Przyjmijcie te jego rady, które uważacie za słuszne.

Odtąd Sa‘d nie odprawiał z nimi modłów, nie gromadził się z nimi w piątki, nie uczestniczył z nimi w pielgrzymce. A jeśli znalazł pomocników w walce z nimi, korzystał z tej pomocy, jeśli ktoś sprzymierzył się z nim w walce, walczył. I tak było aż do śmierci Abū Bakra.

Opowieść o Podcieniach w *Historii* Ibn Chaldūna (zm. 1406)

Dla historiozofa z XIV wieku Ibn Chaldūna wydarzenia w Podcieniach Banū Sāʻida są tylko epizodem. Znanym, ważnym ale nie najważniejszym. Perspektywa wielu wieków muzułmańskiej historii skłoniła Ibn Chaldūna do wydobycia najważniejszych elementów: sporu między emigrantami a pomocnikami o dziedzictwo po Proroku oraz dwie postawy pomocników: Baszīra, który akceptował władzę Kurajszytów i Saʻda który do końca odmawiał uznania wyboru Abū Bakra. Swoją bardzo skróconą opowieść Ibn Chaldūn oparł na kilkudziesięciustronicowej wersji Aṭ-Ṭabariego.

[Źródło: Ibn Chaldūn, Tārīch (=*Dīwān al-mubtada' wa-al-chabar fī tārīch al-ʻArab wa-al-Barbar*), oprac. Chalīl Szahāda i Suhajl Zakkār, Bejrut 2000, t. II, s. 487–489.]

Kiedy Bóg zabrał Wysłannika Boga, obecnych przy nim zdjął taki smutek, że niektórym zaczęło się wydawać, że wcale nie umarł. Pomocnicy zebrali się w saqīfie Banū Sāʻida, by złożyć przysięgę na wierność Saʻdowi Ibn ʻUbādzie, uważali bowiem, że władza należy się im, ponieważ dali ochronę muzułmanom i ich wspomagali. Wiadomość o tym dotarła do Abū Bakra i ʻUmara. Razem z Abū ʻUbajdą poszli więc do pomocników. Spotkał ich ʻĀṣim Ibn ʻAdī z ʻUwajmem Ibn Sāʻidą[13]. Pomniejszali znaczenie sprawy i nakłaniali ich, by sobie poszli. Oni jednak odmówili, udali się na miejsce i w pośpiechu zasypali ich argumentami.

Abū Bakr powiedział:

– Jesteśmy bliskimi Proroka i pochodzimy z jego rodu. A więc bardziej niż ktokolwiek inny zasługujemy na przejęcie po nim władzy. To

[13] To dwaj bliżej nieznani przedstawiciele medyńskich pomocników. Różne źródła wymieniają różne wersje ich imion.

bezsporne. Wy macie prawo pierwszeństwa w udzielaniu pomocy. My jesteśmy emirami, wy jesteście wezyrami.

Na to Al-Ḥubāb Ibn al-Mundhir Ibn al-Dżumūḥ rzekł:

– Raz emir będzie od nas, a raz od was. Jeśli odmówią, to wy pomocnicy, wygnajcie ich mieczem w ręku z naszego kraju. Ludzie podporządkowali się tej religii. I jeśli chcecie, powtórzymy raz jeszcze: „Jestem jeden – jak pień, o który ocierają się wielbłądy i jedna jest podpora pod palmowe liście”.[14]

Na to ʻUmar:

– Jak wiecie, Wysłannik Boga polecił nam was. I gdybyście byli emirami, poleciłby was nam.

Między ʻUmarem a Al-Ḥubābem Ibn al-Mundhirem wybuchła sprzeczka. Abū ʻUbajda starał się ich pogodzić. Powiedział:

– Bójcie się Boga, pomocnicy! Byliście pierwszymi, którzy udzielili pomocy i wspierali, nie bądźcie więc pierwszymi, którzy zdradzają i zmieniają zdanie!

Na to powstał Baszīr Ibn Saʻd Ibn an-Nuʻmān i rzekł:

– Przecież Mahomet wywodzi się z Kurajszytów, więc jego ród jest najbardziej zasłużony i godny tej sprawy. My zaś, nawet jeśli byliśmy lepsi w walce i bardziej zasłużeni w religii, to naszym celem było tylko zadowolenie Boga i posłuszeństwo dla Jego Proroka. Nie chcemy być jego zastępcami na tym świecie, ani chwalić się nim wobec ludzi.

Odezwał się Al-Ḥubāb Ibn al-Mundhir:

– Baszīrze! Czyżbyś chciał pocieszyć swojego brata stryjecznego?

– Na Boga! Nic podobnego. Nie chciałbym jednak ludziom odbierać tego, co im się należy.

Abū Bakr wskazał na ʻUmara i Abū ʻUbajdę, ale oni odmówili i złożyli przysięgę Abū Bakrowi. Jeszcze szybszy okazał się Baszīr Ibn Saʻd.

[14] To arabskie przysłowie: أنا جُذيلها المحكَّك وعُذيقها المرجَّب pojawiła się już wcześniej, por. przypis 7.

Potem Ausyci spierali się między sobą, w tym Usajd Ibn Chuḍajr, jeden z ich przywódców. Nie akceptowali nad sobą przywództwa Chazradżytów. Poszli więc złożyć przysięgę Abū Bakrowi. Ze wszystkich stron nadchodzili ludzie, by złożyć Abū Bakrowi przysięgę, omal nie zadeptując Sa‘da Ibn ‘Ubādę. A jego towarzysze wołali:

– Uważajcie na Sa‘da! Bo go zabijecie!

A na to ‘Umar:

– A zabijajcie go! Bóg też chce go zabić!

Zwarli się, a Abū Bakr zawołał:

– Uspokój się ‘Umarze! Bardziej tu przystoi łagodność.

‘Umar się odsunął, ale zażądał od Sa‘da, by złożył przysięgę Abū Bakrowi. Ten odmówił, wskazał na Baszīra Ibn Sa‘da, mówiąc:

– On jest jedynym odpowiednim człowiekiem.

Do śmierci Abū Bakra Sa‘d nigdy nie towarzyszył im w modłach ani nie uczestniczył w pielgrzymkach.

Aṭ-Ṭabarī twierdzi, że Sa‘d złożył wówczas przysięgę. Opowiadają, że wyruszył do Syrii i pozostał tam do śmierci. Zabiły go dżinny. Cytuje się na ten temat dwa sławne wersety:

Zabiliśmy pana Chazradżytów Sa‘da Ibn ‘Ubādę
Wystrzeliliśmy do niego dwie strzały. Nie ominęły jego serca.

KALIFOWIE SPRAWIEDLIWI: 632–661

Spotkanie w saqīfie Banū Sā'ida zakończyło epokę Mahometa i otwarło nowy rozdział w dziejach świata arabskiego: narodziny nowego typu władzy: kalifatu, czyli następstwa po Proroku. Kalifowie bowiem funkcjonowali jako następcy Mahometa, choć byli jedynie zwierzchnikami wszystkim muzułmanów: ummy, tj. społeczności islamu. Kalifowie nie mogli być jego następcami w funkcji proroczej, proroków bowiem wybierał Bóg.

Wkrótce ta idea rozróżnienia proroctwa od kalifatu została utrwalona w formie doktryny zakończenia proroctwa na Mahomecie. Mahomet stał się ostatnim prorokiem ludzkości, nastąpiła epoka władców: kalifów, królów, sułtanów, emirów. Do upowszechnienia tej idei posłużyło koraniczne określenie Mahometa jako pieczęci proroków.[1] To pojęcie można rozumieć różnie: jako potwierdzenie poprzednich objawień proroczych, ale też jako ich zakończenie. Wybrano tę drugą interpretację.

Ustalono, że następców, czyli kalifów, należy wybierać. Tyle że sprawa, kim są elektorzy i ilu ich jest, pozostała otwarta. Elektorów nazywano „tymi, którzy rozwiązują i zawiązują" (*ahl al-ḥall wa-al-'aqd*) czyli decydentami. A ponieważ ich liczba była otwarta, w klasycznych

[1] Sura 33 werset 40: „Mahomet nie jest ojcem żadnego z waszych mężów, lecz jest wysłannikiem Boga i pieczęcią proroków".

dziełach o polityce dopuszczano jednego nawet elektora. Ostatecznie doprowadziło to do pojawienia się władzy dynastycznej; panowania Umajjadów (661–750) i Abbasydów (750–1258).

Przez pierwszych trzydzieści lat po śmierci Proroka (632–661) panowali kalifowie zwany wybieranymi lub sprawiedliwymi – *al-chula-fā' ar-rāszidūn*. Było ich czterech: Abū Bakr (632–634), 'Umar (634–644), 'Uthmān (644–656) oraz 'Alī (656–661). Odegrali rolę ojców założycieli imperium islamu. Każdy z nich uczestniczył w budowaniu fundamentów przyszłego państwa. Abū Bakr stłumił nieposłuszeństwo arabskich plemion po śmierci Proroka. Jego następca 'Umar rozpoczął arabską ekspansję z Półwyspu: zaczęło się tworzenie imperium obejmującego olbrzymi obszar od południowej Francji po Chiny. Trzeci kalif 'Uthmān zaczął uporządkowywać system administracyjny i polityczny kalifatu. Jego następca i ostatni z kalifów sprawiedliwych brat stryjeczny i zięć Proroka 'Alī uśmierzał wewnętrzny konflikt polityczny w islamie zwany fitną. W rezultacie doszło do podziału w islamie na szyitów – zwolenników 'Alego i sunnitów – zwolenników władzy dynastycznej, a z czasem rządzącego ugrupowania większo-ściowego. Ponieważ stanowili oni większość nazwano ich sunnitami, co jest skrótem arabskiego *ahl as-sunna wa-al-dżamā'a* „ludzi tradycji i większości".

Kalifat Abū Bakra 632–634

Krótki kalifat Abū Bakra rozpoczął się w dniu śmierci Proroka. W czasie zażartych dyskusji w podcieniach domu Banū Sā'ida wybrała go większość obecnych dzięki wstawiennictwu 'Umara, który wygłosił gorące polecił swojego przyjaciela. Po wystąpieniu 'Umara chuṭbę inaugurującą nową władzę kalifacką wygłosił Abū Bakr.

Jej treść również notują wszystkie główne dzieła dotyczące wczesnych dziejów islamu. Tu cytuję wersję wydarzeń zawartą w „Biografii" proroka Mahometa.

Mowa tronowa Abū Bakra

[Ibn Hiszām, *Sīra*, oprac. Tadmurī, t. IV, s. 311–312.]

Kiedy w podcieniach domu Banū Sā'ida złożono Abū Bakrowi przysięgę na wierność, a było to przedpołudniem, Abū Bakr usiadł na minbarze.

Zanim jednak przemówił, wstał 'Umar. Wygłosił chwałę Boga i oddał Mu należny szacunek. A potem zwrócił się do zgromadzonych:

Zgromadzeni ludzie!

Wczoraj powiedziałem wam coś, czego nie znalazłem w Księdze Boga, i czego nie powierzył mi Wysłannik Boga. Zrozumiałem bowiem, że Wysłannik Boga będzie zarządzał naszymi sprawami, póki ostatni z nas będzie żył. Bóg przekazał wam na zawsze swoją księgę, w której została wytyczona Jego droga i droga Wysłannika. Jeśli będziecie się jej trzymać, Bóg was poprowadzi tą samą drogą, którą jego prowadził. Bóg powierzył waszą sprawę najlepszemu z was: towarzyszowi Wysłannika, drugiemu z dwóch, którzy przebywali w pieczarze.[2] A więc składajcie mu przysięgę na wierność!

I wtedy, już po wydarzeniu w podcieniach, ludzie gremialnie złożyli Abū Bakrowi przysięgę na wierność.

A wtedy przemówił Abū Bakr. Wygłosił chwałę Boga i okazał należną Mu cześć. I rzekł:

[2] Aluzja do pobytu Abū Bakra z Mahometem w pieczarze na górze Thaur przed wyruszeniem na emigrację z Mekki do Medyny. Stąd jeden z przydomków Abū Bakra: *Aṣ-Ṣāḥib* „Towarzysz". Ten przydomek również pojawia się w tekście Koranu 9:40: „[Bóg] wspomagał go, gdy niewierzący wygnali go; był drugim z dwóch, gdy obaj przebywali w pieczarze. I zapewniał swojego towarzysza: 'Nie martw się, Bóg jest z nami'."

Zgromadzeni ludzie!

Przejąłem nad wami zwierzchność, choć nie jestem najlepszym spośród was. Jeśli będę dobrze postępował, wspomagajcie mnie. Jeśli będę postępował źle, poprawcie mnie. Prawda jest bezpieczeństwem, a kłamstwo zdradą. Człowiek dla was słaby, dla mnie jest silny, bo mogę mu przywrócić jego prawa. Człowiek silny dla was, dla mnie jest słaby, bo mogę mu odebrać jego prawo. Ludzie, póki nie zostaną upokorzeni, nie są skłonni walczyć na drodze Boga. I póki Bóg nie ześle na nich nieszczęścia, pośród ludzi będzie się szerzyć rozpusta. Bądźcie więc mi posłuszni, póki ja jestem posłuszny Bogu i Jego Wysłannikowi. A jeśli zbuntuję się przeciw Bogu, nie bądźcie mi posłuszni. Odmówcie więc modlitwę i niechaj Bóg się nad wami zlituje![3]

Wojny odszczepieńcze

Zaraz po wyborze i wygłoszeniu krótkiej mowy tronowej pierwszy kalif rozpoczął najważniejsze przedsięwzięcie swojego panowania: zduszenie buntów plemiennych zwanych wojnami secesyjnymi bądź odszczepieńczymi (*ḥurūb ar-ridda*)[4].

Wyraz *ridda* lub *irtidād* w terminologii muzułmańskiej oznacza odstępstwo od wiary, apostazję. Bunty, jakie wybuchły w ostatnich miesiącach życia Mahometa, a rozgorzały na dobre za panowania Abū Bakra, nie były jednak odstępstwem od wiary. Były buntem beduinów przeciwko „miastowym", a więc medyńczykom, i przeciw płaceniu narzuconych przez nich podatków. Z czasem stało się to więc buntem przeciw nowej władzy następców Proroka w Medynie. A zatem *ridda*

[3] Inną wersję przekładu mowy Abū Bakra zaproponował Profesor J. Hauziński, *Burzliwe dzieje kalifatu bagdadzkiego*, Poznań 2016 (wyd. 2-gie), s. 14.

[4] To termin wprowadzony przez Profesora J. Hauzińskiego. Wojnom odszczepieńczym poświęcona jest monografia Eliasa Shoufaniego *Ar-Riddah and the Muslim Conquest of Arabia*, University of Toronto Press 1973.

rozumiana była nie religijnie ale politycznie: jako secesja. Stąd termin wojna odszczepieńcza jest trafny. Nawet tzw. „fałszywi prorocy" nie wzywali do odstępstwa od islamu, lecz po prostu uznawali się za kolejnych po Mahomecie proroków jedynego Boga.[5]

W ostatnim roku przed śmiercią Mahometa doszło do masowego składania mu hołdu przez plemiona beduińskie. To wydarzenie przeszło do historii islamu jako rok posłannictw/delegacji (*'ām al-wufūd*). Nie wszystkie plemiona Półwyspu podporządkowały się władzy medyńskiej. Te zaś, które zgodziły się płacić trybut, po śmierci Proroka uznały, że zawarte układy straciły ważność. Na ich czele pojawiły się osoby twierdzące, że podobnie jak Mahomet są prorokami. A ponieważ w późniejszym islamie uznano ich za fałszywych proroków, *ridda* nabrała znaczenia odstępstwa od wiary. Do tego przyczyniło się ogłoszenie, że Mahomet jest ostatnim prorokiem ludzkości.[6] Niemniej nowe władze Abū Bakra racjonalnie uznawały riddę za bunt i wypowiedzenie posłuszeństwa.

Jednakże pierwszą decyzją Abū Bakra było wznowienie wyprawy wojennej na bizantyńską Syrię planowanej jeszcze przez Mahometa. Mahomet postanowił odegrać się na Bizantyńczykach za klęskę, jaką zadali muzułmanom pod Mu'tą w 629 roku. Powierzył tę misję Usāmie Ibn Zajdowi, którego ojciec – Zajd – był przybranym synem Proroka. Decyzja Abū Bakra spotkała się ze to sprzeciwem większości muzułmanów, którzy byli przekonani, że osłabi to siły nowego państwa. Abū Bakr postawił jednak na swoim i odniósł zwycięstwo.

Oto jak ten początek wojen odszczepieńczych opisują arabscy historycy:

[5] Problematykę znaczenia wojen odszczepieńczych rozpoczął J. Wellahausen i kontynuowała cała rzesza orientalistów: L. Caetani, C.H. Becker, M. Kister, M. Watt, B. Lewis, E. Shoufani i inni.

[6] Odnaleziono nawet dowód na to w Koranie – wspomniany werset 40 sury 33, interpretując określenie *chātam an-nabijjīn* „pieczęć proroków" (*hapaks legomena!*) jako zamknięcie proroctw, a nie ich potwierdzenie.

[Aṭ-Ṭabarī, *Tārīch*, t. III, s. 225; I. 1848):]

Abū Bakr, kiedy mu złożono przysięgę na wierność i kiedy pogodził pomocników (*anṣār*) w sprawach, które ich dzieliły, zadecydował: „Niechaj Usāma[7] dokończy swoją misję!"

I wówczas Arabowie (tj. beduini) się zbuntowali, zarówno pospólstwo jak i przywódcy wszystkich plemion, szerzyć się zaczęła niezgoda, żydzi i chrześcijanie podnieśli głowy. Muzułmanie przypominali owce w deszczową noc, stracili bowiem swojego proroka, było ich niewielu, a wrogów było wielu. Więc powiedziano Abū Bakrowi:

– Dzisiaj ludzie Usāmy stali się większością muzułmańską, bo arabscy beduini cię opuścili. Nie powinieneś więc pozbawiać się muzułmanów stojących przy tobie.

– Na tego, w którego rękach jest dusza Abū Bakra – odparł Abū Bakr – nawet gdyby miały mnie rozszarpać lwy, to i tak wyślę misję Usāmy, jak tego nakazał Wysłannik Boga. Nawet gdybym tu miał zostać sam, wyślę wojska.

I tak się stało. Usāma wyruszył w rejon Al-Balqā', odniósł zwycięstwo i wrócił z wielką zdobyczą.

Do umocnienia się riddy istotnie przyczyniły się ruchy prorocze na Półwyspie Arabskim. Jeszcze za życia Proroka pojawiali się nowi prorocy, konkurenci chętni do przejęcia jego roli.

Najsłynniejszy był Musajlima Ibn Ḥabīb, który rozpoczął swoją karierę jako konkurent Mahometa. Jego rzeczywiste imię Maslama trafiło do historii w formie zgrubienia: Musajlima. W Koranie takich jak on odsądza się od czci i wiary:

[7] Usāma Ibn Zajd, syn Zajda, przybranego syna Proroka. Tuż przed śmiercią Mahometa wysłano go z wyprawą w rejon Al-Balqā' w północnej Syrii (dziś: Jordanii). Wyprawa otwarła muzułmański podbój terenów bizantyńskich w Syrii.

Któż jest bardziej niesprawiedliwy od tego, kto przypisuje kłamstwo Bogu albo twierdzi: „Spłynęło na mnie objawienie!", choć nic na niego nie spłynęło i powiada: „Objawiać będę, jak objawia Bóg". Gdybyś tylko zobaczył niesprawiedliwych ludzi w objęciach śmierci, gdy aniołowie, wyciągając do nich ręce, powiadają: „Oddajcie swoje dusze, dziś odpłaci się wam poniżeniem za to, że mówiliście o Bogu nieprawdę, a Jego znaki traktowaliście z wyższością." (Koran 6:93).

Konflikt z Musajlimą rozpoczął się jeszcze za życia Proroka. Stosunki między Mahometem a Musajlimą się nie układały. Ibn Hiszām cytuje korespondencję między nimi. Musajlima pisze do Mahometa:

[Ibn Hiszām, *Sīra*, oprac. Al-Chaṭīb, Bejrut 1990, t. IV, s. 243:]

Zdarzyło się, że Musajlima Ibn Chubajb napisał do Wysłannika Boga:

Od Musajlimy, wysłannika Boga, do Mahometa, wysłannika Boga.

Pokój Tobie!

Wraz z Tobą zyskałem udział we wspólnej sprawie. Nam przypadła jedna połowa ziemi, a Kurajszytom druga jej połowa. Jednakże Kurajszyci są ludźmi, którzy okazują wrogość.

Do Mahometa pismo przynieśli dwaj posłańcy. Kiedy Mahomet je przeczytał, spytał ich:

– I co wy na to?

– Uważamy tak, jak on mówi.

A czy nie jest tak, na Boga, że gdyby nie to, że się nie zabija posłańców, skróciłbym was o głowę?

I odpisał Musajlimie:

Od Mahometa, wysłannika Boga, do Musajlimy Kłamcy.

Pokój niech będzie temu, kto idzie prostą ścieżką!

Ziemia należy do Boga. Przekazuje ją w dziedzictwie temu ze swoich sług, któremu zechce, a ludzie bogobojni będą ponosić tego skutki.

Stało się to pod koniec roku dziesiątego.

Skąpa to korespondencja, choć dosadna. Odzwierciedla zapewne stylistykę ówczesnej wymiany informacji: chropawej, ale i bezpośredniej.

Po śmierci Mahometa, za panowania Abū Bakra, Musajlima przewodził buntom plemienia Banū Ḥanīfa w Al-Jamāmie. Abū Bakr postanowił rozprawić się z buntownikami. Jako pierwszego wysłał ʻIkrimę, by uśmierzył bunt. Nie udało się, ʻIkrima został rozgromiony. Kolejny dowódca – Chālid Ibn al-Walīd – po ciężkich bojach rozbił plemię Banū Ḥanīfa.

Innym prorokiem był Aswad al-Ansī zwany Dhū al-Chimār (Człowiek za Zasłoną). Kolejny był Ṭalḥa/Ṭulajḥa, potem Aṣ-Ṣaff Ibn aṣ-Ṣajjād. Była nawet kobieta: Sadżāḥ Bint al-Ḥārith.

W walce z secesjonistami toczonej głównie w centrum Półwyspu Abū Bakr przyjął politykę spalonej ziemi. Nie zawierał, jak Prorok. układów z plemionami, lecz wymuszał posłuszeństwo. I czynił to z powodzeniem. W walkach szczególnie zdolnym wojskowym okazał się Chālid Ibn al-Walīd. Pokonał i podporządkował plemiona muzułmanom. Pozbył się też „fałszywych" proroków.

Walki ze zbuntowanymi prorokami doprowadziły do ukształtowała się w islamie doktryny zakończenia epoki proroków na Mahomecie. Zaczęto mówić, że Mahomet jest ostatnim z proroków ludzkości. Oznaczało to, że wszyscy głoszący nową misję proroczę, byli uzurpatorami. A wspomniana koraniczna fraza „pieczęć proroków" (*chātam annabijjīn*) rozumiano jako „ostatni z proroków" zamiast oryginalnego: „potwierdzenie misji proroków".

W przeciągnięciu na stronę Abū Bakra zbuntowanych plemion istotną rolę zaczął odgrywać nowy czynnik: pokusa wielkich zdobyczy.

Perspektywa podbojów stała się bowiem całkiem realna. Zapowiadała to udana wyprawa Usāmy Ibn Zajda na tereny bizantyńskie w Syrii.

Walki z buntownikami jednak trwały i gdy zagrożona została Medyna, Abū Bakr osobiście przejął dowództwo, by zwalczać secesjonistów.

Oto relacja Al-Balādhuriego w jego „Księdze podbojów" (*Kitāb futūḥ al-buldān*):

[Al-Balādhurī, *Kitāb futūḥ al-buldān,* s. 101-103, ed. 1900 r., Turcja:]

Kiedy Abū Bakr został kalifem, niektóre beduińskie plemiona ogłosiły secesję i odmówiły płacenia ṣadaqi[8]. Byli tacy, którzy stwierdzili, że będą odprawiać modły (tj. wyznawać islam), ale nie będą płacić zakātu.

Abū Bakr tak się o nich wyraził: „Jeśli przez rok odmówią płacenia za jeden rok (*'iqāl*), ruszę do walki przeciwko nim." Niektórzy twierdzą, że użył słowa: „odmówią oddania jednej nowonarodzonej kózki (*'ināq*)".

'Abd Allāh Ibn Mas'ūd powiedział: „Gdyby po śmierci Wysłannika Bóg nie obdarował nas Abū Bakrem, znaleźlibyśmy się w sytuacji, która mogłaby doprowadzić nas do zguby. Zgodnie uznaliśmy, że nie będziemy walczyć ani o dwuletnią wielbłądzicę, ani na trzyletniego wielbłąda. Będziemy przejmować dochody beduińskich osad i wyznawać Boga, póki nie poznamy pewnej drogi."

Wtedy Bóg nakazał Abū Bakrowi walkę z odszczepieńcami, wymuszenie na nich zgody na poniżający ich plan albo na wojnę i wygnanie. Poniżający plan polegał na tym, że ci z nich, którzy zginą, pójdą do piekła, a majątek, który nam odebrali, będzie nam zwrócony. Natomiast wojna wygnania oznaczała, że zostaną wygnani ze swoich domów.

Gdy do Abū Bakra przybyła delegacja z Buzāchy, kazał im wybrać między wojną wygnania a upokarzającym pokojem. Spytali go więc:

[8] W tym okresie *ṣadaqa* (lub *zakāt*) oznaczała opłatę, którą plemiona były zobowiązane płacić Mahometowi za zawarty z nim sojusz zwany *īlāf*. Odmowa płacenia ṣadaqi była równoznaczna z zerwaniem układu. W późniejszym islamie *zakāt* oznaczał obowiązkową jałmużnę, a *ṣadaqa* dobrowolny datek.

– Rozumiemy, co to jest wojna wygnania, ale co to jest upokarzający pokój?

– To oznacza, że zabierzemy wam konie i broń, że zatrzymamy zabrane od nas łupy, że zwrócicie nam to, co nam zabraliście oraz że zapłacicie okup krwi za tych z nas, których zabito, a także uznacie, że wasi zabici pójdą do piekła.

Matka wszystkich muzułmanów ‘Ā’isza opowiedziała:

– Wysłannik Boga umarł i na mojego ojca Abū Bakra spadł ciężar, który mógłby skruszyć potężne góry. W Medynie bowiem zrodziła się niezgoda, a beduini się zbuntowali. Na Boga! Każdą sprawę, w której się różnili, mój ojciec rozstrzygał tak, by nie przynosiła szkody islamowi.

Abū Bakr wyruszył do Dhū al-Qaṣṣy leżącej na terenach plemienia Muḥārib, i tam dowodził walką z odszczepieńcami. Wraz nim ruszyli muzułmanie. Przeciwko nim wystąpił: Chāridża Ibn Ḥiṣn al-Fazārī i Manẓūr Ibn Zabbān al-Fazārī z plemienia Banū al-‘Uszarā’ wspierany przez plemię Ghaṭafān. Walka była zażarta. Bałwochwalców pokonano. Ṭalḥa Ibn ‘Ubajd Allāh at-Tamīmī ruszył za nimi w pogoń i dopadł ich pod Thanājā ‘Ausadża. Tam zabił tylko jednego, reszta uciekła. Ṭalḥa nie zdołał ich dogonić. Odtąd Chāridża miał powtarzać: „Biada Arabom z powodu Ibn Abī Quḥāfy (tj. Abū Bakra)!”

Podczas pobytu w Dhū al-Qaṣṣa Abū Bakr powierzył Chālidowi Ibn al-Walīdowi dowództwo wojsk, a dowództwo pomocników przekazał Thābitowi Ibn Qajsowi, który później zginął w bitwie w Al-Jamāmie, podporządkował go jednak Chālidowi. Kazał im ruszyć przeciwko Ṭulajsze Ibn Chuwajlidowi al-Asadiemu, który twierdził, że jest prorokiem. Ṭulajḥa rzebywał wtedy w miejscu zwanym Buzācha. Był to wodopój należący do plemienia Asad Ibn Chuzajma. Ruszył na niego Chālid wysyłając przed sobą ‘Ukāszę Ibn Muḥṣina al-Asadiego sprzymierzonego z plemieniem ‘Abd Szams oraz Thābita Ibn Aqrama sprzymierzonego z pomocnikami (anṣārami). Przeciw nim wystąpił Ḥibāl Ibn Chuwajlid, ale został zabity. Na wieść o tym Ṭulajḥa razem ze swoim bratem Salamą ruszył przeciw ‘Ukāszy i Thābitowi i ich zabił. To wtedy Ṭulajḥa wyrecytował następujący wiersz:

Widząc ich twarze, wspominałem mego brata Ḥibāla.
Pewny byłem, że pomszczę jego śmierć.
Wieczorem tego dnia koło pola bitwy pozostawiłem Ibn Aqrama,
A on w końcu spoczął w grobie razem z ʻUkāszą al-Ghanmim.

Po tym muzułmanie zwarli się z wrogami. Doszło do zaciętej bitwy. Z Ṭulajḥą był ʻUjajna Ibn Ḥiṣn na czele siedmiuset ludzi z plemienia Fazāra. Kiedy ʻUjajna zobaczył muzułmanów zabijających bałwochwalców, spytał Ṭulajḥę:

– Czyżbyś nie widział, co armia Abū al-Faṣīla wyczynia? Czyżby Dżibrīl nie przekazał ci żadnej wieści?

– Tak – odparł – przekazał mi: „Czekają cię takie żarna wojny[9], jakie ci naszykowałem. To dzień, którego nie zapomnisz."

– Na Boga! – zakrzyknął ʻUjajna – Wierzę, że czeka cię dzień, którego nie zapomnisz. Plemię Fazāra! To jest fałszywy prorok!

A potem opuścił armię Ṭulajḥy, która wkrótce została pokonana. Muzułmanie triumfowali. ʻUjajnę pojmano i sprowadzono do Medyny. Abū Bakr oszczędził go i wypuścił na wolność.

Ṭulajḥa Ibn Chuwajlid uciekł, wszedł do swojego namiotu, umył się i wyszedł, żeby dosiąść wierzchowca. Udał się ze swoimi do Mekki i Medyny, gdzie przyjął islam.

Początki gromadzenia tekstu Koranu

Walki w Al-Jamāmie skończyły się śmiercią wielu towarzyszy Proroka. Przede wszystkim zginęli ludzie, którzy znali Proroka i pamiętali słowo Boże, które przekazywał. Dla Abū Bakra znaczyło to, by należy spisywać Boskie objawienie. To zadanie zlecił Zajdowi Ibn Thābitowi,

[9] Od czasów przed islamem wojna przedstawiana była jak żarna, które bezlitośnie mieli wszystkich jej uczestników.

przybranemu synowi Proroka. Niestety, zadania nie udało się wykonać za życia Abū Bakra, który umarł w 634 roku. Dopiero trzeci kalif ʻUthmān (panował w latach 644–656) powrócił do dzieła zgromadzenia tekstu Koranu.

Ibn Abī Dāwūd (zm. 929) jest autorem „Księgi tekstów koranicznych" (*Kitāb al-maṣāḥif*), którą zaczyna od opowieści na temat tego, dlaczego i jak przystąpiono do gromadzenia tekstu koranicznego za kalifa Abū Bakra.

[Ibn Abī Dāwūd, *Kitāb al-maṣāḥif*, oprac. Muḥibb ad-Dīn ʻAbd as-Subḥān Wāʻiẓ, Bejrut 2002, t. I, s. 158–159:]

Zajd Ibn Thābit opowiadał, że Abū Bakra martwiło to, że tak wielu muzułmanów zginęło w Al-Jamāmie. Był wtedy u niego ʻUmar, który dodał:

– Do mnie też to dotarło.

– Tak było, śmierć dosięgła tam wielu recytatorów Koranu. Obawiam się, że dosięgnie ich również w innych miejscach. A wtedy Koran przepadnie. Trzeba, żebyście go zebrali.

Zwróciłem się do ʻUmara:

– A jak chciałbyś zrobić coś, czego nie zrobił Wysłannik Boga?

Na to ʻUmar rzekł:

– On był najlepszy i nieustannie mnie o to wypytywał. A wtedy Bóg otwarł moje serce na to, na co Bóg otwarł jego serce. I dostrzegłem to, co dostrzegł on.

Abū Bakr rzekł:

– Jesteś młodym i rozsądnym człowiekiem. Spisywałeś objawienia Wysłannika Boga. Nie mam nic przeciwko temu, byś i teraz je spisywał.

– Na Boga! – odparł ʻUmar – Gdybyście mi kazali przenieść górę, nie byłoby to dla mnie trudniejsze zadanie niż to, co mi nakazujecie.

Spytałem ich obu:

– A jak chcecie zrobić coś, czego nie zrobił Wysłannik Boga?

Abū Bakr i ʻUmar odparli:

– To prawda, Wysłannik był najlepszy.

Potem Abū Bakr i ʻUmar tak długo mnie o tę sprawę wypytywali, aż Bóg otworzy moje serce przed tym, który otworzył ich serca. Zobaczyłem to, co oni widzieli. Poszukiwałem Koranu, przepisywałem z kart, z gałązek palm, płaskich kamieni, pamięci ludzi. Zdarzyło się kiedyś, że umknął mi werset, który usłyszałem od Wysłannika Boga: „Przybył do was wysłannik spośród was samych"(Koran 9:128). Szukałem tego wersetu i odnalazłem u Chuzajmy Ibn Thābita, więc umieściłem go na swoim miejscu w surze.

W czasie krótkiego kalifatu Abū Bakra kilku doszło co najmniej do dwóch istotnych wydarzeń, które zadecydowały o przyszłości kalifatu. Po uśmierzeniu buntów plemiennych i skonstruowaniu zjednoczonego kalifatu na Półwyspie, Abū Bakr rozpoczął wypady wojenne w dwóch kierunkach: przeciw Bizancjum w Syrii i przeciw sasanidzkiej Persji w Mezopotamii. Drugim ważnym osiągnięciem Abū Bakra było zainicjowanie kolekcjonowania tekstu świętej księgi islamu: Koranu.

Umierając pod koniec 634 roku mógł być przekonany, że stworzył podwaliny przyszłego imperium. Zadbał też o kontynuację kalifatu wyznaczając na swojego następcę ʻUmara – przyjaciela Proroka. ʻUmar, podobnie jak Abū Bakr, był teściem Mahometa.[10]

Abū Bakr wyznacza następcę

Oto opowieść Aṭ-Ṭabariego o tym, jak Abū Bakr wyznaczał swojego następcę:

[10] Córka ʻUmara – Ḥafṣa – była żoną Mahometa.

[Aṭ-Ṭabarī, t. III, s. 428=I. 2137:]

Gdy Abū Bakr zapadł na chorobę, która skończyła się jego śmiercią, podjął decyzję o przekazaniu kalifatu ʻUmarowi Ibn al-Chaṭṭābowi. Powiadają, że kiedy postanowił przekazać kalifat, wezwał ʻAbd ar-Raḥmāna Ibn ʻAufa[11] i rzekł:

– Opowiedz mi o ʻUmarze!

– Następco Wysłannika Boga! – odparł ʻAbd ar-Raḥmān Ibn ʻAuf – Jest on, na Boga, kimś lepszym człowiekiem, niż ci się mogłoby wydawać, choć jest w nim pewne nieokrzesanie.

– A to dlatego, że uważa mnie za łagodną osobę – rzekł Abū Bakr. – Kiedy jednak przekaże mu się władzę, straci wiele ze swoich cech. Przyglądałem mu się, Abū Muḥammadzie, i zauważyłem, że kiedy się na kogoś gniewałem, on – ʻUmar – zalecał mi, bym okazywał zadowolenie. Kiedy zaś traktowałem kogoś łagodnie, on zalecał surowość. Nie opowiadaj mi więc, Abū Muḥammadzie, o tym, co ci już kiedyś powiedziałem.

– Dobrze.

Potem Abū Bakr zawołał ʻUthmāna Ibn ʻAffāna.

– Abū ʻAbd Allāhu! – powiedział. – Opowiedz mi o ʻUmarze.

– Sam znasz go lepiej – odparł ʻUthmān.

– Ależ ja proszę cię o to! – rzekł Abū Bakr.

– Dobry Boże! Wiem, że to, co skrywa w sobie, lepsze jest od tego, co okazuje. Nie ma nikogo wśród nas takiego jak on.

– Bój się Boga, Abū ʻAbd Allāhu! Nie opowiadaj mi więcej o tym, co ci już powiedziałem.

– Dobrze!

– Jeśli z niego zrezygnuję, to nie stanę przeciw tobie. Nie wiem, czy

[11] ʻAbd ar-Raḥmān Ibn ʻAuf (zm. 654) towarzysz Proroka, przebywał na emigracji w Etiopii, zaufany Abu Bakra, a potem kalifa ʻUmara. Uczestniczył w pierwszych podbojach muzułmańskich.

on zrezygnuje. Stoi przed wyborem, czy ma przejąć władzę nad wami. Zależy mi, bym był zwolniony od zajmowania się waszymi sprawami i by mnie uważano za jednego z waszych przodków. ‘Abd Allāhu! Nie wspominaj nikomu o tym, co ci powiedziałem w sprawie ‘Umara i do czego cię namawiałem.

Abū Bakr przyglądał się ludziom ze swojego domu. Asmā’ córka ‘Umajsa, przytrzymywała go wytatuowanymi rękami. On zaś przemawiał:

– Czy jesteście zadowoleni z tego, kogo wam wyznaczyłem na swojego następcę? Albowiem, na Boga, nie unikam trudu szukania oceny, nie wyznaczyłem też krewnego. Na swojego następcę wybrałem ‘Umara Ibn al-Chaṭṭāba, a więc go słuchajcie i bądźcie mu posłuszni.

– Słuchamy i jesteśmy posłuszni! – rzekli.

Qajs opowiadał, że widział ‘Umara Ibn al-Chaṭṭāba, który siedział z ludźmi. W ręku trzymał laskę[12] i mówił:

– Słuchajcie ludzie słów następcy Wysłannika Boga i bądźcie mu posłuszni. Powiada bowiem: „Nie zaprzestanę was pouczać.”

Razem z nim był maulā Abū Bakra zwany Szadīd, który miał ze sobą kartkę, na której napisano, że ‘Umara wyznaczono na kalifa.

Abū Bakr wezwał do siebie ‘Uthmāna i rzekł do niego:

– Pisz:

„W imię Boga miłosiernego i litościwego! Oto co Abū Bakr Ibn Quḥāfa zlecił muzułmanom…

I wtedy stracił przytomność. A ‘Uthmān pisał dalej: „…wyznaczył na swojego następcę ‘Umara Ibn al-Chaṭṭāba, byście nie byli pozbawieni dobra, jakie w nim jest.”

I wtedy Abū Bakr się ocknął. Powiedział:

– Przeczytaj mi!

‘Uthmān przeczytał, a Abū Bakr zawołał:

[12] Laska – jak i w chrześcijaństwie – jest symbolem pasterza. Nosili ją kalifowie, a do dziś imāmowie wygłaszający w meczecie piątkowe chuṭby.

– Boże wielki! Widzę, że bałeś się, by nie doszło do zamieszek, gdybym umarł nieprzytomny.

– Tak! – odparł ʻUthmān.

– Niechaj Bóg wynagrodzi ci to, co zrobiłeś dla dobra islamu i jego wyznawców.

Tak oto Abū Bakr potwierdził to, co ʻUthmān napisał.

Panowanie kalifa ʻUmara: 634–644

Powołanie ʻUmara na kalifa jeszcze nie w pełni odpowiadało zasadom wyboru przez „tych co rozwiązują i związują" (*ahl al-ʻaqd wa-al-ḥall*). Procedura wyboru dopiero się kształtowała. Abū Bakr wyznaczył ʻUmara na swojego następcę. Swoją decyzję konsultował, i to z ʻUthmā-nem, wywodzącym się z opozycyjnych, wrogich Mahometowi Umajjadów. Kierował się jednak zasadą zasług dla społeczności muzułmańskiej, co po arabsku nazywało się *sābiqa*. ʻUmar był bowiem – podobnie jak Abū Bakr – bliskim współpracownikiem Proroka, choć islam przyjął dopiero podczas imigracji do Etiopii. Był też teściem Proroka: jego córka Ḥafṣa była żoną Mahometa.

ʻUmar Ibn al-Chaṭṭāb należał do tych kalifów, co do których nie było większych kontrowersji w islamie. Za jego panowania doszło do rzeczywistego rozpoczęcia podbojów. Nieśmiałe wypady z czasów Proroka i Abū Bakra zastąpiły podboje na szeroką skalę. W związku z tym okazała się konieczna regulacja podstawowych zasad zachowania się i działania armii muzułmańskich w stosunkach z ludnością podbitą. ʻUmarowi przypisuje się opracowanie głównego dokumentu w tej kwestii, tzw. Paktu ʻUmara zwanego też *Asz-Szurūṭ al-ʻumarijja*.

O sukcesie rozpoczętych podbojów zadecydowało kilka istotnych czynników.

Po pierwsze graniczące z Półwyspem imperia: bizantyńskie i perskie były osłabione wojnami, jakie się z wielką intensywnością toczyły od początków VII wieku.

Po drugie ludność na ziemiach bizantyńskich i perskich była wyczerpana działaniami wojennymi, niechętna swoim władzom. Wszelka nowa władza była przyjmowana z nadzieją, że sytuacja się polepszy.

Po trzecie Arabowie dysponowali nową siłą: od końca kalifatu Abū Bakra byli zjednoczeni i dysponowali wspólną ideą podporządkowania jednemu Bogu: islamem.

Wreszcie ważnym czynnikiem było podejście Arabów do podbitych ludów: jeśli byli politeistami – winni przyjąć islam. Jeśli wyznawcami któregoś z monoteizmów – mogli zachować swoją religię, ale powinni zaakceptować zwierzchność islamu i ochronę. A za tę ochronę mieli płacić podatek zwany dżizją (pogłówne).

Innymi słowy mogli zachować autonomię, swoje prawa, obyczaje i religię.

Takie warunki łatwo było przyjąć ludom Bliskiego Wschodu znękanym nieustannymi wojnami. Zachowywali status quo, a co więcej zyskiwali ochronę nowej, sprawnej militarnie władzy.

Po poprzedniku ʻUmar odziedziczył zdolnego żołnierza: Chālida Ibn al-Walīda. To on poprowadził najważniejsze wyprawy wojskowe Arabów: ku Persji i Bizancjum.

W ciągu dziesięciu lat panowania ʻUmara wojska arabskie pokonały sasanidzki Iran, zajęły Mezopotamię. Zdobyły Syrię z Jerozolimą, Egipt z Aleksandrią. Świat stanął przed nimi otworem.

Podboje wymusiły również nowe prawa: powstały zasady regulujące stosunki z ludami podbitymi: innowiercami i politeistami. Powstało coś, co można by nazwać podstawami prawa międzynarodowego. Po arabsku nazywało się ono *sijar*, w zachodniej tradycji niezbyt precyzyjnie nazywane dżihadem albo wręcz wojną świętą.

Sijar było prawem regulującym szczegóły stosunków między muzułmanami a wyznawcami innych religii, bez względu na ich narodowość, rasę i pochodzenie. Więc mówienie o prawie między-narodowym jest co najwyżej umowne, bo jest to ogólniejsze prawo, nie

ogranicza się do narodów, lecz dotyczy przekonań. Dziś moglibyśmy powiedzieć: poglądów o charakterze ideologicznym.

Te zasady spisane zostały w układzie przypisywanym ‘Umarowi, który nazywa się listem kalifa ‘Umara do chrześcijan miasta N lub krótko: Paktem ‘Umara. W późniejszym prawie popularne stało się określenie „zasady ‘Umara” (*Asz-Szurūṭ al-‘Umarijja*). To określenie wprowadził hanbalicki prawnik i teolog Ibn al-Qajjim al-Dżauzijja (zm. 1350) w dziele pt. *Aḥkām ahl adh-dhimma* (Przepisy dotyczące ludów chronionych).

Poświęcono im wiele uwagi. Już brytyjski arabista A.S. Tritton napisał o pakcie monografię *The Caliphs and Their Non-Muslim Subjects. A Critical Study of the Covenant of ‘Umar* (Oxford 1930). Libańczyk Antoine Fattal jest autorem *Le statut de nonmusulmans dans les pays l’Islam*, Bejrut 1958 (reprint 1995), a niemiecki historyk islamu Albrecht Noth dokonał szczegółowej analizy tekstu. Najnowszą pracą dotyczącą statusu niemuzułmanów jest praca Milki Levy-Rubin, *Non-Muslims in the Early Islamic Empire. From Surrender to Coexistence* (Cambridge 2011).

Pakt ‘Umara – „zasady ‘Umara” (*Asz-Szurūṭ al-‘umarijja*)

Pakt ‘Umara jest najważniejszym dokumentem prawnym regulującym w państwie islamu – czyli w kalifacie – stosunki między innowiercami a muzułmanami. W dokumencie explicite wymienia się chrześcijan, był on jednak stosowany wobec wszystkich ludów chronionych, a w czasach późniejszych, m.in. w imperium osmańskim do tzw. milletów, czyli prawnie uznanych mniejszości religijnych, a także obcokrajowców rezydujących w krajach muzułmańskich, np. kupców czy dyplomatów.

Geneza „Paktu” ani czas jego powstanie nie są precyzyjnie określone. Pierwotnie przypisywano go drugiemu kalifowi: ‘Umarowi Ibn al-

Chaṭṭābowi (panował w latach 634–644). W rzeczywistości powstał znacznie później, w czasach kształtowania się prawa islamu, a więc w VIII/IX wieku. Autorami paktu byli prawnicy muzułmańscy, m.in. autorzy dzieł z zakresu prawa międzynarodowego: *sijar*, a więc Asz-Szajbānī (zm. 805), Asz-Szāfiʻī (zm. 822), As-Sarachsī (zm. ok. 1096), a nawet Abū Jūsuf (zm. 798) – autor dzieła o podatkach: *Kitāb al-charādż* („Księga o podatku dochodowym"). Przy czym *charādż* – stąd polski haracz – oznacza po prostu podatek dochodowy, a nie przymusową daninę.

Jedna z wersji tekstu znajduje się w *Kitāb al-umm* (Księdze matce) Asz-Szāfiʻiego, inna w *Sirādż al-mulūk* (Lampie królów) Aṭ-Ṭurṭūsziego (zm. 1126) z arabskiej Hiszpanii.

Obie wersje – Asz-Szāfiʻiego i Aṭ-Ṭurṭūsziego są stylistycznie różne, ale treściowo bardzo podobne.[13] Wersja Asz-Szāfiʻiego ma charakter dokumentu prawnego, natomiast wersja Aṭ-Ṭurṭūsziego jest prezentacją przepisów. Ibn al-Qajjim al-Dżauzijja (zm. 1292) w dziele *Aḥkām ahl adh-dhimma* (Przepisy dotyczące ludzi chronionych) przedstawił szczegółowe omówienie *Paktu* z prawniczym do niego komentarzem.[14]

Na podstawie *Paktu* innowiercom gwarantuje się ochronę zwaną po arabsku *dhimma*. Stąd innowierców nazywano w islamie *ahl adh-dhimma* – ludami chronionymi. *Dhimma* zapewniała im ochronę

[13] Szczegóły rozwoju zasad podejścia do innowierców i ich rozwoju omawia Milka Levy-Rubin, *Non-Muslims in the Early Islamic Empire. From Surrender to Coexistence*, Cambridge 2011.

[14] Ibn Qajjim al-Dżauzijja, *Aḥkām ahl adh-dhimma*. Odrębnie fragment o Pakcie ʻUmara wydał Ṣubḥī aṣ-Ṣāliḥ: *Szarḥ „Asz-Szurūṭ al-ʻUmarijja"*, Bejrut 1981. W literaturze zachodniej najszerzej zajął się tym tekstem Albrecht Noth w: *Abgrenzungsprobleme zwischen Muslimen und Nicht-Muslimen. Die ʻBedingungen ʻUmars* (aš-šurūṭ al-ʻumariyya)*' unter einem anderen Aspekt gelesen*, JSAI 9, 1987, s. 290–315, w wersji angielskiej: *Problems of differentiation between Muslims and Non-Muslims: re-reading the „Ordinances of ʻUmar"* (*Al-Shurūṭ al-ʻUmariyya*) w: *Muslims and Others in Early Islamic Society*, vol. 18, oprac. R. Hoyland, Routledge 2004, s. 103-.

w świecie islamu oraz gwarantowała autonomię prawną. W zamian innowiercy byli zobowiązani płacić pogłówne i przestrzegać reguł sprowadzających się do nienaruszania zasad islamu i nieingerowania w sprawy muzułmanów. A więc zakazywano chrześcijanom (bo w dokumencie jest mowa o chrześcijanach) publicznego głoszenia swojej religii, a więc np. wzywania do modlitwy.

Nie wolno było również sprzedawać muzułmanom wina, namawiać ich do odstępstwa od wiary.

Formalnie w pierwszej z cytowanych tu wersji Paktu (u Aṭ-Ṭurṭūsziego) zasady stosunków między muzułmanami a chrześcijanami opisano na przykładzie wzorcowego listu, w którym chrześcijanie proszą o narzucenie im określonych obowiązków. W wersji drugiej te zasady ujęto w formie przepisów.

Nie jest wykluczone, że pierwsza wersja jest rejestracją najwcześniejszych praktyk w relacjach z przedstawicielami religii monoteistycznych, przede wszystkim z chrześcijanami, druga zaś reprezentuje zasady opracowane przez prawników islamu w czasach, gdy kształtował się system „szkół" (zwanych madhhabami: *madhāhib*).

'Abd ar-Raḥmān Ibn Ghanm, który przekazał treść listu do kalifa 'Umara był tradycjonistą (muḥaddithem) wymienianym w najważniejszych biografiach tzw. ridżāl, a więc osób przekazujących tradycje Proroka. Pochodził z Syrii. Umarł w roku 696 (78 AH).

[Dokument 1.]
'Umar Ibn al-Chaṭṭāb
O zasadach dotyczących ludzi chronionych

[Źródło: „Fī aḥkām ahl aḏ-ḏimma" w: Aṭ-Ṭurṭūšī, *Sirāǧ al-mulūk*, Londyn 1990, s. 401–402].

'Abd ar-Raḥmān Ibn Ghanm opowiadał:

Kiedy 'Umar, oby Bóg miał z niego pociechę, zawarł pokój z chrześcijanami Syrii, napisano do niego:

W imię Boga miłosiernego i litościwego!

To jest pismo chrześcijan miasta N do sługi Bożego ‘Umara, przywódcy wiernych.

Kiedy przybyliście (wy – muzułmanie) do nas, poprosiliśmy was o rękojmię bezpieczeństwa (*amān*) dla nas samych, dla naszego potomstwa, naszej własności i naszych współwyznawców.

Zobowiązujemy się wobec was, że:

Nie będziemy budować w naszych miastach ani wokół nich nowych klasztorów, kościołów, kaplic i pustelni. Ani w nocy ani w dzień nie będziemy odnawiać również tych [spośród owych budowli], które zostały zniszczone lub które znalazły się na ziemiach muzułmanów.

Pozostawimy nasze bramy szeroko otwarte dla przechodniów i podróżników i na trzy noce zapewnimy mieszkanie muzułmanom, którzy będą przechodzić.

Nie będziemy udzielać w naszych kościołach schronienia szpiegom, nie będziemy też ich ukrywać przed muzułmanami.

Nie będziemy uczyć naszych dzieci Koranu.

Nie będziemy jawnie okazywać naszej religii, nikogo do niej nakłaniać, nie zabronimy też nikomu z naszych krewnych przyjąć religii islamu, jeśli będzie tego chciał.

Będziemy okazywać muzułmanom szacunek i powstawać z miejsc, jeśli będą chcieli usiąść.

Nie będziemy naśladować ich sposobu ubierania się: noszenia qalansuwy[15], turbanu, sandałów.

Nie będziemy używać ich kunji[16], nie będziemy używać siodeł ani przypasywać mieczy, używać jakiejkolwiek broni, ani jej nosić ze sobą.

[15] *qalansuwa* okrycie głowy, rodzaj turbanu noszony przez autorytety religijne oraz chrześcijańskich kapłanów: kaptur.

[16] *kunja* przydomek – teknonim (greckie: *teknon* dziecko oraz *onoma* imię) – nadawany rodzicom. Kunje tworzy się od imienia najstarszego dziecka. Składa się z elementu *abū* – ojciec lub *umm* – matka, po którym następuje imię własne: Abū Zajd – ojciec Zajda, Umm Dża‘far (matka Dża‘fara) itd.

Nie będziemy pisać po arabsku na naszych pieczęciach.

Nie będziemy sprzedawać wina.

Nie będziemy się wybijać na czoło.

Będziemy używali naszego [tj. nakazanego nam] stroju, gdziekolwiek będziemy, i będziemy się opasywać zunnārami[17].

Nasze krzyże i nasze księgi nie będą pokazywane ani na drogach ani na bazarach muzułmanów. W naszych kościołach będziemy cicho uderzać w kołatki, nie będziemy podnosić głosu w naszych kościołach ani w obecności muzułmanów. Nie będziemy wychodzili z naszymi gałązkami palmowymi ani nie będziemy podnosili głosów, żegnając naszych zmarłych. Nie będziemy palić żadnych świateł na drogach muzułmanów ani na ich bazarach. Nasi zmarli nie będą spoczywać obok ich zmarłych.

Nie będziemy brali niewolników przyznanych muzułmanom.

Nie będziemy budowali wyższych niż oni domów.

'Umar, kiedy mu przyniosłem ten list, dodał: „I nie będziemy bili żadnego muzułmanina."

Przyjmujemy na siebie i na naszych współwyznawców te warunki, za co otrzymujemy rękojmię bezpieczeństwa. Gdybyśmy wykroczyli przeciwko czemuś, na co się zgodziliśmy i co wam zagwarantowaliśmy, zostaniemy pozbawieni ochrony (*dhimma*) i dozwolone będzie traktowanie nas jako ludzi nieprzejednanych i dążących do zwady.

'Umar napisał do niego:

Podpisz to, o co proszą i do tego, do czego się zobowiązali dopisz dwie zasady, jakie na nich nakładam: nie będą wykupywać od muzułmanów jeńców, a kto rozmyślnie uderzy muzułmanina, zostanie pozbawiony ochrony.

[17] *zunnār* (z greckiego) – pas obowiązkowo noszony w świecie muzułmańskim przez wyznawców religii chronionych (judaizmu, chrześcijaństwa).

[Dokument 2.]
Wersja Asz-Szāfiʿiego w *Kitāb al-umm*

Ta wersja paktu ʻUmara ma charakter tekstu prawniczego: jest wzorem umowy przygotowanej przez profesjonalnych muzułmańskich jurystów: faqīhów.

Tłumaczenie oparłem na wersji zawartej na arabskiej stronie internetowej Asz-Szāmila (ألشاملة: https://shamela.ws/). Jest to olbrzymia internetowa biblioteka zawierająca teksty muzułmańskiej, głównie sunnickiej tradycji naukowej. Nie zawierają jednak – przeważnie – aparatu naukowego, wariantów tekstu, objaśnień filologicznych, dlatego sięgałem również do dwóch starszych wydań drukowanych *Kitāb al-umm* Aš-Šāfiʿiego:

1. oprac. Muḥammad Zuhra an-Naǧǧār, t. IV, Kair 1961, t. I–VI, t. IV, s. 197–198.

2. oprac. Rifʿat Fauzī ʻAbd al-Muṭṭalib, Dār al-Wafāʼ, Al-Manṣūra (Egipt) 2001, t. I–XI., t. V, s. 479.

[Zasady płacenia dżizji przez ludy chronione]

Gdy imām[18] pragnie napisać traktat o pokoju zgodny z zasadami dżizji, winien napisać, co następuje:

W imię Boga miłosiernego i litościwego!

To jest pismo, które napisał ʻAbd Allāh (Sługa Boży)[19], przywódca wiernych, w drugą noc przed końcem miesiąca rabīʿ al-awwal[20] takiego to a takiego roku do chrześcijanina N z plemienia X mieszkającego

[18] Chodzi tu zarówno o kalifa, jak i lokalnych władców muzułmańskich.
[19] W ten sposób określa się dowolne imię. Podobnie dalej mówi się *fulān*, czyli: N lub X.
[20] To przykładowo wybrany miesiąc: rabīʿ al-awwal – trzeci miesiąc w księżycowym kalendarzu muzułmańskim.

w miejscowości X i do chrześcijańskich mieszkańców miejscowości X:

Poprosiłeś mnie o zawarcie pokoju z tobą i mieszkańcami miejscowości X na zasadach dotyczących ludzi chronionych.

Ustala się to, do czego ja mam prawo, i do czego masz prawo ty i wy wszyscy oraz to, co obowiązuje ciebie i was wszystkich.

Ustaliłem, że zawieram z tobą i z wami przymierze gwarantujące wam z mojej strony i strony wszystkich muzułmanów bezpieczeństwo (*amān*), jeśli dochowacie wszystkich ustalonych przez nas warunków.

Będziecie podlegać wyłącznie prawu islamu, żadnemu innemu. Będzie ono was obowiązywać i nie możecie się mu przeciwstawić w niczym temu, co uznajemy za obowiązujące was.

Jeśli ktoś z was wypowie się obraźliwie o Mahomecie, Księdze Boga lub Jego religii, zostanie pobawiony ochrony Boskiej, a potem ochrony przywódcy wiernych i wszystkich muzułmanów. Unieważnione zostaną zasady rękojmi bezpieczeństwa (*amān*), a przywódca wiernych będzie mógł tak rozporządzać własnością i krwią tej osoby, jak się rozporządza majątkiem i krwią ludzi podległych prawom wojny.

Jeśli któryś z waszych mężczyzn dopuści się cudzołóstwa z muzułmanką, poślubi ją, dopuści się rozboju wobec muzułmanina, będzie namawiał muzułmanina do odstępstwa od wiary, wspomagał bojowników w walce z muzułmanami, ujawniał słabości muzułmanów i ich szpiegów, ten złamie pakt i doprowadzi do tego, że jego krew i majątek nie będą chronione. Jeśli w innej niż ta sprawie ktoś narazi na szkodę majątek i honor muzułmanina – lub kogoś, kogo muzułmanin ochronił przed niewiarą na podstawie paktu ochrony, zostanie osądzony.

Będziemy się przyglądać waszemu postępowaniu w stosunkach z muzułmanami. Jeśli muzułmanie za waszą namową uczynią coś niedozwolonego, naprawimy to, a was ukarzemy. A więc jeśli sprzedacie muzułmanom coś, co u nas jest zakazane, jak wino, mięso wieprzowe, krew, padlinę lub coś podobnego, unieważnimy sprzedaż, odbierzemy wam zapłatę, a jeśli zapłaty jeszcze nie otrzymaliście, nie przekażemy wam jej. Wino i krew wylejemy, a padlinę spalimy. Jeśli muzułmanin je

spożył, nic mu się nie stanie, natomiast wy zostaniecie ukarani.

Nie wolno wam podawać muzułmanom żadnych napojów ani potraw zakazanych w islamie, nie wolno wam organizować muzułmanom ślubów z waszymi świadkami ani takich ślubów, które u nas są niedopuszczalne.[21]

Nie będziemy się wtrącać w umowy, jakie zawieracie między sobą i z innymi niewiernymi, nie będziemy się też tymi umowami zajmować. Jeśli wasz sprzedawca lub kupiec zechce unieważnić umowę i poprosi nas o pomoc – udzielimy jej, jeśli będzie to zgodne z prawem. Jeśli jednak przedmiot umowy zarekwirowano lub utracono, nie będzie zwrócony, ponieważ umowę zawarli niewierni.

Jeśli ktoś z was lub innych niewiernych zwróci się do nas z jakąś sprawą, rozsądzimy ją zgodnie z prawem islamu. A jeśli się do nas nie zwrócicie, nie będziemy waszych spraw rozsądzać.

Jeśli nieumyślnie zabijecie muzułmanina lub osobę spośród was z nami związaną paktem ochrony, okup krwi obowiązuje waszych krewnych tak samo, jak obowiązuje on muzułmanów. Tymi krewnymi jest rodzina od strony ojca. Jeśli zaś zabójstwa dopuści się ktoś z was, kto nie ma krewnego, będzie musiał zapłacić okup krwi ze swojego majątku. Jeśli morderstwa dokonano z premedytacją stosuje się odpłatę, chyba że dziedzice zamordowanego zgodzą się na okup krwi płacony natychmiast.

Kto z was dopuści się kradzieży, a okradziony zwróci się do sędziego, obetnie mu się [dłoń] – jeśli jest to kradzież, za którą obowiązuje taka kara – oraz nakłada się grzywnę. Jeśli ktoś kogoś pomawia, pomówiony ma prawo żądać kary koranicznej (*ḥadd*)[22], a jeśli nie można

[21] Chodzi na przykład małżeństwa chrześcijan z muzułmanami.

[22] *ḥadd*, l.mn. *ḥudūd*, w muzułmańskim prawie karnym odnosi się do występków (właściwie przestępstw) karanych bezwzględnie. Są to: cudzołóstwo (chłosta lub kamienowanie), fałszywe oskarżenie o cudzołóstwo (chłosta), kradzież (odcinanie kończyn), rabunek (ukrzyżowanie), picie wina (chłosta). Za pomówienie można więc wymierzyć karę chłosty.

jej zastosować, stosuje się karę uznaniową (*ta'zīr*)[23].

W taki właśnie sposób będą stosowane wobec was prawa islamu w sprawach tu wymienionych jak i nie wymienionych.

W żadnym muzułmańskim mieście nie wolno wam pokazywać krzyży, wzywać do przypisywania Bogu wspólników (*szirk*), budować kościołów i miejsc zgromadzeń do modlitwy, nie będziecie używać kołatek (*nāqūs*)[24], nie będziecie muzułmanów nakłaniać do wielobóstwa w odniesieniu do Jezusa syna Maryi[25] ani kogokolwiek innego.

Na wierzchu wszystkich ubrań powinniście nosić pasy (*zunnār*) w taki sposób, aby były zawsze widoczne.

Niech wasze siodła i wierzchowce różnią się od muzułmańskich.

Wasze qalansuwwy powinny się różnić od muzułmańskich umieszczonym na nich znakiem.

Nie będziecie zajmować przeznaczonego dla muzułmanów środka drogi, ani zajmować najlepszych miejsc na bazarach.

Każdy wasz dorosły i zdrowy na umyśle wolny mężczyzna płacić będzie pogłówne (*dżizję*): jednego dinara złotem na początku każdego roku. Nie będzie mógł opuścić swojego kraju, póki nie zapłaci lub nie wyznaczy kogoś, kto zapłaci za niego pogłówne. Wtedy do końca roku nie będzie na nim spoczywał obowiązek pogłównego. Nawet jeśli ktoś jest ubogi, nie będzie zwolniony z obowiązku płacenia dżizji, a więc również człowiek ubogi musi płacić dżizję. Bieda w żadnym wypadku nie zwalnia z obowiązku płacenia, nie anuluje też ochrony, która wam się należy. A więc jeśli tylko będziecie cokolwiek posiadali, zostanie wam to zabrane. Pogłówne jest jedynym podatkiem nakładanym na wasz majątek, póki jesteście w waszym kraju lub przebywacie w kraju muzułmańskim w innym charakterze niż kupcy.

[23] *ta'zīr* kara uznaniowa wymierzana przez sędziego.

[24] Kołatki były powszechnie używane w chrześcijaństwie jako przypomnienie o tym, że nastała pora modlitwy.

[25] W islamie Chrystus uznawany jest jedynie za proroka, a uznawanie go za Boga jest uznawane za wielobóstwo.

Pod żadnym pozorem nie wolno wam wchodzić do Mekki. Jeśli przybywacie jako kupcy, od wszystkich towarów płacicie muzułmanom dziesięcinę. Wszystkie ziemie muzułmańskie są dla was otwarte z wyjątkiem Mekki. Przebywać możecie wszędzie w świecie islamu, gdzie chcecie, z wyjątkiem Al-Ḥidżāzu. Tam możecie przebywać tylko przez trzy noce, a potem go opuścić. Dotyczy to tych, u których wcześniej wyrosły włosy pod ubraniem, a więc jest dorosły albo jeśli ukończył piętnaście lat. Te warunki są obowiązkowe, a jeśli nie zostaną zaakceptowane, układ nie będzie obowiązywać.

Pogłówne nie dotyczy waszych niedorosłych synów, młodych mężczyzn, osób umysłowo chorych i niewolników. Jeśli umysłowo chory odzyska rozum, niedorosły syn osiągnie dojrzałość, a wasz niewolnik odzyska wolność – pogłówne ich obowiązuje.

Takie warunki dotyczą was i tych, którzy się na nie zgodzili. Kto z was nie wyrazi zgody, nie będzie go to dotyczyło. Będziemy ochraniać was i wasz majątek uznany przez nas za prawowity przed każdym – zarówno muzułmaninem jak i każdym innym, kto wam wyrządzi krzywdę. tak samo jak chronimy siebie samych i naszych majątków. Będziemy postępować wobec was tak samo, jak postępujemy wobec siebie samych i naszych majątków. Nie będziemy jednak chronić niczego, co posiadacie, a co jest nam zakazane jak krew, padlina, wino, wieprzowina. Nie będziemy wam tego zakazywać, ale nie pozwolimy wam pokazywać tego w miastach muzułmanów. Jeśli muzułmanin lub ktoś inny coś z tego zabierze, nie będziemy nakazywać mu, by za to zapłacił, bo to rzeczy zakazane, a rzeczy zakazane nie podlegają wycenie. Zabronimy też wam je pokazywać. Jeśli się to powtórzy, nastąpi pouczenie bez nakładania jakiejkolwiek kary.

Jesteście zobowiązani podporządkować się wszystkiemu, co na was nałożyliśmy. Nie będziecie występować przeciw muzułmanom ani szczuć ich wrogów przeciwko nim słowem i uczynkiem. Układ i przymierze z Bogiem i dotrzymanie obietnicy wierności przez każdego z was zawarte jest w tym przymierzu z Nim. Otrzymujecie pakt Boga,

przymierze z Nim i ochronę przywódcy wiernych oraz muzułmanów a także obietnicę dochowania wam wierności. Waszych synów, którzy osiągnęli wiek dojrzały, obowiązuje to samo, czym was obdarzyliśmy, póki będziecie wierni temu, co wam nakazaliśmy. Jeśli coś zmienicie lub odstąpicie od tego, ochrona Boga i ochrona przywódcy wiernych i muzułmanów utracą ważność.

Kto nie był obecny wśród tych, którzy otrzymali od nas to pismo i przystali na zawarte w jego treści warunki, będą one obowiązujące dla nich i dla nas. Kto ich nie zaakceptuje, nie podlega tej umowie.

Podboje ʻUmara

Kontynuując działania podjęte przez Abū Bakra – swojego poprzednika – ʻUmar poprowadził wojska muzułmańskie przeciwko dwom strzegącym Półwysep Arabski imperiom: Bizancjum i sasanidzkiej Persji. To był rzeczywisty początek podbojów muzułmańskich.

Bizancjum leżało na północy, Persja na wschodzie. Ponadto oba państwa walczyły ze sobą na południu Półwyspu: Bizantyńczycy byli związani z chrześcijańskim królestwem Aksumu w Afryce, Persowie próbowali podporządkować sobie zależne od Aksumu królestwo Himjarytów w Jemenie.

Przed arabskimi najazdami z wnętrza Półwyspu w czasach wojen persko-bizantyńskich w początkach VII wieku obu imperiów strzegły dwa buforowe państwa arabskie: Bizantyńczyków strzegli Dżafnidzi, Persów – Naṣrydzi.[26] Oba rządzone były przez dynastie arabskie,

[26] W klasycznych opracowaniach nazywano ich odpowiednio Ghassānidami i Lachmidami. Bizantolog amerykańsko-palestyński Irfan Shahid zaproponował terminologię odnoszącą się do panujących dynastii a nie nazw plemion. Jego propozycja znalazła uznanie wśród badaczy, m.in. Greg Fisher (*Between Two Empires*) opowiedzieli się za jej stosowaniem.

wynajęte do ochrony granic. Nikt bowiem lepiej od samych Arabów nie znał strategii ekspansji arabskich plemion poza Półwysep.

W czasach Mahometa dochodziło do pierwszych potyczek muzułmanów z Bizantyńczykami na terenach dżafnidzkich. A za pierwszego kalifa Abū Bakra wojny odszczepieńcze plemion stały się impulsem do kontynuowania tych wypadów na Syrię i Mezopotamię.

Po przejęciu władzy przez ʻUmara w 634 r. ekspansja na zewnątrz Półwyspu ruszyła na wielką skalę. Na północy kontynuowane były wypady w kierunku Syrii, które doprowadziły do zajęcia Damaszku i Jerozolimy, na wschodzie walki w Mezopotamii pozwoliły zdobyć Ktezyfon i pokonać Sasanidów.

Podbojom poświęcona jest obszerna arabska literatura, który powstawała od III wieku islamu, a co za tym idzie odzwierciedla perspektywę późniejszego okresu: rozwiniętej cywilizacji muzułmańskiej za czasów dynastii Abbasydów. Z tych czasów pochodzą dzieła Al-Azdiego, Al-Wāqidiego, Ibn al-Aʻthama, Al-Balādhuriego, Ibn ʻAbd al-Ḥakama i wielu innych. Istnieją też relacjee, choć są one znacznie mniej szczegółowe. Również źródła zewnętrzne pozaarabskie i pozamuzułmański, np. bizantyńskie, perskie, ormiańskie, żydowskie zawierają wzmianki o arabskiej ekspansji. Najwcześniejszym takim źródłem pochodzącym spoza świata islamu jest żydowska *Doctrina Iacobi* (*Doctrina Iakobi nuper baptizati* – Διδασκαλία Ἰακώβου νεοβαπτίστου) z VII wieku zawierająca krótką wzmiankę o saraceńskim proroku i jego wojennych wypadach. Ta wzmianka pochodzi z roku 634, a więc z czasów panowania pierwszego kalifa i pierwszych muzułmańskich wypadów na Bizancjum.

Inny charakter ma znacznie późniejsza *Chronografia* bizantyńskiego kronikarza Teofanesa (752-818) oparta w dużej mierze na źródłach arabskich.[27] Teofanes najprawdopodobniej wykorzystywał

[27] Arabistyczny komentarz do Chronografii opracował L.I. Conrad: *Theophanes and the Arabic Historical Tradition: Some Indications of Intercultural Transmission* w: M. Bonner

syryjskie (tj. aramejskie chrześcijańskie) teksty dotyczące Arabów i islamu, m.in. mnicha Georgiosa Synkellosa oraz tajemniczego Teofila.[28] Teksty Teofanesa są wyjątkowo precyzyjne, potwierdzają to, co przekazują współczesne jemu źródła arabskie – „Podbój Syrii" (*Futūḥ asz-Szām*) Al-Azdiego (VIII-IX w.), „Księga dziejów i podbojów" (*Kitāb at-tārich wa-al-maghāzi*) Al-Wāqidiego (zm. 823), „Podbój krain"(*Futūḥ al-buldān*) Al-Balādhuriego (892), „Podbój Egiptu i opowieści o nim" (*Futūḥ Misr wa-achbāruha*) Ibn ʻAbd al-Ḥakama (zm. 872), „Księga podbojów" (*Kitab al-futūḥ*) Ibn Aʻthama (IX w.). Oni też byli kompilatorami podobnie jak Teofanes. To że arabska literatura historyczna została spisana na przełomie II i III wieku hidżry, a więc w wieku mniej więcej IX i X nie oznacza, że wcześniej wiedza historyczna o dziejach islamu, arabskich wojen nie była rejestrowana, w różnych formach: rozproszonych tekstów i notatek, tradycji ustnej. Część być może w piśmie aramejskim, zanim ostatecznie opracowano pismo arabskie, zresztą na podstawie abdżadu nabatejskiego, a więc aramejskiego. I dopiero wtedy powstały ostateczne redakcje, zachowane również dlatego, że papier umożliwił szybki rozwój kultury pisma i książek.

Doctrina Iakobi nuper baptizati
(Διδασκαλία Ἰακώβου νεοβαπτίστου)

W tym dokumencie po raz pierwszy pojawia się krótka wzmianka o misji Mahometa. To nie relacja wewnętrzna, lecz źródło zewnętrzne: niearabskie i niemuzułmańskie. Relacja pochodzi z Palestyny z 634 roku i wygląda na bardzo wiarogodną. Zwłaszcza w kontekście arabskiej i muzułmańskiej literatury i chronologii wydarzeń przyjętej w islamie. *Doctrina* krótką wzmianką potwierdza chronologię narodzin islamu i kariery proroka Mahometa.

(oprac.), *Arab-Byzantine Relations in Early Islamic Times*, Routledge 2017, s. 317–360.
[28] L.I. Conrad, op. cit.; B. Cecota, *Islam...*

Kontekst dotyczy zupełnie innych spraw, a wzmianka o pojawieniu się wśród Arabów (Sarakenoi Σαρακηνοι) proroka, jest informacją poboczną, nie dotyczy sedna samego dość obszernego dokumentu. Dokument bowiem relacjonuje żydowskie dyskusje, jakie się zrodziły w Kartaginie (to dzisiejsza Tunezja) z powodu edyktu cesarza Herakliusza (panował 610–641) z 632 roku. Edykt wprowadzał przymusową chrystianizację żydów w imperium bizantyńskim.

„Nauczanie właśnie ochrzczonego Jakuba" zawiera relację kupca Jakuba, określanego jako znawca prawa (*nomodidaskalos*). Jakub przybył do Kartaginy z Konstantynopola i został przymusowo ochrzczony. W czasie dyskusji pojawia się jeszcze jeden przybysz – żyd z Palestyny imieniem Justus (Ioustos), zapewne rabin, ale również kupiec. On z kolei relacjonuje wydarzenia w Palestynie, powołując się na opowieść swojego brata Abrahama. To ów brat wiedział, że w 633 roku Saraceni – a więc Arabowie – pokonali bizantyńskiego oficera (candidatus, κανδιδάτος) Sergiusza. To arabskie zwycięstwo wywołało wśród żydów radość, bo zapowiadało wyzwolenie spod jarzma bizantyńskiego. Dalej, powołując się na Abrahama, Justus opowiada o nadziejach, jakie żydzi pokładali w saraceńskim proroku. Cytuje jednak pewnego uczonego żyda z palestyńskiej Sykamony (Siqmony), który twierdził, że saraceński prorok jest fałszywy. Argumentował to tym, że prawdziwy prorok nie przybywa z mieczem w ręku i do tego na wozach bojowych (rydwanach: μετὰ ξὶφους καί ἅρματος ἔρχονται). Zresztą ludzie, z którymi rozmawiał twierdzili, że nie ma w nim niczego proroczego.

W „Nauczaniu" mamy zatem do czynienia z najstarszą informacją potwierdzającą początek arabskich podbojów i misję proroka Mahometa. I to informacją współczesną, bo podboje arabskie najprawdopodobniej zaczęły się w latach 30-tych VII wieku, a dokument jest datowany na rok 634. Oficer (*kandidatos*) Sergiusz jest postacią historyczną znaną w dziejach bizantyńskich. Wspomina go Teofanes (758–818) w „Chronografii" pod annus mundi 6124 (tj. 632–633). Opisuje najpewniej to samo wydarzenie, do którego nawiązuje *Doctrina Iacobi*: Sergios przybył właśnie z kilkoma żołnierzami. Nawiązał Arabami walkę, ale zginął jako

pierwszy, Καισαρείας Παλαιστίνης Σέργιος σὺν στρατιώταις ὀλίγοις καὶ συμβαλὼν πόλεμον κτείνεται πρῶτος σὺν τοῖς στρατιώταις τριακοσίοις οὖσιν. (*Theophanis Chronographia*, t. I, Lipsiae 1883, s. 336; *The Chronicle of Theophanes*, tł. Harry Turtledove, Philadelphia 1982, s. 34).

O znaczeniu *Chronografii* Teofanesa dla wczesnych dziejów arabskich pisze Błażej Cecota w pracy *Islam, Arabowie i wizerunek kalifów w przekazach* Chronografii *Teofanesa Wyznawcy* (Łódź 2022). Natomiast informacje o samej *Doktrynie* w wersjach słowiańskich znaleźć można w: Zofia A. Brzozowska i Teresa Wolińska w: *Muhammad and the Origin of Islam in the Byzantine-Slavic Literary Context. A Bibliographical History*, Łódź 2020, s. 51–58.

Nauczanie właśnie ochrzczonego Jakuba

[Źródło: Διδασκαλία Ἰακώβου νεοβαπτίστου w: Gilbert Dagron, Vincent Deroche: *Juifs et chrétiens en Orient Byzantin*, Paris 2010, s. 209–211:]

16 (Ἀποκρίνεται ὁ Ἰοῦστος καὶ λέγει...)

Justos zabrał głos, mówiąc: „Zaiste mówisz prawdę, bo wiara w Chrystusa jest wielkim zbawieniem. Muszę ci bowiem wyznać, mistrzu Jakubie, całą prawdę. Mój brat Abraham napisał mi, że pojawił się fałszywy prorok (πλάνος προφήτης). Napisał: Kiedy Saraceni zabili kandydata (κανδιδάτος) Sergiusza, byłem w Cezarei i miałem się wybrać statkiem do Sykaminy. Mówiono: Kandydat został zabity, a my żydzi nie posiadaliśmy się z radości. Mówiono: Pojawił się prorok, który przyszedł z Saracenami. Głosi nadejście namaszczonego mesjasza. Kiedy przybyłem do Sykaminy, odwiedziłem pewnego starca, który znał się na Piśmie Świętym i spytałem: Co możesz mi powiedzieć o proroku, który się pojawił wśród Saracenów? Wtedy, wzdychając głośno, odpowiedział mi: To fałszywy prorok. Od kiedy to prorocy przybywają na rydwanach uzbrojeni w miecze? Zaiste to, co się zaczyna dziś dziać, jest oznaką anarchii.

Obawiam się, że pierwszy Chrystus, który przybył i którego wielbią chrześcijanie, nie został przysłany przez Boga, a teraz zamiast niego mamy Hermolaosa.[29] Zaiste Izajasz powiedział, że serca żydów zacznie przepełniać bezwzględność i nieprawda, póki cały ziemia nie zostanie zniszczona. Idź jednak, mistrzu Abrahamie i dowiedz się więcej o tym proroku, który się pojawił.

Kiedy ja, Abraham, zbadałem dokładnie sprawę i usłyszałem od tych, którzy go spotkali, że w tym tak zwanym proroku nie ma krztyny prawdy, jedynie jest rozlew krwi. Powiada, jakoby miał klucze do raju (τὰς κλεῖς τοῦ παραδείσου), ale to niemożliwe.

Oto co mój brat Abraham napisał mi ze wschodu.

Podbój Syrii, Egiptu i Afryki Północnej

Ekspansja arabska z Półwyspu zaczęła się jeszcze za Mahometa od ataków na południową Syrię – tereny dzisiejszej Jordanii. W czasie wojen odszczepieńczych za kalifa Abū Bakra wypady zaczęły się nasilać. Szczególną rolę odgrywał wybitny dowódca Chālid Ibn al-Walīd, który najpierw walczył w perskiej Mezopotamii, a następnie kalif powierzył mu prowadzenie operacji przeciw Bizancjum w Syrii. Gdy jednak Abū Bakr umarł, kolejny kalif – ʻUmar – zmienił dowódcę i powierzył dowodzenie Abū ʻUbajdzie Ibn al-Dżarrāḥowi.

W obu tych miejscach: w Syrii i Mezopotamii Arabowie zetknęli się z nową cywilizacją i nową organizacją, a przede wszystkim z kulturami miejskimi. Nie tylko zajmowali wielkie miasta – Damaszek, Jerozolimę, ale także zakładali swoje własne, najpierw jako tymczasowe obozy wojskowe takich jak Al-Baṣra, Al-Kūfa, czy w późniejszych czasach w Afryce: Al-Fusṭāṭ i Al-Qajrawān.[30]

[29] Hermolaos był sługą Aleksandra Wielkiego, zdradził go jednak i przygotował nieudany zamach na niego. Został skazany na śmierć przez ukamienowanie. Grecki Brutus?

[30] Ten proces opisuje Magdalena Pinker w monografii *Mitologizacja, propaganda czy*

Historycy wiele uwagi poświęcają ważnym bitwom, do jakich doszło w Syrii, a także zdobywaniu najważniejszych miast. Tu zaprezentowano fragmenty arabskich tekstów: opis zajmowania Damaszku w ujęciu Al-Balādhuriego oraz fragmenty relacji o bitwie nad rzeką Al-Jarmūk we wczesnej kronice Al-Azdiego *Futūḥ asz-Szām* (Podbój Syrii). Obu wydarzeniom w badaniach historycznych poświęcona sporo uwagi. Liczne studia tu wymienione mogą służyć do poszerzenia wiedzy na temat tych wydarzeń i ich tła .

Zdobycie Damaszku i podbój przylegających do niego ziemi

Nie znamy dokładnej daty zdobycia Damaszku. Stało się to pod koniec panowania Abu Bakra i na początku panowania ʻUmara, a więc między 634 a 635 rokiem. Al-Balādhurī, *Futūḥ al-buldān*, oprac. ʻAbd Allāh Anīs aṭ-Ṭabbāʻ i ʻUmar Anīs aṭ-Ṭabbāʻ Bejrut 1987, s. 165–167. Al-Balādhurī, *Futūḥ al-buldān*, oprac. de Goeje, 1866, s. 120–121.

Literaura: Jens Scheiner, *Die Eroberung von Damaskus. Quellenkritische Untersuchung zur Historiographie in klassisch-islamischen Zeit*, Leiden 2010.

Inny przekład: J. Hauziński s. 62–64.

Al-Balādhurī

Kiedy muzułmanie skończyli walkę z tymi, którzy im stawili czoło w Al-Mardżu[31], zatrzymali się tam na piętnaście nocy, by szesnastego muḥarrama roku czternastego (14 marca 635 r.) powrócić do Damaszku.

zapis dziejów? O zakładaniu miast arabsko-muzułmańskich, Warszawa 2017.

[31] Walki na równinie Mardż aṣ-Ṣuffar Al-Balādhurī opisuje w poprzednim rozdziale (s. 162–164). Polski przekład tej wersji: J. Hauziński, op. cit., s. 61–62.

Przemocą zajęli dolinę Al-Ghūṭa i tamtejsze kościoły. Mieszkańcy zamknęli się w twierdzy i zatrzasnęli bramy miasta.

Chālid Ibn al-Walīd na czele pięciu tysięcy żołnierzy przekazanych mu przez Abū ʻUbajdę zatrzymał się przy Bramie Wschodniej. Powiada się, że Chālid był dowódcą wojsk, ale podczas oblężenia Damaszku dotarła do niego wiadomość, że go pozbawiono stanowiska. Klasztor, przy którym się zatrzymał, nazwano Klasztorem Chālida.

Przy Bramie Ṭūmy (Tomasza) obozował ʻAmr Ibn al-ʻĀṣ, przy Bramie Farādīs (Raju) – Szuraḥbīl, przy Bramie Al-Dżābiji – Abū ʻUbajda, a Jazīd Ibn Abī Sufjān między Małą Bramą a bramą zwaną Kīsān. Abū ad-Dardā' Ibn ʻĀmir al-Chazradżī został dowódcą oddziału granicznego w twierdzy Barza.

Biskup, który dostarczał Chālidowi zaopatrzenie, gdy ten się tam pojawił po raz pierwszy, stawał czasami na murach miasta. Chālid go zawołał, a kiedy biskup przyszedł, pozdrowił go i zaczął z nim rozmawiać:

– Abū Sulajmānie! – rzekł – Złożyłeś obietnicę i teraz nastał czas, by ją spełnić. Zawrzyjmy pokój w sprawie miasta.

Chālid kazał więc przynieść kałamarz i kartę papirusu. Napisał:

„W imię Boga miłosiernego i litościwego! Oto co Chālid Ibn al-Walīd daje mieszkańcom Damaszku, kiedy wszedł do miasta. Otóż dał im rękojmię bezpieczeństwa obejmującą ich samych, ich majątek i kościoły. Obiecał, że nie zburzy murów miasta, a domy mieszkańców nie zostaną zajęte. Tę gwarancję otrzymują od Boga i ochronę Wysłannika Boga, kalifów i wiernych. Spotka ich tylko dobro, jeśli tylko będą płacić dżizję."

Którejś nocy do Chālida przyszli przedstawiciele biskupa i powiedzieli, że wieczorem mieszkańcy miasta będą świętować, więc Wschodnia Brama zostanie zablokowana kamieniami. Kiedy sobie poszli, poradzono mu Chālidowi, by kazał przynieść drabinę. Z klasztoru obok jego obozu przyniesiono dwie drabiny. Grupa muzułmanów weszła po nich na mur i zeszła do bramy, przy której był tylko jeden albo co najwyżej

dwóch. Wspólnie otwarli bramę. Działo się to o wschodzie słońca. Abū ʻUbajda Ibn al-Dżarrāḥ otworzył siłą bramę Al-Dżābiji i grupa muzułmanów weszła na mur przy bramie. Bizantyńscy wojownicy ruszyli na nich. Rozgorzała zacięta walka z muzułmanami, Bizantyńczycy jednak odwrócili się i uciekli. Wtedy Abū ʻUbajda ze swoimi muzułmanami wyłamał bramę Al-Dżābija i wszedł przez nią do miasta. Abū ʻUbajda spotkał się z Chālidem w Al-Maqsallāṭ – damasceńskiej dzielnicy rzemieślników wyrabiających miedziane naczynia.[32] W swoim wierszu Ḥassān Ibn Thābit nazywa ją Al-Barīṣ:

Każdemu, kto dotrze do Al-Barīṣu,
Dają wypić wodę Barady zmieszaną z dobrym winem

Opowiadają, że którejś nocy Bizantyńczycy wynieśli przez bramę Al-Dżābija zwłoki jednego ze swoich. Najodważniejsi i dobrze uzbrojeni wojownicy towarzyszyli procesji pogrzebowej. Pozostali zgromadzili się przy bramie, by ją zablokować i nie pozwolić, by muzułmanie ją przejęli, bo chcieli, by ich towarzysze mogli wrócić z pogrzebu. Liczyli na to, że muzułmanie ich nie zauważa, ale muzułmanie byli czujni i podjęli z nimi walkę aż do otwarcia bramy o wschodzie słońca.

Kiedy biskup się zorientował, że Abū ʻUbajda zaraz wkroczy do miasta, pospieszył do Chālida, zawarł z nim pokój i otworzył dla niego Wschodnią Bramę. Abū ʻUbajda razem z biskupem wkroczył do miasta, pokazując układ, jaki zawarli.

Część muzułmanów protestowała twierdząc: „Na Boga! Przecież Chālid nie jest dowódcą, więc układ pokojowy nie jest ważny!" Ale Abū ʻUbajda stwierdził, że „nawet najzwyklejszy muzułmanin może w

[32] W rzeczywistości nie wiadomo co się kryło pod tą nazwą, por. Scheiner (s. 59–60) przywołuje dyskusję, w której nazwę wywodzi się albo z greckiego μάκελλεῖον (łac. *macellum*), a więc targu mięsnego, albo nazwy kościoła. Al-Balādhurī jednak podkreśla wyraźnie, że to był *mawḍiʻ an-naḥḥāsīn* „miejsce rzemieślników wytwarzających miedziane naczynia".

imieniu wszystkich podejmować obowiązujące decyzje". Potwierdził więc zawarty pokój i podpisał go, nawet jeśli część zdobyto przemocą. W ten sposób cały Damaszek podlegał układowi pokojowemu. Abū ʻUbajda powiadomił o tym (kalifa) ʻUmara, by ten zatwierdził pokój. Otwarto bramy miasta i wszyscy muzułmanie mogli się razem zgromadzić.

[Al-Balāḏurī, *Kitāb futūḥ al-buldān*, oprac. de Goeje, 1866, s. 120–121.]

Bitwa nad rzeką Al-Jarmūk: sierpień 636 roku (radżab roku 15 H.)

Literatura:

Oprac.: John W. Jandora, *The Battle of the Yarmuk: A Recon-struction*, „Journal of Asian History", vol. 19, no 1 (1985), s. 8–21.

B. Shoshan "Yarmūk – another view" w: *The Arabic Historical Tradition and the Early Islamic Conquests. Folklore, tribal lore, Holy War*, Routledge 2016, s. 83-.

W. Kaegi, *Byzantium and the Early Arabic Conquests*, Cambridge 1992: 6. Problems of Cohesion: the battle of Jābiya-Yarmūk reconsidered, s. 112–146.

David Nicolle, *Yarmūk 636 AD*: *The Muslim Conquest of Syria*, London: Osprey, 1994.

Ibn ʻAsākir, *Tārīch madinat Dimaszq*, oprac. Iḥsān ʻAbbās, t. I, 531–545.

J. Hauziński, *Islam w feudalnych państwach arabskich i w krajach ościennych* (*VII–XV w.*), Poznań 1976, s. 62-.

Na wschód od Wzgórz Al-Dżaulān, znanych dziś z hebrajskiej nazwy Golan, na terenie granicznym syryjsko-jordańskim, między strumieniem Wādī ar-Ruqqād a rzeką Al-Jarmūk jest dolina, gdzie w 636 roku stoczyła się wielka bitwa między wojskami arabskimi i bizantyń-

skimi. Bitwa zakończyła się wielką klęską Bizancjum. Do historii muzułmańskiej przeszła pod potoczną nazwą Al-Wāqūṣa: miejsce, gdzie połamano bizantyńskie karki. To bitwa, która zadecydowała o dalszych losach podbojów arabskich. Przypieczętowała los Syrii, która przeszła pod władanie Arabów po krótkiej kampanii wojennej. Od Syrii rozpoczęła się budowy imperium islamu. Świat stanął przed arabskimi wojskami otworem: zaczęły się *futūḥ* – otwieranie, a więc ekspansja na tereny pilnie strzeżone przez dwa wielkie imperia: Bizancjum i Persję.

Po udanej kampanii część wojsk arabskich z Syrii powróciła do Mezopotamii, gdzie pod wodzą Sa'da Ibn Abī Waqqāṣa kontynuowano rozpoczętą wcześniej wojnę z Persją.[33]

Po zdobyciu Damaszku wojska muzułmańskie zdecydowały się spędzić w mieście srogą zimę i dopiero wiosną ruszyły w dalsze podboje. Walka toczyła się o bizantyńskie miasta: Balabakk i Hims (Emessa), które przechoziły z rąk do rąk. Bitwa nad Al-Jarmukiem miała decydujące znaczenie w starciu obu stron. Mimo decydującej przewagi Bizantyńczyków Arabowie odnieśli zwycięstwo.

Oto opis bitwy nad Al-Jarmūkiem autorstwa historyka Al-Azdiego. Jak zwykle pomijam bardzo ważne dla historyków nazwiska osób, na których relacjach Al-Azdī się opiera. Z kilkudziesięciu stron opowieści wybrałem ledwie kilka, tych najsmaczniejszych.

Narracja Al-Azdiego jest wyjątkowo klarowna, zupełnie nie przypomina zawiłych i nie zwawsze jasnych dokumentacji innych historyków: Al-Wāqidiego w *Kitāb al-maghāzī*, Al-Balādhuriego, *Tārīch* Aṭ-Ṭabariego (III, s. 394 = I., s. 2090-). Dopiero w znacznie późniejszej *Tārīch madīnat Dimaszq* (Historia Damaszku) Ibn 'Asākira (zm. 1176) cytaty z Al-Azdiego pojawiają się po raz kolejny, jednak bez wymie-niania

[33] Wtedy wojskami muzułmańskimi dowodził Chālid Ibn Jazīd, którego Abū Bakr odwołał do Syrii, a potem 'Umar odsunął go od dowodzenia.

źródła. Być może Ibn ‘Asākir korzystał z jakiegoś innego, niezachowanego dzieła. Dzieło Al-Azdiego jest stosunkowo wczesne, niemniej autor, podobnie jak później Ibn ‘Asākir korzystał z wielu materiałów dziś niedostępnych lub wręcz nieistniejących, np. Abū Michnafa[34] lub Al-Qudāmiego[35].

Na podstawie rękopisu z Delhi (dziś znajdującego się w Berlinie) wydał je w 1854 r. W. Nassau Lees, oficer armii brytyjskiej w Indiach. Pięknie pisze o sobie w kalikackiej edycji: العبد الفقير وليم ناسو ليس الاير لاندي nędzny irlandzki sługa sługa William Nassau Lees. Niestety, negatywna ocena M. de Goeje[36] sprawiła, że dzieło było przez cały wiek XX zapomniane, ba odsądzane od czci i wiary jako nieautentyczne. Dopiero ostatnio przywraca się je do łask. Wręcz uznano, że jest to najstarsza arabska pełna narracja historyczna. Okazało się bowiem, że pochodzi rzeczywiście z przełomu VIII i IX wieku, a jego autor miał dostęp do dawno zaginionych źródeł. Odkryto też kolejne rękopisy *Futūḥ asz-Szām* Al-Azdiego: dwa w paryskiej BN, jeden w Stambule. A anda-luzyjski uczony z XII wieku Ibn Ḥubajsz w dziele *Al-Ghazawāt* znał dzieło Al-Azdiego i obszernie je cytował. Do jego dzieła z kolei sięgali inni późniejsi autorzy.[37]

[34] Abū Michnaf, Lūṭ Ibn Jaḥjā (zm. 774) jeden z pierwszych historyków arabskich. Pochodził z Al-Kūfy, z plemienia Al-Azd. Znany wyłącznie jako autorytatywne źródło najważniejszych arabskich kronik – Al-Azdiego, Al-Balādhuriego, Al-Madā’iniego, Aṭ-Ṭabariego i wielu innych. Jego oryginalne dzieła, a było ich kilkadziesiąt, nie zachowały się. Literatura: U. Sezgin, *Abū Miḫnaf. Ein Beitrag zur Historiographie des Umaiyadischen Zeit*, Leiden 1971.

[35] Al-Qudāmī, ‘Abd Allāh Ibn Muḥammad, autor niezachowanej historii podboju Syrii (*Futūḥ asz-Szām*) znanej jedynie z cytatów późniejszych historyków, głównie *Tārīch madīnat Dimaszq* (Historia miasta Damaszek) Ibn ‘Asākira. Literatura: M. Lecker, The Futūḥ al-Shām *of ‘Abdāllah b. Muḥammad b. Rabī‘a al-Qudāmī*, BSOAS, 57, 1994, s. 356–360.

[36] M.J. de Goeje, *Mémoire sur la conquête de la Syrie*, Lejda 1900.

[37] J. Scheiner dokładnie przeanalizował zależności między tymi dziełami w *Rediscovering Al-Azdī, and the* Futūḥ al-Shām *Narrative*, np. s. 168–169.

Przełomowa też jest wydana w 2022 r. Monografia niemieckiego arabisty Jensa Scheinera: *Futūḥ al-Shām. Rediscovering Al-Azdī and the Futūḥ al-Shām Narrative* (2022). Scheiner uporządkował stan wiedzy o tym wczesnym dziele, a przede wszystkim ustalił źródła, z jakich czerpał autor dzieła.

Choć i tak jego postać pozostaje praktycznie anonimowa. Wszystko co o nim wiemy, to okres, w którym żył i dość zagadkowe nazwisko. Muḥammad Ibn ʻAbd Allāh, to tyle co Jan Kowalski. Teknonim wskazuje, że jego najstarszy syn miał na imię Ismāʻīl, przydomek Al-Azdī odwołuje się do plemienia Al-Azd, a Al-Baṣrī informuje, że mieszkał w Al-Baṣrze.

Innym, co ciekawe znacznie bardziej szczegółowym źródłem, jest przypisywane Al-Wāqidiemu dzieło *Futūḥ asz-Szām* (Podbój Syrii). Nie jest to jednak dzieło Al-Wāqidiego, a raczej znacznie późniejsze opracowanie o beletrystycznym chakterze. O wiele ważniejsze jest jeszcze jedno dzieło o tym samym tytule, którego autorem jest Abū Ismāʻīl Muḥammad Ibn ʻAbd Allāh al-Azdī al-Baṣrī. Kroniki chrześcijańskie potwierdzają arabskie relacje. W syryjskich fragmentach kroniki wspomniana jest bitwa pod Gabithą czyli arabską, dziś już nieistniejącą, Al-Dżābiją dawną stolicą Ghassanidów/Dżafnidów. Według syryjskiego fragmentarycznego tekstu zachowanego w kodeksie zawierającym Ewangelię Mateusza i Marka (BL add. 14 461), prawdo-podobnie lokalnego syryjskiego mnicha, naocznego świadka wydarzeń w 636 roku n.e. Arabowie pojawili się pod Gabithą, niszcząc i grabiąc okoliczne wsie i pola uprawne: „Emessa i wiele wsi zniszczono zabijając wiele ludzi”.[38] A potem zadali sromotną klęskę Bizantyńczykom: „Na przełomie roku Rzymianie przybyli i dwudziestego sierpnia roku sto czterdziestego

[38] Opieram się na rekonstrukcji i przekładzie zawartym w zawile zatytułowanej pracy: *The Seventh Century in the West-Syrian Chronicles, Introduced, translated and annotated by Andrew Palmer, including two seventh-century Syriac apocalyptic texts introduced, translated and annotated by Sebastian Brock with added annotation and an historical introduction by Robert Hoyland*, Liverpool University Press 1993, s. 3–4.

siódmego zgromadzili się w Gabitha [...] Rzymianie i wielu ludzi zabito. Rzymian jakieś pięćdziesiąt tysięcy." (tamże)

W 634 roku wojska arabskie dotarły pod Damaszek. W czasie oblężenia miasta umarł kalif Abū Bakr. Władzę przejął ʻUmar. Działania wojenne w Syrii się nasiliły. ʻUmar mienił naczelnego dowódcę wojsk: odwołał Chālida i wyznaczył Abū ʻUbajdę. Zdobyto Damaszek i wojska ruszyły na północ, zajmując Baʻlabakk, Fiḥl (Pellę) i Ḥimṣ.

Cesarz Herakliusz zgromadził wielkie siły, by powstrzymać arabski atak. Na dowódcę wyznaczył Ormianina Bāhāna[39]. Widząc nadciągającą armię bizantyńską, Arabowie się wycofali, zatrzymali w dolinie rzeki Al-Jarmūk i ściągnęli posiłki. Tu też doszło do decydującej bitwy. Wojskami arabskimi osobiście dowodził Abū ʻUbajda.

Bāhān postanowił podjąć rokowania z muzułmanami. W rozmowach z Chālidem usłyszał stanowcze nie. Muzułmanie będą walczyć do końca.

Zaczęła się bitwa: Bizantyńczycy ponieśli sromotną klęskę. Przebywający w pobliskiej Antiochii Herakliusz na wieść o przegranej pospiesznie powrócił do Konstantynopola.

Przekład opisu bitwy według Al-Balādhuriego: J. Hauziński, op. cit., s. 63–67.

Teofanes w *Chronografii* przypisuje klęskę Bizantyńczyków niesprzyjającym wiatrom i podstępnej naturze Arabów.[40]

[39] Gr Βαάνης, Βοάνης był Ormianinem na służbie w armii bizantyńskiej. Biogram: J.R. Martindale, *The Prosopography of the Later Roman Empire*, t, III A.D. 527–641, vol. III A, Cambridge 1992, s. 161.

[40] O stosunku Teofanesa do podbojów pisze B. Cecota we wspomnianym opracowaniu *Islam, Arabowie i wizerunek kalifów w* Chronografii *Teofanesa*, Łódź 2022. O bitwie nad Al-Jarmūkiem i arabskiej podłości m.in. s. 78–79.

Relacja Al-Azdiego z bitwy nad rzeką Al-Jarmūk (fragmenty)

[Al-Azdī, *Futūḥ asz-Szām*, oprac. Lees, op.cit., s. 185–213]

O tym, jak Bāhān naradzał się ze swomi żołnierzami, jak walczyć z muzułmanami, i o tym, jaką muzułmanie przyjęli strategię oraz o liście Bāhāna do cesarza w tej sprawie

Pewien Bizantyńczyk opowiadał:

– Razem z Bāhānem byłem w tamtejszym ich obozie. Bāhān był człowiekiem, który przyjął islam i był dobrym muzułmaninem.[41] Wtedy to Bāhān napisał do cesarza list, w którym powiadamiał go o swojej sytuacji i sytuacji swoich ludzi, a także o sytuacji u muzułmanów. Kiedy Chālid ich zostawił, kazał zgromadzić swoich ludzi. Rzekł:

– Powiedzcie mi, o co chodzi tym ludziom. Nastraszyłem ich, ale nie wygląda na to, by się przestraszyli. Kusiłem ich, ale nie dali się skusić. Wszelkimi sposobami próbowałem, by odeszli i opuścili nasze strony, ale oni nie chcą odejść. Jedyne, czego pragną, to wasza zguba, pobawienie was władzy, pożarcie waszej krainy, zniewolenie waszych dzieci i kobiet, odebranie waszego majątku. Jeśli więc jesteście wolnymi ludźmi, walczcie o swoją władzę, brońcie swoich kobiet, dzieci, swojego kraju i majątku.

Na to patriarchowie powstali jeden po drugim, mówiąc mu, że są gotowi umrzeć za swój kraj i swoją władzę:

– Jeśli tylko chcesz, prowadź nas! – rzekli.

– Jak waszym zdaniem mamy z nimi walczyć? – spytał Bāhān – Jest nas dziesięć razy więcej niż ich. Jest nas jakieś czterysta tysięcy. A ich jest pewnie mniej więcej trzydzieści tysięcy.

[41] Zapewne odzwierciedla to bizantyńskie próby obarczenia Bāhāna – jako zdrajcy – winą za klęskę.

– Każdego dnia wysyłaj przeciwko nim do walki sto tysięcy żołnierzy – powiedziała część z nich. – Pozostali niech odpoczywają razem z zapasami i towarami koło morza. Nic nie będzie nas zajmować ani nam przeszkadzać. A z nimi każdego dnia będzie walczyło sto tysięcy. U nich każdego dnia będą zabici i ranni, troski, trudy i kłopoty. My zaś będziemy walczyć tylko co czwarty dzień. Jeśli nawet codziennie pokonanych będzie sto tysięcy, to wciąż pozostanie ponad dwieście tysięcy niezwyciężonych.

Na to oni rzekli:

– Nie! My uważamy, że kiedy wyruszą na nas, powinniśmy wysłać przeciw każdemu z nich dziesięciu twoich ludzi.

– Na Boga, jeśli wyślesz tylko dziesięciu na jednego, na pewno go pokonają!

Bāhān odpowiedzał im:

– To niemożliwe. Jakże miałbym przy takiej ich liczbie wysłać dziesięciu swoich na jednego z nich! Jak miałbym spośród innych oddzielić jednego z nich i wysłać na niego dziesięciu swoich? To nie-możliwe!

I zgodzili się, że ruszą wszyscy jednocześnie. Wtedy nikt się nie wycofa, póki Bóg nie rozsądzi między nimi. Bizantyńczycy zgodzili się na to. Bāhān napisał wówczas do cesarza:

Królu! Modlimy się do Boga o zwycięstwo dla ciebie, twoich żołnierzy, ludzi twojego królestwa, a także o triumf twojej religii i twoich rządów. Wysłałeś mnie z liczbą wojsk tak wielką, że tylko Bóg by je zliczył. Wyruszyłem na czele wojsk i wysłałem muzułmanom wiadomość. Postraszyłem ich, ale się nie wystraszyli, kusiłem ich, ale nie dali się skusić, przeraziłem ich, ale się nie przerazili. Zaproponowałem im pokój, ale nie zgodzili się, zaproponowałem im nagrodę, by się wycofali, ale się nie chcieli. Twoi żołnierze bardzo się ich boją. Obawiam się, że spodziewają się klęski, a przerażenie przeniknęło do ich serc. Niemniej wiem, że są wśród nich mężowie, którzy nie są skłonni do ucieczki przed wrogiem, nie wątpiący w swoją wiarę. Kiedy się z nimi spotkają, nie pierzchną, póki nie zwyciężą lub zginą. Zwołałem swoich

doradców spośród tych, którzy udzielają rad w sprawach naszego królestwa i naszej religii. Uzgodnili, że wyruszą przeciw muzułmanom pełną siłą i nie ustąpią, póki Bóg nie rozstrzygnie, kto zwyciężył.

[...]

s. 194:

Bitwa nad Al-Jarmūkiem, w której Bóg unicestwił bałwochwalców, przegnał ich, dał muzułmanom zwycięstwo, umocnił ich, a wrogów upokorzył

W dniu bitwy nad rzeką Al-Jarmūk Bāhān wyruszył na nas muzułmanów. Dzień był mglisty. A wyruszył w dwudziestu szeregach; razem było ich około czterystu tysięcy. Ibn Qanāṭirowi powierzył prawe skrzydło, przydzielając mu Dżirdżīsa, władcę Armenii. Lewe skrzydło powierzył Ad-Durundżārowi[42], który zaliczał się do pobożnych ascetów. I ruszył na muzułmanów jak nadciągająca noc i napierający przypływ. Muzułmanie byli w dobrym nastroju, gotowi do walki z bałwochwalcami. Bóg wypełnił ich piersi ufnością i przygotował ich serca na spotkanie z wrogiem. Byli ludźmi najlepiej potrafiącymi przeniknąć zamiary Bāhāna, najrozważniejsi i w pełni gotowi na spotkanie z wrogiem. Poprowadził ich Abū ʻUbajda, Na prawe skrzydło wyznaczył Muʻādha Ibn Dżabala, na lewe – Qabātha Ibn Aszjama. Piechotą dowodził Hāszim Ibn ʻUtba Ibn Abī Waqqāṣ, a konnicą Chālid Ibn al-Walīd. Emirem jednej czwartej wojsk był Jazīd Ibn Abī Sufjān, drugiej ćwierci Szuraḥbīl Ibn Ḥasana, trzeciej – ʻAmr Ibn al-ʻĀṣ, a czwartej – ʻAbū ʻUbajda.[43]

[42] Ad-Durundżar – wprawdzie w tekście arabskim traktowany jest jako nazwisko, w rzeczywistości jest to grecki termin oznaczający rangę w wojskach bizantyńskich. Greckie δρουγγάριος oznaczało tymczasowego dowódcę powoływanej ad hoc brygady (J. Haldon, *Warfare, State and Society in the Byzantine World*, 565–1204, Londyn 1999, s. 109).

[43] Armię – być może już wtedy – zgodnie z tradycją perską i indyjską dzielono na cztery części. Por. arabska nazwa szachów (pola szachowego) – szaṭrandż (sanskryckie

Wojska wyruszyły pod swoimi sztandarami. Byli tam szlachetni mężowie i konni rycerze reprezentujący własne plemiona. Byli Azdyci stanowiący jedną trzecią wojsk, byli Ḥimjaryci stanowiący większość, a także Hamdānidzi, Chaulānici, Madhḥidżowie, plemiona Chath'am, Quḍā'a, Lachm, Dżudhām, Ghassān, 'Āmila, Kinda, Ḥaḍramaut a z nimi grupa Kinānytów. Większość wojsk stanowili jednak ludzie z Jemenu. Nie było jednak wówczas plemienia Asad ani Tamīm czy Rabī'a. Nie było tam ich siedzib, ich siedziby są bowiem w Iraku i to tam walczyli z Persami.

Kiedy muzułmanie pokazali się Bizantyńczykom, Abū 'Ubajda przeszedł przed swoimi muzułmańskimi wojskami i przemówił:

– Słudzy Boga! Proście Boga o pomoc, a Bóg was wspomoże i sprawi, że będziecie niewzruszeni. Bo to, co Bóg przyrzeka, staje się prawdą. Muzułmanie! Bądźcie wytrwali, albowiem wytrwałość przynosi ratunek przed niewiarą i radość Boga i ochronę przed hańbą. Nie opuszczajcie swoich szeregów, nie ruszajcie się nawet o krok w ich kierunku i nie zaczynajcie walki. Naszykujcie włócznie, skryjcie się za tarczami i zachowajcie milczenie. Co najwyżej wymieniajcie imię Boga. I czekajcie na mój rozkaz.

Wystąpił Mu'ādh Ibn Dżabal i rzekł:

– Recytatorzy Koranu, wy, którzy uczycie się go na pamięć, zwolennicy drogi Boga i prawdy!

– Na Boga! Łaski Boga nie zyskuje się i do raju nie wchodzi się samymi tylko marzeniami, a Bóg wybacza i obdarza wielką łaską tylko ludzi prawych, uznających to, co im nakazał. Słyszeliście, co Bóg obiecał tym z was, „którzy wierzą i czynią dobro. Uczyni ich dziedzicami na ziemi, tak jak dziedzicami uczynił ich poprzedników" (Koran 24:55). Z woli Boga zyskacie Jego pomoc, więc „bądźcie posłuszni Bogu i Jego Wysłannikowi, nie sprzeczajcie się ze sobą, bo przegracie i utracicie ducha. Bądźcie wytrwali, albowiem Bóg jest z wytrwałymi!" (Koran 8:46).

czaturanga: czworobok), u podstaw gry w szachy leżało bowiem prowadzenie wojny na polu walki. Stąd też nazwy figur szachowych nawiązujące do metaforyki wojennej.

Obyście nie musieli się wstydzić, gdyby Bóg zobaczył, jak rzucacie się do ucieczki przed wrogiem, choć chroni was i obdarza miło-sierdziem. Tylko przy nim znajdzie ucieczkę i schonienia. Wszelka pomoc pochodzi tylko od Boga.

I zaczął chodzić między szeregami wojska, zagrzewając ich do walki i nawołując do niej. A potem powrócił na swoje miejsce.

s. 201:

[O bitwie]

Tego dnia dotarłem do Abū Hurajry, który mówią:

– Przygotujcie się na pięknookie hurysy (*al-ḥūr al-ʿīn*) i wzbudźcie w sobie pragnienie pobytu u boku Pana w rajskich ogrodach (*dżannāt an-naʿīm*). W żadnym innym miejscu nikt inny nie jest bardziej umiłowany Bogu od was. Tylko wytrwali na to zasłużą.

Azdyci zgromadzili się wokół niego i starli się z Bizantyńczykami. Na Boga jedynego! Widzieliśmy, jak ziemia obracała się z Bizantyńczykami wokół swojej osi niczym żarna, a w nich byli potężni jak góry. Nigdy nie widziałem w jednym miejscu tylu toczących się głów co tam, spadających ramion i odciętych rąk. Na Boga! Przeraziliśmy ich i oni nas przerazili. Trwało to długo, a walka skupiła się na prawej flance. Ale również na środku pola bitwy działo się to samo, co u nas. Jednak największe natężenie ich zaciętości, bezwzględności i zapału skierowanego przeciw nam spotkało nas na prawej flance. Coś takiego nikogo jeszcze nie spotkało. Na Boga! Przecież my też walczyliśmy z nimi. Ich oddział liczący jakieś dwadzieścia tysięcy żołnierzy zaskoczył nas od tyłu. Ale Bóg uchronił nas przed wycofaniem się.

Z kolei Chālid Ibn al-Walīd zaatakował ich i doprowadził do tego, że wpadli na siebie, a on wytłukł ich z dziesięć tysięcy. Jednak reszta – ranni i niezranieni – wdarli się do muzułmańskich kwater.

Chālid Ibn al-Walīd ruszył z konnicą zabijając wszystkich Bizantyńczyków w naszym obozie. Zgromadził swoją konnicę naprzeciwko nas i przemówił:

– Muzułmanie! U tych ludzi – Bizantyńczyków – nie pozostało już ani krztyny zapału, waleczności i siły, Zostało tylko to, co sami zobaczyliście. Nieustępliwość to nieustępliwość. Na tego, który w swoich dłoniach trzyma moją duszę! Oby Bóg natychmiast obdarzył was zwycięstwem nad nimi.

A wtedy każdy muzułmanin słyszący te słowa Chālida, od razu czuł zachętę do walki.

Chālid zaatakował najbliższych Bizantyńczyków – a było ich ponad sto tysięcy. Sam miał około tysiąca konnych rycerzy. I na Boga! Ledwie się zaczął atak, Bóg rozproszył ich oddział. My też ruszyliśmy na ich piechotę, która była najbliżej od nas. Rzucili się do ucieczki, a my ruszyliśmy za nimi, zabijając ich do woli. Ich lewa flanka nie była w stanie powstrzymać naszej prawej flanki.

Tymczasem Chālid dotarł już do Ad-Durundżāra.

s. 205:

W dniu Al-Jarmūku zdani byliśmy na Sa'īda Ibn Zajda. Na Boga! Jak wspaniały był Sa'īd! Walczył jak lew. Boże! Czekał na kolanach, aż Bizantyńczycy zbliżą się i wtedy skoczył wprost na nich, przebił sztandarem pierwszego z nich i go zabił. A potem na Boga walczył z piechurami i konnicą jak każdy odważny i waleczny żołnierz.

Jazīd Ibn Abī Sufjān jak i jego ojciec należeli do najpotężniejszych i najbardziej doświadczonych ludzi. Zachęcając żołnierzy do walki Abu Sufjān rzekł:

– Synu! Muzułmanie powierzyli ci dowództwo części armii – wtedy było to ponad jedną czwartą – i każdy muzułmanin w tym wadi był zobowiązany do walki. Jakże mógłby postąpić inaczej człowiek taki jak ty, któremu powierzono dowodzenie? Należysz do ludzi najbardziej godnych do podjęcia walki, okazywania cierpliwości i doradzania ludziom. Bądź synu posłuszny Bogu i bądź szlachetny w swoim postępowaniu. Niechaj żaden z twoich towarzyszy nie będzie bardziej żądny

życia na tamtym świecie, cierpliwszy w walce, najbardziej bezwzględny wobec bałwochwalców, waleczniejszy w walce z wrogami islamu ani bardziej nieprzejednany wobec nich od ciebie!

– Tak będę postępował, ojcze!

I Jazīd z całą bezwzględnością walczył u boku swoich.

Grupa Bizantyńczyków rzuciła się na ʻAmra Ibn al-ʻĀṣa, którego towarzysze go odsłonili, więc ʻAmr rozpoczął długą potyczkę i zaciętą walkę z wrogiem. Jego towarzysze w końcu powrócili, na co córka Al-ʻĀṣa – Umm Ḥabība powiedziała:

– Wstrętni to ludzie, którzy porzucają swojego towarzysza, a równie wstrętni są ci, którzy porzucają swoje córki.

A inne kobiety mówiły:

– Muzułmanie! Walczcie, bo nie będziecie naszymi mężami, jeśli nie zdołacie nas chronić!

U kobiety schwytały tyczki do namiotów i ilekroć przechodził obok nich muzułmanin, ruszały na niego, bijąc go po twarzy i przeganiając ku reszcie walczących.

Tymczasem Szuraḥbīl Ibn Ḥasana walczący zacięcie wraz ze swoją jedną czwartą armii obok Saʻīda Ibn Zajda, zakrzyknął:

„Zaiste Bóg wykupił dusze i majątek ludzi wierzących za obietnicę raju, by walczyli na ścieżce Boga i zabijali. I zaiste będą zabijani. Taka jest prawdziwa obietnica Boga w Torze, Ewangelii i Koranie." (Koran 9:111).

I potem spytał:

– A gdzie są ci, którzy sprzedają swoje dusze, by zyskać Jego zadowolenie? Gdzie są ci stęsknieni bliskości Boga w Jego świecie?

Na to ludzie tłumnie zgromadzili się wokół niego. Środek armii był chroniony, a ludzie Saʻīda Ibn Zajda nie uciekali. Co więcej chronił ich Abū ʻUbajda stojący za ich plecami.

Kiedy Qajs Ibn Hubajra dostrzegł, że Bizantyńczycy na lewym skrzydle zaciekle atakowali muzułmańską konnicę. Ruszył więc na nich ze swoją konnicą – dawną konnicą Chālida Ibn al-Walīda.

Bizantyńczycy zaczęli sami siebie atakować i wtedy muzułmanie wrócili do walki. Na prawym skrzydle muzułmanów Chālid Ibn al-Walīd zaatakował najbliższych Bizantyńczyków, zmuszając ich do powrotu na poprzednie pozycje. A kiedy Chālid zobaczył, że Qajs Ibn Hubajra zmusił do ucieczki pobliskich Bizantyńczyków i że muzułmanie na nich napierali, też ruszył na najbliższych Bizantyńczyków. Ci zaś zaczęli walczyć sami ze sobą, więc muzułmanie powoli na nich ruszyli, i kiedy blisko podeszli – zaatakowali ich. Szyki wojsk bizantyńskich się załamały, Bizantyńczycy zostali pokonani. Abū ʻUbajda przekazał Saʻīdowi Ibn Zajdowi wiadomość, by atakował. Muzułmanie zaatakowali ich pełnymi siłami. Bóg zamknął oczy Bizantyńczyków, ramionom muzułmanów dał siłę. Muzułmanie zabijali wrogów jak chcieli, ci nie byli w stanie ich powstrzymać. Chālid Ibn al-Walīd dotarł do Ad-Durundżāra, który kazał swoim towarzyszom, by mu owinęli głowę chustą.

– Chciałbym go zobaczyć – powiedział Chālid. I muzułmanie bili go mieczami i zabili z głową owiniętą chustą.

Ad-Durundżār po wszystkich opisach i opowieściach, jakie o muzułmanach przeczytał w księgach, nie chciał z nimi walczyć. A był człowiekiem pobożnym.

Muzułmanie ruszyli za Bizantyńczykami i bezwzględnie ich zabijali. A ci wpadali jeden na drugiego. W końcu dotarli do miejsca nad przepaścią, do której zaczęli bezwładnie staczać. A dzień był mglisty. Ci na końcu nie widzieli, co się dzieje na początku, więc wpadali do przepaści bez ładu i składu. A wpadło ich tam koło stu tysięcy. Przeliczyć ich można nawet gdyby tylko liczono trzciny.[44]

[44] To liczenie ofiar znad Al-Jarmūku opisuje historyk Ibn al-Aʻtham: „Abū ʻUbajda chciał poznać liczbę zabitych Bizantyńczyków. Nie dało się ich policzyć inaczej jak tylko za pomocą trzcin. Kazał więc naciąć trzcin. Jedna trzcina miała oznaczać tysiąc zabitych. Gdy policzono trzciny, wyszło, że zabitych było sto tysięcy i jeszcze pięć tysięcy. Do niewoli wzięto czterdzieści tysięcy. Muzułmańskich wojowników zginęły cztery tysiące i kilku." Ibn al-Aʻtham, *Kitāb al-futūḥ*, oprac. ʻAlī Szīrī, Bejrut 1991, t. I, s. 209.

Abū ʻUbajda wysłał Szaddāda Ibn Ausa. Ten rankiem w dzień po bitwie ich policzył. Stwierdził, że tych, którzy wpadli do przepaści,
i których policzono za pomocą trzcin, było ponad osiemdziesiąt tysięcy.
Samą przepaść nazwano Al-Wāqūṣa i tak się ona nazywa do dziś.
A nazwano ją dlatego, że połamali sobie w niej karki (po arabsku: *waqaṣū*) i nikt się nie zorientował, że tam wpadali, póki mgła nie ustąpiła. Wtedy poszli w innym kierunku. A kiedy się wycofali, w następnych walkach zginęło ich około pięćdziesięciu tysięcy.

Chālid Ibn al-Walīd ścigał ich na czele kawalerii i zabijał w każdym wadi, w każdym wąwozie, na każdej górze, wszędzie, gdzie to możliwe. Trwało to, póki nie dotarli do Damaszku. A wtedy mieszkańcy Damaszku wyszli mu naprzeciw.

– Trzymamy się układu, który z tobą zawarliśmy – rzekli.

– I tak ma być – odparł.

A potem Chālid dalej ścigał Bizantyńczyków, zabijał ich w miastach i w wadi, w górach i wąwozach, na równinach i na wyżynach. Zabijał ich w każdym miejscu, póki nie dotarł do Himsu. Tam mu mieszkańcy powiedzieli to samo, co w Damaszku, a on odparł, że łączy ich zawarty z nim układ.

s. 211:

Wieść o tym, że Bizantyńczycy ponieśli klęskę dotarła do cesarza, gdy przebywał w Anṭākiji. Jako pierwszy zjawił się u niego człowiek spośród pokonanych i powiadomił o klęsce Bizancjum. A cesarz powiedział:

– Wiedziałem, że was pokonają.

– A skąd o tym wiedziałeś, królu? – spytał jeden z obecnych.

– A stąd, że oni kochają śmierć tak jak wy kochacie życie, że bardziej pragną życia po śmierci niż wy kochacie życie doczesne.
I dlatego będą górą, póki pozostaną takimi, i nie będą zmieniać zasad, jak wy je zmieniacie i nie dotrzymywać układów, jak wy ich nie dotrzymujecie.

[Inne źródło]

Kiedy do cesarza dotarła wieść o klęsce, a przyniósł ją Bizantyńczyk, cesarz spytał:

– Jaką przynosisz wieść?

– Dobrą: Bóg ich pokonał i sprawił, że zginęli.

Obecni cieszyli się i radowali, wznosząc okrzyki. Na to cesarz:

– Biada wam! Toż to kłamca. Przecież widzicie, że to człowiek, który został pokonany. Spytajcie go, co mu się stało! Na me życie! To żaden posłaniec. Gdyby nie należał do pokonanych, to powinien był przebywać ze swoim dowódcą.

Szybko przybył inny posłaniec, którego cesarz spytał:

– Z czym przybywasz?

– Bóg pokonał wrogów i sprawił, że wyginęli – powiedział.

Na to Herakliusz:

– Skoro Bóg sprawił, że zginęli, to co cię sprowadza?

Zgromadzeni uradowali się i rzekli:

– Powiedział ci prawdę, królu!

– Biada wam oszuści! – zawołał cesarz – Gdyby Bizantyńczycy byli górą i zwyciężyli, to dlaczego przybywacie galopując na grzbietach waszych koni? Dobre wieści byłyby szybsze od was.

I tak to trwało dopóki nie pojawił się na arabskim wierzchowcu beduin z plemienia Tanūch o imieniu Hudhajfa Ibn ʻAmr. Był chrześcijaninem.

– Tylko taki może przyjść ze złymi wiadomościami – rzekł cesarz.

A kiedy ów człowiek zbliżył się, spytał go:

– Z czym przybywasz?

– Mam złe wieści.

– Twoja twarz jest taka, co przynosi złe wieści.

I spojrzał na swoich towarzyszy, mówiąc:

– Zła wieść, którą przynosi zły człowiek od złych ludzi.

Wtedy przybył wysoki urzędnik bizantyński i cesarz spytał:

– Jakie wieści przynosisz?

– Złe. Zostaliśmy pokonani.

– A co na to Bāhān?

– Został zabity.

Cesarz pytal dalej o tego, innego i jeszcze innego, wymieniał imiona licznych dowódców i bizantyńskich rycerzy.

– Zostali zabici – usłyszał odpowiedź.

– Na Boga! Przecież to ty jesteś najokropniejszym, najwstrętniejszym, pobawionym wiary człowiekiem niegodnym obrony religii i walki o życie doczesne.

I zwracając się do straży, rzekł:

– Przyprowadźcie go tutaj!

Więc go przyprowadzili.

– Czyżbyś ty najsurowiej mnie osądzał w sprawie proroka Arabów Mahometa, kiedy przybył do mnie jego wysłannik z listem? Kiedy to miałem zamiar zaakceptować to, do czego mnie nawoływał i przyjąć jego religię? Zganiłeś mnie tak mocno, że odstąpiłem od tego, co zamierzałem? To dlaczego teraz nie walczyłeś z ludźmii Mahometa i jego towarzyszami w obronie mojej władzy tak jak wtedy, gdy zabraniałeś mi przyjęcia jego religii? Zetnijcie mu głowę!

I ścięli mu głowę.

Wydał swoim towarzyszom rozkaz powrotu do Konstantynopola. Opuszczając ziemię syryjską i zbliżając się do ziemi bizantyńskiej, zwrócił się twarzą ku Syrii i rzekł:

– Pokój tobie, Syrio! Pokój przekazuje ci ten, który cię żegna, wiedząc, że nigdy do ciebie nie powróci!

A potem zwrócił się ku swojej ziemi i patrząc na nią rzekł:

– Biada ci ziemio tak pożyteczna dla swojego wroga, pełnia bujnej zieleni, żyzna i dobra!

* * *

Cesarz opuścił Anṭākiję i zatrzymał się w Edessie (po arabsku: Ar-Ruḥā), a potem ruszył dalej do Konstantynopola.

Tymczasem Chālid ruszył dalej na Bizantyńczyków. Dotarł do Qinnasrīnu, a kiedy przybył do Aleppo, tamtejsi mieszkańcy się

ufortyfikowali. Z pomocą zjawił się Abū ‘Ubajda i ich zaatakował. Wtedy mieszkańcy Aleppo poprosili muzułmanów o zawarcie pokoju i udzielenia im gwarancji bezpieczeństwa. Abū ‘Ubajda zawarł z nimi pokój i udzielił im rękojmi bezpieczeństwa.

To jeden z najciekawszych arabskich tekstów szczegółowo opisujących początki arabskiego podboju. Zaprezentowana przez Al-Azdiego bitwa nad rzeką Al-Jarmūk szczegółowo pokazuje przebieg walk oraz stosowaną taktykę walki. Nawet jeśli podawane liczby są przesadzone, widoczne są postawy dowódców obu stron. Oczywiście strona arabska prezentuje bitwę w wielu szczegółach i z wielu stron, w kilku równoległych relacjach. Źródła bizantyńskie – Teofanes – są powściągliwe.[45]

Natomiast relacja Al-Azdiego (VIII w.) stała się podstawą późniejszych opisów, choć w okrojonej formie. Najwcześciej korzystał z niej Al-Wāqidī (zm. 826), Ibn al-A‘tham (IX w.), znacznie mniej Aṭ-Ṭabarī (zm. 923), potem Ibn ‘Asākir (zm. 1176) w monumentalnej „Historii Damaszku" (*Tārīch madīnat Dimaszq*) i wreszcie Ibn al-Athīr (1233) w „Pełnej historii" (*Al-Kāmil fī at-tārīch*).

Klęska sasanidzkiej Persji Al-Qādisijja
Bitwa pod Al-Qādisijją: 636

W pierwszych wyprawach wojennych Arabów za drugiego kalifa ‘Umara (panował w latach 634–644) najważniejsze znaczenie miało

[45] W polskiej literaturze bizantynistycznej najobszerniej przedstawia Teofanesa i jego oceny (m.in. bitwy nad Al-Jarmūkiem) B. Cecota w cytowanej książce *Islam, Arabowie i wizerunek kalifów w przekazach* Chronografii *Teofanesa Wyznawcy* (m.in. s. 78) i w eseju *Ekspansja arabska na tereny bizantyńskie (632–718) oraz początki organizacji kalifatu*, w: *Bizancjum i Arabowie. Spotkanie cywilizacji VI–VIII wiek*, red. T. Wolińska, P. Filipczak, Warszawa 2015, s. 301.

zdobycie Damaszku w 636 roku, Mezopotamii w 636 r., a później Aleksandrii w latach 642–644.

W dziejach powstawania nowego imperium kalifów szczególną rolę odegrało rozbicie wojsk perskich pod Al-Qādisijją w Mezopotamii. Wojny z Bizancjum, owszem, przyniosły liczne sukcesy, to jednak cesarstwa nie zdołano pokonać. Natomiast ekspansja na wschód doprowadziła do obalenia sasanidzkiego imperium perskiego. A zwycięstwo Arabów w bitwie pod Al-Qādisijją miało decydujące znaczenie nie tylko militarne, ale i psychologiczne. Po przegranej imperium perskie Sasanidów już się nie podniosło. A cały Iran w ciągu kilkunastu lat znalazł się pod władzą islamu, wnosząc wielki – jeśli nie najważniejszy – wkład do jego rozbudowy.

To było wydarzenie historyczne. Nic dziwnego, że historycy poświęcili mu sporo uwagi. U Aṭ-Ṭabariego w wydaniu kairskim relacji o Al-Qādisijji poświęca się niemal sto stron relacji, opartej na wieku różnych źródłach. Filip Andrzej Jakubowski opublikował przekład fragmentu relacji o bitwie w kroniki At-Tabariego: *Historia proroków i królów. Z dziejów Bizancjum* (*do połowy VII w.*), Poznań 2013, s. 122–129.

Historycy arabscy i muzułmańscy późniejszych wieków starali się surowy materiał wczesnych autorów uporządkować. Tak to uczynił na przykład andaluzyjski historyk Al-Kalāʻī (zm. 1237) w dziele o barokowo rymowanym tytule *Al-Iktifā' bi-mā taḍammanahū min maghāzī rasūl Allāh wa-ath-thalāthatu al-chulafā'* „Zadowolenie z tego, o czym były wojny Wysłannika Boga i trzech kalifów". Wydarzenia uporządkowano tam w logiczny układ, a opowieść o samej bitwie podporządkowano wydarzeniom czterech kolejnych dni.

Nie mamy pewności, kiedy doszło do bitwy. Aṭ-Ṭabarī wymienia rok 14 hidżry, a ten zaczął się w 635 r. i skończył w 636 r. Późniejsi historycy podają nawet dni: 16–19 listopada 636 r. Zewnętrzne źródło – ormiańska kronika Sebeosa mówi o styczniu roku 637.

W kalifacie władzę sprawował ʻUmar Ibn al-Chaṭṭāb (634–644), w Persji szachem był Jazdegerd III (632–651). Wojskami dowodzili: po stronie arabskiej Saʻd Ibn Abī Waqqāṣ, a po stronie perskiej Rustam,

który – podobnie jak Wāhān dowodzący Bizantyńczykami nad Al-Jarmūkiem – był z pochodzenia Ormianinem. Sa'd nie był typowym wojskowym, choć ważnym towarzyszem Proroka, jednym z pierwszych, którzy przyjęli islam. Uczestniczył w pierwszych walkach toczonych w Medynie, a więc w Badrze, pod górą Uḥud i w Bitwie Rowu[46]. Kalif 'Umar powierzył mu dowodzenie wojskami w Mezopotamii, gdzie wznowił walki niegdyś rozpoczęte w 633 r. przez Chālida Ibn al-Walīda. Chālid za kalifa Abū Bakra odnosił liczne zwycięstwa w bitwach z Sasanidami: w Bitwie Łańcuchów (As-Salāsil), Bitwie o Rzekę (An-Nahr), Bitwie pod Al-Waladżą, Al-'Ullajsem, 'Ajn at-Tamr i wielu innych. Za panowania 'Umara Chālid stracił wsparcie kalifa i dlatego w dalszych podbojach mezopotamskich zastąpił go Sa 'd Ibn Abī Waqqāṣ.

Al-Qādisijja leżała w południowym Iraku, a więc w Babilonii zwanej tradycyjnie Czarnoziemem (As-Sawād) nad kanałem Al-'Atīq płynącym do Eufratu. Południowo-zachodnia Mezopotamia podlegała arabskiej dynastii Naṣrydów (Lachmidów). Naṣrydzi byli wasalami sasanidzkiej Persji. Ich stolicą była Al-Ḥīra leżąca kilkadziesiąt kilometrów na północ od Al-Qādisijji (dzisiaj jej miejsce zajmuje Al-Kūfa). Al-Qādisijja otwierała drogę z pustyń Półwyspu ku żyznym terenom Mezopotamii. Kiedy więc sytuacja po śmierci Mahometa się ustabilizowała, bunty plemion zostały uśmierzone, a w Syrii muzułmanie odnosili sukcesy w walkach z Bizantyńczykami, powrócono do podboju Mezopotamii i imperium Sasanidów. Decydujące znaczenie miała bitwa pod Al-Qādisijją: pokonano armię sasanidzką i otwarta została droga do podboju Persji.

Poniżej cytuję fragmenty relacji Aṭ-Ṭabariego oraz Al-Balādhuriego. Oba opisy mają specyficzny charakter. U Aṭ-Ṭabariego mamy nagromadzenie materiałów pochodzących z bardzo wielu źródeł, mało uporządkowanych w spójną relację. To zresztą charakterystyczne dla stylistyki historiograficznego piśmiennictwa arabskiego aż do czasów Ibn Chaldūna (XIV w.). Podobnie postępuje Al-Balādhurī, choć jego

[46] To bitwy, jakie muzułmanie stoczyli w Medynie z Kurajszytami z Mekki.

relacja jest skomprymowana do kilku zaledwie stron. Ale nie brak w niej dygresji i odwoływania się do sprzecznych informacji, a właściwie odnotowywania sprzeczności w relacji zawartych w różnych źródłach.

[(Al-Qādisijja) Aṭ-Ṭabarī, *Tārīch*, t. III, s. 495-:]

Sa‘d Ibn al-Waqqās wysłał oddziały zwiadowcze w rejon Kaskaru[47] i Al-Anbāru, by zgromadzili wystarczające na odpowiedni czas zapasy żywności. Do mieszkańców Al-Ḥīry[48] i do Ṣalūbów[49] posłał szpiegów, by zebrali informacje o ludności Persji. Powrócili z wiadomością, że król wyznaczył Ormianina Rustama, syna al-Farruchzāda[50] do prowadzenia wojny z Sa‘dem i kazał mu przygotowywać armię. Sa‘d powiadomił o tym ‘Umara, a ten odpisał:

„Niech cię nie martwią wieści przychodzące od nich ani to, co na ciebie szykują. Proś Boga o pomoc i zaufaj Mu. Wyślij do ich króla ludzi wspaniale wyglądających, rozsądnych i upartych, niech go wezwą do przyjęcia islamu. Bóg sprawi, że to wezwanie ich osłabi i da nam zwycięstwo nad nimi. Pisz do mnie codziennie."

Kiedy Rustam obozował w miejscowości Sābāṭ[51], napisano do ‘Umara. (...):

Rustam rozłożył się obozem w Sābācie i gromadą Persów ruszył na nas na koniach i wielbłądach. Dla mnie nie było nic ważniejszego, nic lepiej nie zapamiętałem niż to, co ode mnie chciałeś: bym prosił Boga o

[47] Kaskar (lub Kaszkar) miasto w Babilonii na wschodnim brzegu Tygrysu, ważny ośrodek chrześcijaństwa syryjskiego. Istniało do XII wieku.

[48] Al-Ḥīra była stolicą państwa Naṣrydów – Ghassānidów.

[49] Ṣalūbā nazwa plemienia z okolic Al-Ḥīry.

[50] Rustam syn Farrochzāda był dowódcą armii perskiej w Mezopotamii. Z pochodzenia Ormianin. Zginął w bitwie pod Al-Qādisijją.

[51] Sābāṭ był jedną z miejscowości wchodzących w skład Ktezyfonu zwanego po arabsku Al-Madā'in czyli miasta, miejscowości.

pomoc i polegał na Nim. A do niego (tj. króla) wysłałem ludzi, jak kazałeś.

(...) Sa'd posłał ich po to, by wezwali króla do przyjęcia islamu. Rozbił obóz wojskowy w Al-Qādisijji.

„Nie wiem: może jest nas jakieś siedem tysięcy żołnierzy. Bałwochwalców było około trzydziestu tysięcy.

– Nie dacie nam rady, nie macie ani sił ani broni! Co was tu przywiodło? Idźcie precz! – powiedzieli.

My na to:

– Nie odejdziemy, nie jesteśmy z tych co zawracają.

Wyśmiewali nasze strzały, mówiąc: „*Duk-duk*"– jakby porównywali je do igieł. Kiedy odmówiliśmy odejścia, kazali nam przysłać mądrego człowieka, który by im wytłumaczył, co nas przywiodło. Al-Mughīra Ibn Szu'ba oznajmił: „Oto jestem!" Przeszedł do nich, a potem usiadł z Rustamem na tronie. Zaczęli prychać i krzyczeć. Al-Mughīra na to powiedział:

– To nie podniesie mojej godności, ani nie pomniejszy godności waszego pana.

– Masz rację – rzekł Rustam. – Co was tu sprowadza?

– Żyliśmy źle i błądziliśmy. Ale Bóg zesłał nam proroka. Dzięki niemu poprowadził nas słuszną drogą i dał nam wsparcie, w tym ziarno, które ponoć rośnie w tym tutaj kraju. Kiedy je zjedliśmy i nakarmiliśmy nim nasze rodziny, rzekli: Bez tego ziarna nie przeżyjemy. Przenieście nas na tę ziemię, byśmy mogli jeść ziarno.

Na to Rustam:

– Więc was zabijemy!

– Jeśli nas zabijecie, znajdziemy się w raju, a jeśli my was zabijemy, znajdziecie się w piekle. Chyba, że będziecie płacić dżizję.

Kiedy to powiedział, prychnęli i rzekli:

– Między nami nie będzie pokoju!

Na to Al-Mughīra:

– Czy przejdziecie do nas, czy to my mamy przejść do was?

Rustam:

– My przejdziemy do was.

Muzułmanie poczekali, aż tamci przeszli. Wtedy rzucili się na nich i zwyciężyli.

(...)

Pokonani wycofali się nad kanał Aṣ-Ṣarāt. Ruszyliśmy za nimi. Znów ich pokonaliśmy. Wreszcie doszli do Al-Madā'inu[52]. Muzułmanie znaleźli się w Al-Kūthie, politeiści w Dajr al-Mislāch.

Jazdegerd III: Arabowie pod Al-Qādisiyyą

[Aṭ-Ṭabarī, t. III, s. 499; I.2240-2241]

Przemówił Jazdegerd:

Nie znam na świecie narodu podlejszego, mniej licznego ani bardziej skorego do waśni od was. Leżącym na obrzeżach wsiom powierzyliśmy obronę przed wami i udało się im was powstrzymać. Persowie nie atakowali was, a wy nie mieliście nadziei im sprostać. Jeżeli teraz was jest równie wielu, niech was to nie zwodzi. Jeśli zaś powoduje wami nędza, wydzielimy dla was zapasy, by powiększyć wasze zasoby. Okażemy szacunek waszym szlachetnym mężom, damy wam odzienie i wyznaczymy króla, który potraktuje was godnie.

Arabowie zamilkli. W końcu podniósł się Al-Mughīra Ibn Zurara Ibn an-Nabbāsz al-Usajdī i rzekł:

Królu! Oto wybitni przywódcy Arabów, szlachetni mężowie. To oni innym szlachetnym mężom okazują pokorę, bo tylko szlachetni mężowie darzą innych szlachetnym mężów szacunkiem i tylko oni szanują

[52] Al-Madā'in arabska nazwa Ktezyfonu – mezopotamskiej zimowej stolicy Sasanidów. Po arabsku *al-madā'in* znaczy miasta, Ktezyfon był bowiem konglomeratem miast, położonych na obu brzegach Tygrysu, przede wszystkim Seleucji i Ktezyfonu.

ich wielkość i głoszą ich chwałę. Dlatego nie przekazali ci wszystkiego, z czym zostali wysłani i nie wszystko, o co pytałeś odpowiedzieli. Postąpili dobrze, jak powinni postępować wszyscy im podobni. Rozmawiaj zatem ze mną, bym ci wszystko powiedział, i aby oni mogli to poświadczyć. Powiedziałeś o nas coś, czego nie rozumiesz. Wspomniałeś o tym, w jak złych warunkach żyjemy: nikt nie żyje w gorszych niż my warunkach! Cierpieliśmy głód, którego z niczym nie da się porównać. Zjadaliśmy najgorsze robaki, skorpiony i żmije –były naszym pożywieniem. Naszym mieszkaniem była goła ziemia. Odziewaliśmy się w to, co utkaliśmy z wełny wielbłądów i futra owiec. Naszą religią było zabijanie się i napadanie jednym na drugich. A jeśli któryś z nas zakopywał żywcem własną córkę, robił to po to, by nie musiała jeść tego, co my mieliśmy do jedzenia. Oto w takich warunkach żyliśmy niegdyś.

Ale Bóg zesłał nam sławnego człowieka. Znaliśmy jego pochodzenie, jego wygląd i miejsce urodzenia. Jego kraina to najlepsza z naszych ziemi. Cieszył się wśród nas największą sławą, jego ród był najlepszym z naszych rodów, jego plemię najlepsze z naszych plemion. Był najlepszym spośród nas pod każdym względem, był najbardziej prawdomówny i najbardziej wspaniałomyślny.

Wezwał nas, byśmy przyjęli jego sprawę, ale nikt nie odpowiedział, póki nie uczynił tego jego rówieśnik, który potem został jego następcą.[53] Przemawiał do nas i my mówiliśmy do niego, ale on mówił prawdę, a my kłamaliśmy. On dawał, a my braliśmy (وزاد ونقصنا). Wszystko, co powiedział, ziściło się. Bóg pomieścił w naszych sercach uznanie dla niego i chęć, byśmy poszli jego drogą. Stał się pośrednikiem między nami a Panem Światów. To, co nam mówił, było słowem Bożym, to, co nam nakazywał, było nakazem Bożym. Powiedział nam: Pan wasz powiada: „Tylko ja jestem waszym jedynym bogiem, nie mam towarzyszy. Byłem, gdy jeszcze niczego nie było. Wszystko przemija, tylko z moja

[53] Chodzi o Abū Bakra pierwszego kalifa, następcy Mahometa. Panował w latach 632–634.

twarz trwa”[54]. Stworzyłem wszystko, wszystko zmierza do mnie. Moje miłosierdzie przyszło do was. Wysłałem do was tego człowieka, by was poprowadził drogą, która poprowadzi was po śmierci, byście uniknęli mąk piekielnych. To on doprowadzi was do mojego domu, siedziby pokoju.

Zaświadczamy, że przekazał nam od Boga prawdę. Powiadam więc, że ten, kto idzie z wami, otrzyma to, co wam i jemu się należy i będzie podlegał temu samemu, czemu wy będziecie podlegać. Kto nie wyrazi zgody, temu wyznaczcie dżizję, a potem zabronicie mu tego, czego sami sobie zabraniacie. Kto odmówi, tego zwalczajcie. Ja będę waszym sędzią. Tego, kto z was zginie, przyjmę do mojego raju. Kto z was zaś przetrwa, tego obdaruję zwycięstwem nad tymi, których zwalczał.

Wybieraj zatem, czy chcesz pokornie płacić dżizję. Jeśli nie, czeka cię miecz. Chyba że przyjmiesz islam i się uratujesz.

– Czyżbyś śmiał zwracać się do mnie z czymś takim! – zawołał król.

– Śmiem zwracać się do tego, kto do mnie przemówił. Gdyby mówił do mnie kto inny, nie odezwałbym się do niego.

Na to król:

– Gdyby nie było zasady, że posłańców się nie zabija, zabiłbym was. Nie mam wam nic więcej do powiedzenia.

[54] Odwołanie do koranicznego wersetu 28:88.

Relacja Al-Balādhuriego

[Al-Balādhurī, *Futūḥ al-buldān*, s. 328]

Sięgam do skrótu w popularnym wydawnictwie Ministerstwa Kultury Syrii: *Min kitāb Futūḥ al-buldān li-l-Balādhurī*, oprac. Szauqī Abū Chalīl, Damaszek 1997, s. 328. Inna wersja polskiego przekładu: J. Hauziński, op.cit. s. 84–87.

Muzułmanie napisali do ʻUmara Ibn al-Chaṭṭāba o nadzwyczajnym gromadzeniu się u nich Persów. Prosili więc o pomoc. ʻUmar zamierzał ich zaatakować osobiście na czele wojska, Al-ʻAbbās Ibn ʻAbd al-Muṭṭalib razem z grupą szajchów, towarzyszy Wysłannika Boga doradzili mu pozostać na miejscu, ale wysłać wojska i forpoczty. ʻUmar to uczynił. ʻAlī Ibn Abī Ṭālib poradził, żeby wyruszył. ʻUmar powiedział: Zdecydowałem się pozostać. I zaproponował ʻAlemu by on wyruszył. Ale ʻAlī odmówił. ʻUmar zamierzał wysłać Saʻīda Ibn Zajda, ale zmienił zdanie i wysłał Saʻda Ibn al-Waqqāsa. Był on odważnym człowiekiem i doskonałym łucznikiem. Mówiło się też, że Saʻīd Ibn Zajd walczył wtedy w Syrii.

Saʻd wyruszył do Iraku. Przez trzy miesiące przebywał w Ath-Thaʻlabijji, a potem w piętnastym roku hidżry udał się do Al-ʻUdhajbu. Al-Muthannā Ibn Ḥāritha był wówczas chory. Kazał mu walczyć z wrogiem między Al-Qādisijją a Al-ʻUdhajbem. A potem bóle się nasiliły, więc go zabrano do rodziny i tam umarł. Saʻd zaś poślubił jego żonę.

Według Al-Wāqidiego Al-Muthannā umarł, zanim Rustam dotarł do Al-Qādisijji.

Powiadają, że Rustam, który pochodził z Ar-Rajju – choć inni mówili, że z Hamadanu, dotarł do Bursu i tam się zatrzymał. A potem ruszył dalej i cztery miesiące przebywał między Al-Ḥīrą a Aṣ-Ṣulajḥinem nie podejmując działań przeciw muzułmanom i nie walcząc z nimi. Muzułmanie obozowali między Al-ʻUdhajbem a Al-Qādisijją. Rustam wysłał

Dhū al-Ḥādżiba[55], a sam obozował w Ṭīzanābādzie. Politeistów było około stu dwudziestu tysięcy. Mieli też trzydzieści słoni. Ich wielki sztandar zwał się darafszakabijān.[56] Muzułmanów było dziewięć, dziesięć tysięcy. Kiedy potrzebowali paszy i żywności, wysyłali konnych na równiny w dolnym biegu Eufratu gdzie zdobywali pożywienie. ‘Umar przysyłał im stada rzeźnych owiec z Medyny. Dzięki ‘Utbie Ibn Ghazwānowi Al-Baṣra stała się miastem w okresie między bitwą w An-Nuchajli a bitwą pod Al-Qādisijją.

‘Utba poprosił o zgodę na pielgrzymkę. Na zastępcę wyznaczył Al-Mughirę Ibn Szu‘bę. ‘Umar się zgodził. Wkrótce go oskarżono, więc ‘Umar wyznaczył Abu Musę na namiestnika Al-Basry, a Al-Mughīrę wezwał do Medyny. Potem odesłał go do Al-Basry z tymi, którzy go oskarżali. A w dniu bitwy pod Al-Qādisijją ‘Umar napisał do Abū Mūsy, by wsparł Sa‘da. Al-Mughīra wsparł go ośmiuset wojownikami – powiadają czterystoma. Wziął udział w bitwie. Wrócił do Medyny. ‘Umar napisał do Abū ‘Ubajdy Ibn al-Dżarrāḥa, by wsparł Sa‘da. Abū ‘Ubajda wysłał Qajsa Ibn Hubajrę. Powiadają, że brał udział w bitwie pod Al-Qādisijją, ale też, że dotarł do muzułmanów, kiedy bitwa się skończyła. Miał siedmiuset ludzi.

Do bitwy pod Al-Qādisijją doszło pod koniec roku szesnastego. Powiadają też, że tym, który wysłał Al-Mughīrę, by wsparł Sa‘da był ‘Utba Ibn Ghazwān, a Al-Mughīra został namiestnikiem Al-Baṣry po powrocie z Al-Qādisijji. A ‘Umar nie wysłał go z Medyny po tym, jak go do niego przysłano, a potem został namiestnikiem Al-Kūfy.

[55] Dhū al-Ḥādżib w źródłach arabskich przezwisko głównodowodzącego armii sasanidzkiej Bahmana Dżādhūji (albo Mardānszāha). Prawdopodobnie przezwisko jest tłumaczeniem średnioperskiego *dżāddagōw* ‘pośrednik, przedstawiciel’ (w arabskiej zniekształconej formie: *dżādhūja*). O nim, o jego imionach i przezwiskach: P. Pourshariati, *Decline and Fall of the Sasanian Empire*, s. 196-198, zwłaszcza przypis 1092.

[56] Królewski sztandar armii sasanidzkiej: *derafsz-e kāvījān* niesiony był na prawym skrzydle; P. Pourshariati, *Decline and Fall of the Sasanian Empire. The Sasanian-Parthian Confederacy and the Arab Conquest of Iran*, Londyn 2008.

‘Umar napisał do Abū ‘Ubajdy: Wyślij do Al-Qādisijji Qajsa Ibn Makszūḥa wraz z tymi, których zabierze ze sobą.” Zebrał siedmiuset ludzi i pospiesznie wyruszył. Okazało się, że Sa‘d zwycięsko zakończył bitwę. Poprosił Sa‘da o swój udział w zdobyczy wojennej. Sa‘d napisał o tym do ‘Umara, który odpowiedział: „Jeśli Qays dotarł, zanim pogrzebano zabitych, daj mu jego udział.”

Rustam napisał do Sa‘da z prośbą o przysłanie któregoś ze swoich towarzyszy. Sa‘d wysłał Al-Mughīrę Ibn Szu‘bę, który podszedł do tronu, bo chciał usiąść obok Rustama, ale straż cesarska(*asāwira*) go zatrzymała. Rustam długo z nim rozmawiał i na koniec powiedział: Wiemy, że jedyne, co was doprowadziło do tego położenia teraz jest brak środków do życia i wielki niedostatek. Więc damy wam wszystko, czego wam potrzeba i odeślemy was stąd.” Na to Al-Mughīra odparł:

– Bóg zesłał nam swojego wysłannika, uszczęśliwił nas okazywaniem mu posłuszeństwa i naśladowaniem go. Nakazał nam prowadzić dżihād przeciwko tym, którzy nie przyjmują naszej wiary tak długo aż zaczną w pokorze płacić dżizji. Wzywamy was, byście oddawali cześć jedynie Bogu i ufali Wysłannikowi. Jeśli tak postąpicie, to dobrze. Jeśli nie między wami a nami będzie miecz.

Rustam prychnął ze złości i rzekł:

– Na słońce i księżyc! Nim jutro nastanie poranek, wszystkich was zabijemy!

Al-Mughīra odparł:

– Wszelka siła i potęga jest u Boga! – I odszedł. Dosiadał chudego konia, miecz miał wyszczerbiony, a na grzbiecie łachmany.

‘Umar napisał do Sa‘da z rozkazem wysłanie ludzi do najwyższego władcy Persów. Sa‘d wysłał ‘Amra Ibn Ma‘dīkariba az-Zunajdiego i Al-Asz‘atha Ibn Qajsa al-Kindiego z kilkoma wojownikami. Gdy byli blisko Rustama, przyprowadzono ich do niego, a on spytał:

– Dokąd idziecie?

Odparli:

– Do twojego pana.

Rozmawiali jeszcze długo. aż w końcu rzekli:

– Nasz Prorok obiecał nam, że zawładniemy waszymi ziemiami.

Na to Rustam kazał przynieść kosz ziemi i powiedział:

– Oto nasza ziemia dla was!

‘Amr Ibn Ma‘dīkarib wstał rozłożył płaszcz, nabrał trochę ziemi i odszedł. Kiedy go spytano, dlaczego tak postąpił, odrzekł:

– Wydawało mi się, że to będzie dobry znak, że ich ziemia dostanie się nam i stanie się naszą własnością.

Potem poszli do króla i nakłaniali go, by przyjął islam. Zagniewało go to. Nakazał im pójść precz. I dodał:

– Gdybyście nie byli posłańcami, kazałbym was zabić.

A do Rustama napisał z wyrzutami, że ich przysłał.

Oddział dostarczający w paszy pod dowództwem Zuhry Ibn Ḥawijji napotkał na perski oddział konny. Doszło do starcia. Persowie stanęli po stronie konnych, muzułmanie po stronie swojego oddziału. Było popołudnie, gdy wojna między nimi rozgorzała na dobre. ‘Amr Ibn Ma‘dīkarib rzucił się do ataku schwytał ważnego perskiego dowódcę i zrzucił go z siodła.

– Jestem Abū Thaur, róbcie to samo! – A potem zabił jednego ze słoni, mówiąc: – Celujcie mieczem w ich trąby. Tak się zabija słonie!

Na swojego zastępcę nad wojskami Sa‘d wyznaczył Chālida Ibn ‘Urfutę, sprzymierzonego z plemieniem Zuhra, tłumacząc że ma jakąś sprawę do załatwienia. Gdy przebywał w Qaṣr al-‘Udhajb, jego żona Salmā Bint Hafṣa, poprzednio żona Al-Muthanny, zawołała:

– Al-Muthanno! Dlaczego cię nie ma, byś mógł poprowadzić wojsko?

Sa‘d uderzył ją w twarz, a ona spytała:

– Zrobiłeś to z zazdrości, czy z tchórzostwa?

Abū Miḥdżan ath-Thaqafī[57] przebywał w Badī‘, gdzie go zesłał ‘Umar Ibn al-Chaṭṭāb za picie wina. Udało mu się stamtąd uciec

[57] Abū Miḥdżan ath-Thaqafī (zm. 668), towarzysz Mahometa, pochodził z Aṭ-Ṭā’ifu.

i dołączyć do Sa‘da, choć, jak twierdzi Al-Wāqidī, nie walczył razem z Sa‘dem. Wino pił w obozie Sa‘da, który kazał go wychłostać i uwięzić w Qaṣr al-‘Udhajb. Abū Miḥdżan poprosił Zabrę, nałożnicę Sa‘da, by go wypuściła i pozwoliła walczyć, bo potem powróci do więzienia. Kazała mu przysiąc, że tak postąpi, jeżeli go uwolni. Dosiadł jednego z koni Sa‘da, zaatakował Persów, przedostał się przez ich obronę i mieczem zabił białego słonia. Kiedy Sa‘d go zobaczył, rzekł:

– To jest mój koń, ale szarża jest Abū Miḥdżana.

Abū Miḥdżan powrócił do więzienia. Mówi się też, że to Salmā Bint Ḥafṣa dała mu konia, ale pierwsza opowieść jest bardziej wiarygodna.

Kiedy skończyła się sprawa z Rustamem, Sa‘d powiedział mu:

– Na Boga! Po tym, co zobaczyłem, już nigdy nie każę cię wychłostać za picie wina.

A Abū Miḥdżan odparł:

– A ja, na Boga, nigdy już nie będę pił.”

Wtedy to Ṭulajḥa Ibn Chuwajlid al-Asadī wykazał się swoją walecznością zadawszy cios Al-Dżālīnūsowi, którym przebił mu kolczugę, nie sięgnął nim jednak głowy. Qajs Ibn Makszūḥ zakrzyknął:

– Losem szlachetnych jest śmierć! Niechże więc ci nieobrzezani nie okażą większej od was cierpliwości i szczodrości dla śmierci! – I ruszył do zaciętej walki.

Bóg zabił Rustama. Jego ciało pokrywały rany i ślady ciosów, ale nie było wiadomo, kto go zabił. Atakował go ‘Amr Ibn Ma‘dīkarib, Ṭulajḥa Ibn Chuwajlid al-Asadī, Qarṭ Ibn Dżamāḥ al-‘Abdī i Ḍirār Ibn al-Azwar al-Asadī. Al-Wāqidī jednak twierdził, że Ḍirāra zabito w Al-Jamāmie. Mówiono też, że Rustama zabił Zuhajr Ibn ‘Abd Szams al-Badżlī, albo, że był to ‘Awwām Ibn ‘Abd Szams, a może Hilāl Ibn ‘Allafa at-Tajmī.

Zasłynął jako kobieciarz i zdolny polityk i administrator – namiestnik kalifa w Al-Baṣrze i Al-Kūfie.

Do bitwy pod Al-Qādisijją doszło w czwartek i piątek oraz nocą z piątku na sobotę. Tę ostatnią nazwano nocą wycia. Tak samo nazwano jedną z nocy podczas Bitwy pod Ṣiffīnem.

Qajs Ibn Makszūḥ miał nie być obecny w walce pod Al-Qādisijją. Przybył tam dopiero po tym, jak muzułmanie skończyli walkę. Aḥmad Ibn Salmān al-Bāhilī, powołując się na As-Sahmiego i jego szajchów twierdził, że Salmān Ibn Rabī'a uczestniczył w najeździe na Syrię i walczył tam z Abū Umāmą aṣ-Ṣudajjem Ibn 'Adżlānem al-Bāhilim. Potem naprędce udał się do Iraku, by wesprzeć walczących pod Al-Qādisijją. Uczestniczył w bitwie, osiedlił się w Al-Kūfie, a zginął pod Bulundżarem.

Al-Wāqidī opowiada, wspierając się na swoich autorytetach, że grupa Persów wkopała swój sztandar, mówiąc: „Wytrwamy tu aż do śmierci!" Przeciw nim ruszył Salmān Ibn Rabī'a al-Bāhilī, zabił ich i zabrał sztandar. Opowiadano, że Chālid Ibn 'Urfuṭa ruszył z konnicą w pościg, zabijając wszystkich spotkanych, aż dotarł do Bursu. Tam zatrzymał się u człowieka umieniem Bisṭām, który go ugościł i uhonorował. Pobliską rzekę nazwano rzeką Bisṭāma. Potem Chālid przeszedł przez kanał Aṣ-Ṣarāt i spotkał Dżālīnūsa. Kathīr Ibn al-Kalbī twierdził, że zabił go Zuhra Ibn Ḥawijja as-Sa'dī, ale pierwsza wersja jest bardziej wiarygodna.

Persowie uciekli do Al-Madā'inu i trafili do Jazdegerda. Sa'd powiadomił 'Umara o zwycięstwie i o tych, którzy zginęli.

Abū Radżā' al-Fārisī, powołując się na ojca i dziadka, opowiadał: Razem z pewnym zoroastryjczykiem uczestniczyłem w bitwie pod Al-Qādisijją. Kiedy Arabowie ostrzelali nas z łuków, mówiliśmy: „dūk-dūk", mając na myśli, że to krosna. Ale kiedy te krosna nie przestawały uderzać, ponieśliśmy klęskę. Nasi łucznicy strzelali z łuków *nawākijja*[58], ale ich strzały ledwie wbijały się w ubrania, natomiast ich strzały przebijały mocne zbroje i nasze podwójne pancerze.

[58] Po persku wyraz *nāwak* oznacza strzałę.

Egipt i Aleksandria; droga przez Afrykę Północną

Ostatni akordem panowania ʻUmara był podbój Egiptu i zajęcie Aleksandrii.

Zdobycie Aleksandrii

[Al-Balāḏurī, *Kitāb futūḥ al-buldān*, Kair 1319/1901, s. 227–229.]
(Inna wersja przekładu: J. Hauziński, op. cit., s. 68–71.)

Po zajęciu Egiptu ʻAmr Ibn al-ʻĀṣ osiedlił się tam. Napisał do kalifa ʻUmara Ibn al-Chaṭṭāba, by go wyznaczył na dowódcę wyprawy na Aleksandrię. ʻUmar wydał mu taki rozkaz i w 21 roku (642) ʻAmr ruszył na Aleksandrię. W Egipcie wyznaczył na swojego zastępcę Chāridżę Ibn Ḥudhāfę.

Pod Aleksandrią zgromadzili się Bizantyńczycy i koptowie. Chcieli go zaatakować jeszcze w Al-Fusṭācie, zanim dotrze do Aleksandrii. On jednak starł się z nimi w Al-Kirjaunie, gdzie ich rozgromił, zadając wielkie straty w zabitych. Wśród nich były grupy mieszkańców Sachy, Bilhītu, Al-Chajsu, Sulṭajsu i innych wspierających ich i walczących w ich szeregach.

ʻAmr dotarł jednak do Aleksandrii, Mieszkańcy byli gotowi do walki i jedynie koptowie skłonni byli pójść na układ. Do ʻAmra wysłano Al-Muqauqisa[59] z prośbą o zawarcie pokoju i zawieszenia na jakiś czas broni. ʻAmr na to nie przystał. Al-Muqauqis nakazał kobietom, by

[59] Cyrus (zm. 642), patriarcha Aleksandrii, po arabsku nosił przydomek Al-Muqauqis. Termin *muqauqis* wywodzi się z grecko-koptyjskiego ⲡⲓⲕⲁⲩⲕⲟⲥ: „pochodzący z Kaukazu". Cyrus bowiem pochodził z Fasis (Poti), najprawdopodobniej był Lazem. W tradycji muzułmańskiej znany również jako autor korespondencji z Mahometem.

stanęły wzdłuż muru miasta twarzami do muru, a mężczyzn z bronią ustawił twarzami do muzułmanów. Chciał ich w ten sposób zastraszyć.

‘Amr wysłał do Al-Muqauqisa wiadomość: „Widzimy, co uczyniłeś. Ale my nie zwyciężamy liczbą. Już stawiliśmy czoło waszemu władcy Herakliuszowi, którego spotkało to, co miało go spotkać.”

Wtedy Al-Muqauqis zwrócił się do swoich: „Ci ludzie mówią prawdę. Przegnali naszego władcę ze swojego królestwa do Konstantynopola. Lepiej będzie się poddać.”

Jego słowa zagniewały ich, chcieli bowiem walczyć. Muzułmanie ich pokonali w zaciętej bitwie i rozpoczęli trzymiesięczne oblężenie. W końcu ‘Amr zdobył miasto mieczem. Wziął łupy wojenne, ale oszczędził mieszkańców. Nie zabijał ich ani nie rabował, lecz objął ochroną tak jak mieszkańców Al-Jūny. Do kalifa ‘Umara wysłał Mu‘āwiję Ibn Ḥudajdża z wiadomością o zdobyciu miasta. Razem z nim wysłał należną zdobycz wojenną (*chums*).

Powiadają, że Al-Muqauqis zawarł układ z ‘Amrem na trzynaście tysięcy dinarów. Każdy, kto chciał, mógł opuścić Aleksandrię lub w niej pozostać, a na każdego dorosłego kopta nałożono dwa dinary pogłównego. To wszystko dla nich zostało spisane.

Na namiestnika w Aleksandrii ‘Amr Ibn al-‘Āṣ wyznaczył ‘Abd Allāha Ibn Ḥudhāfę i wraz z innymi muzułmanami zakwaterował go w twierdzy przygranicznej (*rābiṭa*). Następnie wyruszył do Al-Fusṭāṭu.

Bizantyńczycy przesłali do Konstantyna syna Herakliusza, który był podówczas władcą, wieść o tym, jak niewielu jest u nich muzułmanów oraz o tym, jak zostali upokorzeni, i że muszą płacić pogłówne. Wówczas władca wysłał jednego ze swoich bliskich imieniem Manuwīl z trzystoma okrętami załadowanymi wojownikami. Wtargnęli do Aleksandrii, zabijając przebywających w tamtejszym ribācie muzułmańskich wojowników z wyjątkiem tych, którym udało się uciec i uratować. Stało się to w roku 25 A.H. (tj. 645-6 n.e.).

Wiadomość o tym dotarła do ‘Amra, który ruszył na nich z piętnastoma tysiącami żołnierzy. Dowiedział się, że ich wojownicy

przenieśli się do egipskich wiosek pod Aleksandrią i tam zamieszkali. Muzułmanie ruszyli na nich i osłonięci tarczami zasypali gradem strzał. Potem przystąpili do ataku, zwarli się i rozpoczęła się zacięta bitwa. Pokonani niewierni (sic! – *kafara*) wycofali się, a jedynym miejscem schronienia była dla nich Aleksandria. Więc się w niej umocnili, ustawili katapulty (*'arrādāt*). 'Amr walczył z nimi z wielką zaciętością: ustawił machiny (*madżānīq*) i opanował mury miasta. Walka rozgorzała na dobre i 'Amr wszedł do miasta rozgromił mieczami ich wojowników, a dzieci wziął do niewoli. Część Bizantyńczyków uciekła do Bizancjum. Nieprzyjaciel Boga Manuwīl został zabity. 'Amr z muzułmanami zniszczył mury Aleksandrii, bo przysiągł, że to uczyni, gdy zajmie miasto.

Niektórzy powiadają, że walki toczyły się w roku 23, inni, że w 23 i 25. Jak było – jeden tylko Bóg wie najlepiej.

Powiadają też, że 'Amr nałożył na ziemie aleksandryjskie podatek gruntowy (*charādż*), a na ludność podatek pogłówny (dżizję). Powiada się też, że kiedy mieszkańcy Aleksandrii się zbuntowali, usunęli Al-Muqauqisa i że 'Amr przywrócił go i jego ludzi na poprzednie stanowiska. Ale też mówią, że umarł jeszcze przed tym najazdem.

Zajęcie Aleksandrii było początkiem marszu przez bizantyńską Afrykę Północną. Do roku 710 zajęto całe wybrzeże śródziemnomorskie Afryki. Na dalekim zachodzie pod Ceutą – Septimą – szykowali się do przejścia na kontynent europejski. Wojskami dowodził 'Uqba Ibn Nāfi'. Berberski żołnierz Ṭāriq Ibn Zijād prowadził przeprawę wojsk na drugą stronę, stąd wznoszącą się tam górę nazwano Gibraltarem, czyli Górą Ṭāriqa – Dżabal Ṭāriq. Do podboju wizygockiej Hiszpanii doszło jednak dopiero w pierwszej połowie VIII wieku za panowania dynastii Umajjadów.

Kalif ʻUthmān

Trzecim następcą Proroka był ʻUthmān Ibn ʼAffān. Należał on do najwcześniejszych wyznawców islamu. Do przyjęcia islamu miał go namówić Abū Bakr tuż po tym, jak Dżibrīl objawił Prorokowi nową wiarę w jednego Boga. ʻUthmān należał do kurajszyckiego rodu ʻAbd Szams – jednego z najbogatszych w Mekce. ʻAbd Szams zwani też Banū Umajja lub Umajjadami byli świetnie prosperującymi kupcami. Nic dziwnego więc, że krytycznie patrzyli na związki ʻUthmāna z kontestującym mekkańskie układy Mahometem. ʻUthmān przejął władzę po ʻUmarze. W listopadzie 644 r. ʻUmar zginął w zamachu, zabity przez Abū Luʼluʼę, perskiego niewolnika Al-Mughīry Ibn Szuʻby. Sam Al-Mughīra później odegrał ważną rolę bitwie pod Al-Qādisijją. Okoliczności i powody morderstwa są nie do końca jasne. Na łożu śmierci ranny ʻUmar wyznaczył radę (szūrę), która wybrała nowego kalifa.

Ibn Saʻd, Biografia ʻUthmāna

[Ibn Saʻd, *Aṭ-Ṭabaqāt al-kubrā*, oprac. Muḥammad ʻAbd al-Qādir ʻAṭā, Bejrut 1997, t. III, s. 39]

ʻUthmān Ibn ʼAffān – Ibn Abī al-ʻĀṣ Umajja Ibn ʻAbd Szams. Jego matką była Arwā Bint Kurajz. W czasach dżāhilijji ʻUthmān nosił przydomek Abū ʻAmr. W czasach muzułmańskich Ruqajja, córka Wysłannika Boga, urodziła ʻUthmānowi syna imieniem ʻAbd Allāh, po którym ʻUthmān przyjął kunję Abū ʻAbd Allāh. Kiedy chłopak miał sześć lat, kogut podziobał mu oczy i w miesiącu dżumādā al-ūlā czwartego roku hidżry umarł. Wysłannik Boga odprawił nad nim modlitwę, a ʻUthmān złożył go do grobu.

Prócz ʻAbd Allāha syna Ruqajji ʻUthmān miał jeszcze inne dzieci: zmarłego ʻAbd Allāha młodszego, którego matką była Fāchita; Umm

‘Amr Bint Dżundub była matką ‘Amra, Chālida, Abāna ‘Umara i Marjam; Fāṭima była matką Al-Walīda, Sa‘īda oraz Umm Sa‘īd; matką zmarłego ‘Abd al-Malika była *umm al-banīn*[60] Bint ‘Ujajna; Ramla Bint Szajba była matką ‘Ā’iszy, Umm Abān i Umm ‘Amr; Nā’ila była matką Marjam; a Umm al-Banīn była córką jednej z *umm al-walad*, i wyszła za mąż za ‘Abd Allāha Ibn Jazīda Ibn Abī Sufjāna.

‘Uthmān przyjmuje islam

[Ibn Sa‘d, *Ṭabaqāt*, t. III, s. 40]

‘Uthmān Ibn ‘Affān razem z Ṭalḥą Ibn ‘Ubajd Allāhem poszli za Az-Zubajrem Ibn ‘Awwamem do Wysłannika Boga. Prorok zaproponował im przyjęcie islamu, recytował im Koran, poinformował o zasadach islamu i obiecał Boską łaskawość. Uwierzyli w islam i potwierdzili to. A ‘Uthmān powiedział: Wysłanniku Boga! Dopiero co przybyłem z Syrii. Kiedy tam przebywaliśmy między Ma‘ānem a Az-Zarqā’, byliśmy jak we śnie. Usłyszeliśmy wezwanie: O wy, którzy śpicie, obudźcie się! W Mekce pojawił się Aḥmad[61]. Przybyliśmy więc, by cię wysłuchać. ‘Uthmān przyjął islam zanim jeszcze Wysłannik Boga wszedł do domu Al-Arqama[62].

Kiedy ‘Uthmān przyjął islam, jego stryj Al-Ḥakam Ibn al-‘Āṣ kazał go związać i spytał:

[60] *umm al-banīn* – matka synów lub *umm al-walad* – matka syna: określenia niewolnicy, która urodziła syna lub synów swojemu panu.
[61] Ahmad to odwołanie do imienia Mahometa. Przymiotnik *aḥmad* znaczy „bardziej chwalony”, a *muḥammad* – imię Proroka – to imiesłów „wychwalany (w domyśle: przez Boga)”.
[62] Dom Al-Arqama w Mekce bliskiego pomocnika i towarzysza Proroka służył pierwszym muzułmanom jako bezpieczna przystań przed prześladowaniami ze strony Kurajszytów.

– Chcesz odejść od religii swoich ojców i przyjąć nową religię? Na Boga! Nie rozwiążę cię, póki nie porzucisz tej religii, którą przyjąłeś.

– Na Boga! Nigdy jej nie porzucę ani od niej nie odejdę – odparł ʻUthmān

Al-Ḥakam, widząc jego stanowczość w wierze, zostawił go w spokoju.

ʻUthmān w Etiopii

[Ibn Saʻd, *Ṭabaqāt*, t. III, s. 40]

ʻUthmān należał do tych, którzy wyjechali z Mekki do ziemi etiopskiej w pierwszej i drugiej emigracji. Razem z nim wyjechała jego żona Ruqajja, córka Wysłannika Boga. A Wysłannik Boga stwierdził: „Ona jest pierwszą od czasów Lota, która udała się w emigrację do Boga."

Polityka kalifa ʻUthmāna spotkała się z ostrą krytyką ze strony lokalnych władz. Oskarżano go o nepotyzm i arbitralne decyzje w sprawie namiestników. ʻAlī Ibn Abī Ṭālib starał się te spory łagodzić, stał się pośrednikiem między niezadowolonymi politykami a kalifem.

W 654 roku konflikt się nasilił, kiedy ʻUthmān usunął namiestnika Egiptu popularnego tam ʻAmra Ibn al-ʻĀṣa. Zbuntowani Egipcjanie usunęli nowego namiestnika i ruszyli na Medynę wspierani przez innych: mieszkańców Al-Kūfy i Al-Baṣry, a nawet medyńskich pomocników i emigrantów. Buntownicy zwrócili się o pomoc do ʻAlego Ibn Abī Ṭāliba. ʻAlī nakłaniał ich, by rozmawiali z ʻUthmānem. Doszło do rozmów i porozumienia. Egipscy buntownicy ruszyli w drogę powrotną. Wtedy się okazało, że z kancelarii ʻUthmāna wysłano polecenie, by egipskich delegatów wymordować, gdy powrócą do Egiptu. Buntownicy więc zawrócili i rozpoczęło się oblężenie siedziby (domu) ʻUthmāna, co się zakończyło zamordowaniem władcy.

Aṭ-Ṭabarī o powołaniu ʻUthmāna

[Aṭ-Ṭabarī, *Tārīch*, t. IV, s. 227-228, I. 2776-2777]

Kiedy ʻUmar Ibn al-Chaṭṭāb został ranny, mówiono mu:

– Przywódco wiernych! Powinieneś wybrać następcę.

– A kogo mam wybrać na następcę? Gdyby Abū ʻUbajda Ibn al-Dżarrāḥ żył, wybrałbym jego. Gdyby mój Pan mnie spytał, powiedziałbym mu: Słyszałem, że Twój prorok powiedział: „On jest zaufanym człowiekiem tej społeczności". A gdyby żył Sālim maula Abū Ḥudhajfy, wybrałbym jego, bo gdyby mój Pan spytał mnie o niego odparłbym: Słyszałem, że Twój Prorok powiedział „Sālim szczerze kocha Boga".

Wtedy ktoś spytał:

– Wskazać ci kogoś? ʻAbd Allāh Ibn ʻUmar.

– Oby Bóg cię pokarał! Biada ci! Nie odważyłbym się wskazać Bogu kogoś takiego. Jakże mógłbym wyznaczyć kogoś, kto nie był w stanie rozwieść się ze swoją żoną! Nie mamy nic wspólnego u waszymi sprawami. To co w tym pochwalam, tego pragnę tylko dla jednej osoby ze swojej rodziny. Jeśli będzie to coś dobrego, to osiągnęliśmy nasz cel; jeśli będzie to złe, spada to na ród ʻUmara i z rodu ʻUmara rozliczy się tylko jednego z odpowiedzialności za społeczność Mahometa. Osobiście dokładałem starań i chroniłem swoją rodzinę. Jeśli mi się udało wyjść z tego bez szwanku i bez nagrody, będę szczęśliwy. Wyznaczając następcę, starać się będę wybrać kogoś, kto jest ode mnie lepszy. Jeśli zaniecham wyboru to nie będzie wybrany ktoś, kto jest lepszy ode mnie. Bóg nie pozwoli, by przepadła jego religia.

Wyszli od niego. Wieczorem wrócili i rzekli:

– Przywódco wiernych! Byłoby dobrze, gdybyś ustanowił zasadę.

– Po tym, co wam powiedziałem – rzekł – zgodziłem się, by wyznaczyć wam władcę. To ktoś, kto najbardziej się nadaje do tego, by was poprowadzić ku prawdzie – i wskazał na ʻAlego – ale omdlałem i zobaczyłem

człowieka, który wszedł do ogrodu, który sam kiedyś założył. Zaczął zrywać wszystko, zarówno to, co świeże, jak i to, co dojrzałe, zagarniając wszystko dla siebie i pod siebie. Zrozumiałem, że Bóg przejmuje sprawy i zabiera ʻUmara do siebie. Nie zamierzam ponosić odpowiedzialności ani za życia ani po śmierci. To wy jesteście rodem, o którym Mahomet powiedział: „Oni są ludźmi raju". Należy do nich Saʻīd Ibn Zajd, ale ja go do nich nie włączam, bo jest ich sześciu: to dwaj potomkowie ʻAbd Manāfa: ʻAlī i ʻUthmān, dwaj wujowie Wysłannika Boga: ʻAbd ar-Raḥmān i Saʻd, a także Az-Zubajr bliski przyjaciel Wysłannika Boga oraz jego brat stryjeczny, Talḥa Ibn ʻUbajd Allāh. Niech oni wybiorą spośród siebie jednego. Jeśli powierzą mu władzę, powinniście go wspomagać i wspierać. A jeśli on komuś zaufa, należy go obdarzyć zaufaniem.

Nie było łatwo. Zanim powołane przez ʻUmara gremium wyborcze zwane szūrā podjęło decyzję, trwały spory i kłótnie między różnymi frakcjami. Jednak dzięki temu wydarzeniu ukonstytuowała się ostatecznie zasada wyboru kalifa przez gremium osób, które później określano jako tych, co zawiązują i rozwiązują.[63]

Ostatecznie wybrano ʻUthmāna. A ten wygłosił swą mowę tronową inaugurującą nowy typ władzy: opartej na kompetencjach.

[...]

Mowa ʻUthmāna

[Aṭ-Ṭabarī, *Tārīch*, t. IV, s. 243-, I. 2800-]

Kiedy członkowie gremium wyborczego (*ahl asz-szūrā*) złożyli przysięgę na wierność ʻUthmānowi, ten wyszedł przed nich bardziej zatroskany nip ktokolwiek z nich. Wszedł na minbar Wysłannika Boga i przemówił. Wygłosił chwałę Boga i złożył mu hołd, prosząc o

[63] Na ten temat artykuł: P. Crone, *"Shūrā" as an elecive institution*, „Quaderni di Studi Arabi", t. 19, 2001, s. 3–39.

błogosławieństwo dla Wysłannika Boga. Rzekł:

Znajdujecie się w świecie doczesności, macie życie przed sobą. Więc jak możecie najlepiej wykorzystajcie swój los, bo los może was dosięgnąć rankiem i wieczorem. Ten świat bowiem pełen jest pokus. „Niech więc was nie zwodzi życie doczesne i na Boga nie poddawajcie się pokusom" (Koran 31:33 i 35:5). Bierzcie więc przykład od tych, którzy odeszli i bądźcie staranni, nie bądźcie niedbali, a wtedy i was się nie zaniedba. Gdzie są synowie i bracia z tej ziemi, którzy ją uprawiali, pracowali na niej i długo czerpali z niej przyjemności. A ona ich odrzuciła. Odrzućcie ten świat tak jak Bóg go odrzucił i dążcie do tamtego świata, który Bóg ustanowił dla was przykładem. Bo to jest lepszy świat, Bóg bowiem powiada: „Podaj im przykład życia doczesnego. O tym, jak woda, którą zsyłamy z niebios, wnika w rośliny tej ziemi, a potem więdną one na wietrze. Bóg bowiem wszystko potrafi." (Koran 18:45).

Potem ludzie podchodzili, by mu złożyć przysięgę na wierność.

Nowy kalif był postacią wybitną, choć kontrowersyjną. Wywodził się ze znakomitego rodu ʻAbd Szams, zwanego też Banū Umajja – Umajjadami. Członkowie tego rodu zajmowali się przede wszystkim handlem i świetnie sobie dawali radę. ʻUthmān był rówieśnikiem proroka Mahometa (urodził się koło 573 roku). Należał do jednego z pierwszych, którzy przyjęli islam. Mimo że Umajjadzi nie należeli do zwolenników porządku proponowanego przez Mahometa. Prominentnym członkiem rodu był Abū Sufjān, zacięcie zwalczający Mahometa i muzułmanów. Na islam nawrócił się tuż przed śmiercią Mahometa. ʻUthmān był spokrewniony z Abū Sufjānem a także z Muʻāwiją, późniejszym pierwszym kalifem dynastii Umajjadów.

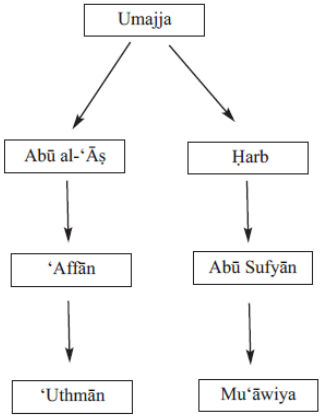

Drzewo genealogiczne pierwszych Umajjadów

‘Uthmān przyjmuje przysięgę na wierność

[Ibn Sa‘d, *Ṭabaqāt*, t. III, s. 45]

Abū Ṭalḥa ze swoimi towarzyszami stał chwilę nad grobem ‘Umara, a potem podszedł do ludzi szūry.[64] Kiedy postanowili powierzyć władzę ‘Abd ar-Raḥmānowi Ibn ‘Aufowi i wybrać go spośród siebie, Abū Ṭalḥa stanął przy drzwiach ‘Abd ar-Raḥmāna Ibn ‘Aufa ze swoimi towarzyszami, i razem złożyli hołd ‘Uthmānowi.

Jako pierwszy przysięgę złożył ‘Alī Ibn Abī Ṭālib. ‘Amr Ibn ‘Amīra mówił, że jego ojciec cytował swojego dziadka, który opowiadał, że widział, jak ‘Alī jako pierwszy złożył przysięgę ‘Uthmānowi, a po nim ludzie zaczęli również składać przysięgę.

‘Uthmān po złożeniu mu przysięgi wyszedł do ludzi i przemówił.

[64] Chodzi o dostojników wybierających władcę na podstawie narady. Nazywano ich również przenośnie *ahl al-‘aqd wa-al-ḥall* – tymi co zawiązują i rozwiązują.

Wygłosił chwałę Boga i złożył Mu hołd, a następnie powiedział:

Zgromadzeni ludzie!

Pierwsze zadanie jest trudne. Po dniu dzisiejszym przyjdą następne dni. Jeśli ich dożyję, nastanie czas wygłoszenia właściwej mowy. Nie byłem dotąd mówcą, więc liczę, że Bóg mnie nauczy.

Krótkie przemówienie. Zapowiadało rzeczową, konkretną władzę, jak przystało przedstawicielowi wpływowego rodu Umajjadów.

Istotne znaczenie dla pozycji politycznej ʻUthmāna były jego małżeństwa z córkami Mahometa: Ruqajją i Umm Kulthūm. Dlatego nazywano go Dhū Nūrajn „pan dwóch świateł".

Odegrał ważną rolę w wyborze swoich poprzedników: kalifa Abū Bakra i ʻUmara.

W funkcji kalifa jego zasługi były wielostronne. Przede wszystkim zbudował administrację nowego państwa. Nie obyło się przy tym bez nepotyzmu i bogaceniu się oligarchów nowej władzy.[65] Tym bardziej, że podboje za jego czasu obejmowały Persję, Azję Środkową i Afrykę Północną.

Kolejnym ważnym osiągnięciem było dokończenie pomysłu Abū Bakra i ʻUmara: zgromadzenia tekstu koranicznego. Abū Bakr nie zdołał wiele zrobić w czasie krótkiego panowania, natomiast ʻUmar sprawił, że tekst Koranu nazywany *muṣḥaf* zgromadzono między dwiema okładkami – *bajna dilfatajni*. Z kolei zadaniem ʻUthmāna, które z powodzeniem zrealizował, było ustalenie jednej wspólnej dla świata islamu wersji koranicznej, co symbolicznie opisuje się jako rozesłanie sześciu kopii Koranu do głównych miast islamu: Mekki, Al-Baṣry, Al-Kūfy i Damaszku. Szósty egzemplarz pozostał w Medynie.

[65] Tekst Ibn Chaldūna na ten temat cytuje J. Hauziński, op. cit., s. 95–97.

Ibn Abī Dāwūd tak opisuje początki inicjatywy ‘Uthmāna:

[Ibn Abī Dāwūd, *Kitāb al-maṣāḥif*, oprac. Jeffrey, s. 26:]

Ḥudhajfa Ibn al-Jamān przybył do ‘Uthmāna z walk nadgranicznych prowadzonych z wojskami syryjskimi i irackimi w Armenii i Azerbajdżanie. Ḥudhajfa spostrzegł, że różnili się w sprawie tekstu Koranu.

– Przywódco wiernych – zwrócił się do ‘Uthmāna Ibn ‘Affāna – zajmij się tł społecznością, zanim się poróżnią, jak poróżnili się żydzi i chrześcijanie.

‘Uthmān poprosił Ḥafṣę: „Przyślij mi kartki z tekstem Koranu, byśmy je skopiowali do Koranu.[66] Potem ci je zwrócimy.” Ḥafṣa przysłała ‘Uthmānowi kartki, a ten je przesłał Zajdowi Ibn Thābitowi, Sa‘īdowi Ibn al-‘Āṣowi, ‘Abd ar-Raḥmānowi Ibn al-Ḥārithowi i ‘Abd Allāhowi Ibn Zubajrowi, by przekopiowali teksty do Koranu. Zwrócił się do trzech rodów kurajszyckich: „To, w czym różnicie się z Zajdem, spiszcie w języku Kurajszytów, bo w tym języku został zesłany Koran.” Kiedy już skopiowali teksty do koranów, ‘Uthmān rozesłał we wszystkie regiony kalifatu po jednym egzemplarzu z tych, które przekopiowano. Nakazał też, aby pozostałe karty i korany spalono.

O tym, jak zamordowano ‘Uthmāna Ibn ‘Affāna

[Ibn Sa‘d, *Ṭabaqāt*, t. III, s. 53-54; Aṭ-Ṭabarī, *Tārīch*, t. IV, s. 371 - I. 2989:]

Opowiadał nam Ismā‘īl Ibn Ibrāhīm, powołując się na Ibn ‘Auna, a ten na Al-Ḥasana, który rzekł: Waththāb powiadomił mnie, a był jednym

[66] Hafsa – żona ‘Uthmāna była córką kalifa ‘Umara, po którym odziedziczyła teksty koraniczne.

z wyzwoleńców przywódcy wiernych ʻUmara, że stojąc przed ʻUthmānem, zauważył na jego szyi dwa ślady uderzeń, przypominające przypalenia, uderzeń zadanych mu w dniu Domu ʻUthmāna[67].

Al-Ḥasan ciągnął:

– ʻUthmān wysłał mnie, bym zawołał Al-Asztara[68].

A potem, według Ibn ʻAuna, Waththāb mówił dalej:

– Położyłem poduszkę dla Przywódcy Wiernych i dla Al-Asztara – też poduszkę.

– Powiedz mi Al-Asztarze – rzekł kalif – czego ludzie chcą ode mnie?

– Trzech rzeczy, z których nie masz ani jednej – odparł.

– A co to takiego?

– Pozwolą ci wybrać: albo przekażesz im swoją władzę, mówiąc że decyzja należy do nich i wybiorą sobie kogo chcą, albo zastosujesz prawo zemsty wobec winnych. Jeśli odmówisz tych rozwiązań, będą z tobą walczyć.

– Czy któraś z tych możliwości jest do uniknięcia? – spytał.

– Nie, żadnej nie da się uniknąć.

– Przekazując im władzę, nie pozbędę się szaty, którą założył na mnie Bóg – odparł i dodał: – I na Boga! Wolałbym wyjść i pozwolić, by mi ścięto głowę, niż dopuścić do tego, by jedni w społeczności Boga rzucili się na drugich.

ʻUthmān mówi słowa prawdy – pomyśleli.

– A jeśli idzie o pomszczenie mnie… Na Boga! Wiem przecież, że dwaj moi towarzysze, którzy byli przede mną, dopuszczali się zemsty. Ale nie ma potrzeby odpłaty. Jeżeli zaś mnie zabijecie, to już nigdy po mnie nie będziecie się lubić, nigdy nie będziecie się razem modlić, walczyć wspólnie z wrogiem.

[67] Dzień w Domu ʻUthmāna: chodzi o oblężenie domu ʻUthmāna i ataki ludzi niezadowolonych z jego metod rządzenia kalifatem.

[68] Mālik al-Asztar (zm. 657) bliski współpracownik (towarzysz) ʻAlego Ibn Abī Ṭāliba – był zamieszany w morderstwo kalifa ʻUthmāna. W 65 r.7 ʻAlī mianował Al-Asztara namiestnikiem w Egipcie. W czasie obejmowania swojej funkcji zmarł w Egipcie i tam został pochowany.

Na to Al-Asztar powstał i odszedł. A my pozostaliśmy, mówiąc:

– A może jednak ludzie …

I to wtedy pojawił się jakiś człowieczek podobny do wilka, podszedł do drzwi i zaraz potem wrócił. Pojawił się też Muḥammad Ibn Abī Bakr[69] z trzynastoma ludźmi, podszedł do ‘Uthmāna, złapał go za brodę, szarpnął, aż dało się słyszeć zgrzytanie zębów.

– Mu‘āwija na nic ci się już nie przyda! – rzekł – Nie przyda ci się Ibn ‘Āmir, nie przydadzą twoje pisma!

– Puść moją brodę, bratanku[70]! Puść! – zawołał.

Zobaczyłem, jak Muḥammad przyzywa jednego ze swoich ludzi, by mu pomógł. Ten podszedł, trzymając w ręku ostrze włóczni (*miszqaṣ*) i wbił mu je w głowę.

– A co było potem? – spytałem.

– A potem rzucili się na niego i go zabili. Oby Bóg się nad nim zlitował!

Inni opowiadali:

Muḥammad Ibn Abī Bakr z Kināną Ibn Biszrem, Sūdānem Ibn Ḥumrānem i ‘Amrem Ibn al-Ḥamiqiem przeszli przez mur do domu ‘Uthmāna. Znaleźli go z żoną Nā’ilą. Recytowali „Surę Krowy” z egzemplarza Koranu. Muḥammad Ibn Abī Bakr złapał ‘Uthmāna za brodę i zawołał:

– Oby Bóg cię przeklął, ty ludzka hieno (*na‘thal*)!

– Nie jestem hieną– odparł ‘Uthmān. – Nie jestem hieną, jestem sługą Bożym i przywódcą wiernych.

– Nie pomoże ci ani Mu‘āwija ani nikt inny – odrzekł Muḥammad.

– Puść moją brodę, bratanku! Nawet twój ojciec nie łapałby mnie za to, za co ty mnie łapiesz!

[69] Muḥammad Ibn Abī Bakr – syn kalifa Abū Bakra i Asmy. Oskarżano go – jak wynika z tekstu – o czynny udział w zamordowaniu kalifa ‘Uthmāna. Za panowania ‘Alego cieszył się szczególnymi względami i w szyickiej historii cieszy się wielkim uznaniem.

[70] Muḥammad Ibn Abī Bakr nie był bratankiem ‘Uthmāna. Zapewne tu znaczy to tyle, co krewniaku.

– To, czego oczekuję od ciebie jest znacznie gorsze niż trzymanie cię za brodę – odrzekł Muḥammad.

– Proszę Boga, by mnie ochronił przed tobą i wspomógł mnie! – zawołał ʻUthmān.

A wtedy Muḥammad uderzył go w czoło ostrzem włóczni, które trzymał w dłoni. Kināna Ibn Biszr, który też trzymał w dłoni ostrze, uniósł je i przebił nim głowę ʻUthmāna za uchem tak, że wyszły przez kark. A potem uderzył go mieczem i zabił.

ʻAbd ar-Raḥmān Ibn ʻAbd al-ʻAzīz opowiadał, że Kināna Ibn Biszr uderzył go żelaznym ostrzem w czoło. Kiedy ʻUthmān osunął się na bok, Sūdān Ibn Ḥumrān zadał mu cios i zabił. Z kolei ʻAmr Ibn al-Ḥamiq rzucił się na ʻUthmāna, usiadł mu na piersi i gdy ten wydawał ostatnie tchnienie, dźgnął go dziewięć razy. Trzy z nich były dla Boga, a sześć z powodu tego, co czułem do niego w swoim sercu.

A babcia Az-Zubajra Ibn ʻAbd Allāha opowiadała:

Kiedy uderzono go ostrzami włóczni, ʻUthmān powiedział:

– Na Boga! Oddaję się w opiekę Bogu!

Krew kapała mu na brodę i na egzemplarz Koranu leżący przed nim. Zsunął się na lewy bok, mówiąc: „Chwała niechaj będzie najwspanialszemu Bogu!" Recytował Koran, a krew spływała na Koran. Przestała płynąć, gdy doszedł do słów Najwyższego: „Niechaj wystarczy wam Bóg, który wszystko słyszy i wie!" (Koran 2:137) Zamknął Koran. Wtedy wszyscy wymierzyli mu kolejne ciosy.

Te drastyczne sceny na trwałe weszły do historii islamu.[71] Co więcej, legły u początków najważniejszego w islamie rozbicia politycznego na sunnitów i szyitów. Następcą ʻUthmāna został bowiem ʻAlī Ibn Abī

[71] W nowszej literaturze orientalistycznej na szczególną uwagę zasługuje opis W. Madelunga w: *The Successsion to Muhammad. A Study of the Early Caliphate*, Oxford 1997, s. 110–133. Wcześniej Martin Hinds poświęcił okolicznościom i przyczynom morderstwa ʻUthmāna studium: *The Murder of the Caliph ʻUthmān*, „International Journal of Middle East Studies" 3 (1972), s. 450–469.

Ṭālib i wybuchła pierwsza wojna domowa w islamie: *fitna* – rokosz, bunt, wojna domowa.

Przeciwko sobie stanęli: Muʻāwija krewny ʻUthmāna a z nim cały ród Umajjadów. Z drugiej strony był ʻAlī Ibn Abī Ṭālib i jego zwolennicy zwani szīʻat ʻAlī, co później zaxzęto nazywać szyizmem: zasadniczym odłamem islamu. Nie wspierali go jednak bliscy Proroka, a wdowa po proroku – ʻĀʼisza od razu wyraziła swoje niezadowolenie z tego, że ʻAlī został kalifem i ruszyła przeciw niemu z Ṭalḥą i Az-Zubajrem. Ci dwaj towarzysze Proroka, choć ich życiorysy i losy były różne, do historii przeszli jako para polityków, którzy rozpoczęli wojnę domową w 656 r.

Kalifat ʻAlego Ibn Abī Ṭāliba: 656–661

Na następcę ʻUthmāna wybrano brata stryjecznego Proroka – ʻAlego Ibn Abī Ṭāliba. ʻAlī nie miał liczących się kontrkandydatów. Jego atutem było pokrewieństwo i powinowactwo z Prorokiem, co określano terminem *nasab* – pochodzenie. Decydenci – kurajszyccy notable już następnego dnia po śmierci ʻUthmāna wybrali go na kalifa. Złożono mu przysięgę na wierność, choć jego zacięci wrogowie jak Saʻd Ibn Abī Waqqāṣ, ʻAbd Allāh Ibn ʻUmar czy Usāma Ibn Zajd byli przeciwni. Co ciekawe jego rywale – kontrkandydaci na urząd kalifa – a więc Ṭalḥa i Az-Zubajr poparli wybór ʻAlego.

W literaturze historycznej panuje dość powszechne przekonanie, że ʻAlī odegrał pozytywną rolę o obronie swojego poprzednika ʻUthmā-na przed atakami buntowników.[72] Próbował rokować, doprowadzić do porozumienia, niestety bezskutecznie. Kalifa zamordowano. Potem ʻAlī jednoznacznie potępił morderstwo, choć rządy ʻUthmāna oceniał krytycznie.

[72] At-Tabari, W. Madelung, H.M. Jafri, M. Hinds.

Ibn al-Athīr
Złożenie przysięgi na wierność przywódcy wiernych
‘Alemu Ibn Abī Ṭālibowi

[Ibn al-Athīr, *Al-Kāmil fi at-tārīch*, oprac. Abū al-Fidā’ ‘Abd Allāh al-Qāḍī, Bejrut 1987, t. III, s. 81:]

W tym roku (tj. 35–656) złożono przysięgę na wierność przywódcy wiernych ‘Alemu Ibn Abī Ṭālibowi. Różniono się w sprawie okoliczności przysięgi.

Jedni mówili: Kiedy zabito ‘Uthmāna towarzysze Wysłannika Boga – zarówno emigranci jak i pomocnicy, a był wśród nich Talḥa i Az-Zubajr, zgromadzili się i udali do ‘Alego. Powiedzieli mu:

– Ludziom potrzebny jest przywódca (*imām*).

– Nie interesuje mnie sprawa władzy – odparł. – Kogo wybierzecie, tego zaakceptuję.

– Tylko ciebie wybierzemy – rzekli. Powtarzali to wiele razy i w końcu powiedzieli:

– Nie znamy nikogo, kto bardziej by na to zasługiwał od ciebie. Nikogo, kto miałby większe zasługi, ani nikogo bliżej spokrewnionego z Wysłannikiem Boga.

– Nie róbcie tego. Ja się bardziej nadaję na wspierającego (*wazīr*) niż na władcę (*amīr*).

– Na Boga! Upieramy się, byśmy mogli ci złożyć przysięgę – odparli.

– Dobrze, ale niech się to stanie w meczecie, bo przysięgi nie można składać potajemnie, powinno się to odbyć tylko w meczecie.

Był wtedy w swoim domu. Wyszedł z narzuconym płaszczem (*izār*), czapką i w jedwabnym turbanie. W ręku trzymał sandały, wspierał się na łuku. Ludzie składali mu przysięgę. Jako pierwszy przysięgę złożył mu Talḥa Ibn ‘Ubajd Allāh. Ḥabīb Ibn Dhu’ajb spojrzał na niego i rzekł:

– Do Boga należymy![73] Oby uschła ręka tego, kto pierwszy złożył przysięgę. Oby to się nigdy stało!

Wtedy przysięgę złożył Az-Zubajr. ‘Alī zwrócił się nich obu (Ṭalḥy i Az-Zubajra), mówiąc:

– Zechcieliście mi złożyć przysięgę. A i ja jeśli zechcecie, mogę wam złożyć przysięgę.

– Ależ to my składamy ci przysięgę – rzekli. A potem się tłumaczyli: „Uczyniliśmy to dlatego, że się baliśmy, co ‘Alī mógłby nam uczynić. Wiedzieliśmy, że nie złoży nam przysięgi.” I cztery miesiące po zabiciu ‘Uthmāna uciekli do Mekki.

Ludzie składali przysięgę ‘Alemu. Sprowadzili Sa‘da Ibn Abī Waqqāṣa. ‘Alī powiedział:

– Złóż przysięgę!

– Nie zrobię tego, póki wszyscy nie złożą przysięgi – odparł.

– Pozwólcie mu odejść – rzekł ‘Alī.

Sprowadzili Ibn ‘Umara:

– Złóż przysięgę! – powiedzieli.

– Nie zrobię tego, póki wszyscy nie złożą przysięgi – odparł i dodał: Sprowadźcie mi poręczyciela, bo tu takiego nie widzę.

Na to Al-Asztar:

– Daj mi ściąć mu głowę!

– Zostaw go w spokoju – rzekł ‘Alī – To ja jestem jego gwarantem. Nie widziałeś gorszego człowieka niż on!

Pomocnicy złożyli mu przysięgę z wyjątkiem niewielu z nich, w tym Ḥassāna Ibn Thābita (...). Ḥassān Ibn Thābit był poetą i nie dbał o to, co czyni.

[73] Skrót frazy „Do Boga należymy i do niego powracamy” określanej mianem *istirdżā‘*. Pochodzi z Koranu (sura II, werset 156: *innā li-Llāhi wa-innā ilajhi rādżi‘ūna*). Powszechnie wypowiadana w trudnym sytuacjach życiowych i gdy dochodzi do wyjątkowych nieszczęść: śmierci, zarazy, głodu. Jest wyrazem pocieszenia, służy podniesieniu na duchu. Często pojawia się na cmentarzach i grobach.

Al-Ja‘qūbī o składaniu przysięgi ‘Alemu

Al-Ja‘qūbī o przydomek wybitnego historyka i geografa (podróżnika) z X wieku. Nazywał się Ibn Wāḍiḥ. Uchodzi za zwolennika szyizmu, a jego „Historia” bywa krytykowana za stronniczo proszyickie opracowanie dziejów arabskich.

[Al-Ja‘qūbī, *Tārīch*, t. II, oprac. ‘Abd al-Amīr Mihnā, Bejrut 2010, s. 75:]

‘Alī Ibn Abī Ṭālib Ibn ‘Abd al-Muṭṭalib, którego matką była Fāṭima Bint Asad Ibn Hāszim Ibn ‘Abd al-Manāf został kalifem w środę siódmej nocy prze końcem miesiąca dhū al-ḥidżdża roku 35, czyli w niearabskim miesiącu ḥazīrān. Tego dnia Słońce stało w znaku Bliźniąt na 26 stopniu i czterdziestu sekundach, Księżyc był w Wodniku na osiemnastu stopniach i czterdziestu sekundach, Saturn w znaku Panny na dwudziestym piątym stopniu, a Mars w Koziorożcu na 7 stopniu… Przysięgę złożył mu Ṭalḥa i Az-Zubajr razem z emigrantami i pomocnikami. To Ṭalḥa i Az-Zubajr Ibn ‘Ubajd Allāh byli pierwszymi, którzy złożyli przysięgę i przybili dłoń. Człowiek z plemienia Banū Asad rzekł: „Pierwsza dłoń składająca przysięgę była uschnięta.” To znaczy nie była cała.[74] Wtedy podniósł się Al-Asztar i rzekł:

– Składam ci przysięgę na wierność Przywódco Wiernych i mam wsparcie mieszkańców Al-Kūfy.

Po nim powstał Ṭalḥa i Az-Zubajr, mówiąc:

– Składamy ci przysięgę Przywódco Wiernych i mamy wsparcie emigrantów.

[74] W czasie bitwy pod górą Uḥud (625 r.) Ṭalḥa stracił palec u prawej dłoni broniąc Proroka.

Po nich powstali Abū al-Hajtham Ibn at-Tajjihān[75], ‘Uqba Ibn ‘Amr[76] oraz Abū Ajjūb[77] i rzekli:

– Składamy ci przysięgę Przywódco Wiernych i mamy wsparcie pomocników i wszystkich Kurajszytów.

Wszyscy złożyli przysięgę na wierność z wyjątkiem trzech Kurajszytów: Marwāna Ibn al-Ḥakama, Sa‘īda Ibn al-‘Āṣa oraz Al-Walīda Ibn ‘Uqby, który ich reprezentował. To on powiedział [do ‘Alego]:

– To ty obarczyłeś nas wszystkich obowiązkiem zemsty. Jeśli chodzi o mnie, zabiłeś mi ojca w Dzień Badru jako jeńca. Jeśli chodzi o Sa‘īda zabiłeś jego ojca w Dniu Badru, a był on światłością Kurajszytów. To ty zmieszałeś z błotem ojca Marwāna, to ty oskarżałeś ‘Uthmāna o to, że go przygarnął. Więc złożymy ci przysięgę pod warunkiem, że usuniesz to, co nas dotknęło i pozwolisz nam zachować naszą własność i zabić zabójców naszego przyjaciela.

‘Alī się rozgniewał i rzekł:

– Cel, który mi przypisujecie, to wasz cel. Nie mogę usuwać skutków tego, co was spotkało, bo nie jest moją rzeczą ustanawianie praw Boga najwyższego. Jeśli miałbym pozwolić wam zatrzymać to, co posiadacie, to trzeba sprawiedliwie oddzielić to, co się należy Bogu, a co muzułmanom. Jeśli zaś mam zabić zabójców ‘Uthmāna, to skoro mam to zrobić dziś, to winienem zwalczać ich również jutro. Powinienem też skierować was ku Księdze Boga i Tradycji Jego Proroka. Dla kogo prawda jest trudna do zniesienia, dla tego nieprawda jest jeszcze trudniejsza. Jeśli chcecie, trzymajcie się tych, którzy was się trzymają.

Na to Marwān powiedział:

– Chcemy złożyć ci przysięgę na wierność i trwać przy tobie. I wtedy wszystko będzie jasne dla nas i dla ciebie.

[75] Towarzysz Proroka, uczestnik bitew w tym pod Ṣifīnem.

[76] Towarzysz Proroka, związany z ‘Alim Ibn Abī Ṭālibem.

[77] Towarzysz Proroka, również związany z ‘Alim Ibn Abī Ṭālibem.

W klasycznym szyickim zbiorze wypowiedzi ‘Alego Ibn Abī Ṭāliba zatytułowanym *Nahdż al-balāgha* (Ścieżka wymowności) znajdują się listy, mowy i aforyzmy ‘Alego. Jest tam też tekst jego mowy (chuṭby) wygłoszonej z okazji dyskusji o następstwie po zamordowanym ‘Uthmānie. Jest to tekst często przywoływany w muzułmańskiej historiografii. ‘Alī wyraźnie się ociąga z przyjęciem propozycji zostania kalifem.

Chuṭba ‘Alego

[*Nahdż al-balāgha*, oprac. Ṣubḥī aṣ-Ṣāliḥ, Kair-Bejrut 2004, chuṭba 92, s. 136:]

Kiedy ludzie zadecydowali, by złożyć przysięgę na wierność ‘Alemu Ibn Abī Ṭālibowi, wygłosił on następującą mowę:

Zostawcie mnie i poszukajcie kogoś innego. Musimy stawić czoło sprawie o wielu stronach i barwach, której nie poczują serca ani nie pojmie rozum. Na widnokręgu pojawiły się chmury, prosta ścieżka stała się kręta. Powinniście wiedzieć, że jeśli się zgodzę, narzucę wam to, co uważam za słuszne. Nie będę wysłuchiwał tego, co ktoś mówi i co ktoś krytykuje. A jeśli mnie odrzucicie, będę jak jeden z was, więc może was posłucham i się podporządkuję.

Jestem wam pomocnikiem, a ktoś lepszy ode mnie jest dla was wodzem.

Pierwsza wojna domowa: 656–661

Po wyborze ‘Alego na kalifa sytuacja się skomplikowała. Nie wszyscy przyjmowali jego panowanie za właściwe. Wdowa po Mahomecie – ‘Ā’isza – od razu zaprotestowała. Pozyskała wsparcie Ṭalḥy i Az-Zubajra, których historiografowie wymieniają jako pierwszych

głosujących za wyborem ʻAlego. Choć podobno nie zrobili tego z własnej woli.

Doszło do wybuchu walk, które do historii islamu przeszły pod nazwą *fitna*: „zamieszaniem bunt, rokosz". U źródeł tego zamieszania leżało zamordowanie kalifa ʻUthmāna. Zrodziła się partia ʻUthmāna (po arabsku: szīʻat ʻUthmān). Jej zwolennicy uznali, że nowo wybrany kalif ʻAlī Ibn Abī Ṭālib zaniedbał ścigania morderców ʻUthmāna i domagali się pozbawienia go władzy. Do nich dołączyli wrogo nastawieni do ʻAlego zwolennicy ʻĀʼiszy, wdowy po proroku.

W ciągu wojny doszło do wielu wydarzeń, bitew, mordów politycznych. Najpierw zwolennicy ʻĀʼiszy walczyli ze stronnikami ʻAlego. Doszło do bitwy zwanej wielbłądzią (Waqʻat al-Dżamal), bo uczestniczyła w niej ʻĀʼisza, siedząc na wielbłądzie. ʻAlī wygrał bitwę, ale wówczas zagrozili mu Umajjadzi pod wodzą Muʻāwiji, krewnego zamordowanego kalifa ʻUthmāna. Doszło do bitwy Umajjadów z wojskami ʻAlego pod Ṣiffīnem nad Eufratem. Bitwa skończyła się ugodą zakładającą, że sprawą winy ʻAlego zajmą się arbitrzy. Taką decyzję obu stron konfliktu część żołnierzy ʻAlego uznała za zdradę i z okrzykiem: „Tylko Bóg rozstrzyga takie sprawy!" opuściła pole bitwy. Nie do końca wiadomo, o co chodziło protestującym. Na pewno chciano zaprotestować przeciwko tym, którzy śmieli się zgodzić na arbitraż zamiast walczyć. Tłumaczy się, że mogli nawiązywać nie tylko do koranicznego wersetu *in al-hukmu illā li-Llāhi* „Jedynie do Boga należy osądzanie" (Koran 6:57) ale też uznali to za nieposłuszeństwo wobec koranicznego: „Jeśli dwie grupy wiernych walczą, doprowadźcie do pokoju między nimi, a jeśli jedni wystąpią przeciw drugim. zwalczajcie tych którzy wystąpili" (Koran 49:9). Albo: „Czy widzieliście tych, którym dano część Księgi. Wzywa się ich do Księgi Boga, by rozstrzygała spory między nimi, A są między nimi tacy, którzy się od niej odwracają." (Koran 3:23). Tymi zwolennikami ʻAlego byli tzw. *qurrāʼ* (to liczba mnoga od wyrazu *qāriʼ*) czyli

recytatorzy Koranu – osoby znające na pamięć teksty koraniczne.[78]

Pośród *qurrā'* powstał radykalny ruch charydżytów przeciwnych polubownym rozstrzygnięciom. To oni w 661 roku zamordowali ʻAlego, a Umajjadzi, którzy już wcześniej uznali, że ʻAlī nie może być kalifem, przejęli władzę. Skończyła się władza kalifów wybieranych, zaczęło panowanie rodów legitymujących swoje panowanie pozycją plemienną. Nowym kalifem został przywódca buntowników antyalidzkich: Muʻāwija.

Bitwa Wielbłądzia 656

Zaraz po powołaniu ʻAlego na kalifa wdowa po Proroku ʻĀ'isza i dwaj ambitni towarzysze i współpracownicy Proroka – Ṭalḥa i Az-Zubajr – wyruszyli z wojskiem przeciw ʻAlemu. O powodach ich decyzji istnieje wiele różnych interpretacji. Nałożyły się na nie późniejsze wydarzenia oraz konflikt między zwolennikami ʻUthmāna i ʻAlego, czyli między szyitami i sunnitami. Trudno dziś ustalić rzeczywisty przebieg wydarzeń.

Dla ukazania sposobu przedstawiania początków wojny domowej sięgam do różnych źródeł arabskich reprezentujących różne opcje polityczne.

Szczególnie interesująca, choć mało wykorzystywana jest relacja Muḥammada Ibn an-Nuʻmāna al-Ḥārithiego noszącego przydomek Asz-Szajch al-Mufīd „Pożyteczny Uczony" (zm. 1022). Reprezentował on pierwsze pokolenie uczonych szyickich – tzw. szkołę bagdadzką. Jego proszyickie nastawienie jest oczywiste, ale ciekawy jest sposób

[78] M.A. Shaban w *Islamic History A.D. 600-750* (*A.H. 132*). *A New Interpretation*, Cambridge 1971, s. 50-51, proponował inną etymologię: mieszkańcy wiosek mezopotamskich zwanych *qarja*, ale ta interpretacja została odrzucona w późniejszych badaniach jako mało wiarygodna (G.H.A. Juynboll, W. Madelung).

relacjonowania wydarzeń i ich psychologiczna interpretacja zwarta w dziele poświęconym Bitwie Wielbłądziej zatytułowanym *Al-Dżamal*.

Scenę opisywanych wydarzeń otwiera opis zachowania wdowy po Proroku ʻĀʼiszy, która w czasie śmierci ʻUthmāna i wyboru ʻAlego na kalifa przebywała w Mekce. Asz-Szajch al-Mufīd pokazuje jej wahania i niezdecydowanie. Dopiero gdy dołączyli do niej Ṭalḥa i Az-Zubajr, przyłączyła się do nich. Te dalsze wydarzenia przedstawiam w relacji Al-Balādhuriego.[79]

Asz-Szajch al-Mufīd

Muḥammad an-Nuʻmān al-Ḥārithī urodził się w mezopotamskiej ʻUqbarze. Wychował się i kształcił w Bagdadzie, gdzie w X/XI wieku rodziło się prężne środowisko szyickiej nauki pozostające pod wpływami racjonalizmu mutazylitów.

Dzięki swoim wybitnym dziełom otrzymał zaszczytny przydomek Asz-Szajch al-Mufīd – Pożyteczny Uczony.

Jednym z jego dzieł, nie najważniejszym jest *Kitāb al-dżamal wa-an-nuṣra li-sajjid al-ʻitra fī ḥarb al-Baṣra* „Księga o Wielbłądzie na wspomożenie głowy rodu w bitwie basryjskiej". Uporządkował on – w ramach szyickiej teorii – historię pierwszej fitny w dziele o bitwie wielbłądziej w 656 roku. Rzeczywiście był pożytecznym uczonym, ponieważ jego relacja jest wyjątkowo racjonalna i logicznie skonstruowana. Tu nie ma anegdot ani przypadkowych opowieści: jest odautorska analiza wydarzeń.

[79] Oczywiście u Aṭ-Ṭabariego (t. IV), a nawet w „Jedynym naszyjniku" – *Al-ʻIqd al-farīd*, oprac. ʻAbd al-Madżīd at-Tarḥīnī, Bejrut 1982, t. V, 63 – Andaluzyjczyka Ibn ʻAbd Rabbihiego (zm. 940) można znaleźć inne wersje. W *Al-Dżamal* (Bitwa Wielbłądzia) Asz-Szajch al-Mufīd, tj. Muḥammad Ibn an-Nuʻmān, przedstawił szyicki punkt widzenia.

W dwóch częściach dzieła zajmuje się najpierw poglądami muzułmańskich teologów na temat wojny, a potem przytacza relacje z wydarzeń Bitwy Wielbłądziej.

Relacja Asz-Szajcha al-Mufīda

[Asz-Szajch al-Mufīd, *Al-Dżamal wa-an-nuṣra li-sajjid al-ʻitra fī ḥarb al-Baṣra*, oprac. As-Sajjjid ʻAlī Mīr asz-Szarīfī, Qum 1412 A.H., s. 226:]

O zgromadzeniu buntowników i hipokrytów w Mekce

Kiedy złożono przysięgę na wierność przywódcy wiernych ʻAlemu a wszyscy Haszymici, wybitni emigranci, pomocnicy i ich następcy zaakceptowali przysięgę, Ṭalḥa i Az-Zubajr stracili nadzieję, że uzyskają to, co chcieli osiągnąć, zabijając ʻUthmāna, a mianowicie: że jeden z nich uzyska od ludzi wybór na imama. A ʻĀ'isza, córka Abū Bakra, była przekonana, że sprawa wyboru ʻAlego na przywódcę wiernych została przesądzona i ludzie zgodzili się na niego, odsuwając się od Ṭalḥy i Az-Zubajra. Zdała sobie sprawę, że nie ma dla nich obu miejsca w Medynie po tym, jak stracili nadzieję na przejęcie władzy. A namiestnicy ʻUthmāna wiedzieli, że przywódca wiernych – ʻAlī – nie zatwierdzi ich na stanowiskach. Jeśliby trwali na swoich stanowiskach lub przystali do niego, zażądałby od nich oddania posiadanego przez nich Boskiego majątku. Wystrzegaliby się jego kary za zdradę muzułmanów, wywyższania się wobec wiernych, lekceważenia praw ludzi bogobojnych oraz wspierania ludzi rozpustnych i rozwiązłych.

Wszyscy oni starali się unikać ʻAlego, stosować wobec niego sprytne wybiegi oraz dążyć do tego, by ludzie go opuszczali. Ze wszystkich stron ludzie zmierzali do Mekki, szukając schronienia i bezpieczeństwa, ponieważ ʻĀ'isza cieszyła się tam wielkim szacunkiem. Stosowali wobec ʻAlego sprytne wybiegi by stanąć po stronie ʻĀ'iszy, mówiąc ludziom o niej nieprawdę. ʻĀ'isza wiedziała, że wielu jest jej przychyl-

nych z powodu miejsca, jakie zajmowała przy Wysłanniku Boga, że uważana jest za jedną z matek muzułmanów, że jest córką cieszącego się powszechnym szacunkiem Abu Bakra, a każdy wróg ʻAlego Ibn Abī Ṭāliba szuka przy niej schronienia od kiedy ujawniła wobec niego swoją niezgodę i zaczęła nawoływać do walki z nim i głosić zepsucie jego władzy.

Kiedy zaczęły docierać do niej liczne wieści– a była w Mekce – o tym, że odsunęła się od ʻUthmāna, bo zabili go muzułmanie, zanim się dowiedziała, co muzułmanie zamierzali po jego śmierci, udała się do Medyny pragnąc, by władzę po ʻUthmānie przejął Ṭalḥa albo Az-Zubajr – mąż jej siostry[80]. Gdy przebyła już część drogi. Spotkała człowieka opłakującego ʻUthmāna. Poruszył ją jego żal, ale także to, że ludzie zgodnie przyjęli zabicie ʻUthmāna. Potem dowiadywała się, kto będzie następnym kalifem. Powiadomiono ją, że złożono przysięgę na wierność przywódcy wiernych ʻAlemu, oraz że emigranci, pomocnicy i ich następcy zgodzili się na to a wszyscy wierni uznali jego pierwszeństwo i wyrazili zadowolenie. To ją zgorszyło i zasmuciło. Wyraziła swój żal z powodu tego, że szczuła na ʻUthmāna ale także dlatego, że władzę przekazano ʻAlemu Ibn Abī Ṭālibowi.

Pospiesznie powróciła do Mekki, udała się za zasłonę w bezpiecznym miejscu i kazała wezwać do siebie ludzi. Gdy ci się zgromadzili, wezwała ich zza zasłony, by stanęli po stronie ʻUthmāna. Wyrażała swój żal z powodu jego śmierci, opłakiwała go i twierdziła, że zginął niesprawiedliwie.

Zjawił się ʻAbd Allāh Ibn ʻĀmir al-Ḥaḍramī namiestnik ʻUthmāna w Mekce.

– Cieszysz się? Zabito ʻUthmāna i osiągnęłaś to, czego chciałaś!

– Boże wielki! Ja miałabym chcieć, by go zabito? Przecież ja tylko czyniłam mu wyrzuty za coś, w czym mnie zadowalał. ʻUthmāna zabił ktoś, od kogo ʻUthmān był lepszy zarówno dla Boga jak i dla

[80] Asmā' – córka Abū Bakra i siostra ʻĀ'iszy była żoną Az-Zubajra.

muzułmanów. Na Boga! Jego zabójca zawsze od czasów misji Mahometa będzie gorszy. Kiedy Mahomet umarł, ludzie odwrócili się od niego ku najlepszym towarzyszom Proroka, ludzie nie widzieli go przy władzy. A on jest człowiekiem, który kochał władzę. Na Boga! Nie będzie naszej zgody na niego ani na żadnego z jego synów aż po dzień zmartwychwstania

A potem rzekła:

– Muzułmanie! ‘Uthmāna zabito niesprawiedliwie Zabił go ktoś nie wart nawet jednego palca ‘Uthmāna!

I zaczęła nawoływać ludzi przeciw przywódcy wiernych i odrzuceniu jego władzy.

Do Mekki dotarła grupa kurajszyckich hipokrytów a z nimi namiestnicy ‘Uthmāna, którzy uciekli od przywódcy wiernych ‘Alego. (...)

Wezwanie Ṭalḥy i Az-Zubajra i ‘Ā’iszy do rokoszu

Kiedy Ṭalḥa i Az-Zubajr dowiedzieli się, co się stało z ‘Ā’iszą, postanowili się z nią spotkać, i współpracować z nią przeciw przywódcy wiernych ‘Alemu. Więc poprosili go, by im pozwolił odbyć ‘umrę, o czym już była mowa.

Relacja Al-Balāḏhuriego

Relację Al-Balāḏhuriego otwiera anegdota o psach Al-Hau’abu znana z tradycji Proroka. W konsekwencji nocne szczekanie psów miało być złym omenem. I kiedy ‘Ā’isza usłyszała szczekanie psów w Al-Hau’abie koło Al-Basry, uparła się, że dalej nie pójdzie. Dopiero twierdzenie Talhy i Az-Zubajra, że to nie Al-Hau’ab, skłoniły ją do dalszej drogi.

[Al-Balāḏhurī, *Kitāb al-dżumal min ansāb al-aszrāf*, Dār al-Fikr, Bejrut, t. III, s. 22:]

Ṭalḥa i Az-Zubajr przyszli do ʻĀ'iszy. Wspólnie uzgodnili, że wyruszą do Al-Baṣry, by zażądać odpłaty za krew ʻUthmāna. Z Jemenu dołączył do nich Jaʻlā Ibn Munja[81]. Przyprowadził czterysta wielbłądów, a wśród nich był ʻAskar – wielbłąd ʻĀ'iszy, którego dosiadła.

Gdy Ṭalḥa i Az-Zubajr przyszli do ʻĀ'iszy i zaprosili ją do wyruszenia, spytała:

– Każecie mi walczyć?

– Nie – odparli. – Ale powiadomisz ludzi, że ʻUthmān zginął niesprawiedliwie i wezwiesz, by doprowadzili do zgody tak, aby sprawy powróciły do stanu z czasów ʻUmara Ibn al-Chaṭṭāba. Chcemy, abyś to ty nakłoniła go do zgody.

(...)

Ṭalḥa, Az-Zubajr i ʻĀ'isza wyruszyli z ludźmi, którzy do nich dołączyli. Było ich trzy tysiące w tym dziewięciuset ludzi z Medyny i Mekki.

Po drodze ʻĀ'isza usłyszała szczekanie psa. Spytała:

– Jak się nazywa ta woda, przy której teraz jesteśmy?

– Al-Ḥau'ab – odparli.

– Do Boga należymy i do Niego powrócimy![82] Zabierzcie mnie z powrotem. Słyszałam, jak Wysłannik Boga powiedział do kobiet, które z nim były: „Biada tej z was, na którą szczekały psy Al-Ḥau'abu".[83]

I uparła się, że musi wrócić. ʻAbd Allāh Ibn az-Zubajr poszedł do niej i rzekł:

[81] Jaʻlā Ibn Munja, towarzysz po śmierci, wybity wojownik i polityk. Za kalifa ʻUthmāna sprawował urząd namiestnika w Jemeńskiej Ṣan'ie. Po zamordowaniu ʻUthmāna finansował triumwirat ʻĀ'iszy, Ṭalḥy i Az-Zubajra przeciw ʻAlemu.

[82] Cytat koraniczy (II. 156), zob. przypis 2.

[83] Ḥadīth o psach z Al-Ḥau'abu dotyczy wypowiedzi Mahometa o swoich żonach: „Prorok zwrócił się do swoich kobiet: Chciałbym wiedzieć, która z was jest właścicielką kudłatego wielbłąda, i którą obszczekują psy z Al-Ḥau'abu. Z jej prawej i lewej strony padnie wielu zabitych ludzi. A ona uratowała się w ostatniej chwili." Ibn Bābawajh – Asz-Szajch aṣ-Ṣadūq, *Maʻānī al-achbār*, oprac. As-Sajjid Muḥammad Kāẓim al-Mūsawī, Karbalā'2014, t. II, s. 180, nr 341.

– Ten, kto twierdzi, że ta woda to Al-Ḥau'ab, kłamie.

I sprowadził jeszcze pięćdziesięciu ludzi z Banū 'Āmir, którzy zaświadczyli i przysięgli, że 'Abd Allāh mówi prawdę.

Tymczasem 'Alī przygotowywał się do odparcia ataku. Przybył do Dhū Qār, gdzie zwrócił się do mieszkańców Al-Kūfy. Oto relacja Aṭ-Ṭabariego:

Gdy się spotkał w Dhū Qār z ludźmi, a był między nimi Ibn 'Abbās, powitał ich:

– Mieszkańcy Al-Kūfy! To wy powstrzymaliście siły Persów i ich królów. Obróciliście w perzynę ich oddziały, a ich dziedzictwo przypadło wam w udziale. Poszerzyliście swoje posiadłości, umocniliście muzułmanów w walce z wrogiem. Wzywam was, byście uświadomili naszych braci z Al-Baṣry, że powinni do nas powrócić. Oto czego chcemy. Jeśli będą trwali przy swoim, potraktujemy ich łagodnie, będziemy się trzymać od nich z daleka, jeśli tylko nie dopuszczą się przemocy. Nie zaniedbamy niczego, co dobre, chyba że natrafimy na zepsucie. Tak nam dopomóż Bóg, bo siła jest tylko w Bogu!

W Dhū Qār siedem tysięcy dwieście ludzi: całe plemię 'Abd al-Qajs czekało na 'Alego, gdy będzie przechodził koło nich. Były ich tysiące, a nad rzeką były jeszcze dwa tysiące czterysta.

(...)

Relacja Aṭ-Ṭabariego

[Aṭ-Ṭabarī, IV -508; s. 492; I. 3162]

'Alī ruszył dalej. Gdy dotarł do Al-Baṣry, rozbił się z obozem w jej pobliżu. Ṭalḥa i Az-Zubajr wykopali rów. Nasi towarzysze z Al-Baṣry spytali nas:

– Czy słyszeliście od naszych przyjaciół mieszkańców Al-Kūfy czego chcą i co mówią?

Odparliśmy:

– Wyruszyliśmy po pokój, bo nie chcemy walki.

Kiedy tak rozmawiali wyłącznie o pokoju i niczym innym, pojawili się młodzi żołnierze z obu wojsk i obrzucali przekleństwami i kamieniami. Za nimi pojawili się niewolnicy z obu stron, a na koniec zapalczywi idioci. Rozgorzała walka, która zmusiła ich do schronienia się w rowie. Tam się bili, ale w końcu musieli przejść na zewnątrz, a ludzie ‘Alego weszli do rowu, pozostali stamtąd wyszli. ‘Alī zawołał:

– Nie prześladujcie uciekających, nie dobijajcie rannych, nie wchodźcie do domów!

Tak zakazywał swoim ludziom. A potem przekazał im, żeby wyszli i złożyli przysięgę na wierność. Złożyli przysięgę pod sztandarami. ‘Alī rzekł:

– Ktokolwiek rozpozna swoje, niechaj to zabierze! Niechaj po obu wojskach nic nie pozostanie.

Wówczas przyszła do niego grupa młodych ludzi z plemienia Qajs. Ich przedstawiciel coś powiedział. ‘Alī spytał

– A gdzie są wasi przywódcy?

– Zabito ich koło wielbłąda – rzekł ich przedstawiciel.

– To niezwykle wymowny mówca – rzekł ‘Alī.

Po ukończeniu przysięgi na wierność ‘Alī wyznaczył na namiestnika ‘Abd Allāha Ibn ‘Abbāsa, który jednak chciał zostać, aż sprawy się unormują.

Al-Asztar kazał mi kupić najdroższego wielbłąda w Al-Baṣrze. Kiedy to zrobiłem, powiedział:

– A teraz zaprowadź go do ‘Ā’iszy, i przekaż jej słowa pokoju.

Tak postąpiłem. Ale ona zaczęła go przeklinać i rzekła:

– Zwróć mu go!

Przekazałem mu jej słowa, a on rzekł:

– ‘Ā’isza mnie oskarża, że pozwoliłem uciec synowi jej siostry.

Ale potem przyszła do niego wiadomość, że ‘Alī wyznaczył Ibn ‘Abbāsa na namiestnika, co go zezłościło.

– Po co zabijaliśmy tego starca? – pytał – Skoro w Jemenie jest ‘Ubajd Allāh, w Al-Ḥidżāzie jest Quṯam, w Al-Baṣrze jest ‘Abd Allāh, a w Al-Kūfie jest ‘Alī.

Potem kazał podać swojego wierzchowca, dosiadł go i odjechał. Gdy wiadomość o tym dotarła do ‘Alego, rzekł:

– Wracamy!

Spieszył się, jak mógł najbardziej. Dogonił go, ale nie powiedział, że coś wie. Spytał:

– Po co wyjechałeś? Prześcignąłeś nas.

‘Alī bał się bowiem, że jeśli wyjedzie, będzie siał zło w duszach ludzi.

(...)

Przebieg bitwy

[Aṭ-Ṭabarī, t. IV, s. 506-508; I. 3182–3184:]

Pod wieczór ‘Alī wysłał ‘Abd Allāha Ibn ‘Abbāsa do Ṭalḥy i Az-Zubajra, a ci, również pod wieczór, wysłali Muḥammada Ibn Ṭalḥę do ‘Alego, żeby obaj porozmawiali ze swoimi ludźmi. Zgodzili się. Kiedy nastała noc, a było to w miesiącu dżumāda al-āchira, Ṭalḥa i Az-Zubajr wysłali wiadomość do swoich dowódców a ‘Alī do swoich, prócz tych, którzy ruszyli na ‘Uthmāna. Noc minęła przy zawieszeniu broni. Spędzono ją jak nigdy dotychczas, ponieważ byli wolni od tego, co na im dotychczas groziło, z dala od tego czego niektórzy pragnęli i na co byli gotowi. Natomiast ci, którzy wywołali aferę ‘Uthmāna spędzili najgorszą noc w swoim życiu: stanęli przed groźbą zguby. Przez całą noc się naradzali i ustalili, że potajemnie rozpoczną wojnę. Ukrywali to, obawiali się bowiem, że ich machinacje się wydadzą. Wstali o świcie, ich sąsiedzi nic nie przenocowali, i po ciemku cichaczem się wykradli. Muḍaryci spośród nich udali się do Muḍarytów, Rabī‘ici do ludzi z plemienia Rabī‘a, Jemeńczycy do Jemeńczyków i ruszyli do broni. Mieszkańcy Al-

Baṣry się zbuntowali podobnie jak wszyscy inni, których znienacka zaatakowano.

Ṭalḥa i Az-Zubajr stanęli na czele Mudarytów i wysłali ich na prawe skrzydło pod wodzą Al-Ḥāritha Ibn Hiszāma, a na lewe skrzydło – ʻAbd ar-Raḥmāna Ibn ʻAttāba Ibn Usajjida. Sami zaś ustawili się w środku

– Co to ma znaczyć? – spytali.

– Mieszkańcy Al-Kūfy przyszli do nas nocą – odparli.

– Dowiedzieliśmy się – rzekli – że ʻAlī nie spocznie, póki nie poleje się krew. On dopuszcza to, co zakazanei nie jest gotowy na układy z nami.

A potem wrócili z mieszkańcami Al-Baṣry, którzy odparli ich – ludzi z Al-Kūfy – atak i zmusili do wycofania do swojego obozu. ʻAlī i mieszkańcy Al-Kūfy usłyszeli, co mówią. Blisko ʻAlego umieszczono człowieka, który mu mówił to, co oni chcieli, żeby usłyszał. I kiedy spytał: „Co się dzieje?" , ten człowiek odparł: „Zaskoczyli nas nocnym atakiem, ale przegnaliśmy ich tam, skąd przyszli. Zastaliśmy ich tam w gotowości. Rzucili się na nas. Ludzie stanęli w gotowości. ʻAlī powiedział dowódcy prawego skrzydła: „Niech prawe skrzydło rusza!" I do dowódcy lewego skrzydła: „Niech lewe skrzydło rusza! Wiem, że Ṭalḥa i Az-Zubajr nie spoczną, póki nie poleje się krew. Oni dopuszczają to, co zakazane, a z nami się nie ułożą. A saba'ijja zawsze będzie przynosiła kłopoty." Potem ʻAlī zawołał do swoich: „Powstrzymajcie się. Nic się nie dzieje!"

Wszyscy byli zdania, że w tej wojnie domowej nie dojdzie do walki, póki ktoś nie zdecyduje się zaatakować pierwszy. W ten sposób nie będą atakować wycofujących się, nie będą dobijać rannych, ani ścigać. Na to zgodziły się obie strony, i nawzajem się do tego nawoływały.

Nadszedł Kaʻb Ibn Sūr i udał się do ʻĀ'iszy i rzekł:

– Zdaj sobie sprawę, że ludzie chcą wyłącznie walki. Może dzięki tobie Bóg zaprowadzi pokój!

Dosiadła wielbłąda. Jej haudadż[84] osłoniono zbroją i wielbłąda

[84] haudadż: osłonione siedzenie na wielbłądzie przeznaczone dla kobiet, czasami zwane

wysłano w drogę. Jej wielbłąd nazywał się ‘Askar. Ja‘lā Ibn Umajja, który go jej kupił za dwieście dinarów, posadził ją na nim. Kiedy wyjechała spośród namiotów, gdzie było słychać okrzyki, zatrzymała się, okrzyki nadal było słychać, coraz głośniejsze:

– Co to? – spytała.

– To szum wojska – odparli.

– Na dobre czy na złe?

– Na złe – rzekli.

– Którakolwiek ze stron wydaje te okrzyki – rzekła – zostanie pokonana.

Zatrzymała się – i na Boga – klęska ją zaskoczyła. Az-Zubajra ruszył przed siebie i dotarł do Wādī as-Sibā‘. A Ṭalḥę trafiła zabłąkana strzała, wbijając się przez kolano w bok wierzchowca. Kiedy jego but wypełnił się krwią, a on osłabł, rzekł do sługi.

– Usiądź z tyłu za mną i przytrzymaj mnie. Poszukaj miejsca, gdzie będą mógł zsiąść.

Wjechał do Al-Baṣry i tak opisywał siebie i Az-Zubajra:

Wydarzenia losu celnie mnie trafiały,
A moja strzała zdołała w nie trafić.
Przegrałem, idąc za swym losem,
i z własnej głupoty utraciłem marzenia.
żałowałem jak Al-Kusa‘ī[85], kiedy wbrew samemu sobie
szukałem wsparcia Banū Sahm[86]
Posłuchałem ich i odszedłem od rodu Āl La’j[87],
a oni rzucili na pożarcie dzikich zwierząt moje ciało i moją krew.

To jedna z wielu wersji opowieści o bitwie wielbłądzie. Atmosferę

palankinem,

[85] Al-Kusa‘ī przysłowiowy głupiec, który z powodu własnej głupoty sam się skrzywdził.

[86] Banū Sahm: ci, którzy trafili – chodzi o Umajjadów

[87] Āl La’j: ród nieszczęścia Haszymidzi, ród Proroka.

stwarza postań ‘Ā’iszy, żony Mahometa, siedzącej na wielbłądzie ‘Askarze pośród tłukących się wojsk ‘Alego z jednej strony i Ṭalḥy i Az-Zubajra z drugiej. Zięć Proroka wygrał bitwę z teściową, ale czekały go kolejne niebezpieczeństwa. To przede wszystkim zwolennicy zabitego poprzednika ‘Alego – ‘Uthmāna z rodu Umajjadów. politycznej opozycji teraz po zwycięstwie Alego nad przeciwnikami pod wodzą wdowy po proroku ‘Ā’iszy, przewodzoną przez Mu‘āwiję krewnym kalifa ‘Uthmāna.

Bitwa pod Ṣiffīnem

Ta bitwa tworzyła historię islamu. Nie była przełomem w podbojach świata, te bowiem trwały w najlepsze. Była natomiast wydarzeniem, które ukształtowało wiele podstawowych układów politycznych wewnątrz islamu. Nazwano ją fitną – zamieszaniem, buntem wojną domową, ale jej pokłosie do dziś kształtuje świat islamu. W jej wyniku skończyła się władza kalifów sprawiedliwych, pojawiła się pierwsza dynastia kalifów: Umajjadzi. Ukształtował się centralny dla islamu podział polityczny na islam większościowy zwany sunnickim i mniejszościowy zwany szyickim. Z walki pod Ṣiffīnem wyłoniło się radykalne ugrupowanie charydżytów, którego ideologiczne, polityczne i teologiczne zasady do dziś kształtują radykalizm islamu jak na przykład koncepcja ekskomuniki zwanej takfīrem.[88]

Ṣiffīn był miejscowością nad Eufratem o prahistorycznej przeszłości. Do niedawna leżała tam wioska Abū Hurajra, której datowanie sięga neolitu. Dziś rozciąga się Jezioro Al-Asada – wielkie syryjskie przedsięwzięcie spiętrzenia wód Eufratu

Kalifem został brat stryjeczny proroka ‘Alī Ibn Abī Ṭālib.

[88] W czasach współczesnych używa się terminu takfīryci na określenie muzułmańskich radykałów uważających, że odstępcą od wiary jest każdy, kto nie podziela ich poglądów.

Ucieleśniał tradycje islamu z czasów Proroka, legitymacją jego władzy było pokrewieństwo a zarazem powinowactwo z prorokiem. ‘Alī był bowiem bratem stryjecznym proroka, ale także jego zięciem przez małżeństwo z jedynym dzieckiem Mahometa: Fāṭimą.

Nie wszystkim jednak podobał się ten wybór. Powody miały charakter osobistych pretensji do ‘Alego, ale oficjalnie twierdzono, że ‘Ali nie zrobił nic, by pomścić śmierć swojego poprzednika ‘Uthmāna.

Okres fitny nastąpił po przejęciu kalifatu przez ‘Alego. Ṭalḥa i Az-Zubajr w towarzystwie wdowy po proroku ‘Ā’iszy wypowiedzieli ‘Alemu posłuszeństwo. Doszło do Bitwy Wielbłądziej (Waq‘at al-Dżamal), a potem do potyczki pod Ṣiffīnem Drugim między wojskami ‘Alego i Mu‘āwiji. W jej wyniku podpisano układ o arbitrażu.

Do bitwy doszło na przełomie lipca i sierpnia 657 roku [miesiąc ṣafar 37 roku hidżry].

Relacje opisujące bitwę znajdują się we wszystkich klasycznych kronikach, a więc u Al-Balāḏhuriego w *Ansāb al-aszrāf* (nr. 597 i 598), u Aṭ-Ṭabariego w jego „Historii” (*Tārīch*).

Naṣr Ibn Muzāḥim al-Minqarī, Abū al-Faḍl (zm. 827) poświęcił bitwie cale dzieło zatytułowane *Waq‘at Ṣiffīn* (Potyczka pod Ṣiffīnem).

Bitwa toczyła się w lipcu-sierpniu 757 roku. Jak to w czasie tych wojen często bywało polegała na serii starć, czasem krótszych, czasem dłuższych, nawet kilkudniowych. Z czasem wojska ‘Alego zaczęły odzyskiwać przewagę. I wówczas ‘Amr Ibn al-‘Āṣ dowódca wojsk syryjskich Mu‘āwiji wpadł na sprytny pomysł, by zakończyć walki, nie ponosząc klęski. U Aṭ-Ṭabariego tak to zostało opisane:

Fortel ‘Amra Ibn al-‘Āṣa

[Aṭ-Ṭabarī, *Tārīch*, t. V, s. 48; I. 3326]

Kiedy ‘Amr Ibn al-‘Āṣ zrozumiał, że wojska irackie uzyskują przewagę, zdjęła go obawa, że skończy się to klęską wojsk syryjskich. Powiedział więc do Mu‘āwiji:

– Co ty na to, gdybym coś ci zaproponował? Coś, co umocni naszą spójność, a u nich wywoła rozbicie?

– Co takiego masz na myśli?

– Wznieśmy egzemplarze Koranu[89], mówiąc: „To one osądzą spór między nami a wami”. Jeśli ktoś z nich się z tym nie zgodzi, to znajdzie się ktoś, kto powie: „Tak, należy na to przystać.” I dojdzie wśród nich do rozłamu. Kiedy zaś powiedzą: „Tak, zgadzamy się!”, to wtedy na jakiś czas albo na zawsze uwolnimy się od tej walki i tej wojny.

Zatknęli więc egzemplarze Koranu na włócznie, wołając:

– Niechaj księga Boga najpotężniejszego i najwspanialszego rozsądzi między nami. Kto miałby strzec granicznych ziem Syrii, jeśli wojska syryjskie wyginą? A kto granicznych ziem Iraku, gdy wojska irackie wyginą?

Na widok wzniesionych Koranów rzekli:

– Poddajemy się Księdze Boga i składamy jej hołd!

Inną wersję przedstawia Al-A‘tham al-Kūfī:

[89] Użyty tu termin *muṣḥaf* (l.im. *maṣāḥif*) oznacza albo spisany Koran albo stronę, fragment tekstu koranicznego.

Opowieść o zatknięciu Koranów na ostrza włóczni

[Al-A'tham al-Kūfī, *Kitāb al-futūḥ,* oprac. 'Alī Šīrī, Dār al-Aḍwā', Bejrut 1991, t. III, s. 181–184:]

Mu'āwiya zwrócił się do 'Amra Ibn al-'Āṣa:

– Abū 'Abd Allāhu! Co się z tobą stało? Gdzie się podział twój spryt, z którego cię znałem?

– Chodzi ci o co? – spytał 'Amr.

– Chcę, żebyś położył kres tym walkom. Lud Syrii ginie. Jeśli ta wojna taka jak dziś potrwa dłużej, jestem przekonany, że na ziemi syryjskiej nie będzie nikogo zdolnego do noszenia broni.

Na to 'Amr:

– Jeśli myślisz o rozkazie zatknięcia na ostrza włóczni egzemplarzy Koranu, to każ im to uczynić. Jeśli tak postanowisz, nikt z nikim nie będzie walczył. Taka jest moja sprytna rada i mój wybieg, jaki dla ciebie przygotowałem. Każ więc szybko zatknąć egzemplarze Koranu.

Kiedy lud syryjski to usłyszał i jedni mówili drugim: „'Amr ma rację, nikt takiej sztuczki nie próbował wcześniej".

Mu'āwija wydał rozkaz o egzemplarzach Koranu: zatknięto je na ostrza włóczni. Ludzie z Syrii zakrzyknęli:

– 'Alī! 'Alī! Bądź posłuszny Bogu! Ze swoimi przyjaciółmi trzymaj się tego! Oto księga Boga staje między nami a tobą!

A potem przynieśli egzemplarze Koranu z najważniejszym: egzemplarzem 'Uthmāna Ibn 'Affāna, który uwiązali na czterech włóczniach, wznieśli i zawołali:

– Ludu Iraku! Oto między nami a wami jest księga Boga! To Bóg niezmienny i święty dla przyszłych pokoleń naszych dzieci.

O tym, jak wojska powstrzymały się od walki

Wówczas Al-Asz'ath podbiegł do 'Alego i rzekł:

– Przywódco wiernych! Skieruj ludzi do księgi Boga. Jeśli tego nie uczynisz, to na Boga nie zostanie z tobą żaden Jemeńczyk nie będzie z tobą strzelał, nie będzie ciął mieczem ani rzucał włócznią.

Na to 'Alī powiedział:

– Na Boga! Przecież to, że podnieśli na was egzemplarze Koranu, jest zwykłym oszustwem i pułapką.

– Nie, na Boga! – rzekł Al-Asz'ath – Jeśli możesz, pozwól mi pójść do Mu'āwiyi i spytać go, dlaczego wzniósł te egzemparze Koranu.

– Uczyń to – rzekł 'Alī.

Al-Asz'ath poszedł do Mu'āwiji i stanął przed nim:

– Mu'āwijo! Dlaczego wzniosłeś te egzemplarze Koranu?

– Kazałem je wznieść po to, byśmy dzięki nim doszli z wami do zgody.

Al-Asz'ath wrócił do 'Alego i powiedział mu o tym.

A wtedy nadjechał człowiek z Syrii na srokatym koniu, trzymając w ręku otwarty egzemplarz Koranu. Stanął między obydwiema stronami i recytował: „Czyżbyś nie widział tych, którzy otrzymali coś z Księgi, i są wzywani, by do sięgnąć do Księgi Boga i rozstrzygnąć spory? A jednak niektórzy z nich odwracają się i sprzeciwiają." (Koran 3:23) oraz: „A kiedy wzywa się ich, by się zwrócili do Boga i Jego wysłannika o rozstrzygnięcie sporów, niektórzy z nich odwracają się od niego" (Koran 24:48) i dalej: „A jeśli prawo będzie po ich stronie, przyjdą do niego w pokorze. Czyżby w ich sercach była choroba? A może zwątpili i boją się, że Bóg będzie dla nich niesprawiedliwy jak i Jego Wysłannik? Ale to oni są niesprawiedliwi. Gdy wierni zostaną wezwani po rozstrzygnięcie do Boga i Jego Wysłannika, jedyne co mogą powiedzieć: Słuchamy i jesteśmy posłuszni. To oni odniosą sukces." (24:49-51).

Wzburzyło to żołnierzy 'Alego. Powiedzieli: „Te wojny nas pożerają, zostało już niewielu. Ale – powiedzieli – dzisiaj będziemy walczyć tak, jak walczyliśmy wczoraj, nawet jeśli pozostanie nas niewielu."

Wtedy przybiegł Szaqīq Ibn Thaur al-Bakrī[90]:

– Ludu Iraku! Wiecie przecież, że nawoływaliśmy lud Syrii. Odwołując się do księgi Boga. Ponieważ daliśmy im ją, mogą wobec nas postępować tak jak my możemy postępować wobec nich. Nie boimy się, że Bóg albo Jego Wysłannik nie będą dla nas niesprawiedliwi. A ʻAlī nie wycofuje się, nie odwraca, nie zwątpił ani nie zatrzymał się. Dzisiaj jest taki sam, jaki był wczoraj. Te wojny nas pożerają i przetrwanie widzimy tylko w ugodzie i pokoju.

Po nim wyszedł Hāni' albo Kirdaus Ibn Hāni' al-Bakrī:

Ludu! Nie uznawaliśmy Muʻāwiji, od kiedy się go wyrzekliśmy. Uznaliśmy ʻAlego i nie go wyrzekliśmy. Wiemy, że nasi zabici są męczennikami, a nasi żyjący niewinni. ʻAlī jest jawnym świadectwem od Boga, że pragnie tylko sprawiedliwości, a każdy, kto ma rację, jest sprawiedliwy. Kto z nim zawiera pokój, uratuje się, a kto mu się sprzeciwia, zginie.

O pierwszych wiadomościach na temat charydżytów sprzedających swoje dusze i ich wyjściu przeciwko ʻAlemu

[Ibn al-Aʻtham al-Kūfī, *Futūḥ*, t. III, s. 251:]

Kiedy ʻAlī przebywał w Al-Kūfie i czekał na koniec okresu wyznaczonego jemu i Muʻāwiji, a potem powrócił, by walczyć z Syryjczykami, grupa jego własnych zwolenników licząca cztery tysiące konnych – w tym oddanych wierze ascetów w strojach pustelniczych, wyszła gromadnie z Al-Kūfy i wyruszyła przeciw ʻAlemu, mówiąc:

[90] Prawdopodobnie pomyłka w imieniu. Wydawca – ʻAlī Šīrī – zwraca uwagę na to, że w innych źródłach cytuje kilka innych osób, op.cit., t. III, s. 183, przypis 7. Najprawdopodobniej chodzi o Szaqīqa Ibn Salamę, autorytatywnego przekaziciela ḥadīthów, uczestnika bitwy pod Ṣiffīnem.

– Władza należy się tylko Bogu, nie ma posłuszeństwa dla tego, kto się buntuje przeciw Bogu.

Przyłączyło się do nich jakieś osiem tysięcy wspierających ich ludzi. Razem było ich dwanaście tysięcy. Ruszyli do miejscowości Ḥarūrā' i tam się zatrzymali. Ich dowódcą został 'Abd Allāh Ibn al-Kawā'.

Gdy przybył do nich Ibn 'Abbās, by przejąć nad nimi władzę, spojrzeli na niego, a jeden z nich zawołał:

– Biada ci Ibn 'Abbāsie! Czyżbyś stracił wiarę w swojego Pana tak, jak ją stracił twój przyjaciel 'Alī Ibn Abī Ṭālib?

– Nie jestem w stanie mówić do was wszystkich – odparł Ibn 'Abbās – Sprawdźcie więc, który z was wie najlepiej, co się dzieje i potem niech przyjdzie do mnie, bym z nim rozmawiał.

Wyszedł do nich człowiek zwany 'Utāb Ibn al-A'war ath-Tha'labī. Stanął naprzeciwko niego. Wydawało się, że ma Koran przed oczami, bo zaczął mówić i argumentować słowami Księgi. Ibn 'Abbās milczał, nic nie mówił. Dopiero kiedy tamten skończył, podszedł i rzekł:

– Chciałbym ci zacytować pewną przypowieść. Skoro jesteś mądry, to zrozumiesz.

– Mów, co masz na myśli!

– Opowiedz mi o świecie islamu. Czy wiesz do kogo należy, i kto go zbudował?

Charydżyta odparł:

– Tak wiem, należy do Boga, to on go zbudował rękami swoich proroków i posłusznych mu ludzi. A potem nakazał prorokom, których tam wysłał, by nakazali ludziom nie czcić nikogo prócz Niego. Jedni uwierzyli, drudzy nie uwierzyli. Ostatnim prorokiem, którego wysłał, był Mahomet.

Ibn 'Abbās:

– Mówisz prawdę. Ale powiedz mi, czy Mahomet, kiedy go przysłano na świat islamu, zbudował go tak, jak budowali go inni prorocy, umocnił jego budowlę, określił granice wytyczył swojej społeczności drogę, określił zadania, prawa, zasady i cechy religii?

Charydżyta odparł:

– Tak, Mahomet tak postąpił.

Ibn ʻAbbās:

– A teraz opowiedz mi o tym świecie w późniejszym czasie, czy teraz jest taki, jakim pozostawił go Mahomet? Czy ma doskonałą budowę i mocne granice, czy może jest w ruinie i na słabe granice?

– No przecież ma słabe granice i jest w ruinie – rzekł charydżyta.

– Czy to jego potomkowie, a może jego społeczność doprowadziła do tego?

– Społeczność rzecz jasna.

– A ty należysz do społeczności czy do potomków?

– Należę do społeczności.

– ʻUtabie! Powiedz mi teraz, jak chciałbyś uratować się przed ogniem piekielnym, skoro jesteś z tej społeczności i doprowadziłeś do zniszczenia świata Boga i świata Jego Wysłannika oraz, do osłabienia jego granic?

– Do Boga należymy i do Niego powracamy! – zawołał charydżyta. – Biada ci, Ibn ʻAbbāsie! Chytrze, na Boga postąpiłeś, wpędziłeś mnie w trudną sytuację, zmusiłeś do argumentów, które uczyniły ze mnie kogoś, kto doprowadził do ruiny świat Boga. Ale biada ci, Ibn ʻAbbāsie! Jaka jest metoda wydobyć się z tego, w czym się znalazłem?

Ibn ʻAbbās rzekł:

– Sposobem na to jest dokładanie starań w odbudowie wszystkiego, co w świecie islamu zniszczyła społeczność.

– Wskaż mi, jak można dokładać starań w tej sprawie.

– Pierwszą rzeczą, którą powinieneś uczynić, to poznać, kto doprowadził do ruiny tego świata i walczyć z nim, a potem poznać, kto chciałby go odbudować i zaprzyjaźnić się z nim.

– Prawdę mówisz Ibn ʻAbbāsie! Na Boga nie znam nikogo w dzisiejszych czasach, kto chciałby odbudować świat islamu prócz twojego stryja ʻAlego Ibn Abī Ṭāliba, gdyby nie to, że osądził ʻAbd Allāha Ibn Qaysa w sprawie, w której to ʻAbd Allāh miał rację.

Ibn ‘Abbās rzekł:

– Biada ci ‘Utābie! W księdze Boga znaleźliśmy osąd. Są to słowa Najwyższego: „Gdybyście obawiali się rozłamu, wyślijcie arbitra: jednego od niego i jednego od niej. Jeśli będą chcieli zgody, Bóg ich pogodzi, albowiem Bóg wie i potrafi” oraz: „…na podstawie osądu dwóch sprawiedliwych spośród was” (Koran 4:35).

Ze wszystkich stron rozległy się okrzyki charydżytów:

– Czy ‘Amr Ibn al-‘Āṣ jest dla ciebie jednym ze sprawiedliwych? Wiesz przecież, że w dżahilijji był głową, a w islamie ogonem i to obciętym, bo zwalczał Mahometa, a potem wprowadzał w społeczności zamieszanie.

Ibn ‘Abbās zawołał:

– Ludzie! Przecież ‘Amr Ibn al-‘Āṣ nie był arbitrem. A wy w nim szukacie dla mnie argumentu? Był arbitrem dla Mu‘āwiji. Przywódca wiernych ‘Alī chciał wysłać mnie, bym został jego arbitrem, lecz wy mu odmówiliście, mówiąc: „Uznaliśmy Abū Mūsę al-Aš‘ariego.”

Tu się zaczyna dyskusja o wybranych arbitrach.

A arbitrzy ociągali się z wyrokiem. Przejechali do Dūmat al-Dżandal (to na terenie dzisiejszej Syrii) i tam obradowali trzy lata. Decyzję w końcu podjęli. Uznali ‘Alego winnym opieszałości w ściganiu morderców ‘Uthmāna. Ale nie wypowiedzieli się w sprawie tego, czy ‘Alī może zostać kalifem.

Dla Mu‘āwiji taka decyzja sądu arbitrów była równoznaczna z przyznaniem racji jego postulatowi, że ‘Alī nie może być kalifem.

Dla charydżytów ‘Alī był takim samym odstępcą od wiary jak inni, a więc i Mu‘āwija, którzy nie uznawali ich zasady, że jedynym sędzią jest Bóg. Dlatego uznali obie walczące strony za urągające zasadom islamu i postanowili się wycofać: odejść i zerwać wszelkie kontakty z tymi, którzy chcieli sobie uzurpować prawo do decyzji, które tylko Bóg może podejmować. Stąd zaczęto ich nazywać charydżytami: *chawāridż*

„wychodzącymi", od arabskiego wyraz *chāridż* „wychodzący". Odeszli: jak Mahomet od swoich wrogów, bo ich uznali za niewiernych. To była hidżra, a doktryna odtąd nazywa się *takfīr wa-hidżra* „uznanie za niewiernych i wywędrowanie".

W pierwszych dniach 661 roku charydżyta Ibn Muldżam zamordował ʻAlego u wejścia do meczetu w Al-Kūfie, a nieco wcześniej, już po wyroku arbitrów, Muʻāwija uznał wybór Alego na kalifa za nieważny i uznał siebie za godnego funkcji zwierzchnika nad całą gminą muzułmańską. Zbiegły się wydarzenia, które zadecydowały o dalszych losach islamu.

Kalifat przeszedł w ręce dynastii; najpierw dynastii Muʻāwiji czyli Umajjadów, a potem – w 750 – roku ich następców: rodu Abbasydów.

Stałą opozycją wobec władzy i Umajjadów i Abbasydów stali się zwolennicy zamordowanego kalifa ʻAlego zwani szīʻat ʻAlī: stronnictwem ʻAlego.

Natomiast nad wszystkimi muzułmanami faktyczną zwierzchność sprawowały dynastie odtąd zwane sunnickimi, stałą opozycję stanowili szyici, którzy nigdy nie przejęli przywództwa nad całym światem islamu. Zawsze byli opozycją i rządzili jako lokalne dynastie.

Zawieszenie broni i wyznaczenie arbitrów

[Aṭ-Ṭabarī, *Tārīch*, t. V, s. 51 – I. 3333:]

[Al-Aszʻath Ibn Qajs na prośbę ʻAlego udał się do Muʻāwiji.]

Kiedy przyszedł do niego, spytał:

– Muʻāwijo! W jakim celu wznieśliście Korany?

– Abyśmy – wy i my – zobaczyli, co Bóg nakazuje w Swojej Księdze. Wyznaczycie człowieka, jakiego zechcecie, a my też wyznaczmy swojego. Potem każemy im kierować się tym, co jest w Księdze Boga i niczemu się nie sprzeciwiać. I wtedy to my dostosujemy się do tego, co oni

uzgodnią.

– To słuszne – rzekł Al-Asz‘ath i odszedł do ‘Alego, by mu przekazać, co Mu‘āwija powiedział.

Jego ludzie rzekli:

– Przyjmujemy to i zgadzamy się.

A Syryjczycy rzekli:

– Wybraliśmy ‘Amra Ibn al-‘Āṣa.

Al-Asz‘ath i wszyscy, którzy potem stali się charydżytami, rzekli:

– A nas ucieszy Abū Mūsā al-Asz‘arī.

Na to odezwał się ‘Alī:

– Zbuntowaliście się przeciw mnie na samym początku, więc nie buntujcie się teraz. Nie ma mowy, bym się zgodził na Abū Mūsę.

Al-Asz‘ath, Zajd Ibn Ḥuṣajn i Mas‘ūd Ibn al-Fadakī odparli:

– A my się nie zgodzimy na nikogo innego! To on nas ostrzegał, a my postąpiliśmy zgodnie z jego zaleceniem.

– Nie mam do niego zaufania – rzekł ‘Alī – Odszedł ode mnie, odwiódł ode mnie ludzi, a potem ode mnie uciekł. A po kilku miesiącach musiałem udzielić mu rękojmi bezpieczeństwa. Ale przecież możemy sprawę przekazać Ibn ‘Abbāsowi.

– Nie ma znaczenia, czy to będziesz ty, czy Ibn ‘Abbās. My chcemy wyłącznie kogoś odpowiadającego zarówno tobie jak i Mu‘āwiji, a nie kogoś, kto z was dwóch jest mu bliski.

– Zatem wyznaczę Al-Asztara – rzekł ‘Alī.

– Czy znajdzie się jeszcze ktoś, kto może wywołać większy spór niż Al-Asztar? – zawołał Al-Asz ‘ath – Czyżbyśmy wszyscy byli zależni od zdania Al-Asztara?

– A co on takiego uważa? – spytał ‘Alī.

– Żebyśmy stanęli do walki na miecze. Póki nie stanie się to, czego chcesz ty i czego chce on.

– Czy jesteście gotowi odrzucić każdego prócz Abū Mūsy? – spytał ‘Alī.

– Tak! – rzekli

– Więc postąpcie, jak wam się podoba.

Traktat z Ṣiffīnu

Treść traktatu uzgodniono podczas bitwy pod Siffinem. Tekst zachował się w dwóch wersjach cytowanych w kilku źródłach arabskich. Obie wersje podaje Naṣr Ibn Muzāḥim w *Waqʻat Ṣiffīn* („Bitwa pod Ṣiffīnem") dziele poświęconym bitwie. Martin Hinds przeanalizował obie wersje. Jego zdaniem pierwsza, krótsza wersja jest oryginalna, druga jest późniejszym komentarzem do pierwszej.[91]

Korzystam z następujących wydań *Waqʻat Ṣiffīn* autorstwa Naṣra Ibn Muzāḥima:

1. wersji elektronicznej przygotowanej przez Ketābḫāne-ye āyatollah Marʻašī Naǧafī, brw.;

2. opracowania ʻAbd as-Salāma Muḥammada Hārūna: Al-Mu'assasa al-ʻArabiyya al-Ḥadītha, Kair 1382 h., wyd. II

oraz 3. innego wydania tego ostatniego opracowania: Dār al-Ǧīl, Bejrut 1990. Tekst układu cytuje i omawia Aṭ-Ṭabarī (V, s. 53 (I.3336)), a odnosi się do niego Ibn al-Aʻtham, *Futūḥ*, t. IV, s. 194.

[Aṭ-Ṭabarī, *Tārīch*, t. V, s. 53-54 – I. 3336-3337 oraz: Ibn Muzāḥim w *Waqʻat Ṣiffīn*, oprac. ʻAbd as-Salām Muḥammad Hārūn, s .510-:]

W imię Boga litościwego i miłosiernego!

Oto co uzgodnili ʻAlī Ibn Abī Ṭālib i Muʻāwija Ibn Abī Sufjān. ʻAlī podjąą decyzję w imieniu mieszkańców Al-Kūfy i ich zwolenników – wierzących i muzułmanów. Muʻāwija decydował w imieniu mieszkańców Syrii i tamtejszych wiernych i muzułmanów.

[91] M. Hinds, *The Ṣiffīn Arbitration Agreement*, s. 93–129.

Poddajemy się wyrokowi Boga i Jego Księgi i to wyłącznie nas łączy. Łączy nas księga Boga w całości: od jej początku aż po jej koniec. Ożywiamy to, co ona ożywia, uśmiercamy to, co ona uśmierca. Dwaj arbitrzy – Abū Mūsa al-Asz'arī 'Abd Allāh Ibn Qajs i 'Amr Ibn al-'Āṣ al-Quraszī będą stosować to, co znaleźli w księdze Boga, a to, czego w niej nie znaleźli, zastosują zgodnie ze słuszną tradycją, która łączy a nie dzieli. Obaj arbitrzy uzyskali od 'Alego i Mu'āwiji oraz od obu wojsk układ i umowę, a od ludzi zapewnienie bezpieczeństwa dla siebie i swoich rodzin.

Społeczność (*umma*) będzie wspierać obu arbitrów w tym, co postanowią, a wierzących i muzułmanów obu grup obowiązuje układ z Bogiem i umowa, a nas to, co jest w tym piśmie. Wyrok obu arbitrów i ich postanowienie obowiązuje wierzących. Bezpieczeństwo, poprawne zachowanie oraz nienoszenie broni dotyczy wierzących wszędzie, gdzie się udadzą. Dotyczy to ich samych, ich rodzin, ich własności zarówno tych obecnych jak i nieobecnych. 'Abd Allāha Ibn Qajsa oraz 'Amra Ibn al-'Āṣa obowiązuje układ i umowa z Bogiem, to oni będą rozstrzygać spory w tej społeczności, nie dopuszczą do wojny ani podziału, chyba że dojdzie do nieposłuszeństwa.

Termin wydania wyroku to ramaḍān. Jeśli obaj zechcą przesunąć ten termin, mogą to zrobić tak, jak uzgodnią. Gdyby któryś z obu arbitrów umarł, przywódca jego stronnictwa wybierze na jego miejsce kogoś znanego z prawości i sprawiedliwości. Miejsce, w którym będą podejmować swoje decyzje, będzie położone w równej odległości od Syrii i Iraku. Zgodnie z ich własnym życzeniem i chęciami mogą zaprosić do uczestnictwa, kogo zechcą. Obaj arbitrzy mogą powoływać tych świadków, których zechcą i wpisać ich zeznania do tego dokumentu. Będą pomocnikami obu arbitrów chroniącymi przed chcącymi coś zataić albo dopuścić się fałszerstwa. Prosimy Cię Boże o pomoc przed tymi, którzy zatajają coś z tego dokumentu.

Wyrok arbitrów

Arbitraż w sprawie ‘Alego odbywał się w mało zorganizowany sposób. Do pierwszego spotkania obu arbitrów – ‘Amra Ibn al-‘Āṣa i Abū Mūsy al-Asz‘ariego doszło w Dūmat al-Dżandal w ramaḍānie 657 roku. Arbitrzy uznali, że obaj przywódcy – tj. ‘Alī i Mu‘äwija powinni być pobawieni władzy.

Przebieg arbitrażu okazał się jednak nie tak oczywisty, a zgoda obu arbitrów była pozorna. Oto opis spotkania w Dūmat al-Dżandal w relacji Ibn Muzāḥima:

[Ibn Muzāḥim, *Waq‘at Ṣiffīn*, oprac. ‘Abd as-Salām Muḥammad Hārūn, Kair 1382 A.H., s. 544–545:]

– Abū Mūso! Jakie jest twoje zdanie? – spytał ‘Amr.

– Sądzę, że należy usunąć ich obu, a potem ludzie powinni wybrać sobie kogoś, kogo akceptują.

Poszli więc do zgromadzonych ludzi i Abū Mūsā przemówił. Wygłosił chwałę Boga i rzekł:

– Ja i ‘Amr wspólnie uzgodniliśmy coś, co mamy nadzieję sprawi, że Bóg uleczy tę sprawy naszej społeczności (ummy).

– To prawda – rzekł ‘Amr. – Przemów, Abū Mūso!

Abū Mūsā wyszedł, by przemówić, ale Ibn ‘Abbās zawołał:

– Biada ci! Przecież on cię oszukał! Bo gdybyście sprawę uzgodnili, przepuściłbyś go i to on wystąpiłby pierwszy, a ty po nim. ‘Amr jest fałszywy. Nie wierzę, że przystałby na coś, co uzgadnialiście. Jeśli powiesz coś ludziom, on temu zaprzeczy.

Abū Mūsa był jednak naiwny, więc rzekł:

– Daj spokój! Doszliśmy do zgody.

A potem wyszedł, wygłosił chwałę Boga i powiedział:

– Zebrani ludzie! Zajęliśmy się sprawą tej społeczności i uznaliśmy, że w tej sprawie nie ma nic lepszego jak to, by się nie różnić. Wspólnie z moim towarzyszem ‘Amrem uzgodniliśmy, że należy usunąć ‘Alego

i Mu‘āwiję, a sprawa władzy zostanie ustalona na podstawie ugody między muzułmanami, którzy powierzą władzę temu, komu zechcą. Ja pobawiłem władzy ‘Alego i Mu‘āwiję, więc teraz powierzcie ją temu, kogo uważacie za najodpowiedniejszego.

Potem odszedł i usiadł. Na to wstał ‘Amr Ibn al-‘Āṣ. Wygłosił chwałę Boga i jego błogosławieństwo, a potem rzekł:

– On powiada to, co usłyszeliście: pobawił władzy swojego towarzysza. A ja z nim pozbawiam jego towarzysza władzy i ustanawiam swojego towarzysza: Mu‘āwiję, bo jest on następcą ‘Uthmāna i walczy o pomszczenie jego przelanej krwi, i najbardziej ze wszystkich zasługuje na przejęcie po nim władzy.

– Co ty mówisz! – zawołał Abū Mūsā. – Na to nie ma Boskiej zgody! Zdradziłeś i dopuściłeś się niecnego występku! Ktoś taki jak ty przypomina psa „który warczy gdy go atakować, a gdy go zostawić w spokoju, też warczy”.

– Tacy jak ty – zawołał ‘Amr – przypominają „osła, co dźwiga księgi”.

Szurajḥ Ibn Hāni’ rzucił się na ‘Amra i zaczął go okładać biczem, na co jeden z synów ‘Amra zaczął okładać biczem Szurajḥa. Ludzie się rzucili, by ich rozdzielić. Już po wszystkim Szurajḥ mówił: „Niczego nie żałuję, chyba tylko tego, że nie rzuciłem się na niego z mieczem, a nie z biczem w ręku.” A towarzysze ‘Alego ochronili Abū Mūsę, który dosiadł wielbłądzicy i udał się do Mekki. A Ibn ‘Abbās zwykł potem mówić: „Głupi ten Abū Mūsā Ostrzegałem go, przywoływałem do rozsądku, ale on nie usłuchał.”

Na wieść o tych wydarzeniach ‘Alī zwrócił się do swoich zwolenników. Skrytykował obu arbitrów, którzy jego zdaniem sprzeniewierzyli się zasadzie odwoływania się do Koranu i doprowadzili do sporów. Wezwał więc swoich, by się szykowali do marszu na Syrię, a więc przeciw Mu‘āwiji.

[Aṭ-Ṭabarī, *Tārīch*, t. V 77; I. 3368:]

Chwała niechaj będzie Bogu nawet wtedy, gdy los przynosi nieszczęścia i wielkie wydarzenia. Zaświadczam, że nie ma bóstwo prócz Boga, a Mahomet jest wysłannikiem Boga. Wiedzcie, że nieposłuszeństwo rodzi nieszczęścia i przynosi żal. Wydałem swoją decyzję w sprawie obu tych mężów i tego sądu, wypowiedziałem też swoją opinię, choć moja władza nie jest wielka. Wy jednak nie chcieliście ustąpić. Stało się między nami to, o czym jeden z plemienia Hawāzin powiada:

Wydałem im rozkaz u kręcących się piasków,
ale oni odzyskali rozsądek dopiero rankiem następnego dnia.

Ci dwaj mężowie, których wybraliście jako arbitrów, odwrócili się plecami od wyroków Koranu. Ożywili to, co Koran uśmiercił, a każdy z nich kierował się własnymi zachciankami, nie zaś drogą, którą wytyczył Bóg. Wyrok wydali nie mając oczywistych dowodów ani uznanej tradycji. Różnili się w swoim osądzie, a żaden nie szedł drogą wytyczoną przez Boga. A Bóg, Jego Wysłannik i sprawiedliwi wierni nie mają nic wspólnego z żadnym z nich dwóch.

Bądźcie gotowi i szykujcie się do wyprawy na Syrię. Rankiem w poniedziałek bądźcie z woli Boga w swoim obozie!

Kolejne spotkanie arbitrów miało się odbyć w Adhruḥu – na terenie współczesnej Jordanii. Ale przybył tylko ʻAmr, a z nim Muʻāwija. ʻAlī uznał, że wyrok arbitrów w Dūmat al-Dżandal był wadliwy, bo nie odwołano się do Koranu, jak tego wymagał układ ṣiffīński. A zatem uznał, że dalsze rokowania są bezpodstawne.

‘Alī Ibn Abī Ṭālib
Mowa Asz-Sziqsziqijja

[Źródło: ‘Alī Ibn Abī Ṭālib, *Nahdż al-balāgha*, oprac. Ṣubḥī Ṣāliḥ, Bejrut/Kair 2004, s. 48–49:]

Po zakończeniu wewnętrznych sporów, buntów i walk, a więc fitny, ‘Alī Ibn Abī Ṭālib wygłosił programową mowę, w której ocenił swoich poprzedników i odniósł się do ostatnich wydarzeń fitny. Opowiedział o trzech pierwszych wybranych kalifach: Abū Bakrze, ‘Umarze i ‘Uthmānie. A jednocześnie podkreślał, że to on najbardziej zasługuje na przejęcie władzy. Nie czyni tego w formie bezpośrednio wyrażonych pretensji, lecz w formie zawoalowanej retoryką sięgającą do języka przedmuzułmańskiej poezji.

Jak cały zbiór jego przemówień, przesłań, listów i aforyzmów, jest to tekst mocno wystylizowany, a może wręcz napisany przez późniejszych redaktorów.

Natomiast opisywana w mowie sytuacja dotyczy prawdopodobnie przełomu roku 37 i 38 hidżry (tj. w roku 658 AD). Wygłosić ją miał na dziedzińcu meczetu w Al-Kūfie (zwanym *Ar-Raḥba*).

Termin *sziqsziqa* oznacza „pianę na pysku wielbłąda”. Jej nazwa bierze się stąd, że kończąc swoje przemówienie, ‘Alī powiedział: „Moja mowa jest jak piana na pysku wielbłąda, pojawia się, a potem znika” (تِلْكَ شِقْشِقَةٌ هَدَرَتْ ثُمَّ قَرَّتْ).

Inna nazwa tej mowy: *muqammaṣa* czyli „odziana” odwołuje się do pierwszych jej słów: „na Boga przywdział ją pewien człowiek” (لَقَدْ تَقَمَّصَهَا فُلاَنٌ).

Tekst Mowy

Na Boga!

Pewien człowiek – Ibn Abī Quḥāfa[92] – przywdział szatę władzy, a przecież doskonale wiedział, że to ja jestem osią tych żaren. To ze mnie wypływa strumień, wyżej ode mnie nie wzleci żaden ptak. Osłoniłem się przed władzą i odwróciłem do niej bokiem[93]. Rozważałem czy uderzyć w nią ranną ręką czy też znosić oślepiające ciemności, w których starzeją się dorośli i w których siwieją młodzi. A wierny się trudzi, póki nie spotka swojego Pana. I uznałem, że mądrzejsza jest cierpliwość, więc wybrałem cierpliwość, choć w oku łza, a w gardle duszność. Widziałem, jak niszczeje moje dziedzictwo. Aż odszedł pierwszy z nich. Po nim jednak władzę przekazano synowi Al-Chaṭṭāba.[94]

Jak różny był dla mnie dzień na jej grzbiecie
od dnia z Ḥajjānem, bratem Dżābira.[95]

Czyż to nie dziwne, że kiedy żył, wyrzekł się władzy, ale po swojej śmierci pragnął jej dla drugiego? Jak mocno obaj trzymali się jej wymion! A potem przekazał ją pod surowy nadzór człowieka bezwzględnego w mowie, szorstkiego w dotyku, omylnego i wykrętnego. A był on jak ten, który dosiada oporną wielbłądzicę: kiedy ściągnie lejce, rozerwie jej nozdrza, jeśli nazbyt poluzuje, spadnie z jej grzbietu. A przecież, na Boga, ludzi trapią zatargi, kłopoty, przemiany i bunty.

[92] Ibn Abī Quḥāfa – to Abū Bakr, który przywdział szaty władzy, choć wiedział, że ja (‘Alī), jestem tym, który trzyma w ręku władzę i jestem najwyższy.

[93] Chodzi o władzę – kalifat.

[94] Syn Al-Chaṭṭāba: kalif ‘Umar Ibn al-Chaṭṭāb (634–644).

[95] Wiersz poety Al-A‘szy (zm. 625), autora mu’allaki – jednego z siedmiu najwspanialszych poematów z okresu przedmuzułmańskiego. W tym cytacie (z innego utworu) poeta zestawiał trudy życia koczownika na wielbłądzie z radościami dni spędzonych z przyjaciółmi: braćmi Ḥajjānem i Dżābirem. Cytując ten wiersz ‘Alī mówi o swoim życiu: radosnym u boku proroka Mahometa, a obecnym, spędzonym na walkach z nieprzyjaciółmi.

Źródło cytatu: *Dīwān Al-A‘szā*, oprac. Muḥammad Ḥusayn, [Aleksandria 1950], s. 18, wers 57.

Zniosłem to wszystko, mimo że trwało to długo, a cierpienie było wielkie. Aż do czasu, kiedy ʻUmar odszedł i przekazał władzę grupie ludzi, twierdząc, że należę do niej. Ale na Boga! Co to za rada! Kiedy to powątpiewanie o mnie u pierwszego z nich, które trwało aż zaczęto mnie porównywać z tymi innymi?

Trzymałem się ziemi, kiedy oni trzymali się ziemi, wzlatywałem, kiedy oni wzlatywali. Któryś z nich skłaniał się ku nienawiści, inny z tym czy tamtym popierał swojego krewniaka. I wreszcie podniósł się trzeci spośród nich, nadymając to co miał między zadkiem a gębą.[96] Dołączyli do niego synowie jego ojca pożerając Boży majątek jak wielbłądy pożerają wiosenne trawy. Aż w końcu zerwał się postronek, sprawa się skończyła, a brzuszydło powaliło go na ziemię.[97]

Zaskoczyło mnie, że ludzie lgnęli do mnie jak sierść do hieny, garnęli się do mnie ze wszystkich stron. Zadeptali obu Ḥasanów[98], zerwali moje rękawy, tłoczyli się wokół mnie jak stado baranów. Kiedy jednak przejąłem władzę, jedna grupa zerwała umowę, druga się zbuntowała, a jeszcze inni się sprzeniewierzyli, jakby nie słyszeli Boga, chwała niechaj mu będzie: „Oto domostwo na tamtym świecie, które przeznaczyliśmy dla tych, którzy nie wbijają się w dumę na tej ziemi ani nie sieją zepsucia. Bo posłuszni osiągną cel." (Koran). Ale przecież na Boga oni słyszeli i rozumieli, ale świat doczesny wydawał się piękny w ich oczach, podobał się im jego urok. Na tego, który sprawił, że ziarno pączkuje i który stworzył żywą istotę! Gdyby nie istniał istniejący, gdyby nie było dowodu, że istnieje Wspomagający, gdyby Bóg nie pouczył uczonych mężów, że nie wolno przystawać na żarłoczność ciemiężyciela i na głód ciemiężonych, przerzuciłbym ciężar władzy na jej własne barki, a ostatniemu kazałbym wypić kielich pierwszego. Spostrzeglibyście wówczas, że ten wasz świat znaczy dla mnie mniej niż pierdnięcie kozy.

[96] ʻAlī wyraża to bardziej elegacko: قَامَ ثَالِثُ الْقَوْمِ نَافِجاً حِضْنَيْهِ بَيْنَ نَثِيلِهِ وَمُعْتَلَفِهِ

[97] Tu oczywiście ʻAlī ma na myśli kalifa ʻUthmāna i ród Umajjadów.

[98] Tj. synów ʻAlego Al-Ḥasana i Al-Ḥusajna.

Powiadają, że gdy doszedł do tych słów, podszedł do niego człowiek z Babilonii i podał mu pismo. Mówi się, że były w nim pytania, na które oczekiwał odpowiedzi. ‘Ali przeczytał, a kiedy skończył, Ibn ‘Abbās zwrócił się do niego:

– Przywódco wiernych! Może byś rozwinął swoją mowę tam, gdzie ją przerwałeś.

Na to ‘Alī:

– Ibn ‘Abbāsie! Nigdy w życiu! Moja mowa jest jak piana na pysku wielbłąda, pojawia się, a potem znika.

Zamordowanie ‘Alego

Po bitwie pod Ṣiffīnem sytuacja się skomplikowała. Wynik bitwy był niejednoznaczny. Strony zgodziły się na arbitraż, ale w obozie ‘Alego wybuchł bunt: decyzji obu stron jawnie się sprzeciwili charydżyci. Nie ważcie się decydować o sprawach, które leżą w Boskich kompetencjach – powiadali. ‘Alī próbował ich bunt uśmierzyć. W 658 r. ‘Alemu udało się pokonać charydżytów w bitwie nad An-Nahrawānem. Rzeź niemal 2000 żołnierzy stała się dla charydżytów jedną z głównych przyczyn wrogości wobec ‘Alego i szukania na nim zemsty.

Zabójstwo ‘Alego muzułmańscy historycy przedstawiają w stylu wyśmienitych powieści kryminalnych. Opisują przygotowania skrytobójcy do morderstwa, cytują jego rozmowy z pomocnikami, jego plany i opowiadają, jak się wzajemnie przekonywali do morderstwa. Wręcz można by się dopatrywać podobieństwa do relacji z tego, jak zamachowcy szykowali się do ataku na World Trade Center w 2001 roku.

[Aṭ-Ṭabarī, t. V, s. 143-146; I.2457-2461:]

Tego roku [tj.40 A.H./661 A.D.] zabito ‘Alego Ibn Abī Ṭāliba. Spierano się na temat dokładnej daty. Abū Ma‘szar powiadał, że było to

w piątek siedemnastego dnia ramaḍāna roku czterdziestego. Al-Wāqidī cytował, że ‘Alego Ibn Abī Ṭāliba zabito w Al-Kūfie w piątek jedenastego dnia (ramaḍāna) roku czterdziestego. Powiada się też, że trzynastego dnia ramaḍāna roku czterdziestego, a także że stało się to w miesiącu rabī‘ al-awwal roku czterdziestego.

O przyczynie zabicia go i o miejscu, gdzie go zabito

Na temat Ibn Muldżama i jego towarzyszy opowiadano: Ibn Muldżam, Al-Burak Ibn ‘Abd Allāh oraz ‘Amr Ibn Bakr at-Tamīmī spotkali się, by rozpamiętywać losy ludzi i skarżyć się na władców. Z żalem wspominali minione wydarzenia oraz to, co spotkało tych, którzy walczyli nad Rzeką[99]. „Cóż my możemy począć po ich śmierci! Po naszych braciach, którzy nawoływali ludzi, by oddawali cześć swojemu Panu. W tej sprawie nikt nie mógł im niczego zarzucić. ”[100] A gdybyśmy tak sprzedali nasze dusze[101], ruszyli przeciwko błądzącym przywódcom, chcieli ich zabić, by ocalić przed nimi nasz kraj i w ten sposób pomścić naszych braci?

– Sam jeden zajmę się dla was sprawą ‘Alego Ibn Abī Ṭāliba! – zawołał Ibn Muldżam, który pochodził z Egiptu.

– A ja sam jeden zajmę się dla was sprawą Mu‘āwiji Ibn Abī Sufjāna! – rzekł Al-Burak Ibn ‘Abd Allāh.

‘Amr Ibn Bakr powiedział:

– A ja zajmę się dla was sprawą ‘Amra Ibn al-‘Āṣa!

Zawarli przymierze i się umówili w imię Boga:

– Żaden z nas nie zawaha się zaatakować tego, na kogo go wysłano, póki go nie zabije albo wcześniej sam poniesie śmierć.

[99] Chodzi o charydżytów, którzy zginęli w bitwie nad kanałem An-Nahrawān.

[100] Odwołanie do (fragmentu) koranicznego wersetu: „Walczą na ścieżce Boga i nie obawiają się niczyich zarzutów” (5:54).

[101] Charydżycka idea zaprzedania własnych dusz w sprawie Boga wynika z koranicznego wersetu: „Bóg wykupił od wiernych ich dusze i majątek”(Koran 9:111).

Potem wzięli miecze, zatruli je i umówili, się że siedemnastego ramaḍāna każdy z nich zaatakuje tego, na którego go wysłano.

Ibn Muldżam al-Murādī, zaliczany do plemienia Kinda, udał się do Al-Kūfy do swoich towarzyszy. Ukrywał jednak swój cel, bał się bowiem, że mogliby go wydać. Któregoś dnia spotkał ludzi z plemienia Tajm ar-Ribāb, a ʻAlī w dniu bitwy nad Rzeką zabił dziesięciu z nich. Pamiętali o swoich zabitych. Owego dnia spotkał kobietę z Tajm ar-Ribāb o imieniu Qatām Ibnat asz-Szidżna, której ojca i brata ʻAlī zabił w czasie bitwy. Była niezwykle urodziwa. Kiedy ją zobaczył, tak pomieszała mu zmysły, że zapomniał, po co przybył i zapragnął ją poślubić.

– Nie poślubię cię, póki nie zaspokoisz moich życzeń – rzekła.

– A jakie to życzenia? – spytał.

– Trzy tysiące dinarów, niewolnik, tancerka i zabicie ʻAlego Ibn Abī Ṭāliba.

– To właściwy dla ciebie dar ślubny. Czy jednak, przyjmując moją prośbę, naprawdę chcesz, bym zabił ʻAlego Ibn Abī Ṭāliba?

– Ależ tak! Poczekaj, aż będzie nieostrożny. Jeśli go dosięgniesz, zadowolisz siebie i mnie, a życie ze mną przyniesie ci zadowolenie. Jeśli zaś zginiesz, to przecież życie przy Bogu lepsze jest od życia doczesnego z jego wspaniałościami i z tym, co dają ludzie.[102]

– Na Boga! – odparł – Do tego miasta sprowadza mnie tylko chęć zabicia ʻAlego. Masz więc to, czego pragniesz.

– Popytam o kogoś, kto cię wesprze w twoim zadaniu.

Posłała po człowieka z jej plemienia Tajm ar-Ribāb imieniem Wardān. Rozmawiała z nim, a on się zgodził.

Ibn Muldżam udał się do człowieka z plemienia Aszdżaʻ imieniem Szabīb Ibn Badżara i spytał:

– Czy pragniesz zdobyć zaszczytne miejsce na tym i na tamtym świecie?

– A o co chodzi?

[102] Nawiązanie do Koranu: „Cokolwiek otrzymaliście jest jedynie przyjemnością życia doczesnego i jego ozdobą. A to jest u Boga najlepsze i najtrwalsze. Bądźcie więc rozumni!" (28:60).

– Zabij ‘Alego Ibn Abī Ṭāliba – rzekł Ibn Muldżam

– Czyżbyś postradał rozum?[103]

– „Podjąłeś się rzeczy przerażającej!”[104] Jak chciałbyś go dopaść?

– Zasadzimy się na niego w meczecie – rzekł Ibn Muldżam. – Kiedy przyjdzie na poranne modły, zaatakujemy go i zabijemy. Jeśli uciekniemy i się uratujemy, dokonamy zemsty. A jeśli nas zabiją, u Boga będzie to lepsze niż wszystko, co jest na tym świecie.[105]

– Biada ci! Gdyby chodziło o kogoś innego niż ‘Alī, przyszłoby mi to łatwiej. Wiesz przecież, ile uczynił dla islamu i co go wiązało z Prorokiem. Nie czuję więc radości, zabijając go.

Na to odezwał się Ibn Muldżam:

– Wiemy przecież, że w bitwie nad Rzeką[106] doprowadził do śmierci wieku ludzi – a byli to pobożni słudzy Boga.

– To prawda.

– Więc zabijmy go w imieniu tych naszych braci, których on pozabijał.

I Szabīb się zgodził.

Potem poszli do Qaṭām, która w meczecie odprawiała *i‘tikāf*[107]. Oznajmili jej:

– Uzgodniliśmy, że zabijemy ‘Alego.

– Kiedy już postanowicie, jak to zrobić, przyjdźcie do mnie.

W noc przed piątkiem roku czterdziestego, kiedy rankiem zabity został ‘Alī, Ibn Muldżam przyszedł do Qaṭām i powiedział:

– Nastała ta noc roku czterdziestego. Obiecałem każdemu z moich

[103] Dosłownie: Czyżby twoja matka cię utraciła! To wyrażenie (*thakilatka ummuka*) oznacza zadziwienie, zaskoczenie.

[104] Koran 19:89.

[105] Koran 28:60, zob. przypis 9.

[106] Do wspominanej tu wielokrotnie bitwy nad Rzeką – lub nad An-Nahrawānem (arab. Ma‘rakat an-Nahrawān) doszło w lipcu 658 r. Była ona podjętą przez ‘Alego Ibn Abī Ṭāliba próbą uśmierzenia buntu charydżytów. Stoczyła się nad kanałem An-Nahrawān – dopływem Tygrysu. Zginęła w niej większość charydżyckich buntowników.

[107] Rytuał *i‘tikāf* oznacza duchowe wyciszenie się wiernego podczas rytualnego postu w ramaḍānie: skupianie się na idei Boga i zasadach wiary.

dwóch towarzyszy, że tej nocy zabijemy tego człowieka.

Wtedy kazała dostarczyć dla nich jedwabiu, którym ich owinęła, oni zaś wzięli miecze i usiedli przed wyjściem z meczetu, gdzie miał się pojawić ʻAlī. Kiedy ʻAlī się pojawił, Szabīb uderzył go mieczem, ale trafił we framugę albo łuk. Wtedy Ibn Muldżam zadał ʻAlemu cios w czubek głowy.

Wardān uciekł i pobiegł do domu, gdzie czekał na niego jeden z krewnych ze strony jego ojca. Gdy zrywał z piersi jedwab, ów krewny spytał:

– Po co ci jedwab i miecz?

Powiedział mu, co się stało. Krewny odszedł, a potem wrócił z mieczem, rzucił się na Wardāna i go zabił.

Przed świtem Szabīb poszedł ku bramie Kindytów. Ludzie krzyczeli. Pewien człowiek z Ḥaḍramautu imieniem ʻUwajmir dogonił go. Szabīb trzymał w ręku miecz. Ḥaḍramautczyk wyrwał mu go i rzucił się na Szabība. Kiedy jednak zobaczył, że idą ludzie i szukają Szabība, ze strachu puścił go, a Szabīb uciekł w tłum.

Dopadli również Ibn Muldżama i go schwytali. Przedtem jednak człowiek z plemienia Banū Hamdān o przezwisku Abū Admā' wyrwał mu miecz, ciął go w nogę i obalił.

ʻAlī nie ruszał się z miejsca. Za jego plecami stał Dżaʻda Ibn Hubajra, który poprowadził poranne modły. Wtedy ʻAlī rzekł:

– Przyprowadźcie go do mnie!

I przyprowadzono Ibn Muldżama.

– Nieprzyjacielu Boga! – rzekł ʻAlī – Przecież byłem dla ciebie dobry.

– To prawda – rzekł Ibn Muldżam.

– A więc co cię do tego skłoniło?

– Przez czterdzieści poranków ostrzyłem miecz i modliłem się do Boga, by zabito nim najgorszego człowieka, jakiego stworzył.

Na to ʻAlī rzekł:

– Uważam, że to ciebie powinno się zabić! Uważam, że to ty jesteś tym najgorszym, kogo stworzył Bóg. […]

Powiadają, że ludzie przerażeni tym, co się stało ‘Alemu, pobiegli do Al-Ḥasana[108]. Ibn Muldżam był już spętany, a Umm Kulthūm, córka ‘Alego, mówiła płacząc:

– Nieprzyjacielu Boga! Mój ojciec nic złego nie uczynił! Oby Bóg cię pokarał!

– Z czyjego powodu płaczesz? – spytał Ibn Muldżam. – Kupiłem miecz za tysiąc dinarów, zatrułem go za tysiąc. Gdybym zadał nim cios wszystkim mieszkańcom tego miasta, żaden nie uszedłby z życiem.

Opowiadają, że Dżundab Ibn ‘Abd Allāh podszedł do ‘Alego i spytał:

– Przywódco Wiernych! Czy jeśli cię utracimy, choć na pewno cię nie utracimy, powinniśmy złożyć przysięgę na wierność Al-Ḥasanowi?

– Nie nakazuję wam ani nie zakazuję – odparł ‘Alī. – Sami wiecie najlepiej.

Powtórzył swoje słowa, a potem wezwał Al-Ḥasana i Al-Ḥusajna. Powiedział im:

– Nakazuję wam bogobojność. Nie pożądajcie tego świata, nawet jeśli świat was pożąda. Nie płaczcie nad niczym, co wam odebrano. Mówcie prawdę. Okazujcie miłosierdzie sierotom. Wspomagajcie ludzi cierpiących. Pomagajcie niepełnosprawnym. Walczcie z tymi, co krzywdzą, a pokrzywdzonych wspierajcie. Kierujcie się tym, co w Księdzie. I niechaj nie odciąga was od Boga krytyka innych.

A potem zwrócił się Muḥammada Ibn al-Ḥanafijji[109] i spytał:

– Czy zapamiętałeś to, co powiedziałem twoim braciom?

– Tak! – odparł.

– Nakazuję to tobie! A także szacunek dla twoich braci, bo mają wobec ciebie swoje prawa. Słuchaj ich poleceń i niczego nie czyń bez nich.

A potem zwrócił się do Al-Hasana i Al-Husajna:

[108] Al-Ḥasan był najstarszym synem ‘Alego i Fāṭimy, wnukiem Mahometa.

[109] Muḥammad Ibn al-Ḥanafijja – trzeci syn ‘Alego. Jego matkę nie była Fāṭima – córka Proroka – lecz Chaula, kobieta z plemienia Banū Ḥanīfa.

– Powierzam go wam, jest bowiem waszym bratem, synem waszego ojca. Przecież wiecie, jak ojciec go kocha!

Mu‘āwija przejmuje władzę

[Literatura: Andrew Marsham, *The Architecture of Allegiance in Early Islamic Late Antiquity: the accession of Mu‘āwiya in Jerusalem, ca. 661 CE*, w: *Court Ceremonies and Rituals of Power in Byzantium and the Medieval Mediterranean Comparative Perspectives*, oprac. Alexander Beihammer, Stavroula Constantinou, Maria Parani, Leiden 2023, s. 87–112:]

Wybór Mu‘āwiji na kalifa oznaczał zmianę systemu władzy. Skończyło się władanie patriarchalnych kalifów wybieranych, nazywanych „sprawiedliwymi" (*chulafā' rāszidūn*). Wraz z ogłoszeniem kalifatu Mu‘āwiji władza przeszła do jednego kurajszyckiego roku: Umajjadów zwanych też od ich eponima rodem ‘Abd Szams.

Przejęcie władzy przez Mu‘āwiję przypadło na okres zamętu, fitny: wojny domowej. Dlatego historycy mieli problem z datą przejęcia władzy: działo się to między rokiem 658 a 661. Andrew Marsham wymienia aż siedem wydarzeń, które można uznać za ogłoszenie początku kalifatu Mu‘āwiji, a więc i początek dynastii Umajjadów.[110] Najciekawsza jednak jest informacja o złożeniu przez Mu‘āwiję przysięgi na wierność w Jerozolimie. To wydarzenie wspominają arabscy historycy, ale przede wszystkim źródło zewnętrzne: anonimowa *Kronika maronicka*.

W czasie wyboru następcy ‘Alego doszło do jeszcze jednego istotnego wydarzenia: ostatecznego rozłamu między większością muzułmanów zwaną większością sunnicką (to skrót arabskiego *ahl as-sunna wa-al-dżamā‘a*: „przedstawiciele tradycji i większości") a mniejszością

[110] S. 91–93.

szyicką (skrót arabskiego: *szī'at 'Alī* „stronnictwo 'Alego"). Otóż natychmiast po śmierci 'Alego w styczniu 661 roku jego zwolennicy wybrali na kalifa jego najstarszego syna (wnuka Proroka) Al-Ḥasana Ibn 'Alego. Jednakże Al-Ḥasan szybko zrezygnował ze swojej funkcji. Szyici powiadają, że został przekupiony przez Mu'āwiję. To wydarzenie zajmuje prominentne miejsce w historiografii muzułmańskiej. Rok 41/661, kiedy do tego doszło, bywa nazywany „Rokiem Pojednania" ('Ām al-Dżamā'a). Tu cytuję dwie wersje: Aṭ-Ṭabariego i Ibn al-Athīra.

Al-Ḥasan przekazuje kalifat Mu'āwiji

Wersja Ibn al-Athīra – arabskiego historyka z okresu późno abbasydzkiego nieco – różni się od opowieści Aṭ-Ṭabariego opowiedzianej na podstawie relacji kilku wcześniejszych kronikarzy. Pominąłem te typowe odnośniki, może szkoda, ale dla czytelnika współczesnego bywają uciążliwe. Współcześni autorzy jak ognia unikają przypisów i odnośników, a maniera umieszczania ich w aneksach sprawia, że stają się nie do użycia.

'Alī Ibn al-Athīr (1160-1233) pochodził z znamienitej kurdyjskiej rodziny Ibn al-Athīrów z północnej Mezopotamii. Trzej bracia Ibn al-Athīr przeszli do dziejów muzułmańskiej humanistyki. Najstarszy Madżd ad-Dīn (1143-1210) był politykiem i językoznawcą. Najmłodszy: Ḍijā' ad-Dīn (1163-1263) zajmował się teorią literatury, a jego *Al-Mathal as-sā'ir fī adab al-kātib wa-asz-szā'ir* (Ogólne zasady kultury pisarza i poety) zaliczane są do kanonu arabskiej poetyki.

Średni z braci, cytowany tu 'Izz ad-Dīn cieszył się szczególną sławą: był historykiem i badaczem tradycji Proroka Związany był z Mosulem, mieszkał w Bagdadzie Aleppo i Damaszku. Jest autorem historii powszechnej *Al-Kāmil fī at-tārīch* oraz słownika biograficznego o znakomitym tytule: *Usd al-ghāba fī ma'rifat aṣ-ṣaḥāba* „Lwy w zagajniku czyli zapoznanie się z towarzyszami Proroka".

Pierwsza część jego monumentalnej historii stanowi streszczenie dzieła Aṭ-Ṭabariego. Cytuję więc fragment dotyczący wydarzeń po śmierci ‘Alego Ibn Abī Ṭāliba. Pozwala to porównać metodę pracy muzułmańskich historyków w X wieku (Aṭ-Ṭabarī) i XIII wieku (Ibn al-Athīr).

Relacja Aṭ-Ṭabariego
(Zaprzysiężenie Al-Ḥasana Ibn ‘Alego)

[Aṭ-Ṭabarī, t. V, s. 158–159:]

W tym roku, tzn. w czterdziestym, Al-Ḥasanowi Ibn ‘Alemu złożono przysięgę na wierność jako kalifowi. Powiadają, że pierwszym, który złożył przysięgę, był Qajs Ibn Sa‘d. Qajs zwrócił się do Al-Ḥasana:

– Wyciągnij rękę, bym ci złożył przysięgę na księgę Boga i sunnę Jego Proroka i walkę z tymi, którzy dopuszczają rozlew krwi.[111]

Al-Ḥasan dodał:

– Przysięgam na księgę Boga i sunnę Jego Proroka, bo taki jest warunek każdej przysięgi.

I Qajs milcząco złożył przysięgę. A potem ludzie też złożyli mu przysięgę na wierność.

Al-Ḥasan Ibn ‘Alī postawił Qajsa na czele swoich irackich wojsk zmierzających do Azerbajdżanu i wyznaczył go zarządcą tamtejszym ziem oraz Straży Czwartkowej. Był to liczący czterdzieści tysięcy żołnierzy oddział składający się z Beduinów. Przysięgli oni ‘Alemu wierność na śmierć i życie. Qajs przekładał tę wyprawę aż do śmierci ‘Alego. Mieszkańcy Iraku wybrali kalifem Al-Ḥasana Ibn ‘Alego. Al-Ḥasan nie był zwolennikiem walki, chciał jednak odebrać Mu‘āwiji dla siebie co

[111] Arabski termin Al-Muḥillūn oznaczał beduińskie plemiona, które dopuszczały napadanie na karawany w świętych miesiącach, gdy to było zabronione.

tylko możliwe. I potem dołączyć do większości muzułmanów. Zdawał sobie jednak sprawę, że Qajs nie podzielał tego poglądu, pozbawił go więc funkcji i na jego miejsce wyznaczył ‘Abd Allāha Ibn ‘Abbāsa. Kiedy ‘Abd Allāh dowiedział się, co Al-Ḥasan zamierza wziąć dla siebie, napisał do Muʻāwiji z prośbą o rękojmię bezpieczeństwa. Pod warunkiem, że zatrzyma majątek, który uzyskał. Muʻāwija na to przystał.

Kiedy ludzie złożyli Al-Ḥasanowi Ibn ‘Alemu przysięgę na wierność jako kalifowi, Al-Ḥasan wyjechał i zatrzymał się w Al-Madā’inie. Na czele szpicy dwunastu tysięcy żołnierzy wysłał Qajsa. Muʻāwija też wyruszył z wojskami syryjskimi i zatrzymał się w Maskinie[112]. Gdy Al-Ḥasan przebywał w Al-Madā’inie, jeden z żołnierzy zawołał:

– Qajs Ibn Saʻd został zabity! Uciekajcie!

Więc uciekli, splądrowali namiot Al-Ḥasana, a nawet wyszarpali spod niego dywan, na którym siedział. Al-Ḥasan poszedł do Białego Pałacu w Al-Mada’inie. Podówczas namiestnikiem Al-Madā’inu był Saʻd Ibn Masʻūd, stryj Al-Muchtāra Ibn Abī ‘Ubajda[113]. Al-Muchtār, wtedy jeszcze młody chłopak, spytał Saʻda:

– Chciałbyś być bogaty i szlachetny?

– O co ci chodzi?

– Zakuj Al-Ḥasana w kajdany i każ mu poprosić Muʻāwiję o gwarancję bezpieczeństwa – rzekł Al-Muchtār.

Oby Bóg cię przeklął! Miałbym napaść na syna córki Wysłannika Boga i zakuć go w kajdany? Zły z ciebie człowiek!

Kiedy Al-Ḥasan zrozumiał, że sprawa władzy wymyka się mu spod kontroli, napisał do Muʻāwiji, proponując zawarcie pokoju. Muʻāwija wysłał

[112] Maskin: ziemie leżące na północ od Bagdadu nad kanałem Dudżajl, wpadającym do Tygrysu od zachodu.

[113] Al-Muchtār Ibn Abī ‘Ubajd, szyita, przywódca powstania w Al-Kūfie w latach 685-687. Jego zwolennicy, zwani kajsānitami, utworzyli radykalne ugrupowanie szyickie: kajsāniją uznające Muḥammada Ibn al-Ḥanafiją (syna ‘Alego Ibn Abī Ṭāliba) za mahdiego.

do niego ‘Abd Allāha Ibn ‘Āmira i ‘Abd ar-Raḥmāna Ibn Samurę. Spotkali się z Al-Ḥasanem w Al-Madā’inie, zapewniając mu to, czego pragnął, gwarantując mu pokój i zgodę na pobranie w ramach tego co uzgodniono: pięciu tysięcy tysięcy[114] dirhamów ze skarbca w Al-Kūfie.

Wtedy to Al-Ḥasan pojawił się wśród mieszkańców Iraku i rzekł:

– Ludu Iraku! Z trzech powodów cieszę się, że mogę się od was uwolnić: że zabiliście mojego ojca, że przebiliście mnie mieczem, że ograbiliście mnie z mojej własności.

[…]

Zijād Ibn ‘Abd Allāh dodał:

Al-Ḥasan napisał do Mu‘āwiji proponując pokój i prosząc o rękojmię bezpieczeństwa. Powiedział Al-Ḥusajnowi i ‘Abd Allāhowi Ibn Dża‘farowi:

– Napisałem do Mu‘āwiji proponując pokój i prosząc o rękojmię bezpieczeństwa.

Na to Al-Ḥusajn powiedział:

– Zamilcz! – odparł Al-Ḥasan – Lepiej od ciebie znam sprawę.

Kiedy list Al-Ḥasana dotarł do Mu‘āwiji, wysłał ‘Abd Allāha Ibn ‘Āmira i ‘Abd ar-Raḥmāna Ibn Samurę. Przybyli oni do Al-Madā’inu i przekazali Al-Ḥasanowi to, co chciał. Wtedy Al-Ḥasan napisał do Qajsa Ibn Sa‘da dowodzącego dwunastoma tysiącami żołnierzy, by oddał się Mu‘āwiji do dyspozycji. Qajs stanął wówczas przed swoimi ludźmi i powiedział:

– Żołnierze! Wybierajcie, czy chcecie podporządkować się przywódcy, który tkwi w błędzie, czy też walczyć bez przywódcy.

– Chcemy poddać się przywódcy, który tkwi w błędzie – odparli i złożyli przysięgę na wierność Mu‘āwiji. Qajs odszedł od nich. A Al-Ḥasan zawarł pokój z Mu‘āwiją pod warunkiem, że otrzyma to, co jest w skarbcu wraz z dochodami z podatku pobieranego w Dārābdżirdzie[115], i nie będzie słyszał, że ludzie przeklinają ‘Alego. Zabrał też to, co było w skarbcu Al-Kūfie, czyli pięć tysięcy tysięcy dirhamów.

[114] Tj. pięciu milionów.

[115] Dārābdżird region w perskiej prowincji Fars.

Relacja Ibn al-Athīra
O tym, jak Al-Hasan syn ‘Alego przekazał władzę Mu‘āwiji

[Ibn al-Athīr, *Al-Kāmil fī at-tārīch*, oprac. Tadmurī, t. III, s. 5:]

‘Alemu Ibn Abī Ṭālibowi przysięgę na wierność złożyło czterdzieści tysięcy jego żołnierzy gotowych na śmierć, bo się dowiedzieli od niego o wojskach z Syrii. Jednakże ‘Alī został zabity, kiedy szykował się do wyruszenia. Gdy Bóg o czymś zadecyduje, nie ma przed tym ucieczki.

Gdy ‘Alego zabito, ludzie złożyli hołd jego synowi Al-Ḥasanowi. Dowiedział się, że Mu‘āwija zmierza do niego na czele wojsk syryjskich. Al-Ḥasan przygotował siebie i swoje wojska, które złożyły ‘Alemu hołd, po czym wyruszył z Al-Kūfy na spotkanie z Mu‘āwiją, który się zatrzymał w Maskinie. Al-Ḥasan dotarł do Al-Madā’inu i na dowódcę dwunastu tysięcy żołnierzy wyznaczył Qajsa Ibn Sa‘da. Kiedy Al-Ḥasan już był w Al-Madā’inie, herold obwieścił wojsku:

– Qajsa zabito! Uciekajcie!

Żołnierze dostali się do namiotu Al-Ḥasana i tam zaczęła się grabież: zabrano nawet dywan, na którym siedział. Złościło to Al-Ḥasana, mimo że się ich bał.

W Al-Madā’inie Al-Ḥasan zatrzymał się w Białym Pałacu.[116] Zarządcą Al-Madā’inu był Sa‘d Ibn Mas‘ūd, stryj Al-Muchtāra Ibn Abī ‘Ubajdy. Al-Muchtār, młody jeszcze chłopak, spytał Sa‘da:

– Chciałbyś być bogaty i szanowany?

– O co ci chodzi?

– Zakuj Al-Ḥasana w kajdany i powiedz mu, by prosił Mu‘āwiję o rękojmię bezpieczeństwa.

[116] Biały Pałac w Ktezyfonie – rezydencja sasanidzkich szachów. Jej ruiny przetrwały ro czasów współczesnych.

– Oby Bóg cię przeklął! Miałbym rzucić się na syna córki Wysłannika Boga i zakuć go w kajdany? Okropny z ciebie człowiek!

Kiedy Al-Ḥasan zrozumiał, że sprawy wymykają się spod kontroli, napisał do Mu‘āwiji, wymieniając swoje warunki ugody: „Jeśli mi to zapewnisz, będę cię słuchał i będę ci posłuszny, a ty mi dochowasz wierności."

Swojemu bratu Al-Ḥusajnowi i ‘Abd Allāhowi Ibn Dża‘farowi powiedział:

– Napisałem do Mu‘āwiji w sprawie zawarcia pokoju.

– Bóg ci nakazał uwierzyć w opowieść Mu‘āwiji – rzekł Al-Ḥusajn.– A zarazem odrzucić opowieść naszego ojca.

– Zamilcz! – rzekł Al-Ḥasan – Wiem lepiej od ciebie!

(...)

KALIFAT UMAJJADÓW 661–750

Kalifat dynastyczny, a taki był kalifat Umajjadów, rodził się w bólach. Oczywiste było, że system tworzony po śmierci Mahometa się wyczerpał. Był amorficzny, nieokreślony. Władców – kalifów – nazywano *rāszidūn*: idącymi słuszną drogą, rozsądnymi[117], zapewne po to, by dać świadectwo szacunkowi dla ich osiągnięć i ich pozycji społecznej. Czasami nazywa się ich wybieranymi lub obieralnymi. Chociaż sposób powoływania ich nie do końca był wolnym wyborem. Istotne było to, że o wyborze kalifów decydowała elita polityczna Kurajszytów, a nie któryś z kurajszyckich rodów. Późniejsi bowiem kalifowie – Umajjadzi i Abbasydzi – tworzyli władzę dynastyczną, nie decydował wybór decydentów lecz przedstawicieli jednego kurajszyckiego rodu.[118] Innymi słowy koncepcja nazywania ich kalifami słusznie prowadzonymi powstała ex-post.

Protoplastą dynastii umajjadzkiej był obieralny kalif ʻUthmān. Ponieważ został zamordowany, jego krewni postanowili przejąć władzę. Wymagało to zanegowania kalifatu ʻAlego. Udało się im to w wyniku pierwszej fitny – wojny domowej lat 656-661. Dokonał tego ich

[117] W polskiej terminologii arabistycznej nazywa się ich tradycyjnie „kalifami sprawiedliwymi". Po angielsku „rightly guided", po niemiecku „rechtgeleitete Kalifen", fr. „califes bien guidés", ros. „праведные халифа". Jerzy Hauziński używa też poprawnej, choć nieco niezgrabnej nazwy: „kalifowie kroczący drogą słuszności" (s. 19).

[118] Dynastyczne były też kontrkalifaty: Fatymidów w Afryce Północnej (910–1171) i kalifat kordobański (929-1031) w arabskiej Hiszpanii (Andaluzji).

przywódca, namiestnik Damaszku Muʻāwija, który ustanowił zasady powoływania swoich na następców tronu. Zwykle powoływano dwóch, głównego i drugiego „na zapas". Być może po to, by mieć całkowitą pewność, że władza pozostanie w rodzie Umajjadów.

Muʻāwija kontynuował politykę, którą rozpoczął jeszcze pełniąc funkcję namiestnika Damaszku. Po układzie przyjętym przez walczące strony pod Ṣiffīnem w 657 roku Muʻāwija samozwańczo ogłosił się kalifem, nim jeszcze arbitrzy wydali wyrok. Uznał, że oskarżenie ʻAlego o udział w spisku wystarczało, by go pozbawić władzy. Oficjalnie uznano Muʻāwiję za kalifa w styczniu 661 roku po śmierci ʻAlego. Ale inwestytura, czyli przyjęcie przysięgi na wierność (*bajʻa*) odbywało się w trybie przerywanym – kilkakrotnie.

Szczególnie ciekawe jest złożenie przysięgi w Jerozolimie. Wspominają je przelotnie kroniki arabskie (np. Aṭ-Ṭabarī), ale najpełniejszy opis daje chrześcijańska (maronicka) kronika syryjska powstała przypuszczalnie około roku 664. Jej autor był świadkiem opisywanych wydarzeń. Spisywał je tuż po tym, jak do nich doszło. Rękopis z British Library (BL Add. 17 216), stanowiący podstawę edycji Andrew Palmera pochodzi z VIII lub IX w.

Inwestytura Muʻāwiji w Jerozolimie

[*The Maronite Chronicle* (*AD 664+*) w: *The Seventh Century in the West-Syrian Chronicle. Introduced, translated and annotated by Andrew Palmer*, Liverpool University Press 1993, s. 31–32:]

W AG[119] 971, osiemnastym roku Konstansa, Arabowie licznie zgromadzili się w Jerozolimie i powołali Muʻāwiję na króla. Wszedł na

[119] AG (Anno Graecorum) odnosi się do ery seleucydzkiej liczonej według kalendarza juliańskiego od roku 312 p.n.e. Rok 971 AG przypadał na rok 659–660 AD, a osiemnasty rok panowania Konstansa II na rok 970 AG tj. 658–659 AD.

Golgotę i usiadł tam, modlił się i udał się do Getsemane, poszedł do grobu błogosławionej Maryi, by się pomodlić. A w czasie, kiedy Arabowie zgromadzili się przy Muʿāwiji, nastąpiło trzęsienie ziemi i doszło do gwałtownych wstrząsów.[120] Znaczna część Jerycha zawaliła się razem ze wszystkimi kościołami [...].

W lipcu tego samego roku[121] emirowie i liczni Arabowie zgromadzili się, podając Muʿāwiji prawą dłoń. We wszystkich wsiach i miastach mu podległych wydano obwieszczenie, że zostanie ogłoszony królem i że należy to oznajmiać. Wybił też złote i srebrne monety, ale ich nie uznano, bo nie było na nich znaku krzyża. Nadto Muʿāwija nie nosił korony jak inni królowie tego świata. Swój tron ustawił w Damaszku i odmówił udania się do tronu Mahometa.

Informacje w *Kronice* są nieprecyzyjne. Andrew Palmer, edytor, komentator i tłumacz *Kroniki* widzi w tym manipulację jej autora, który przesunął inwestyturę Muʿāwiji wstecz o rok tak, by przypadła na czas trzęsienia ziemi, które miało symbolizować Boskie niezadowolenie z przejęcia władzy przez Araba Muʿāwiję.

Relacja Aṭ-Ṭabariego

[Aṭ-Ṭabarī, t. V, s. 161; II.4–5:]

W tym roku (tj. czterdziestym – 660 A.D.) złożono hołd Muʿāwiji jako kalifowi w Aelii (Īlīyā)[122]. Wcześniej w Syrii mianowano go emirem,

[120] Do trzęsienia ziemi doszło w 659 roku, a więc przed śmiercią ʿAlego w końcu stycznia 661 r.

[121] Lipiec 971 AG przypadał na rok 660 AD.

[122] Tj. Jerozolimie. Od rzymskiej nazwy miasta: Aelia Capitolina.

a ‘Alego w Iraku mianowano przywódcą wiernych. Kiedy ‘Alego zabito, Mu‘āwija został przywódcą wiernych.[123]

Następny rozdział swojej *Kroniki* Aṭ-Ṭabarī rozpoczyna następująco:

A potem nastał rok czterdziesty pierwszy. Jest to opowieść o wydarzeniach, do których doszło w tym roku, a wśród nich przekazanie przez Al-Ḥasana Ibn ‘Alego władzy Mu‘āwiji, przybycie Mu‘āwiji do Al-Kūfy, złożenie przez mieszkańców Al-Kūfy przysięgi na wierność jako kalifowi.

Szesnastu kalifów dynastii Umajjadów panowało od 661 roku po rok 750. Na ten okres przypadło największe natężenie podbojów: to czas ekspansji terytorialnej kalifatu. Potem ekspansja zahamowała a właściwie ustała. Choć ekspansja islamu trwała nadal, ale już nie jako ekspansja terytorialna, lecz jako przenikanie dzięki kontaktom ze światem, przede wszystkim zaś dzięki rozwojowi handlu. Z czasem lokalne dynastie rozpoczęły swoją ekspansję, Szczególnie od XVI wieku ludy turkijskie zaczęły rozbudowywać ośrodki kultury muzułmańskiej rozszerzając swoje wpływy na świat zarówno muzułmański, jak i ten jeszcze pozostający poza władzą islamu. Wtedy to, w XVI wieku, trzy imperia zawładnęły islamem: Turcy anatolijscy – Osmanowie, Turkmeni irańscy – Safawidzi oraz Turcy uzbeccy – Wielcy Mogołowie, którzy zajęli Indie.

Ewolucji ulegał tytuł kalifa. Abū Bakr nazywał siebie następcą Proroka, ‘Umar następcą następcy Wysłannika Boga: chalīfat rasūl Allāh.

[123] Moja (JD) transkrypcja tekstu. Oryginał brzmi następująco: „W tym roku (tj. czterdziestym – 660 A.D.) złożono hołd Mu‘āwiji jako kalifowi w Aelii (Īlīyā)[123]. Opowiadał mi o tym Mūsā Ibn ‘Abd ar-Raḥmān, który powiedział: Powiadomił mnie Ismā‘īl Ibn Rāszid: Wcześniej w Syrii mianowano go emirem. Przekazywano mi ze słów Abū Mushira (أبو مسهر) i Sa‘īda Ibn ‘Abd al-‘Azīza, który mówił: ‘Alī – pokój niechaj mu będzie – w Iraku był mianowany przywódcą wiernych. Kiedy ‘Alego – pokój niechaj mu będzie – zabito, przywódcą wiernych mianowano Mu‘āwiję.”

Kalif ‘Umar przyjął także oficjalny tytuł „przywódca wiernych” – *amīr al-mu’minīn*, czym podkreślał obowiązki wojskowe kalifa, *amīr* bowiem oznacza dowódcę wojsk.

Kalif ‘Uthmān (panował 644–656) wprowadził nowy skrót i zamiast „następcy następcy” po prostu używał tytułu *chalīfat Allāh* – „przedstawiciel Boga”, przez co stawał się namiestnikiem Boga na ziemi. Nie mógł rzecz jasna być „następcą” Boga, jak sugerowałoby pierwotne znaczenie wyrazu *chalīfa* w złożeniu *chalīfat rasūl Allāh* – „następca Wysłannika Boga”. Umajjadzi tę zmianę przyjęli i tym samym zrównali kalifów z wysłannikami, a więc prorokami.

Druga fitna: rok 680

Panowanie Umajjadów zaczęło się od kolejnego konfliktu. Mu‘āwija bowiem samowolnie przejął władzę po zamordowanym ‘Alim. Ogłosił się kalifem, zanim jeszcze zamordowano ‘Alego. Uznał, że władza mu się po prostu należy. Dotychczasowy uzus, a więc wybór przez decydentów, pominął milczeniem. Co więcej – najstarszy wnuk Proroka; Al-Ḥasan zrezygnował z kalifatu. Zaskoczyło to wszystkich i dopiero po śmierci Mu‘āwiji w 680 roku nastąpiło otrzeźwienie.

Druga fitna była katastrofą dla imperium umajjadzkiego. Polityka zagmatwała się w ideologię religijną, a to wszystko powodowało powstawanie wielu ugrupowań o różnej proweniencji walczących ze sobą. Przede wszystkich jednak była to walka o władzę w kalifacie, o podporządkowanie rosnącego mimo tych zawirowań imperium. Zrodziły się nawet trzy, a może nawet i cztery ośrodki władzy: wszyscy walczyli ze wszystkimi. I nie było wiadomo, kto ostatecznie zdobędzie władzę. W ciągu pięciu lat: od 680 do 685 roku władzę sprawowało trzech kalifów umajjadzkich: Jazīd 680-683 11.XI panował 3 lata i 8 miesięcy. Mu‘āwija II: 683-684 w sumie panował kilka miesięcy, zmarł bezdzietny. Marwān I: 684-685 panował niecały rok. To od niego rozpoczęła się nowa – druga i ostatnia marwanidzka linię Umajjadów. Był bratem stryjecznym kalifa ‘Uthmāna. Też panował krótko: niecały rok. Dopiero jego syn ‘Abd

al-Malik (685-705) przywrócił w państwie porządek.

Kiedy uzurpator Muʻāwija umarł, Al-Ḥusajn – młodszy syn ʻAlego – uznał, że to jemu należy się kalifat. A legitymacją dla Al-Ḥusajna było to, że był jedynym żyjącym potomkiem Mahometa. Tym bardziej, że starszy syn Mahometa Al-Ḥasan zrezygnował z władzy na rzecz Muʻāwiji i co więcej umarł kilka lat przed Muʻāwiją.

Ze śmiercią Muʻāwiji zbiegło się kolejne wydarzenie: Ibn az-Zubajr, syn Az-Zubajra – tego, który niegdyś z Ṭalḥą wspierał wdowę po Proroku ʻĀʼiszę w zwalczaniu ʻAlego Ibn Abī Ṭāliba, zgłosił pretensje do władzy. Uczynił to jeszcze przed śmiercią Muʻāwiji – wtedy, gdy ten powołał swojego syna Jazīda na następcę tronu. Tym samym Ibn az-Zubajr stał się naturalnym sprzymierzeńcem ʻAlidów i wrogiem Umajjadów. Tak to pojawili się dwaj nowi pretendenci do władzy: Al-Ḥusajn i Ibn az-Zubajr kontestujący Jazīda.

Losy Al-Ḥusajna były tragiczne. Wkrótce po przejęciu władzy przez kalifa Jazīda Al-Ḥusajn udał się z Mekki do Al-Kūfy, gdzie mieszkańcy chcieli go uroczyście powitać jako kalifa. Ale nowy kalif umajjadzki Jazīd wyprzedził Al-Ḥusajna. Wojska umajjadzkie nie dopuściły go do Al-Kūfy. Al-Ḥusajn ze swoją rodziną i nielicznym oddziałem zatrzymał się pod pobliską Karbalą, i tam w muḥarramie 680 roku otoczyły go wojska kalifa Jazīda. W nierównej walce zginęła garstka żołnierzy Al-Ḥusajna, a także on sam i jego przyrodni brat Al-ʻAbbās. Kobiety i dzieci oszczędzono. Był 10. dzień muḥarrama: ʻĀszūrāʼ. ʻĀszūrāʼ stała się drugim – po zamordowaniu ʻAlego w 661 roku – wydarzeniem, na którym kształtowała się ideologia rodzącego się szyizmu. Ideologii zwolenników ʻAlego: szīʻat ʻAlī.

Te tragiczne wydarzenia opisane są szczegółowo w muzułmańskiej historiografii – przede wszystkim szyickiej. Choć i w dziełach sunnickich takich jak „Historia" Aṭ-Ṭabariego, *Murūdż adh-dhahab* (Łąki złota) Al-Masʻūdiego (zm. 956) nie brak opisów często opartych na zaginionych źródłach szyickich.

Przebieg wydarzeń można streścić następująco:

W drodze z Mekki do Al-Kūfy, Al-Ḥusajn spotkał się ze słynnym

poetą Al-Farazdaqiem (zm. 730)[124], który wypowiedział ważną sentencję „Serca ludzi są z tobą, ale miecze tamtych są przeciw tobie". Więc to Umajjadzi decydują. Siła złego na jednego.

Spotkanie Al-Ḥusajna z Al-Frazdaqiem

[Asz-Szajch al-Mufīd, *Al-Irszād*, Mu'assasat Āl al-Bajt li-Iḥjā' at-Turāth, Bejrut 2008, t. II, s. 67–68[125]:]

Poeta Al-Farazdaq miał powiedzieć:

W roku sześćdziesiątym (tj. 680) ze swoją mamą udałem się na pielgrzymkę – ḥadżdż. Gdy prowadziłem jej wielbłąda, wjeżdżając w święty obszar, spotkałem Al-Ḥusajna Ibn 'Alego opuszczającego Mekkę. Miał ze sobą miecze i zbroje. Spytałem:

– Czyja to karawana?

– Al-Ḥusajna Ibn 'Alego.

Udałem się do niego, pozdrowiłem i rzekłem:

– Oby Bóg ci dał to, czego pragniesz i obdarzył tym, co kochasz. Ale na twego ojca i matkę! Co cię synu Proroka tak spiesznie odciąga od pielgrzymki?

– Gdybym się nie spieszył – odrzekł – zginąłbym.

A potem spytał:

– A ty kto jesteś?

– Jestem arabski mężem. I na Boga o więcej mnie nie pytaj.

– No to powiedz mi coś o tych, co są z tobą.

– Pytasz tego, który wie najlepiej: Serca ludzi są z tobą, ale miecze tamtych są przeciw tobie. Wyrok przychodzi z nieba, a Bóg czyni to, co

[124] Al-Farazdaq należał do elity poetów okresu umajjadzkiego. Zwykle jego imię (przezwisko) łączy się z Al-Achṭalem (zm. 710) i Dżarīrem (zm. 729), z którymi prowadził zacięte polemiki poetyckie.

[125] U Al-Muwaffaqa al-Chuwārizmiego (zm. 1172) opowieść pochodzi od Labaty – syna Al-Farazdaqa (*Maqtal al-Ḥusajn*, oprac. Muhammad Samāwī, Qom 1418, t. I, s. 319).

zechce.

– Prawdę mówisz! – odrzekł. – To Bóg decyduje. Każdego dnia to nasz Pan jest władcą. I gdy wyda wyrok, który jest nam miły, chwalimy Boga za jego łaski, bo Jego należy prosić o pomoc i Jemu okazywać wdzięczność. Kiedy zaś padnie wyrok, jakiego byśmy nie chcieli, pamiętajmy, że Bóg nie odrzuca tego, czyim życzeniem była prawda, a marzeniem posłuszeństwo.

– Tak jest. I oby Bóg dał ci to, czego pragniesz i oszczędził ci tego, czego się wystrzegasz.

Spytałem go o sprawy dotyczące dewocjonaliów (*nudhūr*) i obrzędów. Odpowiedział mi i ruszył w dalszą drogę mówiąc: „Pokój tobie!", po czym się rozstaliśmy.

Zmierzając z Mekki do Al-Kūfy, Al-Ḥusajn wysłał swojego brata stryjecznego Muslima Ibn ʻAqīla, by powiadomić mieszkańców miasta o swoich zamiarach. W Al-Kūfie wysłannika Al-Ḥusajna powitano z wielkimi honorami.

Tymczasem kalif Jazīd w czasie, kiedy Al-Ḥusajn był w drodze z Mekki do Al-Kūfy, zlecił ʻUbajd Allāhowi Ibn Zijādowi – swojemu namiestnikowi w Al-Kūfie, by zapobiegł proszyickiej rewolcie. ʻUbajd Allāh zadanie wykonał, zabijając Muslima i przywódców rewolty. Upokorzeni kufijczycy nie wpuścili Al-Husajna do miasta. Al-Ḥusajn z rodziną i niewielkim oddziałem żołnierzy zmuszony był wyruszyć na północ: w kierunku Karbali.

Za Al-Ḥusajnem ruszył z Al-Kūfy ʻUmar Ibn Saʻd[126] wysłany przez umajjadzkiego namiestnika ʻUbajd Allāha Ibn Zijāda z czterema tysiącami żołnierzy. W początkach października 680 roku ʻUmar Ibn Saʻd otoczył Al-Ḥusajna pod Karbalą – miejscowości leżącej kilkadziesiąt kilometrów od Al-Kūfy, nad brzegiem Eufratu zwanym Aṭ-Ṭaff. 10 października 680 r. wojska umajjadzkie rozgromiły garstkę obrońców Al-

[126] ʻUmar Ibn Saʻd (zm. 685) był synem wybitnego wojskowego Saʻda Ibn al-Waqqāsa.

Ḥusajna i jego rodziny. Szyici nie mieli szans. Zginęli wszyscy, Oszczędzono kobiety i dzieci.

Wydarzenia bitwy pod Karbalą nad Eufratem podsumował Asz-Szajch al-Mufīd w dziele *Al-Irszād fī ma'rifat ḥudżadż Allāh 'alā al-'ibād* (Przewodnik do poznania Boskich argumentów skierowanych do Jego sług).

Asz-Szajch al-Mufīd
Śmierć Al-Ḥusajna

[Asz-Szajch al-Mufīd, *Al-Irszād fī ma'rifat ḥudżadż Allāh 'alā al-'ibād*, Bejrut 2008, t. II, s. 31–32:]

Kiedy umarł Mu'āwija, skończył się okres zawieszenia broni, który zabraniał Al-Ḥusajnowi Ibn 'Alemu propagować samego siebie. Ujawniał swój cel jak tylko potrafił, nieustannie wyjaśniał niewiedzącym swoje prawa, gromadząc wokół siebie zwolenników. Nawoływał do dżihadu i zachęcał do walki i wyruszył ze swoimi synami i swoją rodziną ze świątyni Bożej i świątyni Proroka do Iraku, by szukać wsparcia swoich zwolenników przeciw wrogom. Wysłał przed sobą swojego brata stryjecznego Muslima Ibn 'Aqīla z misją na rzecz Boga i złożenia mu przysięgi wierności w prowadzeniu dżihadu. Mieszkańcy Al-Kūfy złożyli mu przysięgę na wierność w tej sprawie, zagwarantowali mu wsparcie i doradztwo, zaufali mu i zawarli z nim przymierze.

Ale już wkrótce złamali swoją przysięgę, opuścili go i zdradzili. Zabito go wśród nich, a oni go nie bronili. Wystąpili przeciw Al-Ḥusajnowi, otoczyli go i nie dopuścili, by powrócił do ziemi Boga. Przymusili, by pozostał tam, gdzie nie miał żadnego obrońcy, gdzie nie było ucieczki od nich. Nie dopuścili go do wód Eufratu, by go pokonać i zabić. A on, spragniony, walczył wytrwale w nierównym boju. Przysięgę złamano, dopuszczono do naruszenia jego honoru, nie dotrzymano obietnicy, nie trzymano się umowy. Był męczennikiem tak jak przedtem jego ojciec i jego brat.

Relacja Al-Ja‘qūbiego (zm. ok. 905)

„Historia” Al-Ja‘qūbiego uchodzi za dzieło prezentujące szyicki punkt widzenia, a w każdym razie wyraźnie go przedstawia. Wydarzenia związane ze śmiercią Al-Ḥusajna Al-Ja‘qūbī opisuje w rozdziale dotyczącym kalifatu Jazīda Ibn Mu‘āwiji (680-683). Zaczyna o błagalnego listu mieszkańców Al-Kūfy:

[Al-Ja‘qūbī, *Tārīch*, oprac. ‘Abd al-Amīr Mihnā, Bejrut 2010, t. II, s. 155-:]

Al-Ḥusajn udał się do Mekki, gdzie się zatrzymał na kilka dni. Mieszkańcy Iraku pisali do niego i wysyłali kolejnych posłańców. Ostatnie pismo od nich, jakie do niego dotarło, wysłał Hāni’ Ibn Abī Hāni’ oraz Sa‘īd Ibn ‘Abd Allāh al-Chath‘amī:

W imię Boga miłosiernego i litościwego!

Do Al-Ḥusajna Ibn ‘Alego od zwolenników: wierzących i muzułmanów.

Przybywaj tutaj natychmiast! Ludzie ciebie czekają. Nie mają innego imama prócz ciebie. Spiesz się więc, spiesz!

Pokój tobie!

Al-Ḥusajn wysłał do nich Muslima Ibn ‘Aqīla[127] z pismem i wiadomością, że przybywa do nich w ślad za pismem. Gdy Muslim przybył do Al-Kūfy, ludzie zgromadzili się, przekazując mu przysięgę na wierność dla Al-Ḥusajna. Przysięga zawierała układ i umowę, w której zapewniali o swojej pomocy, wsparciu i wierności.

Wtedy Al-Ḥusajn wyruszył z Mekki do Iraku.

Kalif Jazīd mianował ‘Ubajd Allāha Ibn Zijāda swoim namiestnikiem w Iraku. Napisał do niego:

[127] Muslim Ibn ‘Aqīl był bratem stryjecznym Al-Ḥusajna – ich ojcowie byli braćmi.

Powiadomiono mnie, że mieszkańcy Al-Kūfy napisali do Al-Ḥusajna, by do nich przybył, i że Al-Ḥusajn wyruszył do nich z Mekki. Twój kraj, jak żaden inny, cierpi z jego powodu, twoje czasy jak żadne inne są również tym dotknięte. Więc zabij go. Bo jeśli nie, wrócisz do swoich przodków i swojego ojca, ʻUbajdzie. Miej się więc na baczności i staraj się, by ci nie umknął.

ʻUbajd Allāh Ibn Zijād przybył do Al-Kūfy, gdzie był już Muslim Ibn ʻAqīl i przebywał u Hāni'a Ibn ʻUrwy. Hāni' był bardzo chory. A był przyjacielem [namiestnika kalifa] ʻUbajd Allāha Ibn Zijāda. Kiedy ʻUbajd Allāh Ibn Zijād przybył do Al-Kūfy, powiadomiono go o chorobie Hāni'a. Postanowił go odwiedzić. Hāni' zwrócił się do Muslima Ibn ʻAqīla i grupy jego towarzyszy:

– Kiedy ʻUbajd Allāh Ibn Zijād rozsiądzie, powiem: „Przynieście coś do picia". Wtedy wy wyjdziecie i go zabijecie.

Zaprowadził ich do domu, a sam usiadł na ganku.

Zjawił się ʻUbajd Allāh Ibn Zijād. Rozsiadł się wygodnie, a wtedy Hāni' zawołał: „Przynieście coś do picia!". Ale tamci nie wyszli. „Przynieście coś do picia! – zawołał ponownie. – Co was zatrzymuje?" A potem powtórzył: „Przynieście coś do picia, nawet za cenę mojego życia!"

ʻUbajd Allāh Ibn Zijād zrozumiał o co chodzi. Podniósł się, wyszedł od Hāni'ego i posłał straże w poszukiwaniu Muslima.

Muslim ze swoimi towarzyszami ruszył do walki, bo nie wątpił w wierność swoich i szczerość zamiarów swoich ludzi. Walczył z ʻUbajd Allāhem, ale go pojmano, a ʻUbajd Allāh go zabił, a potem kazał wlec za nogi po suku. Zabił też Hāni'ego Ibn ʻUrwę za to, że gościł Muslima w swoim domu i go wspomagał.

Dalsze wydarzenia tak opisuje Asz-Szajch al-Mufīd:

[Tamże, s. 108/333:]

A potem Al-Ḥusajn usiadł przed namiotem. Przyprowadzono mu jego synka ʻAbd Allāha, zaledwie dziecko. Al-Ḥusajn posadził go na kolanach, a wtedy żołnierz z plemienia Banu Asad strzelił z łuku i zabił dziecko. Al-Ḥusajn wypełnił dłoń jego krwią i rozlał ją na ziemię, mówiąc:

– Panie! Jeśli szczędziłeś nam pomocy niebios, to niech to służy dobru. Zemścij się dla nas na tych niesprawiedliwych ludziach!

Wziął dziecko na ręce i ułożył obok innych zabitych ze swojej rodziny.

[...]

Grupa żołnierzy ruszyła na Al-Ḥusajna, nie pozwalając mu dotrzeć do obozowiska. Był coraz bardziej spragniony. Kiedy wspiął się na wydmę, by dojść do Eufratu, zobaczył przed sobą swojego brata Al-ʻAbbāsa. Jednak konnica Ibn Saʻda zagrodziła mu drogę, a człowiek z plemienia Banū Dārim zawołał:

– Nie dopuszczajcie go do Eufratu, nie pozwólcie mu się napić!

Na to Al-Ḥusajn zawołał:

– Jestem spragniony!

Zezłościło to Dārimijczyka, strzelił z łuku i strzała utkwiła w szyi Al-Ḥusajna. Wyrwał strzałę, podniósł ręce do szyi i dłonie wypełniły się krwią. Strząsnął ją i zawołał:

– Wielki Boże! Skarżę się na to, co się wyczynia z synem córki Twojego Proroka!

I wrócił na swoje miejsce, a pragnienie tylko się wzmagało.

Tymczasem wojska otoczyły Al-ʻAbbāsa i odcięły go od Al-Ḥusajna. Al-ʻAbbās walczył samotnie. W końcu go zabito. Zginął z rąk Zajda Ibn Warqi al-Ḥanafiego i Ḥakīma Ibn Ṭufajla as-Sinbisiego, cały okryty ranami, niezdolny do jakiegokolwiek ruchu.

Same wydarzenia były znacznie bardziej tragiczne. Opisano je w licznych dziełach historycznych i specjalnych opowieściach o

zamordowaniu Al-Ḥusajna (maqtal Al-Ḥusajn), na przykład Abū Michnafa (zm. 774)[128], Al-Chuwārizmiego (zm. 1172)[129]

Egipski historyk Dżalāl ad-Dīn as-Sujūṭī (zm. 1505) w „Historii kalifów" (*Tārīch al-chulafā'*) tak przedstawia reakcję na śmierć Al-Ḥusajna:

[Dżalāl ad-Dīn as-Sujūṭī, *Tārīch al-chulafā'*, Qaṭar 2013, s. 341:]

Kiedy zabito Al-Ḥusajna, świat się zatrzymał na siedem dni, a słońce na ścianach wyglądało jak barwione krokoszem pożółkłe prześcieradła, gwiazdy odbijały się jedna od drugiej. Zabito go w dzień 'Āszūry. Tego dnia nastąpiło zaciemnienie słońca, a przez sześć miesięcy po jego śmierci niebo na horyzoncie było czerwone. Po tym dniu czerwień była tam widoczna, czego nigdy przedtem nie było.

Powiadają, że tego dnia pod każdym kamieniem odwróconym w tym dniu w Jerozolimie znajdowano świeżą krew. A kurkuma używana przez jego wojska obracała się w popiół. Gdy w ofierze zabili wielbłądzicę należącą do ich wojska, zobaczyli w jej mięsie płonący ogień. Gdy ją upiekli, była gorzka jak kolokwinta. A kiedy ktoś źle się wyraził o Al-Ḥusajnie, Bóg uderzył w niego z niebios dwiema gwiazdami i pozbawił wzroku.

Te z poetycka scharakteryzowane przez As-Sujūṭiego wydarzenia nad brzegami Eufratu (Aṭ-Ṭaff) w Karbali legły u podstaw ideologii szyickiej: toposu prześladowań i celowego mordowania potomków Proroka przez sunnickie władze. Symbolem niesprawiedliwości i tyranii stał się

[128] Abū Michnaf (zm. 774) jeden z pierwszych historyków arabskich. Jego oryginalne dzieła nie zachowały się, znany jest z licznych cytatów u takich autorytetów jak At-Tabarī czy Ibn 'Asākir.

[129] Al-Muwaffaq al-Chuwārizmi al-Makkī (1091-1172). Teolog, reprezentujący nurt mu'tazylicki. Przez teologów sunnickich oskarżany o reprezentowanie ekstremizmu szyickiego i cytowanie fałszywych ḥadīthów o 'Alim.

kalif Jazīd, a marzenie o tym, że w świecie kiedyś zapanuje sprawiedliwość, uosabiał ostatni imam szyicki Muḥammad. Jako ledwie kilkuletnie dziecko zniknął w 874 roku w Samarze i ma powrócić w nieokreślonej przyszłości jako *mahdī*: zbawca prowadzony przez Boga. Szyici wciąż na niego czekają.

W szyizmie idea idealnego przywódcy społeczności wszystkich muzułmanów – imama kierowanego przez Boga, czyli mahdiego – kształtowała się od samych początków ruchu. Pierwszym kandydatem na mahdiego był sam ʻAlī Ibn Abī Ṭālib. W otoczeniu kalifa ʻAlego Ibn Abī Ṭāliba (zm. 661) działał ʻAbd Allāh Ibn Saba', który propagował ideę, jakoby ʻAlī był mahdim. Ponieważ ʻAbd Allāh Ibn Saba' był Żydem (a w każdym razie wyznawcą judaizmu), uważa się, że być może idea mesjasza powstała w islamie jako judaistyczna kalka.[130] Niektóre źródła arabskie podają, że ʻAbd Allāh Ibn Saba' nie tylko uważał ʻAlego za mesjasza, ale nawet za boga, i z tego powodu został wygnany z Al-Kūfy do Al-Madā'inu. Wszystkie niemal źródła potwierdzają, że posłannictwo ʻAlego miało mesjański charakter. Ibn Saba' najpierw uważał, że ʻAlī jest prorokiem, zaś po jego śmierci zaczął twierdzić, że ʻAlī wcale nie umarł, lecz przebywa w ukryciu i kiedyś powróci jako mahdī, by sprawić, że na Ziemi zapanuje sprawiedliwość, a wśród ludzi wzajemne poszanowanie, teraz bowiem panuje niesprawiedliwość i tyrania.[131] Tę ideę, że przyszły mahdī jest nieobecny określano arabskim mianem *ghajba*, czyli 'nieobecność'. *Ghajba* stała się jednym z centralnych pojęć islamu szyickiego.

W działalności Ibn Saby mamy do czynienia z najwcześniejszą, pierwotną ideą mahdyzmu. Jest to mahdyzm wiązany z osobą ʻAlego.

[130] H. Halm, *Die islamische Gnosis. Die Extreme Schia und die 'Alawiten*, Zurych i Monachium 1982, s.34-35, cytuje herezjografów An-Naubachtiego i Al-Qummiego, według których było to przeniesienie do islamu żydowskiej herezji.
[131] Tamże, s. 36.

Najważniejszą cechą tej idei jest koncepcja powrotu (zwana po arabsku: *radż'a*), która stanowi podstawę późniejszych ruchów mahdystowskich w szyizmie imamickim.[132]

W wypadku Alego ważne jest jeszcze coś innego: uznanie Alego za dziedzica Mahometa w jego działalności jako proroka. 'Alī ma być pełnomocnikiem – *waṣī* – proroka Mahometa, ma wypełniać dziedzictwo po nim (*waṣijja*). Często widzi się w tej idei przeniesienie judaistycznego pojmowania związków między Mojżeszem a Jozuem. Według tej koncepcji 'Alī uważany był za kontynuatora misji Mahometa, swoistym odrodzonym Mojżeszem.[133] Ważne jednak są nie tyle źródła tej idei, ile cała oryginalna koncepcja. Pierwotny mahdī łączył w sobie dwie funkcje: mesjasza i zbawcy oraz proroka przynoszącego posłannictwo Boże. Po tragicznej śmierci w 680 roku Al-Ḥusajna, syna 'Alego, wśród mieszkańców Al-Kūfy zaczęły narastać nastroje przeciwne oficjalnej władzy kalifów umajjadzkich uznawanych za niecnych uzurpatorów. Ruchy te wspierały ród 'Alego Ibn Abī Ṭāliba, ponieważ był to ród najbliżej związany z Prorokiem.

Al-Muchtār, który po śmierci Al-Ḥusajna walczył z Umajjadami uważał, że trzeci syn 'Alego – Muḥammad Ibn al-Ḥanafijja – jest mahdim. Najwyraźniej przejął ideę 'Abd Allāha Ibn Saby, który najpierw widział w 'Alim proroka, a dopiero po jego śmierci – mahdiego. Muḥammad Ibn al-Ḥanafijja od razu został uznany za mahdiego. Kiedy Al-Muchtār wystąpił ze swoją tezą, sam Muḥammad Ibn al-Ḥanafijja przebywał w Medynie, i być może początkowo nic o całej sprawie nie wiedział. Niemniej idea mahdiego, który miał poprowadzić ludzi przeciwko

[132] Postaci Ibn Saby poświęcona jest praca Seana W. Anthony'ego *The Caliph and the Heretic. Ibn Saba' and the Origins of Shī'ism*, Leiden-Boston 2012.

[133] Na ten temat: P. Crone i M. Cook, *Hagarism. The Making of the Islamic World*, Cambridge University Press 1980, s. 28. Natomiast koncepcja obojga autorów, że chodziło o to, by przygotować atmosferę dla przyszłego mahdiego i podkreślanie, jakoby 'Alī nie miał rodzinnie nic wspólnego z prorokiem Mahometem, wydaje się mało prawdopodobna.

władcom umajjadzkim, spotkała się z dobrym przyjęciem wśród mieszkańców Al-Kūfy. Po raz pierwszy stało się tak, że żyjącą osobę uznano za mesjasza i oczekiwano jej przybycia. Dla Muḥammada Ibn al-Ḥanafijji przygotowano nawet tron, ale nie opuścił on Medyny i nigdy się nie pojawił w Al-Kūfie. W 686 roku powstanie antyumajjadzkie Al-Muchtāra zostało stłumione, on sam zaś zginął.

Ale idea mahdiego utożsamianego z Muḥammadem Ibn al-Ḥanafijją przetrwała jeszcze przez jakiś czas. Przejął ją człowiek imieniem Kajsān, i od niego ruch ten przyjął nazwę kajsānijja. Kajsānijja przetrwała około stu lat, a związane z nią koncepcje stale ewoluowały. Ewolucja polegała przede wszystkim na nieustannej rozbudowie idei mahdiego. Kajsānici wprowadzili do hierarchii mahdystowskiej postać pełnomocnika (wspomnianego waṣiego), który po zniknięciu mahdiego reprezentuje go na ziemi. Po śmierci Muḥammada Ibn al-Ḥanafiyyi w 700 roku pełnomocnikiem (czyli waṣim) został jego syn Abū Hāszim[134], po nim zaś niejaki Ibn Ḥarb itd. Idea mahdiego ulegała ewolucji; był on już nie tylko żywym, choć nieobecnym mahdim[135], lecz zmienił się w mahdiego ukrytego, który jest oczekiwany, i który ma się pojawić. W ten sposób ideologia dostosowywała się do konkretnych warunków.

[134] Abū Hāszim był związany z pierwszymi Abbasydami, o czym będzie mowa dalej.
[135] Wzorem ‘Abd Allāha Ibn Saby, który po śmierci ’Alego widział w nim żywego i oczekiwanego mahdiego, również po śmierci Muḥammada Ibn al-Ḥanafijji kajsanici uznali go za fizycznie nieobecnego mahdiego.

Ibn Chaldūn (zm. 1406) tak opisuje ideę mahdiego w islamie:

Ibn Chaldūn
Kim jest mahdi?

[Ibn Chaldūn, *Al-Muqaddima*, r. III 52, s. 555:]

Pośród wszystkich ludów islamu w ciągu wieków panowało przekonanie, że na końcu czasu powinien się pojawić człowiek z rodu Proroka, który umocni religię i objawi sprawiedliwość. Muzułmanie pójdą w ślad za nim, on zaś przejmie władzę we wszystkich królestwach islamu. Będzie się nazywał mahdim. Pojawienie się Ad-Dadżdżāla[136] i dalsze wydarzenia to oznaki nastania Ostatecznej Godziny utrwalone w wiarygodnej tradycji. Zjawi się wówczas Jezus, który zabije Ad-Dadżdżāla, albo też pojawi się razem z mahdim i pomoże mu zabić Ad-Dadżdżāla, a potem razem z mahdim poprowadzi modły.

W głównym nurcie szyitów rodziła się legenda o męczeństwie Al-Ḥusajna. Był w końcu wnukiem proroka Mahometa. Ważne też były dalsze tragiczne wydarzenia: losy głowy zabitego Al-Ḥusajna oraz pierwsze reakcje mieszkańców Al-Kūfy, które znalazły wyraz w ruchu „pokutników" (tawwābūn).

W *Ansāb al-aszrāf* Al-Balādhurī szczegółowo przedstawia scenę zabicia Al-Ḥusajna. Przywołuje relacje licznych świadków, pokazuje okrucieństwa wojny. Pod koniec swoich opowieści opisuje losy głowy Al-Ḥusajna: „Al-Ḥusajna zabito w Karbali, a zabił go Sinān Ibn Anas. Głowę odrąbał mu Chaulī Ibn Jazīd. Zaniósł ją Ibn Zijādowi, a ten przesłał ją do Jazīda przez Miḥfaza Ibn Tha'labę." (Al-Balādhurī, *Ansāb al-aszrāf*, oprac. W. Madelung, Bejrut 2003, t. II, s. 603).

[136] Ad-Dadżdżāl oznacza fałszywego proroka, Antychrysta, który ma się pojawić przed końcem świata.

As-Sujūṭī (zm. 1505) – autor znacznie późniejszy w *Tārīch al-chulafā'* (Historii kalifów), op.cit., s. 343 – tak to skomentował: „Kiedy zabito Al-Ḥusajna i jego braci, Ibn Zijād przesłał ich głowy Jazīdowi. Ten najpierw się ucieszył, że ich zabito, ale potem tego żałował, gdy muzułmanie go za to potępili. Ludzie go znienawidzili i postąpili słusznie."

Okrutnych szczegółów opisujących losy głowy jest mnóstwo. Tradycja przetrwała do naszych czasów. Głowa Hadżiego Murata – awarskiego bojownika zabitego przez Rosjan w połowie XIX wieku – do dziś spoczywa w petersburgskim muzeum pośród wielu innych i czasem jest pokazywana.[137]

W czasie tragicznych wydarzeń w Karbali Ibn Zijād był namiestnikiem kalifa w Al-Kūfie, a Jazīd to panujący kalif w Damaszku. Głowa Al-Ḥusajna znalazła się w Damaszku, stolicy Umajjadów: „głowę Al-Ḥusajna pochowano w murze zamku. A może gdzie indziej. Ale ludzie mówią, że w zamku. Zakopano ją głęboko." (Al-Balādhurī, op.cit., s. 600-601).

Szczególne znaczenie dla kształtowania się szyickiej idei zadośćuczynienia za wyrządzone im krzywdy miała reakcja samych mieszkańców Al-Kūfy po śmierci Al-Ḥusajna. Szybko przyszło otrzeźwienie i szyici zrozumieli, że zdradzili swojego przywódcę. Około stu kufijczyków zgromadziło się w domu towarzysza Proroka Sulajmāna Ibn Ṣurada al-Chuzā'iego (zm. 685). Byli to starsi szyici z Al-Kūfy, świadomi obowiązków gminy. Uznali, że należy pomścić zamordowanie Al-Ḥusajna i odpokutować za niecne zachowanie. Dlatego nazwano ich tawwābūn pokutnicy. Szybko zgromadzili zwolenników, ale do czasu śmierci kalifa umajjadzkiego Jazīda w 683 działali potajemnie i organizowali się. Nie mieli szans odzyskania władzy, odwrócenia historii, ale mimo wszystko postanowili pomścić śmierć Al-Husajna. Po śmierci kalifa Jazīda (w roku

[137] Ani Kokobobo, *Why does Russia need Hadji Murat's head? Hadji Murat, Dagestani identity and Russia's colonial exploits*, w: *Russia's Regional Identities, The Power of the Provinces*, Routledge 2018.

683) uznali, że mogą rozpocząć jawną działalność. Wyszli z okrzykiem: „Pomścimy Al-Ḥusajna!" (*jā la-thārāt Al-Ḥusajn*). Szybko się jednak okazało, że nie będą w stanie pokonać Umajjadów. Uznali, że ich obowiązkiem jest wyrażenie skruchy. Po arabsku *tauba*. I tę skruchę wyrażali na wiele sposobów. Po pierwsze wyrażając żal za to, na co przystali i do czego doprowadzili. Po drugie odtwarzając wydarzenia śmierci Al-Ḥusajna. Tak się zorganizował tłum pokutników (*tawwābūn*) wyrażających swój żal za winy wyruszył z Al-Kūfy do Damaszku.

Ruch Sulajmāna Ibn Ṣurada napotkał na sprzeciw z wieku stron. Przede wszystkim władz umajjadzkich. A ʻAbd Allāh Ibn az-Zubajr prowadził własną politykę: uznał, że jest kalifem i działał w Mekce. Z kolei szyita Al-Muchtār[138] twierdził, że Sulajmān Ibn Ṣurad nie ma kompetencji do walki z Umajjadami.

W 685 r. pokutnicy jednak wyruszyli. Było ich około czterech tysięcy. Najpierw zatrzymali się w Karbali przy grobie Al-Ḥusajna, a potem ruszyli na Damaszek – stolicę Umajjadów. Nie dotarli. Pod miejscowością ʻAjn al-Warda[139] starli się z armią umajjadzką pod wodzą Ḥuṣajna Ibn Numajra[140]. Umajjadzi wycięli szyickich pokutników w pień, zginął też Sulajmān Ibn Ṣurad.

Kiedy wojska umajjadzkie ich powstrzymały w bitwie pod ʻAjn al-Warda nad Eufratem i niedobitki powróciły do Al-Kūfy, skupiono się na przypominaniu wydarzeń pod Karbalą. Zrodziły się widowiska pasyjne łączące obie idee: żalu i pamięci o męczeństwie Al-Ḥusajna i jego

[138] Al-Muchtār ath-Thaqafī (zm. 685) przywódca szyickiego powstania w Al-Kūfie po śmierci Al-Ḥusajna (680) i kalifa Jazīda (683). Stał się eponimem nurtu kajsānickiego; kajsānici za kalifa i imama uważali Muḥammada Ibn al-Ḥanafijję – trzeciego syna ʻAlego.

[139] Dzisiejsze miasto Ra's al-ʻAjn w Syrii. Tak twierdzi Al-Balādhurī w *Dżumal min al-Ansāb*, t. VI, s. 363.

[140] Ḥuṣajn Ibn an-Numajr (zm. 686) był jednym z najsłynniejszych przywódców armii umajjadzkiej na wschodzie kalifatu. Doświadczenie w walkach zdobywał jeszcze w czasie wojen odszczepieńczych w 632 roku. Zginął w walkach z ʻAbd Allāhem Ibn az-Zubajrem.

bliskich. Nazwano je *ta'zija*: „opłakiwanie". Ta'zije z czasem przerodziły się w stały element kultury szyickiej: co roku w rocznicę wydarzeń w Karbali (według kalendarza muzułmańskiego) odtwarzane są w formie widowisk, w których uczestniczą tłumy wiernych.

Po wielkim zamieszaniu roku 680, czyli drugiej fitnie, śmierci Al-Ḥusajna, krótkim panowaniu jego syna Jazīda, i Mu'āwiji II, w ramach rodu Umajjadów doszło do rozłamu. W 684 r. skończyło się panowanie gałęzi sufjanidzkiej i władzę przejęła gałąź marwanidzka Umajjadów, którą zapoczątkował nowy kalif Marwān (684-685). Marwān był bratem stryjecznym zamordowanego w 656 roku kalifa 'Uthmāna. Za Marwanidów sytuacja polityczna i gospodarcza normalizowała się. Nastał czas pokoju, organizowania administracji państwa i podbojów. Marwān nie zdążył wiele zrobić, natomiast jego syn 'Abd al-Malik zaczął tworzyć potęgę państwa islamu.

Kalifat 'Abd al-Malika

'Abd al-Malik (646-705, panował 685-705) był najwybitniejszym kalifem umajjadzkim. Jego panowanie to szczyt potęgi Umajjadów. Podboje trwały na wszystkich frontach i przynosiły wielkie sukcesy. Ale najważniejszym dziełem 'Abd al-Malika było uporządkowanie wewnętrznej sytuacji w kalifacie. Dochody imperium rosły i pozwalały na finansowanie wielkich przedsięwzięć. To 'Abd al-Malikowi zawdzięczano budowę w Jerozolimie Kopuły na Skale – symbolu potęgi islamu. 'Abd al-Malik ujednolicił finanse państwa i do administracji wprowadził język arabski. Rozpoczął się proces budowy jednolitego systemu prawa, uśmierzono liczne bunty dzięki wybitnemu i bezwzględnemu wodzowi Al-Ḥadżdżādżowi Ibn Jūsufowi.

'Abd al-Malik przejął władzę po swoim ojcu Marwānie (panował 684-685) i natychmiast musiał walczyć o władzę w Mekce ze zbuntowanym 'Abd Allāhem Ibn az-Zubajrem. Ibn az-Zubajr był synem Az-Zubajra, który niegdyś wraz z Ṭalḥą wspierał 'Ā'iszę w buncie przeciw

kalifatowi ‘Alego. Po śmierci kalifa Mu‘āwiji odmówił posłuszeństwa jego następcy Jazīdowi, przyłączył się do szyickiej opozycji i w Mekce ogłosił się kalifem.

Wojska umajjadzkie Jazīda oblegały miasto, ale po śmierci Jazīda w 683 roku wycofały się. Ibn az-Zubajr odbudował zniszczoną w czasie oblężenie Al-Ka‘bę i zaczął umacniać kalifat. Zyskał poparcie na znacznych obszarach kalifatu – m.in. w Mezopotamii, Iranie i Egipcie. A co najważniejsze – wśród szyitów. Te wydarzenia – a więc rozgromienie szyitów w 680 r. u bunt Ibn az-Zubajra – rozpoczęły drugi rozgardiasz, drugą fitnę. Bunt Ibn az-Zubajra zdołał uśmierzyć ‘Abd al-Malik dopiero w 691 roku dzięki bezwzględnemu Al-Ḥadżdżādżowi Ibn Jūsufowi.

Opowieść o wysłaniu Al-Ḥadżdżādża Ibn Jūsufa przez ‘Abd al-Malika po to, by walczył z Ibn az-Zubajrem

[Aṭ-Ṭabarī, t. VI, s. 174; II. 829-:]

W tym roku (tj. 72/691) ‘Abd al-Malik wysłał Al-Ḥadżdżādża Ibn Jūsufa do Mekki, by usunął stamtąd ‘Abd Allāha Ibn az-Zubajra. Przyczyną tego, że wysłał Al-Ḥadżdżādża Ibn Jūsufa a nie kogoś innego było to, że kiedy ‘Abd al-Malik, kiedy chciał powrócić do Syrii, podszedł do niego Al-Ḥadżdżādż Ibn Jūsuf i powiedział:

– Przywódco Wiernych! Śniło mi się, że pojmałem ‘Abd Allāha Ibn az-Zubajra i obdarłem ze skóry. Wyślij mnie przeciw niemu i powierz mi walkę z nim.

Wysłał go więc z gromadą wojsk syryjskich. Dotarli do Mekki, ‘Abd al-Malik udzielił im rękojmi bezpieczeństwa pod warunkiem, że pozostaną mu posłuszni.

[Tu pojawia się w formie dygresji inna relacja:]

Wyruszył na czele dwóch tysięcy syryjskich żołnierzy w miesiącu dżumāda roku siedemdziesiątego drugiego. Nie ruszył przez Medynę – wybrano drogę przez Irak, by się zatrzymać w Aṭ-Ṭā’ifie. Natomiast

oddziały konne ruszyły do ‘Arafy. Ibn az-Zubajr też wysłał oddział i doszło do walki. Konnica Ibn az-Zubajra została pokonana i wojska Al-Ḥadżdżādża wróciły triumfalnie ogłosiły zwycięstwo. Al-Ḥadżdżādż napisał do ‘Abd al-Malika z prośbą, by mu pozwolił na oblężenie Ibn az-Zubajra i wejście do świętego miasta. Powiadamiał go także, że siły Ibn az-Zubajra się wyczerpały i że większość wojska go opuściła. Prosił też o posiłki. ‘Abd al-Malik mu odpowiedział a także napisał do Ṭāriqa Ibn ‘Amra, by dołączył do ze swoimi wojskami do Al-Ḥadżdżādża. Ṭāriq wyruszył z pięcioma tysiącami swoich i dołączył do Al-Ḥadżdżādża.

Do Aṭ-Ṭā’ifu Al-Ḥadżdżādż przybył w sza‘bānie roku siedemdziesiątego drugiego (grudzień 691-styczeń 692), a kiedy nastał miesiąc dhū al-qa‘da (25 marca 692) Al-Ḥadżdżādż wyruszył z Aṭ-Ṭā’ifu. Zatrzymał się w Bi’r Majmūn[141] i rozpoczął oblężenie Ibn az-Zubajra.

Tego roku – w czasie oblężenia Ibn az-Zubajra – Al-Ḥadżdżādż odbył pielgrzymkę. A Ṭāriq przybył do Mekki na początku miesiąca dhū al-ḥidżdża (24 kwietnia 692). Al-Ḥadżdżādż nie okrążył Al-Ka‘by, nie dotarł do niej w stroju pielgrzymim, miał bowiem broń. Póki nie zabito ‘Abd Allāha Ibn az-Zubajra, nie zbliżał się do kobiet, ani nie używał wonności. W Dniu Ofiarowania Ibn az-Zubajr złożył ofiarę, ale tego roku ani on ani jego towarzysze nie odbyli pielgrzymki, ponieważ nie stanęli na wzgórzu ‘Arafa.

Muḥammad Ibn ‘Umar opowiadał: Sa‘īd Ibn Muslim Ibn Bābak twierdził, że jego ojciec mówił:

W roku siedemdziesiątym drugim udałem się na pielgrzymkę. Przybyliśmy do Mekki od górnej strony. Zobaczyliśmy ludzi Al-Ḥadżdżādża i Ṭāriqa między Al-Ḥadżūnem[142] a Bi’r al-Majmūn. Okrążyliśmy Al-Ka‘bę oraz [przeszliśmy między] Aṣ-Ṣafą i Al-Marwą. Po nas ze swoimi ludźmi pielgrzymował Al-Ḥadżdżādż. Widziałem go na koniu na wzniesieniach ‘Arafy[143]. Miał na sobie zbroję i nakarczek (osłonę

[141] Bi’r – studnia – Majmūn leży na drodze z Mekki do Al-Miny.

[142] Al-Ḥadżūn wzgórze z cmentarzem w Mekce.

[143] ‘Arafa lub ‘Arafāt – wzgórze na południe od Mekki, gdzie odbywają się rytua-ły drugiego dnia pielgrzymki.

karku). Stamtąd wrócił i skierował się do Bi'r al-Majmūn. Nie okrążył Al-Ka'by, ponieważ jego towarzysze byli uzbrojeni. Widziałem, że mieli dużo pożywienia, widziałem też karawanę, która dostarczała pożywienie z Syrii: chleb, jęczmień i mąkę. Byli dobrze zaopatrzeni: kupiliśmy od nich chleba za dirhama i mieliśmy – a było nas trzech – jedzenie aż do Al-Dżuḥfy.[144]

'Abd al-Malik walczył z licznymi przeciwnikami. Ale pierwszym i najważniejszym pozostawał 'Abd Allāh Ibn az-Zubajr. Arabscy historycy realistycznie odmalowują jego powstanie w Mekce. Szczególnie przejmująca jest rozmowa Ibn az-Zubajra z matką na chwilę przed śmiercią: wzorzec muzułmańskiego patriotyzmu nie negowanego przez żadną ze zwalczających się ze sobą stron.

O tym, jak zabito Ibn az-Zubajra

[Aṭ-Ṭabarī, t. VI, s. 187; II. 844-]

Oblężenie [rezydującego w Mekce] Ibn az-Zubajra rozpoczęło się na początku miesiąca dhū al-qa'da 72 roku, a zabito go siedemnastego dnia miesiąca dżumādā al-awwal roku 73 (692 A.D.). Al-Ḥadżdżādż oblegał Ibn az-Zubajra przez osiem miesięcy i siedemnaście nocy.

[...] Jūsuf Ibn Māhak opowiadał:

Widziałem katapultę, z której strzelano. Rozlegały się grzmoty i widać było błyskawice. Lecące kamienie przysłaniały gromy i błyskawice. Tak to przeraziło Syryjczyków, że wstrzymali atak. Wtedy Al-Ḥadżdżādż podciągnął swoją suknię, zatknął ją za pas. Złapał kamień do katapulty, załadował i krzyknął: „Strzelajcie!" i zaczął strzelać razem z nimi. Kiedy nastał ranek, uderzyła błyskawica, za nią następna, zabijając dwunastu wojowników.

[144] Al-Dżuḥfa – miejscowość na drodze między Mekką a Medyną.

Syryjczycy stracili zapał, a wtedy Al-Ḥadżdżādż zawołał:

– Syryjczycy! Nie obawiajcie się! Jestem z Tihāmy, a to są błyskawice z Tihāmy. Zwycięstwo jest już nasze, więc się radujcie! Wrogowie też będą trafieni błyskawicami tak, jak wy byliście trafieni.

Następnego dnia były błyskawice i trafionych zostało wielu ludzi Ibn az-Zubajra.

– Spójrzcie – rzekł Al-Ḥadżdżādż. – gromy uderzały w nich wtedy, gdy wy okazywaliście posłuszeństwo, a oni byli nieposłuszni.

I wojna między Ibn az-Zubajrem a Al-Ḥadżdżādżem trwała niemal do śmierci Ibn az-Zubajra. Porzucili go jego ludzie i mieszkańcy Mekki hurmem przyłączyli się do Al-Ḥadżdżādża.

Al-Mundhir Ibn Dżahm al-Asadī powiada:

Widziałem Ibn az-Zubajra w dniu, gdy go zabito. Jego ludzie odeszli od niego, a pozostali porzucali go, przechodząc do Al-Ḥadżdżādża. Było ich niemal dziesięć tysięcy. Powiada się, że wśród tych, którzy go opuścili i odeszli do Al-Ḥadżdżādża byli jego dwaj synowie: Ḥamza i Chubajb. Przyjęli od Al-Ḥadżdżādża rękojmię bezpieczeństwa.

Ibn az-Zubajr przyszedł do swojej matki – Asmy, kiedy dostrzegł, że od niego uciekają.

– Mamo! – powiedział – Ludzie mnie opuszczają - nawet moi synowie i moja rodzina. Zostało przy mnie tylko niewielu i to takich, którzy zdołają się bronić ledwie chwilę. Ci drudzy dają mi wszystko, czego bym zapragnął z rzeczy doczesnych. Co o tym myślisz?

– Synku – odparła – sam wiesz najlepiej. Jeśli uważasz, że masz rację i opowiadasz się za nią, zmierzaj ku niej. Przecież za nią ginęli twoi towarzysze. Nie pozwalaj, by umajjadzcy młodzieńcy naigrawali się z twojego życia. Ale jeśli pragniesz spraw doczesnych, to złym jesteś sługą Bożym. Przynosisz zgubę sobie samemu i tym, którzy ginęli przy tobie. Jeśli zaś powiadasz: Miałem rację, ale kiedy moi towarzysze stracili siły zo i ja osłabłem, to mówisz coś, co nie godzi się czynić ludziom wolnym ani religijnym. Jak długo przetrwasz na tym świecie? Już lepiej zginąć.

Ibn az-Zubajr podszedł do matki i ucałował jej głowę.

– Na Boga, takie jest moje zdanie – rzekł. – Po dziś dzień wszystko, do czego wzywałem, nie wynikało z przywiązania do tego świata ani z miłości do niego. Do odejścia od niego skłonił mnie jedynie gniew, że mogą być naruszane zakazy Boga. Chciałem jedynie poznać twoje zdanie, a ty umocniłaś moje swoją przenikliwością. Wiedz, mateczko, że dziś mnie zabiją, Ale niech twój żal nie będzie wielki. Poddaj się woli Boga. Albowiem twój syn nie uczynił nic, co zakazane, nie dopuścił się żadnej niegodziwości, nie stosował niesprawiedliwie Boskich wyroków, nie naruszył niczyjego zaufania, nie wyrządził krzywdy muzułmanom ani ich sprzymierzeńcom. Nigdy nie akceptowałem niesprawiedliwości popełnionej przez moich przedstawicieli, lecz wręcz ją potępiałem. Niczego bardziej nie uznawałem od zadowolenia mojego Pana. Na Boga! Nie mówię tego po to, by się usprawiedliwiać. Przecież dobrze mnie znasz. Mówię to po swojej matce, by ją pocieszyć.

– A ja proszę Boga – odparła jego mama – by mój żal po tobie był piękny jeśli odejdziesz przede mną. A jeśli ja odejdę przed tobą, niechaj żal po mnie będzie piękny. Ruszaj więc, bym patrzała, jak postępują twoje sprawy.

– Oby Bóg cię pięknie wynagrodził, matko – odparł Ibn az-Zubajr. – Nie przestawaj modlić się za mnie ani przedtem ani potem.

– Nigdy nie przestanę – powiedziała. – Nawet gdyby był ktoś, kto zginąłby niesłusznie, ty na pewno zginiesz w słusznej sprawie. Boże wielki! Okazuj miłosierdzie za czuwanie przez całą tę długą noc, i za ten płacz i pragnienie w upały w Medynie i Mekce, za posłuszeństwo okazywane jego ojcu i mnie. Boże wielki oddaję jego sprawę Tobie, przyjmę wszystko co postanowisz. Wynagródź mnie za ‘Abd Allāha nagrodą należną ludziom oddanym i okazującym wdzięczność.

Muṣ‘ab Ibn Thābit twierdzi, że przeżyła go tylko o dziesięć – a według innych o pięć – dni.

Uśmierzenie buntu ‘Abd al-Malik zawdzięczał Al-Ḥadżdżādżowi Ibn Jūsufowi. Ale nie tylko, albowiem Al-Ḥadżdżādż zdołał również

pokonać rosnących w siłę charydżytów. Do arabskich dziejów wszedł nie tylko jako wybitny wojownik, ale też jako orator; jego mowy w literaturze arabskiej stały się wzorem doskonałej elokwencji. Szczególną sławą cieszyła się jego mowa wygłoszona w meczecie w Al-Kūfie w 694 roku. Cytuje się je w najstarszych klasycznych dziełach arabskich jako najwybitniejszą chuṭbę czasów umajjadzkich: np. u Al-Balādhuriego (*Al-Ansāb* IX, 266), Ibn Qutajby (*'Ujūn* II, 343–344), Al-Dżāhiẓa (*Al-Bajān* II, 347–350), Al-Mubarrada (*Al-Kāmil* I, 380-), Ibn 'Abd Rabbihiego (*Al-'Iqd* V, 17-19), Al-Mas'ūdiego (*Murūdż* V 292–302) i innych. W literaturze orientalistycznej Al-Ḥadżdżādż cieszył się zainteresowaniem badaczy. W 1904 r. Jean Périer opublikował *Vie d'al-Ḥadjdjādj ibn Yousof* (*41–95 de l'hégire = 661–714 de J.-C.*) *d'après les sources arabes*. Najnowszym obszernym opracowaniem chuṭby Al-Ḥadżdżādża jest obszerna rozprawa doktorska z roku 2018 Pameli Markety Klasovej pt. „Empire Through Language: Al-Ḥajjāj b. Yūsuf Al-Thaqafī and the Power of Oratory in Umayyad Iraq" przygotowanej pod kierunkiem Suzanne Pinckney Stetkevych na Uniwersytecie Georgetown w Waszyntonie.

Chuṭba Al-Ḥadżdżādża Ibn Jūsufa w Al-Kūfie w 694 r.

[Aṭ-Ṭabarī, *Tārīch*, t. VI, s. 202-204, II. 863–865:]

W tym – 75 roku (694 A.D.) – Al-Ḥadżdżādż przybył do Al-Kūfy. Gdy na czele dwunastu jeźdźców na rasowych wielbłądach wyruszał z Medyny, otrzymał pismo od 'Abd al-Malika, który po śmierci Biszra Ibn Marwāna[145] powierzył mu namiestnictwo w Iraku. Do Al-Kūfy wkroczył w samo południe, przez nikogo nie oczekiwany, bo wcześniej Biszr wysłał Al-Muhallaba do Al-Ḥarūrijji[146]. Zaczął od meczetu. Wszedł do

[145] Biszr Ibn Marwān był namiestnikiem w Al-Kūfie w latach 691–694.

[146] Al-Muhallab Ibn Abī Ṣufra (zm. 702) walczył w imieniu kalifa z charydżytami. Al-

środka owinięty czerwonym jedwabnym turbanem i powiedział z minbaru: „Sprowadźcie mi tutaj ludzi!" Myśleli, że on oraz ci, którzy są z nim, to charydżyci. Kiedy jednak zebrali się wokół niego, odsłonił twarz i rzekł:

Jestem człowiekiem otwartym, stąpam górskimi ścieżkami,
a rozpoznacie mnie, kiedy turban założę.[147]

I na Boga! Zło traktuję tak, jak na to zasługuje i odpowiednio odpłacam. Oto widzę głowy, które dojrzały, by je ściąć! Należą do mnie. Widzę krew, która spływa na brody spod turbanów.

Oto „wojna podciągnęła nogawki"[148]
To czas wysiłku, więc przyspieszcie – wielbłądy – kroku.
Noc je osłoniła, gdy prowadził je Al-Ḥuṭam[149],
A nie był pasterzem wielbłądów ani owiec,
Nie był też rzeźnikiem nad swoim rzeźniczym stołem.
*
Noc ich osłoniła pod wytrwałym wodzem,
Który ich wydostał z bezkresnej pustyni.
Był obcym przybyszem, nie był beduinem.

To nie czasy niechętne spotkaniom:
oto pojawiły się pięknoszyje młode wielbłądzice
podobne do stepówek w locie.

Ḥarūrijja po bitwie pod Ṣiffīnem stała się głównym ośrodkiem charydżyckim.

[147] Wiersz Suhajma Ibn Wathīla ar-Rijāḥiego (zm. 680). Turban zakładano przystępując do wojny, zdejmowano w czasie pokoju: العمامة فتلبس عند الحرب وتوضع عند السلم.

[148] قد شَمَّرَت الحرب عن ساقها تشميرا „(Wojna) podciągnęła nogawki" tzn. rozgorzała na dobre – przysłowie.

[149] Według Al-Iṣfahāniego, autora wielotomowej „Księgi pieśni" (*Al-Aghānī*, t. 15, s. 254–255) Al-Ḥuṭam to przydomek Szurajḥa Ibn Ḍubaj'y, wojownika, który wyprowadził wojska z bezwodnej pustyni i uratował od śmierci z pragnienia. Przydomek Al-Ḥuṭam prawdopodobnie jest związany z rzeczownikiem *ḥaṭma*: susza, brak wody. Cytowany przez Al-Ḥadżdżādża wiersz Suhajma nawiązuje do tych wydarzeń.

Ludu Iraku! Nie da się mnie ścisnąć jak figi, nie wystraszy się mnie potrząsaniem pustych bukłaków. Jestem pełen sił, gotów na wszystko. Przywódca wiernych ‘Abd al-Malik wysypał strzały swojego kołczanu i uznał, że jestem najtwardszą ze strzał, najtrudniej ją złamać. Więc wysłał mnie do was, ponieważ od dawna wywoływaliście bunty i kroczyliście drogą występku. Jak z pnia drzewa zedrę z was korę, zwiążę was jak pełne cierni drzewo salama[150], przetrzepię jak obce wielbłądy przy naszym wodopoju. Przysięgam na Boga, że wypełniam swoje obietnice, najpierw mierzę, a potem kroję. Dość mam tych zgromadzeń i pustej gadaniny. Co to ma do rzeczy? Albo będziecie kroczyć słuszną ścieżką prawdy, albo sprawię, że każdy z was będzie musiał szukać ochrony dla własnego ciała. Jeśli za trzy dni znajdę tu kogoś z tych, których ścigał Al-Muhallab, rozleję jego krew i odbiorę mu jego własność.

Skończył, poszedł do swojego domu i nic więcej nie powiedział.

Schyłek Umajjadów

Kalif Al-Walīd II Ibn Jazīd

Krótkie panowanie Al-Walīda II – 743–744 – wiąże się z konfliktem zwanym trzecią fitną. Był to konflikt, który doprowadził do upadku dynastii i przejęcia władzy przez Abbasydów.

Al-Walīd II wyrósł w środowisku dającym upust rozrywkom, zachwycającym się piękną poezją, śpiewem, polowaniami. Ojciec – kalif Jazīd II – bardziej się interesował poezją niż rządzeniem. Większość życia spędził w zamkach i pałacach rozsianych na pustyniach Syrii:

[150] Związać jak drzewo *salama*: عَصَبَهُ عَصْبَ السَّلَمَةِ przysłowie oznaczające wymuszanie na skąpcu oddanie majątku. *Salama* to drzewo pełne cierni, które przed wycięciem trzeba było związać.

najpierw w Qaṣr al-Ḥajr asz-Szarqī w okolicach Palmiry, a potem w pałacu Al-Muszattā na terenie dzisiejszej Jordanii.

Na następcę kalif Jazīd II (720–724) wybrał swojego brata Hiszāma (724–743), a na kolejnego władcę zaplanował swojego syna Al-Walīda II. Hiszām opiekował się swoim młodym bratankiem do 735, gdy ten przeniósł się do zamku Al-Azraq. Tam poświęcał się rozrywkom i pisaniu lekkich utworów poetyckich o miłości do pięknych dziewcząt, muzyce i piciu wina. W „Księdze pieśni" Abū al-Faradża al-Iṣfahāniego (zm. 967) znajduje się cały rozdział poświęcony życiu i działalności Al-Walīda II w zamku w oazie Al-Azraq.[151] Wzorem ojca mniej interesował polityką i rządzeniem.

W 743 roku do pałacu dotarła wieść o śmierci Hiszāma. Kalifat przejął Al-Walīd II.

W kilka miesięcy po przejęciu władzy Al-Walīd II wydal rozporządzenie o zasadach przekazania władzy swoim synom: Al-Ḥakamowi i ʻUthmānowi. To rozporządzenie zawiera również nową definicję kalifatu. Dlatego też jest to dokument o szczególnym znaczeniu dla dziejów politycznych islamu, zawiera bowiem teorię polityczną dynastii Umajjadów. Jest to teoria tym cenniejsza, że wydana przez kancelarię kalifów, a więc nie była pośrednim omówieniem ich politycznych koncepcji. Inne bowiem zachowane dokumenty pochodzą głównie z późniejszych opracowań, niejednokrotnie wrogich Umajjadom, a przez to bywają nieobiektywne.

List Al-Walīda II został skierowany do mieszkańców miast nadgranicznych (*thughūr*). Kalif, powiadamiając poddanych i urzędników o mianowaniu swoich następców: Al-Ḥakama i ʻUthmāna, korzysta z okazji i prezentuje swoją teorię władzy i państwa.

Według tej teorii dzieje ludzkości dzieli się na dwa okresy: okres proroków i okres kalifów. Pierwszy – okres proroków – zaczął się w

[151] Abū al-Faradż al-Iṣfahānī, *Kitāb al-aghānī*, oprac. Ibrāhīm as-Saʻāfīn i Bakr ʻAbbās, Bejrut 2002, t. VII, s. 5-64. Przekład i analiza fragmentów w: D. Derenk, *Leben und Dichtung des Omaiyadenkalifen Al-Walīd Ibn Yazīd. Ein Quellenkritischer Beitrag*, Freiburg i.Br. 1974, s. 75-118.

czasach prahistorycznych i trwał do czasów, kiedy Mahomet, powtarzając objawienia poprzednich proroków, zyskał posłuch wśród ludu, do którego Bóg go wysłał. Ponieważ ludzie (tzn. muzułmanie) wysłuchali go i przyjęli objawienie Boże, po Mahomecie nie musi być więcej proroków. Z Jego śmiercią skończyła się epoka proroków.

Po raz pierwszy w oryginalnym dokumencie muzułmańskim pojawia się stwierdzenie, że Mahomet jest „pieczęcią proroków" (*chātam an-nabijjīn*) – zapewne w sensie zakończenia ich misji, a nie potwierdzania dotychczasowych proroctw. Oznacza to, że już wtedy ta koncepcja się ukształtowała, choć prawdopodobnie powstała już wcześniej. Tutaj została jedynie powtórzona i potwierdzona.

Po zakończeniu okresu proroctw nastała druga epoka: epoka władzy czysto ludzkiej: panowania kalifów. Kalifowie w imieniu Boga zarządzają spadkiem po prorokach. W związku z tym obowiązkiem ludzi jest okazywanie kalifom posłuszeństwa. Kto im będzie posłuszny, osiągnie szczęście i dobrobyt, kto nie będzie im posłuszny, zostanie ukarany na tym i na tamtym świecie.

Według tej teorii kalifowie nie są zatem gorsi od proroków. Powiada się nawet wprost: „potem wyznaczył kalifów na wzór proroctwa" (*thumma istachlafa chulafā'ahū 'alā minhādż nubuwwatihī*). Oznacza to podniesienie rangi kalifów i zrównanie kalifów z prorokami. Jedni – prorocy – przekazują polecenia Boga, drudzy – kalifowie –pilnują, by były one stosowane w praktyce. Pozycja proroków i kalifów jest równa, w równym stopniu są oni wykonawcami woli Boskiej.

Językowo tekst listu jest niezwykle złożony. Mamy tu wyraźnie do czynienia z popisem biurokratycznej stylistyki dworskiej. Zdania są przesadnie długie i złożone, w napuszonym stylu, co utrudnia ich odbiór i zrozumienie. Chęć wyrażenia wszystkiego do końca i niepomijania żadnych istotnych spraw spowodowała niezwykłe nagromadzenie epitetów i synonimicznych, paralelnych określeń.

Przekład tego tekstu jest rzeczą trudną, stąd przedstawiona tu jest jedynie próba oddania jego treści. Przy tłumaczeniu korzystałem z

tłumaczenia zaproponowanego przez P. Crone i M. Hindsa, a zwłaszcza emendacji tekstu, jakiej dokonali.[152]

List Al-Walīda II o dziedziczeniu władzy

[Aṭ-Ṭabarī, *Tārīch*, t. VII, s. 218; II. 1755:]

W tym roku [tj. 125] Al-Walīd Ibn Jazīd nakazał złożenie przysięg na wierność swoim dwóm synom Al-Ḥakamowi i ʻUthmānowi jako swoim następcom jeden po drugim. Al-Ḥakama wyznaczył przed ʻUthmānem. W tej sprawie Al-Walid napisał list do miast garnizonowych (*amṣār*). [...]

[Tekst]

[Źródło: Aṭ-Ṭabarī, *Tārīch*, t. VII, s. 219–224; II.1757–1764:]

Bóg, oby Jego imiona były błogosławione, oby Jego chwała była wielka i wzniosłe były słowa o Nim, wybrał islam jako Swoją religię. Uczynił go religią Swojego wybranego ludu. Potem spośród aniołów i ludzi wybrał wysłanników, wysłał ich z misją islamu i nakazem przyjmowania go.

Wśród nich, wśród minionych narodów i wśród pokoleń przemijających jedno po drugim byli [...][153]wzywali „do tego, co lepsze"[154],

[152] P. Crone, M. Hinds, *God's Caliph. Religious authority in the first centuries of Islam*, Cambridge University Press 1978.
[153] W tekście luka, prawdopodobnie chodzi o tych, którzy mimo przeciwności pozostali wierni islamowi.
[154] Odwołanie do koranicznego zwrotu: „Dobry uczynek nie jest równy złemu: zastępuj go tym, który jest lepszy" (41:34).

prowadzili prostą ścieżką. Wreszcie łaska Boga zakończyła się na proroctwie Mahometa. Były to czasy, kiedy zatarła się wiedza, a ludzie stali się ślepi, kiedy zachcianki mnożyły się, drogi, którymi zmierzali, rozeszły się, a drogowskazy prawdy stały się niewidoczne.

Dzięki Niemu [Prorokowi] Bóg ukazał właściwą drogę i usunął ślepotę. Dzięki Niemu można się było ratować od zbłądzenia i śmierci. Dzięki Niemu rozjaśnił religię, a Jego samego uczynił miłosierdziem dla świata. Na nim zakończył Swoje objawienie. W Nim zgromadził wszystko to, czym uszanował proroków przed Nim; poprowadził ich Jego śladem[155], potwierdzając to, co przez nich objawił i to zachowując, nawołując do tego i to nakazując.

Wreszcie ci z jego narodu, którzy odpowiedzieli [na jego wezwanie] i przyjęli religię, jaką Bóg ich uszlachetnił, potwierdzili, co wcześniej lud proroków Boga uznawał za kłamstwo, przyjęli jako dobrą radę to, co tamci odrzucali, bronili świętości (*ḥurma*) tego, co tamci starali się pomniejszać, głosili wielkość tego, co tamci uznawali za małe.

W społeczności Mahometa nie ma nikogo, kto uznałby[156] za kłamstwo to, z czym Bóg wysłał proroków, ani nie ma nikogo, kto by to krytykował, kto by Go uznawał za głupca, albo kto by Mu się przeciwstawiał, kto przeczyłby temu, co Bóg Jemu i z Nim zesłał.[157] W przeciwnym bowiem razie dopuściłby, aby jego krew była dozwolona, zerwałby związki jakie go z nim łączyły, „nawet gdyby to byli ich[158] ojcowie, albo ich synowie, albo ich bracia, albo ich ród".

Potem Bóg na swoich następców wyznaczył kalifów, tak samo jak

[155] Nawiązanie do koranicznego „A potem wysłaliśmy w ślad za nimi naszych wysłanników" Koran: 57:27.
[156] Crone i Hinds tłumaczą: „No member of Muḥammad's nation would hear someone give the lie to one of God's prophets..." czytają bowiem *yasma'u li-aḥad*. Proponuję czytać *yusmi'u li-aḥad* czyli sprawić, żeby słyszeli (od któregoś z proroków Boga).
[157] Pomijam zdanie *fa-lam yabqa kāfir* jako wtrącone i zakłócające logikę wypowiedzi.
[158] Jest to nieco zmieniony cytat koraniczny (58:22) zamiast **jego** jak w Koranie pojawia się liczba mnoga – **ich**, by cytat był dostosowany do kontekstu.

przedtem wyznaczył proroków. Uczynił to wtedy, gdy przyjął do siebie swojego proroka, oby Bóg go błogosławił i obdarzył pokojem, w którego osobie zamknął swoje objawienie. [Zamierzał bowiem] wprowadzić w życie swoje postanowienie, ustanowić swoją tradycję (*sunna*) i swoje kary (*ḥudūd*), by stosowane były jego nakazy i prawa wspierające islam, a dzięki nim [kalifom] umacniał[159] swoje więzy i utrwalał przy ich pomocy swoje związki, odsuwał dzięki nim to, co zakazane, ustanawiał dzięki nim równowagę wśród swoich sług, naprawiał za ich pośrednictwem swój kraj.

Błogosławiony i najwyższy Bóg mówi: „I gdyby Bóg nie powstrzymał jednych ludzi przed drugimi, na ziemi zapanowałoby zło. Ale, zaprawdę, Bóg obdarza łaską światy!"[160] Kalifowie Boga kolejno czuwali nad tym, co odziedziczyli po prorokach za sprawą Boga i tego, co Bóg im powierzył. Kto się sprzeciwi ich prawom, tego Bóg powali, kto się oddzieli od ich społeczności, tego Bóg zgubi. Kto będzie lekceważył ich władzę (*wilāja*) i kto będzie powątpiewał w Boskie wyroki ich dotyczące, ten za sprawą Boga znajdzie się w ich rękach, będzie pod ich władzą i tego Bóg uczyni ostrzeżeniem i nauczką dla innych. Tak postępuje Bóg z tym, kto odmawia posłuszeństwa, które nakazał i którego trzeba się trzymać, któremu trzeba się podporządkowywać, na którym oparte jest niebo i ziemia. Bóg najwyższy, niechaj będzie błogosławiony, rzekł: „Potem zwrócił się ku niebu – a było ono dymem – i powiedział niebu
i ziemi: «Pojawcie się dobrowolnie lub pod przymusem!» I obydwa rzekły: «Pojawiamy się w posłuszeństwie.»".[161] Bóg, którego wspaniale należy przypominać, rzekł również: „I oto Pan twój rzekł do aniołów: «Wyznaczę na ziemi namiestnika». A oni powiedzieli: «Czy wyznaczysz na niej kogoś, kto będzie szerzył zepsucie i przelewał krew, kiedy my głosimy Twoją chwałę i Ciebie wielbimy?» Rzekł: «Zaprawdę wiem to, czego wy nie wiecie!»"[162].

[159] Przyjmuję lekcję *taszdīd* a nie *taszjīd*.
[160] Koran, 2:251.
[161] Koran, 41:11.
[162] Koran, 2:30.

Za pomocą kalifatu Bóg umocnił na ziemi tych swoich poddanych, których chciał, i dla nich go przeznaczył. A dzięki posłuszeństwu tych, którym go powierzył, ci, którzy go [kalifat] wspomagają radą i pomocą[163], stali się szczęśliwi. Bóg najpotężniejszy i najwspanialszy wie, że nic nie ma podpory i nie przynosi dobra, jeśli nie ma posłuszeństwa, dzięki któremu Bóg chroni Swoją prawdę, wprowadza w życie Swoje nakazy, odwraca ludzi od nieposłuszeństwa, powstrzymuje przed tym, czego zakazał, broni tego, co jest nietykalne. A więc ten, kto ma w tym swój udział, jest Bogu bliski. Taki człowiek jest posłuszny Jego nakazom, a swojemu rozsądkowi daje to, co mu się należy. Przeznaczone mu jest dobro na tym i na tamtym świecie.

Kto jednak to odrzuca, od tego odchodzi i kto się sprzeciwia Bogu w tych sprawach, ten traci swój udział. Kto odmawia posłuszeństwa swojemu Panu, traci świat doczesny i pozagrobowy. Staje się kimś, kto pada ofiarą nędzy, pochłaniają go sprawy podłe. Tacy ludzie piją z najwstrętniejszych źródeł, zmierzają do najgorszych miejsc kaźni. To są ludzie, przez których Bóg dopuścił na tym świecie poniżenie i mściwość. Sprawi, że za to wszystko spotkają ich męczarnie i cierpienie.

Poza wypowiedzeniem oddania [Bogu], dzięki któremu Bóg wprowadził rozróżnienie pomiędzy swoimi sługami, naczelną sprawą jest posłuszeństwo będące szczytem, garbem, lejcami i cuglami, obrożą i podstawą. Dzięki posłuszeństwu ci, którym się poszczęściło, zyskują od Boga swoją pozycję, u Niego zasłużyć mogą na nagrodę. Nieposłuszeństwo powoduje, że inni ściągną na siebie Jego karę, zasłużą na Jego gniew i na męki. Za odrzucanie posłuszeństwa, jego utratę, odejście od niego, odwrócenie się od niego i szastanie nim, Bóg narazi na zgubę każdego, kto zbłądził, był nieposłuszny, oślepł i popadł w przesadę, porzucił ścieżki pobożności i bogobojności.

Trzymajcie się zatem posłuszeństwa Boga w tym, co was spotyka, w tym, co na was spada, i w sprawach, jakie was dotyczą. Wspierajcie się

[163] Czasownik *alhama* tłumaczę jako: „udzielać rad".

posłuszeństwem, umacniajcie się dzięki niemu, spieszcie ku niemu, oddajcie się mu, i przez posłuszeństwo dążcie do Boga. Widzieliście przecież, jak Bóg wywyższał tych, którzy Mu się poddawali, wspierał ich argumenty, a oddalał niesłuszne opinie tych, którzy się im sprzeciwiali, współzawodniczyli z nimi i ich zwalczali, którzy pragnęli zgasić światło Boga, jakie tamci posiedli. Ponadto dowiedzieliście się przecież, jakie zarzuty i ograniczenia spotykają ludzi nieposłusznych, powodujące, że ich sprawy się rozpadają, słabną, ulegają upadkowi i zniszczeniu. Dla człowieka rozsądnego jest w tym rada i nauczka, którą winien spożytkować, której winien się trzymać, i dzięki której może poznać łaskę Boskiego wyroku dla tych, którzy tak postępują.

Następnie Bóg, chwała niech Mu będzie, od Niego bowiem pochodzą dary i łaski, poprowadził społeczność (*umma*) ku sprawom, które zmierzają do najlepszego celu, jeśli chodzi o powstrzymanie rozlewu krwi, umocnienie jej [ummy] spójności, ujednolicenie jej doktryny (*kalima*), prostotę jej zasad, poprawę jej ludzi i gromadzenie dla niej łaski [Bożej] na tym świecie. [Najlepszego skutku] po kalifacie, który ustanowił dla nich jako system władzy i podstawę ich spraw. Jest to przymierze, do którego zawarcia Bóg, dbały o najważniejsze sprawy muzułmanów, natchnął kalifów. Gdy coś się przydarzy kalifom, będą nim [przymierzem] dysponować, będą w nim pokładać swoją ufność i szukać ucieczki, będzie ono ich jednoczyć w chwilach rozbicia, ratować przy rozpadzie, umacniać zasady islamu[164], kłaść kres podszeptom Szatana w sprawach, które stanowią przedmiot dążeń tych, którzy są mu bliscy, a których on nakłania do niszczenia tej religii i poróżnienia jej wyznawców w tym, w czym Bóg ich zjednoczył. W tym ich dziele Bóg ujawni im tylko to, co przyniesie szkodę, co zawiedzie ich nadzieje. Zobaczą, że swoimi postanowieniami Bóg umocnił sprawy Mu bliskich, zaś przegnał tych, którzy chcieliby te sprawy zniszczyć lub ich nadużyć, albo chcieliby osłabić to, co Bóg umocnił, czy oprzeć się na tym, od czego Bóg się odwrócił.

[164] Przyjmuję sugestię Crone/Hindsa i czytam *arkān* a nie *ardżā'* jak jest w tekście.

W ten sposób Bóg udoskonalił wszystko co najlepsze[165] i wszystko do czego nawykli; uczynił to dla swoich kalifów i dla swojego pobożnego stronnictwa obdarzonego posłuszeństwem. Przeznaczył dla nich coś ze swojej potęgi, sławy, wielkości i możliwości działania. Znaczenie tego przymierza wynika z doskonałości islamu, pełni wspaniałych darów, za które Bóg wymaga zobowiązań od Swoich wyznawców. [Znaczenie przymierza wynika] z tego, co Bóg umieścił w człowieku, przez którego je przekazał i przez czyj język je narzucił. Przyniósł pełny sukces temu, komu powierzył to dzieło, które uważa za największy skarb, a które dla muzułmanów jest najlepszym darem przynoszącym pożytek. Powiększa swoje łaski wobec nich, a oni wspierają się jego potęgą. Dzięki temu wchodzą pod Jego ochronę, którą przekształca w ich siłę, osłania ich za jej pomocą przed wszelką zgubą, łączy ich, zabezpieczając przed wszelkim podziałem, podporządkowuje ludzi obłudnych, chroni ich przed wszelkim poróżnieniem i rozpadem.

Głoście zatem chwałę Boga, waszego Pana, wobec was litościwego. On współdziała z wami w sprawach, ku którym was poprowadził dzięki temu przymierzu. Uczynił je waszym mieszkaniem i schronieniem, w którym możecie szukać ucieczki, w którym znajdziecie cień. Dzięki niemu wskazuje wam właściwą drogę w kierunku, w którym zwrócicie wasze szyje i wasze twarze, właściwą drogę, byście działali wspólnie w sprawach religii i świata doczesnego. W tym wszystkim mieści się wspaniała łaska; jest w tym piękny dar Boga w postaci zdrowia. Dostrzegą to ludzie mądrzy o dobrych intencjach, patrzący na skutki swoich działań, widzący światło na drodze ku rozsądkowi. A więc winniście wdzięczność Bogu za ochronę waszej religii i spraw waszej społeczności, zasłużyliście na to, by poznać w nim [przymierzu] istotę Jego praw i głosić jego chwałę za to, co wobec was postanowił. Niechaj znaczenie tego dla was i łaska będzie proporcjonalna do dobroci Boga wobec was tam zawartej, jeśli Bóg tak zechce. Siła jest tylko w Bogu.

[165] Mimo zastrzeżeń wysuwanych przez Crone/Hindsa przyjmuję takie rozumienie – „udoskonalił to, co najlepsze" – za możliwe do zaakceptowania.

A dalej: Przywódca wiernych od czasu, gdy Bóg go uczynił swoim zastępcą, żadnymi sprawami tak się nie interesował i nie zajmował jak tym przymierzem. Wiedział bowiem, jakie ono ma znaczenie dla muzułmanów, podobnie jak te sprawy, które w nim Bóg im pokazał, by ich ucieszyć. [Kalif] uszlachetnia ich tym, co dla nich postanawia. Podejmuje z własnej woli wysiłki dla siebie i dla nich. Dla siebie i dla nich zwraca się w tym o decyzję do swojego Boga i zwierzchnika, w którego ręku jest władza, u którego jest to, co niewidoczne. On wszystko może. Prosi Go o pomoc w tym, co najsłuszniejsze dla niego w szczególności, a dla muzułmanów w ogóle.

Przywódca wiernych uznał, że należy zawierać z wami jedno przymierze po drugim[166], abyście się znaleźli w takiej samej sytuacji jak ci, którzy byli przed wami: byście mogli żyć w pokoju ducha, by nie groził wam upadek, byście wiedzieli, jak się mają sprawy, które dzięki łasce Boga są dla wiernych zabezpieczeniem, ratunkiem, dobrem i pełnią życia, natomiast wszystkich obłudników i rozpustników pragnących zniszczenia tej religii oraz upadku jej wyznawców czeka upokorzenie, klęska i niedostatek.

Przywódca wiernych na swojego następcę wyznaczył Al-Ḥakama – swojego syna, a po nim ʻUthmāna, drugiego swojego syna. Przywódca wiernych ma nadzieję, że obydwaj są ludźmi, których Bóg stworzył i ukształtował do tego zadania, że wyposażył ich w najlepsze zalety osób przeznaczonych na takie stanowisko, a więc cechuje ich doskonałość umysłu i szczerość wiary, wielkie męstwo (*murū'a*) i wiedza o tym, co słuszne. Pod tym względem przywódca wiernych nie szczędził ani dla was ani dla siebie wysiłku i wszystkiego co dobre.

Posłusznie i z oddaniem złóżcie więc w imię Boga i z Jego błogosławieństwem przysięgę na wierność Al-Ḥakamowi, synowi przywódcy wiernych, a po nim jego bratu. Pamiętajcie przy tym o dobru, jakie dawniej Bóg w podobnych sytuacjach wam okazywał i którym was obdarzył,

[166] Tu chodzi o to, że wyznaczył swoich dwóch kolejnych następców.

do czego was przyzwyczajał i czego was uczył, zapewniając wielki dostatek i powszechne dobro, wspaniałą łaskę, która stała się waszym udziałem, bezpieczeństwo, dobrobyt, szczęśliwość, spokój i ochronę.[167] Uważaliście, że to wszystko przychodzi zbyt wolno, było bowiem wam do tego spieszno. Ale głosiliście chwałę Boga za to, że to wszystko pokazał i was tym obdarował. Prześcigacie się i dokładacie starań, by się wywiązać ze swoich zobowiązań wobec Boga, bo już wcześniej otrzymaliście od Boga wiele łask, dóbr i nagród. Zasłużyliście na to wszystko, czego pragnęliście, ponieważ chcieliście tylko tyle, ile Bóg wam dał i przydzielił.

W związku z tym przywódca wiernych, gdyby któremuś z jego dwóch następców miało się coś przydarzyć, ma prawo wyznaczyć w jego miejsce kogo zechce spośród swojej społeczności (*umma*) lub spośród synów, i jeśli tak zechce, może dać mu pierwszeństwo, albo umieścić na drugim miejscu. Wiedzcie o tym i to zrozumcie.

Prosimy Boga, a oprócz Niego nie ma innego, znającego to, co niewidzialne i co widzialne, miłosiernego i litościwego, aby pobłogosławił przywódcę wiernych oraz was w tym, co określił jego ustami i co przez niego określił. Oby skutkiem tego było zdrowie, radość i zadowolenie. To jest w Jego ręku i nikt prócz niego nie ma nad tym władzy, tylko u niego można o to prosić. Pokój niech wam będzie i zmiłowanie Boże.

Spisał to Samāl we wtorek na osiem dni przed końcem radżaba roku 125 (=21 maja 743).

Zaproponowana w liście koncepcja władzy zrównująca kalifów z prorokami miała podnieść prestiż władców umajjadzkich. Nie umocniła jednak władzy tej chylącej się ku upadkowi dynastii. W kilka lat później – w 750 r. - wojska abbasydzkie przybyłe z Azji Środkowej obaliły Umajjadów.

[167] Czytam *ḥifẓ* a nie *chafḍ*.

Losy autora listu – Al-Walīda II – też nie były najszczęśliwsze. To, że wyznaczył wówczas swoich następców – nieletnich synów, a potem kazał wiernym złożyć im przysięgę na wierność, rozsierdziło przeciwników. Złożenia przysięgi odmówił brat stryjeczny Al-Walīda II – Jazīd III, który doprowadził do zamordowania Al-Walīda II (ojcowie Jazīda III i Al-Walīda II byli braćmi, synami słynnego kalifa ʻAbd al-Malika). Wybuchła wojna domowa, a zbuntowany Jazīd III Ibn al-Walīd ogłosił się kalifem. Al-Walīda II zamordowano – jako drugiego z rodu po ʻUthmānie – w sposób nie mniej straszny.

Jazīd III oskarżał Al-Walīda II nie tylko o polityczne błędy, ale także o rozwiązłe prowadzenie się, picie wina, wszystko co w islamie jest zakazane. I nie były to oskarżenia gołosłowne. Kalif Al-Walīd II znany jest z pięknych wierszy poświęconych rozkoszom picia wina. Jak chociażby ten:

[*Dīwān al-Walīd Ibn al-Jazīd,* oprac. F. Gabrieli, „Rivista degli studi orientali", t. 15, fasc. 1 (1934), s. 51. Inna wersja przekładu: *Poezja arabska. Wiek VI do XIII. Wybór*, Wrocław 1997, s. 288]

Dzień mijał przy rozkosznym białym winie.
I nagle z Ar-Ruṣāfy[168] przyszła żałobna wieść:
Posłaniec przyniósł wieść o śmierci Hiszāma
a z nią pierścień kalifatu.
Wybrałem towarzystwo czystego wina z ʻĀny
i pociechę śpiewającej do muzyki tancerki.

[168] Prawdopodobnie chodzi o pałac Hiszāma w kompleksie Al-Qaṣr al-Ḥajr asz-Szarqī (na terenie dzisiejszej Syrii) a nie miasto Ar-Ruṣāfa nad Eufratem, D. Derenk, *Leben und Dichtung des Omaiyadenkalifen Al-Walīd Ibn Yazīd. Ein Quellenkritischer Beitrag*, Freiburg i Br. 1974, s. 30.

Al-Walīd II przywołuje scenę ze swojego życia: oto gdy o poranku popijał wino, nagle zjawił się posłaniec i oznajmił, że jego stryj kalif Hiszām (720-743) umarł i że władzę ma przejąć on Al-Walīd. Było mu przykro, ale zabawy nie przerwał. Woła o kolejne wino i tancerkę-śpiewaczkę - qajnę, by umilała trudne chwile. Nie widać tu smutku, a jeśli już, to tylko dlatego, że wieść o śmierci przerwała rozkosz poranka nad kielichem wina.

Aferą obyczajową była historia jego miłości do Salmy, córki Sa'īda Ibn Chālida, prawnuka kalifa 'Uthmāna[169]. Al-Walīd II zakochał się w niej i chciał koniecznie poślubić. Szkopuł w tym, że jej siostra była żoną Al-Walīda II, a więc prawo wykluczało taki związek. I choć się z nią rozwiódł, jej ojciec– Sa'īd – sprzeciwiał się związkowi. Tym bardziej, że Al-Walīd II opiewał ją w licznych wierszach, innymi słowy zbeszcześcił jej imię. I dopiero kiedy Al-Walīd II został kalifem udało mu się wymusić na Sa'īdzie zgodę na małżeństwo. Niestety, Salmā tuż przed ślubem zmarła.

Nic dziwnego, że takie wiersze wywołały furię ortodoksów nie tylko takich, jak Jazīd III Ibn al-Walīd I – brat stryjeczny Al-Walida II.

Kiedy powstańcy zajęli Damaszek, a Jazīd III ogłosił się kalifem, Al-Walīd II schronił się w zamku Al-Bachrā' kilkanaście kilometrów od Palmiry. Dlaczego wybrał to miejsce – nie wiemy. Zwłaszcza że nazwa zamku jest niezbyt zachęcająca, bo *al- qal'a al-bachrā'* znaczy „śmierdząca cytadela".

Buntownicy otoczyli zamek, zaatakowali kalifa i okrutnie go zamordowali. Dla arabskich kronikarzy była to powtórka historii: morderstwa kalifa 'Uthmāna w 656 roku.

[169] Sa'īd Ibn Chālid Ibn 'Amr Ibn 'Uthmān

744 r.: Zamordowanie Al-Walīda II

[Aṭ-Ṭabarī, *Tārīch*, t. VII, s. 246; II. 1800:]

Jeden z buntowników wzniósł okrzyk:

– Zabijcie nieprzyjaciela Boga tak jak zabito naród Lota! Obrzućcie go kamieniami!

Słysząc to, Al-Walīd schował się w zamku, zamknął bramy. ʻAbd al-ʻAzīz, przywódca buntowników, otoczył zamek. Al-Walīd podszedł pod bramę i spytał:

– Czy jest wśród was jakiś szlachetny mąż, dobrze urodzony i mający poczucie wstydu, z którym mógłbym porozmawiać?

– Porozmawiaj ze mną – zawołał Jazīd Ibn ʻAnbasa as-Saksakī.

Al-Walīd spytał, kim jest.

– Jestem Jazīd Ibn ʻAnbasa as-Saksakī.

– Saksakijczyku! Czyż nie powiększyłem waszego żołdu, czy nie zdjąłem z was nadmiernych podatków? Czy waszym biedakom nie przekazywałem datków, a waszym kalekom nie udzielałem pomocy?

– Nie mścimy się na tobie w naszej sprawie. Mścimy się na tobie za to, że naruszyłeś to, czego zakazał Bóg, za picie wina, małżeństwo z kobietami, które rodziły synów twojemu ojcu, za lekceważenie spraw boskich.

– Dość tego, Saksakijczyku! Na me życie! Przesadziłeś i powiedziałeś zbyt wiele. W tym, co mi było wolno, jest znacznie więcej spraw niż te, które wymieniłeś.

I Al-Walīd powrócił do pałacu, usiadł, wziął do ręki Koran i powiedział:

– Oto taki sam dzień jak ten, kiedyś zginął ʻUthmān.

I zaczął recytować Księgę. Jego wrogowie wspięli się na mury, pierwszy był Jazīd Ibn ʻAnbasa as-Saksakī. Zszedł z muru, podszedł do Al-Walīda, który miał przy sobie swój miecz.

– Zabierz swój miecz! – zawołał Jazīd.

– Gdybym potrzebował miecza, sprawa między nami poszłaby zupełnie inaczej.

Jazīd schwytał Al-Walīda za rękę, by go pojmać i zadecydować, co z nim zrobić.

Z murów zeszło dziesięciu ludzi: Manṣūr Ibn Dżumhūr, Hubāl Ibn ʻAmr al-Kalbī, ʻAbd ar-Raḥmān Ibn ʻAdżlān – klient Jazīda Ibn ʻAbd al-Malika, Ḥamīd Ibn Naṣr al-Lachmī, As-Sarī Ibn Zijād Ibn Abī Kabsza, ʻAbd as-Salām al-Lachmī. ʻAbd as-Salām zadał mu cios w głowę, As-Sarī uderzył w twarz. Pięciu wytaszczyło go na zewnątrz. Kobieta, która była w domu z Al-Walīdem zaczęła krzyczeć, więc go puścili i nie wyciągali na zewnątrz. A wtedy Abū ʻIlāqa al-Quḍāʻī ściął Al-Walīdowi głowę.

Gdy Al-Walīda II zamordowano, jego zaleceń nie wykonano i synowie nie przejęli władzy. Kalifem został brat stryjeczny Al-Walīda II – Jazīd III Ibn al-Walīd I, ale panował tylko kilka miesięcy w roku 744. Z punktu widzenia koncepcji kalifatu interesująca jest jego „mowa tronowa", w której przedstawił nowe zasady sprawowania władzy wynikające z kadaryckiego rozumienia pozycji człowieka wobec Boga. Według doktryny kadaryckiej[170] człowiek ma wolna wolę w postępowaniu. Władca jest zwykłym człowiekiem, a zatem postępuje według własnej wolnej woli. Co za tym idzie, jak każdy inny jest też za swoje czyny odpowiedzialny.

[170] Nurt zwany kadaryzmem (po arabsku: *qadarijja*) w koncepcjach teologicznych islamu przyznawał ludziom wolną wolę. Nazwa pochodzi od arabskiego terminu *qadar* oznaczającego Boskie przeznaczenie, predestynację. Kadaryci twierdzili, że Bóg nie może przymuszać ludzi do złych uczynków, a zarazem ich za nie karać. Ta koncepcja kształtowała też ogłoszoną tu przez Jazida III doktrynę polityczną czyniącą władców odpowiedzialnymi za swoje postępowanie.

744: Mowa tronowa Al-Jazīda III

[Źródło: Aṭ-Ṭabarī, *Tārīch*, t. VII, s. 268-269:
Poprzednia wersja: SAI nr 4]

Po zabiciu Al-Walīda II przemówił Jazīd III Ibn al-Walīd. Najpierw wygłosił chwałę Boga i wymienił łaski, jakimi go obdarzył, odmówił modlitwę za Proroka Mahometa, a potem rzekł:

Zgromadzeni ludzie!

Zaprawdę nie objąłem władzy z pożądania, bezczelności i oddania sprawom doczesnym, ani też nie kieruję się żądzą władzy. Nie ma we mnie zarozumiałości. Wyrządziłbym sobie wielka szkodę, gdyby mój Pan się nade mną nie zmiłował. Objąłem władzę prowadzony gniewem w imieniu Boga, Jego Wysłannika i Jego religii, nawołując do Boga, Jego Księgi i tradycji Jego Proroka. [Wtedy bowiem] na ścieżce Boga zniszczone zostały drogowskazy, zgaszona została światłość ludzi bogobojnych, pojawił się niepokorny tyran dopuszczający wszystko, co niedozwolone, akceptujący wszelkie herezje. I choć, na Boga, nie uznawał Księgi ani nie wierzył w Dzień Rozrachunku, to, jeśli chodzi o pochodzenie, był moim bratem stryjecznym, a jeśli chodzi o osiągnięcia był mi równy. Kiedy to zobaczyłem, zwróciłem się do Boga i spytałem, czy mam znosić jego niegodziwości. Wezwałem więc wszystkich moich podwładnych, którzy odpowiedzieli na moje wezwanie i walczyłem przeciwko niemu tak długo, aż sługi Boże i kraj zostali od niego uwolnieni dzięki potędze Boga i Jego sile.

Zgromadzeni ludzie!

Zobowiązuję się wobec was, że nie położę kamienia na kamieniu, ani cegły na cegle, nie wykopię kanału, nie będę gromadził bogactw, nie dam ich swojej żonie ani synom, nie przeniosę pieniędzy z jednego rejonu do drugiego, by główne miasto i jego wybitni ludzie byliby

pozbawieni tego, co ich wspomaga. Nadwyżka należy się temu rejonowi, z którego pochodzi i jest dla tych, którzy jej najbardziej potrzebują. Nie będę was zamykał w miastach nadgranicznych ani nie będę buntował waszych krewnych przeciwko wam. Nie zamknę przed wami swoich drzwi, by mocny pożerał słabego. Nie odbiorę waszym krainom należnej od innowierców dżizji ani nie będę ograniczał ich – innowierców – liczby. Co miesiąc należą się wam ode mnie wynagradzania i płace, by życie pośród muzułmanów było pełne dobrobytu, by ten, kto jest najdalej ode mnie, miał się jak ten, który jest najbliżej mnie. Jeżeli nie dotrzymam słowa, to możecie mnie usunąć, chyba że wezwiecie mnie do wyrażenia skruchy, a ja wyrażę skruchę, którą wy przyjmiecie. A jeśli znajdziecie kogoś znanego z dobroci (*ṣalāḥ*), kto wam od siebie da to samo, co ja wam daję i będziecie chcieli mu złożyć hołd, to wówczas ja będę pierwszy, który mu złoży hołd i okaże mu posłuszeństwo.

Zgromadzeni ludzie!

Nie ma posłuszeństwa, jeżeli stworzenie Boskie sprzeciwia się Stwórcy, nie ma dotrzymywania słowa w łamaniu obietnic. Posłuszeństwo jest posłuszeństwem Boga. Bądźcie mu [władcy] posłuszni tak, jak należy być posłusznym Bogu, póki on będzie posłuszny Bogu. A jeśli zbuntuje się przeciw Bogu i nawoływał będzie do nieposłuszeństwa, to można mu być nieposłusznym i go zabić.

To powiadam i proszę Boga o zmiłowania dla siebie i dla was.

Podbój Afryki Północnej

Afryka Północna znalazła się pod panowaniem bizantyńskim od roku 533/534, gdy cesarz Justynian I odzyskał ją od cesarstwa zachodniorzymskiego i uwolnił spod panowania Wandali. Stolicą stała się

Kartagina, która za cesarza Maurycjusza (zm. 602) stała się głównym miastem północnej Afryki – stolicą afrykańskiego egzarchatu[171].

Tymczasem, już za panowania Herakliusza (610–641), po ostatecznym zdobyciu Aleksandrii w 644 roku armie arabskie ruszyły na zachód. Najpierw podbito Libię, a potem Ifrīqiijję, czyli dzisiejszą Tunezję[172]. Tam Arabowie pod wodzą ʻUqby Ibn Nāfiʻa napotkali silny opór miejscowej ludności: Berberów. W Ifriqijji doszło do masowego antyarabskiego powstania berberskiego pod wodzą Kusajli. Powstańcy sprzymierzeni z Bizantyńczykami pokonali w 683 r. Arabów. Zginął ʻUqba Ibn Nāfiʻ. Kusajla opanował Al-Qajrawān, ale w 688 zginął w walce z wojskami Umajjadów. Berberzy nie dali za wygraną: zjednoczyli się pod wodzą słynnej i legendarnej „królowej Berberów" – Al-Kāhiny. A tymczasem Arabowie nasilili swoje ataki, by ostatecznie pod wodzą Ḥassāna Ibn an-Nuʻmāna zdobyć Kartaginę w 698 r. Po raz kolejny spełniło się życzenie Katona Starszego: *ceterum censeo Karthaginem esse delendam*.[173]

Zdobywanie Afryki Północnej i marsz w kierunku Atlantyku trwało ponad pięćdziesiąt lat.[174]

Ḥassān Ibn an-Nuʻmān i Al-Kāhina

Ḥassān Ibn an-Nuʻmān (zm. 703) utrwalił arabskie panowanie we wschodnim Maghrebie. Pierwsze podboje Arabów pod wodzą ʻUqby

[171] Egzarchatem (od greckiego ἔξαρχος) nazywano zachodnie prowincje imperium bizantyńskiego: Rawennę (do 727 r.) i Kartaginę.

[172] Podbojowi Libii i dalszym obszarom Północnej Afryki poświęcona jest monografia V. Christidesa, *Byzantine Libya and the March of the Arabs towards the West of North Africa*, Oxford 2000.

[173] A poza tym Kartaginę i tak trzeba zniszczyć – powiadał Katon Starszy (149 p.n.e.). Δοκεῖ δέ μοι καὶ Καρχηδόνα μὴ εἶναι według Plutarcha.

[174] Niedawno ukazał się w tłumaczeniu na język francuski obszerny dwujęzyczny zbiór tekstów historyków arabskich o podbojach w Afryce Północnej: Anis Mkacher et Mohamed Benabbès, *La conquête arabe de l'Afrique romaine. Anthologie de textes arabes Arabe-Français*, Paris 2020.

Ibn Nāfi‘a skończyły się niepowodzeniem. Ḥassān też miał kłopoty. Najpierw zajął Kartaginę w 695, ale zaraz ją utracił. Wrócił do Kartaginy po walkach z Al-Kāhiną i zniszczył miasto w 698 roku.

Wydarzeniem kończącego się wieku VII w Afryce Północnej było powstanie Berberki zwanej Al-Kāhina „Wróżka". Nazywana też z berberska Dihjā – Gazela. Wzmianki o niej znajdują się u i Ibn ‘Abd al-Ḥakama, a na wcześniejszego Al-Wāqidiego powołuje się Al-Balādhurī i Ibn al-Athīr. Ibn Chaldūn w „Historii" przedstawia kontekst historyczny.

Walka z Al-Kāhiną

[Ibn ‘Abd al-Ḥakam, oprac. Torrey, s. 200–201]

Następnie namiestnikiem (wālim) Maghrebu został Ḥassān Ibn an-Nu‘mān. Wyznaczył go na to stanowisko ‘Abd al-Malik Ibn Marwān w roku 63 (682-683 A.D.). Wyruszył z wielkim wojskiem i przybył do Trypolisu. Zgromadzili się tam wszyscy, którzy wyszli z Afryki i Trypolisu. Na czele postawił Muḥammada Ibn Abī Bukajra, Hilāla Ibn Tharwāna al-Lawātiego i Zuhajra Ibn Qajsa. Podbił kraj i wziął wielkie łupy wojenne. Wyruszył na Kartaginę, w której przybywali Bizantyńczycy. Udało mu się pokonać tam jedynie niewielu najsłabszych. Wyruszył dalej przeciw Al-Kāhinie, w owym czasie królowej Berberów, która podbiła większość Ifrīqijji. Starł się z nią nad rzeką, która dzisiaj się nazywa Nahr al-Balā'. Walka była zażarta. Al-Kāhina go pokonała i zabiła jego żołnierzy, wzięła do niewoli osiemdziesięciu. Ḥassān umknął do Trypolisu i zatrzymał się w zamkach w rejonie Barqi, które nazwano zamkami Ḥassāna. Zarządzanie powierzył Ifrīqijją Abū Ṣulḥowi. Natomiast Trypolis, Lūbijja (Libia) i Marāqijja po Adżdābijję podlegały Ḥassānowi.

Al-Kāhina łagodnie potraktowała jeńców. Odesłała ich z wyjątkiem jednego człowieka z plemienia ‘Abs imieniem Chālid Ibn Jazīd. Usynowiła go i pozostał z nią. Ḥassān posłał do Chālida wysłannika. Gdy posłaniec przybył do Chālida, powiedział:

– Ḥassān pyta cię, czy coś ci przeszkadza, byś nam przysłał pismo z wiadomością o Al-Kāhinie?

Chālid Ibn Jazīd wysłał więc pismo, które włożył do upieczonego w popiele chleba i przekazał posłańcowi. Gdyby ktoś zobaczył chleb, uznałby że to jego prowiant.

Zjawiła się Al-Kāhina, mówiąc:

– Synowie! W tym, co jedzą ludzie, jest wasza zguba. – i powtórzyła. A posłaniec wyruszył w drogę i przybył do Ḥassāna z listem zawierającym informacje, których potrzebował. Potem Chālid znów napisał list do Ḥassāna. W łęku siodła posłaniec wykonał skrytkę, do której włożył list. Zakrył ją i wyrównał, by skryć list. Al-Kāhina znów wyszła, mówiąc:

– Synowie! Wasza zguba znajduje się w martwych roślinach ziemi. – O powtórzyła.

Posłaniec wyruszył w drogę i przybył do Ḥassāna. Ḥassān zgromadził swoich towarzyszy i wyruszył przeciwko niej. Kiedy zjawił si przed nią. Wyszła do niego z rozpuszczonymi włosami, mówiąc:

– Synowie! Spójrzcie na niebo! Co tam widzicie?

– Widzimy jakieś czerwone chmury. – odparli.

– Nie, na Boga! Jest to kurz spod kopyt koni Arabów.

A potem zwróciła się do Chālida Ibn Jazīda:

– Usynowiłam cię tylko po to, by mnie zabito w dzień taki jak dzisiejszy. Powierzam ci dobro tych dwóch swoich braci.

– Obawiam się – rzekł – że jeśli prawdą jest to, co mówisz, to oni nie przetrwają.

– Ależ skąd! – odparła – Jeden z nich stanie się wśród Arabów potężniejszy niż ktokolwiek inny. Ruszaj więc i uzyskaj dla nich obu rękojmię bezpieczeństwa.

Chālid wyruszył. Spotkał się z Ḥassānem. Przekazał mu, co Al-Kāhina mu powiedziała. Uzyskał dla jej synów rękojmię bezpieczeństwa.

Z Ḥassānem była grupa Berberów z plemienia Butr. Ḥassān wyznaczył starszego z synów Al-Kāhiny na ich przywódcę i swojego bezpośredniego podwładnego. Potem ze swoimi ludźmi Ḥassān udał się do Al-Kāhiny. Spotkał się z nią u podnóża góry i tam została zabity i wszyscy, którzy z nią byli. To miejsce nazwano Źródłem Al-Kāhiny. To było miejsce, gdzie zabito Al-Kāhinę.

[Al-Balādhurī, *Futūḥ al-buldān*, wyd. cyt., s. 230:]

Wtedy (‘Abd al-‘Azīz[175]) wyznaczył Ḥassāna Ibn an-Nu‘māna, a ten zaatakował Al-Kāhinę, królową Berberów, ale ona go pokonała. Udał się do zamków warownych na terenie Barqi i ta się zatrzymał. Potem Ḥassān zaatakował Al-Kāhinę po raz drugi. Zabił ją, wziął do niewoli berberskich jeńców, których wysłał ‘Abd al-‘Azīzowi. Poeta Abū Miḥdżan Nuṣajb[176] miał powiedzieć: „W domu ‘Abd al-‘Azīza zobaczyłem berberskich jeńców mających najpiękniejsze twarze, jakie kiedykolwiek widziałem.”

[Ibn Chaldūn, *Tārīch*, t. VII, s. 12-13:]

Opowieść o Al-Kāhinie i jej rodzie Dżarāwa z plemienia Zanāta oraz o ich roli podczas podbojów muzułmańskich

Ten berberski lud był w Ifrīqijji i Maghrebie bardzo silny i liczny. Byli podporządkowani Frankom z miast ale zachowywali własność terenów poza miastami. Udzielali pomocy Frankom ilekroć ci tego od nich

[175] Brat kalifa ‘Abd al-Malika, namiestnik w Egipcie.
[176] Abū Miḥdżan Nuṣajb Ibn Rabāḥ (zm. 726) poeta, był klientem – maulą – ‘Abd al-‘Azīza.

żądali. Kiedy muzułmanie wysłali swoje wojska na podbój Ifrīqijji, Dżarāwa wspierali Grzegorza w jego walce z muzułmanami, póki muzułmanie go nie zabili. Wtedy się rozproszyli, ich dowództwo rozpadło. Odtąd w Ifrīqijji nie było już miejsca, gdzie zjednoczeni Berberzy spotkaliby się z dokonującymi najazdów muzułmanami. Teraz każde plemię berber-skie na swoim terenie i w swojej ojczyźnie wraz z Frankami, którzy stanęli po ich stronie.

Kiedy muzułmanie zajęci byli wojną między ʻAlim a Muʻāwiją, zaniedbali sprawę Ifrīqijji, Kiedy jednak nastał „Rok Wspólnoty”[177], Muʻāwija wyznaczył namiestnikiem w Ifrīqijji ʻUqbę Ibn Nāfiʻa al-Fihriego. Był on surowy w Maghrebie w swoim drugim namiestnictwie. Dotarł do As-Sūsu[178], a w drodze powrotnej zginął w Az-Zābie[179]. Wtedy to za kalifa ʻAbd al-Malika Ibn Marwāna na Berberów zgromadzonych pod dowództwem Kusajli, wodza rodu Auraba, ruszył Zuhajr Ibn Qajs al-Balawi. Kusajla go pokonał, zajął Al-Qajrawān i przegnał muzułmanów z Ifrīqijji.

Następnie ʻAbd al-Malik wysłał Hassāna Ibn an-Nuʻmāna na czele wojsk muzułmańskich. Pokonali Berberów, zabili Kusajlę, odzyskali Al-Qajrawān Kartaginę i Ifrīqijję. Franków i Rzymian (Bizantyńczyków) przegnali na Sycylię i do Andaluzji, a władza berberska rozproszyła się między plemiona. Zanāta byli największym plemieniem berberskich i najliczniejszym pod względem liczby rodów. Ojczyzną rodu Dżarāwa były góry Aurās. Byli potomkami Karāw Ibn ad-Dajrat Ibn Dżānā. Na ich czele stała Al-Kāhina Dihjā córka Ibn Nīʻāna Ibn Baru Ibn Miṣkasarī Ibn Afrad Ibn Waṣīlā Ibn Dżarāw. Miała ona trzech synów, którzy odziedziczyli przywództwo nad ich rodem.

[177] Rok Wspólnoty (ʻĀm al-Dżāmiʻa) – tak nazwano rok 41 (660–661), w którym Al-Ḥasan zrzekł się kalifatu na rzecz Muʻāwiji.
[178] Rejon w Maroku.
[179] W roku 683 ʻUqba poniósł śmierć w bitwie z Kusajlą w górach Aurāsu w rejonie zwanym Az-Zāb (dzisiejsza Algieria).

Hānī Ibn Bakūr aḍ-Ḍarīsī twierdzi, że panowała nad nimi trzydzieści pięć lat. A żyła lat sto dwadzieścia siedem.

'Uqbę Ibn Nāfi'a zabili Berberzy Tahūdā nakłonieni do tego przez Al-Kāhinę, o czym muzułmanie wiedzieli. Stało się to na równinie leżącej na południe od gór Aurās. Gdy zabito Kusajlę, Berberzy się zgromadzili i przyszli do Al-Kāhiny w jej twierdzy w górach Aurās. Wokół niej skupili się Banū Jafran, przebywające w Ifrīqijji plemiona Zanātów i Al-Butrów. Stoczyła z muzułmanami bitwę na równinie przed swoją górą. Zostali pokonani. Ruszyła za nimi wszystkimi siłami i wygnała ich z Ifrīqijji, Ḥassān dotarł do Barqi i pozostał do czasu, aż przybyło wsparcie od 'Abd al-Malika. W roku 74 (693) wyruszył przeciwko Al-Kāhinie, rozbił jej wojska, pokonał je i zabił Al-Kāhinę. Siłą zdobył Aurās, zabijając sto tysięcy wojowników.

Al-Kāhina miała dwóch synów[180], którzy przeszli do Ḥassāna za zgodą ich matki, która przystała na ich islam, uzyskała zgodę plemienia Dżarāwa i tych, którzy się u nich schronili w Aurāsie.

Następnie ich siły osłabły i zniknęli: Dżarāwa wchłonęły inne plemiona berberskie. Na wybrzeżu koło Malīli (Mellili) osiadł jeden z ich rodów. Zyskał on uznanie wśród tamtejszych sąsiadów. To tam w początkach czwartego wieku zbiegł Ibn Abī al-'Ajsz pokonany i pozbawiony władzy przez Mūsę Ibn Abī al-'Āfiję, o ile sobie przypominam. Ibn Abī al-'Ajsz osiedlił się tam i zbudował twierdzę, później zniszczoną. Pozostałości rodu Dżarāwa przetrwały tam do dzisiaj wśród tamtejszych rodów plemienia Ghamāra.

Jak wynika z przedstawionych tu – wybranych – źródeł szczegóły ostatnich lat panowania Al-Kāhiny w Ifrīqijji są pełne kontrowersji. Podawane są różne miejsca jej śmierci. Cytowana wersja Ibn Chaldūna, choć przekonująca, nie musi być prawdziwa. Nie ulega wątpliwości, że

[180] Wyżej była mowa o trzech. W innych źródłach (u Ibn 'Abd al-Ḥakama, zob. wyżej) mówi się o przybranym synu pochodzącym spośród jeńców arabskich.

w początkach VIII wieku Arabowie rozgromili Berberów, a ci przyjęli islam i włączyli się w podboje w Maghrebie.

Arabska Hiszpanii/Andaluzja

W 711 r. wojska pod wodzą Berbera Ṭāriqa przeprawiły się przez cieśninę łączącą Afrykę z Europą na Półwysep Iberyjski i rozpoczęły podbój Europy. Zapewne strategicznym celem kalifów umajjadzkich było dotarcie do Bizancjum od zachodu wzdłuż północnych wybrzeży Morza Śródziemnego. Po pierwszych obiecujących sukcesach w wojnie z Bizancjum walki utknęły w martwym punkcie. Zadecydowano więc o przerzuceniu wojsk na zachód Afryki, a potem w kierunku Europy.

Arabska literatura poświęcona podbojowi arabskiemu jest obszerna i zróżnicowana. Zarówno we wczesnych jak i późnych źródłach omawiane są fakty, ale nie brak też fantastycznych opowieści, być może będących co najwyżej dalekim echem faktów. Jak chociażby opowieść o stole Salomona – stały element dziejów andaluzyjskich śródziemnomorskich.[181]

Również europejskie źródła poświęcają wiele uwagi dziejom arabskiej Hiszpanii i walkom z Saracenami. To przede wszystkim liczne kroniki: „Kronika roku 754, „Kronika z Moissac i Aniane". Ciekawa jest „Kronika Maura Ar-Raziego" (*Crónica do Mouro Rasis*) znana z XIV-wiecznego przekładu na język portugalski. Oryginał kroniki powstałej w połowie X wieku nie zachował się, wiadomo jedynie, że nosił tytuł *Achbār mulūk al-Andalus* – „Dzieje królów Andaluzji".

[181] Najnowsze opracowanie o toposie stołu Salomona: Allegra Iafrate, *The Wandering Throne of Solomon: Objects and Tales of Kingship in the Medieval Mediterranean*, Leiden/Boston 2015.

Podbój

Cytuję przede wszystkim teksty pochodzące z arabskiej Hiszpanii. Zaczynam od dwóch wersji mowy, jaką berberski wódz wojsk muzułmańskich Ṭāriq Ibn Zijād wygłosił do swoich wojsk po wylądowaniu na ziemi europejskiej pod Gibraltarem. Przytaczam też zwięzłą i rzeczową relację zawartą w anonimowym źródle tytułowanym *Achbār madżmū'a* (Zebrane opowieści) być może pochodzącym z XI wieku. Sięgam też do „oficjalnej" kroniki egipskiego historyka Ibn 'Abd al-Ḥakama z IX wieku.

Mowa Ṭāriqa Ibn Zijāda do żołnierzy w Gibraltarze

Ta mowa pojawia się w wielu arabskich dziełach historycznych i politycznych. Jest prawdopodobnie fikcją literacką – dziełem późnych historyków arabskich. W najpóźniejszej wersji, w dziele Al-Maqqariego: (zm. 1632): *Nafḥ aṭ-ṭīb min ghuṣn al-Andalus ar-raṭīb fi dhikr wazīrihā Lisān ad-Dīn Ibn al-Chaṭīb* (Powiew aromatu z delikatnej gałązki Andaluzji. Na pamiątkę jej wezyra Lisān ad-Dīna Ibn al-Chaṭība), ma wymyślną formę prozy rymowanej. Stylistycznie oddaje manierystyczną prozę późnego islamu i prozy arabskiej. Niemniej zawiera treści, które prawdopodobnie pojawiały się w propagandzie wojennej podboju Andaluzji. Stąd jej popularność w kulturze arabskiej i wiele jej wersji.

Hiszpańska arabistka Omayra Herrero Soto dokonała analizy porównawczej dziewięciu zachowanych tekstów mowy Ṭāriqa z różnych epok i ustaliła, że z biegiem wieków powstały dwie zasadnicze wersje różniące się i treścią i stylistyką. Świadczą o tym, że była to bardzo popularna opowieść krążąca wśród Andaluzyjczyków.[182]

[182] Omayra Herrero Soto, *La arenga de Ṭāriq b. Ziyād: un ejemplo de creación retórica en la historiografía árabe*, w: *A 1300 años de la conquista de al-Andalus (711–2011): Historia, cultura y legado del Islam en la Península Ibérica*, Coquimbo 2012, oprac.: Diego Melo

Pierwotny i najstarszy i najstarszy tekst mowy napisany przez Ibn Wahba (zm. 812) niestety się nie zachował. Ale encyklopedysta i historyk Ibn Ḥabīb (zm. 853) zacytował ją w dziele *Kitāb at-tārīch*, a za nim uczynił to wielki prosopograf Ibn Challikān (zm. 1282) w swoim słowniku *Wafājāt al-aʿjān* (Nekrologi wybitnych ludzi) oraz autor anonimowej, cytowanej już książki *Kitāb al-imāma wa-sijāsa* (Księga imamatu i polityki) (IX w.?).

Wersję Ibn Challikāna rozwijali: Al-Jāfiʿī (zm. 1367) w i wspomniany Al-Maqqarī (zm. 1632), natomiast tę drugą z *Kitāb al-imāma wa-sijāsa* kontynuowana była przez Aṭ-Ṭurṭūsziego (zm. 1126) w *Sirādż al-mulūk* (Lampa królów), przez Ibn asz-Szabbāṭa (zm. 1282) w *Ṣilat as-simṭ wa-simat al-murṭ fī szarḥ simṭ al-hudā fī al-fachr al-muḥammadī* (tytuł jest zabawą słowną, grą tytułami własnych dzieł autora) oraz przez Ibn al-Azraqa (zm. 1491) w *Badāʾiʿ as-sālik fī ṭabāʾiʿ al-mamālik* (Dziwy wędrowcy czyli o naturze królestw).

Mowa Ṭāriqa Ibn Zijāda do żołnierzy w Gibraltarze

Ibn Ḥabīb podaje najkrótszą wersję:

[Ibn Ḥabīb, *Kitāb at-tārīch*, oprac. ʿAbd al-Ghanī Mistū, Ṣajdā 2008, s. 143:]

Ṭāriq, kiedy dotarła do niego wieść o tym, że (Ludharīq) zbliża się, stanął przed swoimi ludźmi, wypowiedział chwałę Boga i złożył Mu hołd, a następnie wezwał ludzi do dżihadu i zachęcał do męczeństwa. Rzekł:

Żołnierze! Nie macie gdzie uciekać, bo za wami jest morze, a przed wami wróg. Na Boga! Pozostaje wam tylko pogodzić się z prawdą i

Carrasco, Francisco Vidal Castro, s. 15–46.

wytrwać. A ja osobiście ruszę na ich tyrana i się nie zatrzymam, póki się z nim nie zmierzę, chyba że sam zginę.

Te krótkie żołnierskie słowa w ciągu niemal tysiąclecia rozrosły się do przemowy cytowanej przez Al-Maqqariego w XVII wieku:

[Al-Maqqarī, *Nafḥ aṭ-ṭīb fī ghuṣn al-Andalus ar-raṭīb*, oprac. Iḥsān ʻAbbās, Dār Ṣādir, Bejrut 1968, t. I, s. 240–242:]

Żołnierze!

Nie macie gdzie uciekać, bo za wami jest morze, a przed wami wróg. Na Boga! Pozostaje wam tylko pogodzić się z prawdą i wytrwać. Wiedzcie, że na tym Półwyspie jesteście jak sieroty na przyjęciu u skąpca. Przed wami stoi zbrojna armia waszych wrogów świetnie wyposażona, a wy macie tylko swoje miecze, a waszym wyposażeniem będzie to, co zdobędziecie na swoich wrogach. Jeśli zbyt długo będziecie zwlekać z tym, co jest waszą powinnością i nie wywołacie przerażenia, to stracicie okazję, a serca waszych wrogów nawykłe do strachu przed wami wypełni odwaga.

Wyzbądźcie się więc niezdecydowania, bo waszym zadaniem jest stawić czoło temu tyranowi, bo dzięki temu w wasze ręce wpadnie jego ufortyfikowana kraina.

Nadarza się okazja, którą możecie wykorzystać, jeśli będziecie gotowi na śmierć. Nie zachęcam was do sprawy, której sam bym się wystrzegał. Nie nakłaniałbym was do działań, które narażą was na trudy, jeśli sam bym się tego nie podjął. Wiedzcie, że jeśli przez chwilę zniesiecie trudy, na długo będziecie się cieszyć słodką rozkoszą. Więc nie odwracajcie się ode mnie, bo wasze szczęście będzie większe niż moje. Wiecie o pięknookich greckich dziewczętach, jakie żyją na tym Półwyspie. Kroczą w perłach i koralach, w strojach utkanych z czystego złota. Mieszkają w pałacach królów noszących korony. Władca wiernych Al-Walīd Ibn ʻAbd al-Malik wybrał was spośród bohaterów i wyznaczył na

krewnych królów tego Półwyspu, ufając waszej waleczności i uznając waszą gotowość zwalczania bohaterów i rycerzy. Pragnie bowiem, abyście na tym Półwyspie głosili chwałę Boga, upowszechniali Jego słowo i religię. Pragnie, aby zdobycz wojenna przypadła przede wszystkim wam i nikomu innemu. Albowiem najwyższy Bóg jest gwarantem tego, co dokonacie i co będzie pamiętane na tym i na tamtym świecie. Wiedzcie, że ja też poddaję się temu, do czego was wzywam. A gdy obie armie się spotkają, ruszę na tyrana Ludharīqa i jeśli Bóg przyzwoli zabiję go. Ruszajcie ze mną. A jeśli potem zginę, zadowolę się tym, co uczyniłem. A wy znajdziecie walecznego bohatera i uzyskacie jego wsparcie. Jeśli zaś zginę, zanim do niego dotrę, zastąpcie mnie w moim postanowieniu i ruszcie na niego, bo zabijając go będziecie mogli się cieszyć zdobyciem tego Półwyspu, oni zaś zostaną pognębieni.

Kiedy zakończył wzywać ich do wytrwałości w walce przeciw Ludharīqowi i jego ludziom i obiecywać rozliczne zyski, rozradowali się, okazało się bowiem, że ich nadzieje nie były płonne. Powiały ku nim wiatry zwycięstwa. Rzekli mu: Zdecydowaliśmy się podążyć za tym, czego pragniesz. Wykonuj więc to, a my będziemy z tobą i przy tobie. Wyruszyli z nim. Przenocowali. Kiedy nastał poranek, obie strony postawiły w gotowości swoje wojska. Ludharīqa niesiono na tronie osłoniętym jedwabnym baldachimem, był otoczony sztandarami i flagami. Przed nim szli zbrojni bojownicy. Ṭāriq ruszył ze swoimi w kolczugach z białymi turbanami na głowach, arabskimi łukami w dłoniach, z włóczniami i przypasanymi mieczami. Widząc ich Ludharīq zaklął i rzekł: „Są jak mur w domu mądrości naszego kraju." Zdjął go strach.

A Ṭāriq, widząc Ludharīqa, rzekł: „To tyran tego ludu". I ruszył a jego ludzie za nim. Wojownicy stojący przy Ludharīqu rozpierzchli się. Ṭāriq rzucił się na niego i uderzył mieczem w głowę, zabijając go na tronie. Kiedy wojownicy zobaczyli śmierć swojego władcy, zaczęła się walka obu armii. Zwyciężyli muzułmanie. Ich wrogowie ponieśli klęskę i to nie tylko na polu walki. Ruszyli bowiem dalej, by podbijać miasto za miastem, twierdzę za twierdzą.

Podbój wizygockiej Hiszpanii z *Achbār madżmū'a* (Zebranych wiadomości)

Anonimowa kronika *Achbār madżmū'a* (Zebrane wiadomości/opowieści) zawiera jedną z najpiękniejszych relacji o przebiegu arabskich podbojów. Jest zbiorem tekstów skompilowanych z wielu źródeł między IX a XI wiekiem. Powstanie tego zbioru zachowanego w jednym tylko rękopisie (BN Paryż, 1867) od pierwszego wydania w 1867 r.[183] jest – przede wszystkim w Hiszpanii – przedmiotem dyskusji trwających po dziś dzień.[184] Pisana przez muzułmanina (muzułmanów), zapewne pochodzących z arabskiej Hiszpanii. Może katolika, który przyjął islam. Świadczy o tym świetna znajomość dziejów hiszpańskich geografii i życia chrześcijan, Wizygotów i muzułmanów.

Stylistyka, sposób narracji w niewielkim tylko stopniu przypomi-nają muzułmańskie kroniki, które nam mogą się wydawać chaotyczne i pełne dygresji. Tu mamy porządek narracji, trzymanie się tematu. Dla tłumaczy na języki europejskie czysta rozkosz.

Terminologia też jest specyficzna i to nie tylko poprawne odwołania do chrześcijaństwa, ale też czasem specyficzna terminologia. Uderza np., termin *'ildż* (w liczbie mnogiej to *'ulūdż*) na określenie innowierców: chrześcijan, ale nie żydów. To pejoratywne określenie. Tu tłumaczę je jako barbarzyńca, bałwochwalca.

Jeśli pojawiają się jakieś niepotrzebne powtórki, to są one raczej wynikiem braku opracowania tekstu i być może winą kopistów. Nie zawsze świadomych tego, co przepisują.

Inna charakter ma cytowany dalej fragment najstarszej arabskiej kroniki podboju Ibn 'Abd al-Ḥakama. Służy pokazaniu różnic między

[183] Real Academia de la Historia: *Ajbar Machmuâ. Crónica anónima del siglo XI*, dada á luz por primera vez, traducida y anotada por Don Emilio Lafuente y Alcántara, Madrid 1867.

[184] Te dyskusje streścił David James w swoim omówienie i tłumaczeniu na język angielski: *A History of Early Al-Andalus. The* Akhbār majmū'a, Routledge 2012, s. 15–33.

stylistyką obu relacji. Rozpoczyna się od przejęciu władzy po śmierci kalifa ʻAbd al-Maliku przez jego syna Al-Walīda I w 705 roku. Czas jego panowania trwający od 705-715 to okres zakończenia podbojów Afryki Północnej i wtargnięcia na Półwysep Iberyjski.

Początki podboju Andaluzji
Achbār madżmūʻa

[*Achbār madżmūʻa*, oprac. Al-Ibjārī, Kair/Bejrut 1989, s. 14-:]

Następnie rozgorzał bunt Ibn az-Zubajra[185] i doszło do innych wydarzeń. ʻAbd al-Malik umarł i władzę przejął Al-Walīd I, dla którego tereny Afryki były najważniejszym obszarem nadgranicznym (*thaghr*). Wezwał do siebie Mūsę Ibn Nuṣajra, klienta Umajjadów. Mūsā wywodził się z buntowników, których Chālid Ibn al-Walīd pojmał w bitwie pod ʻAjn at-Tamr.[186] Twierdzili, że są zakładnikami i że pochodzą z plemienia Bakr Ibn Wāʼil. Nuṣajr został sługą ʻAbd al-ʻAzīza Ibn Marwāna[187], który go uwolnił i w roku 78 (698) wysłał do Ifrīqijji i terenów poza nią jako namiestnika. Do tego zadania przydzielił mu grupę ochotników, ale nie przydzielił regularnych wojsk z Syrii. Nuṣajr musiał więc zadowolić się oddziałami z Egiptu i ochotnikami. Wyruszył, a gdy dotarł do Egiptu, sformował tam oddziały. Potem poszedł dalej do Ifrīqijji, a z nim

[185] Chodzi o bunt Ibn az-Zubajra i walkę z nim w 691-692 roku. O tym wyżej: „Opowieść o wysłaniu Al-Ḥadżdżādża Ibn Jūsufa przez ʻAbd al-Malika po to, by walczył z antykalifem Ibn az-Zubajrem".

[186] Bitwa pod ʻAjn at-Tamr – stoczona w Mezopotamii między wojskami perskimi i arabskimi pod wodzą Chālida Ibn al-Walīda w 633 roku. Po stronie perskiej znalazło się wielu arabskich chrześcijan, którzy wcześniej – w okresie riddy (wojen odszczepieńczych) – zbuntowali się przeciw Arabom-muzułmanom. Do nich odnosi się użyty w tekście termin *ʻildż* – tu raczej użyty w znaczeniu: buntownicy. Zwycięstwo w bitwie odniosły wojska Chālida Ibn al-Walīda.

[187] Namiestnik kalifa w Egipcie (zm. 705), brat stryjeczny kalifa Al-Walīda I.

silna i nieustępliwa armia pod wodzą Ṭāriqa Ibn Zijāda. Walcząc z Berberami, zajmując ich miasta i krainy, dotarł do Tangeru – głównej twierdzy berberskiej i najważniejszego miasta. Zdobył Tanger, którego wcześniej nikt nie podbił. Powiadają, że miasto zdobyto, ale potem je odbito. Bóg jeden wie, jak było. Mieszkańcy przyjęli islam, a miasto stało się garnizonem, w którym osiedlił żołnierzy. Napisał o tym do Al-Walīda w roku 89 (708).

Dalej Mūsā wyruszył ku miastom na wybrzeżu morskim podległym namiestnikom władcy Andaluzji, którzy je podbili wraz z otaczającymi je terenami. Najważniejsze z tych miast nazywało się Sabta (Septima) – Ceuta . Wraz z innymi pobliskimi miejscowościami podlegało barbarzyńcy[188] (*ʻildż*) o imieniu Julijān. Mūsā Ibn Nuṣajr walczył z nim, ale okazał się przygotowany do walki, silny i nieustępliwy. Nie przypominał nikogo z poprzedników. Mūsā nie był w stanie go pokonać. Wrócił więc do Tangeru. Tam zaczął wypady na otaczającą okolicę, ale też nie odnosił sukcesów. Nieustannie przybywały do nich statki z zaopatrzeniem i uzupełnieniami. Kochali swój kraj i chronili skrzętnie swoje kobiety. Do czasu. Kiedy zginął król Andaluzji Ghīṭisza (Witiza). Pozostawił po sobie synów, których nie lubili miejscowi, a więc Sziszbarta – Sisiberta i Ubbę – Oppę. W Andaluzji wybuchły niepokoje. Ludzie woleli barbarzyńcę imieniem Ludharīq, człowieka odważnego i agresywnego. Ale nie wywodzącego się z rodziny królewskiej. Był bowiem dowódcą wojskowym i rycerzem. Powołali go na władcę.

Wszyscy władcy Andaluzji posyłali swoich synów i swoje córki do pałacu królewskiego w Toledo – podówczas stolicy Andaluzji, siedziby króla. Służyli królestwu, nikt inny prócz nich nie mógł służyć. W ten sposób się wychowywali, a gdy dorośli, król decydował o ich zaślubinach i dbał o ich potrzeby.

Kiedy Ludharīq przejął władzę, spodobała mu się córka Julijāna.

[188] W tekście na określenie gockich władców Hiszpanii używa się wielokrotnie pogardliwego u *ʻildż* oznaczającego barbarzyńcę, dzikusa, poganina i – jak wyżej – buntownika.

Zapragnął jej. Ktoś napisał do jej ojca: „Król z nią się przespał. Strzeż się tego barbarzyńcy." Na to Julijān rzekł: „Na religię Chrystusa! Pozbawię go jego królestwa! Wykopię dół pod jego stopami!" I napisał do Mūsy, że posłusznie oddaje się na jego usługi. Przyjął go i wpuścił do swoich miast. Przedtem jednak zawarł dla siebie i swoich ludzi zadowalający go układ, Potem opisał mu Andaluzję i zaprosił go do niej. A wszystko się działo po roku 90 (709).

Mūsā napisał do Al-Walīda I o tym, co osiągnął i o zaprosinach Julijāna. Kalif odpisał: „Trzeba wysłać oddziały, by wszystko sprawdziły. Nie narażaj muzułmanów na niebezpieczeństwa strasznego morza." Mūsā odpisał mu: „To żadne morze! Ledwie zatoka." I opisał, co widzi z tyłu za sobą. „No więc dobrze – odparł kalif – ale sprawdź wszystko, wyślij tam wojska."

Wysłał więc jednego ze swoich klientów o imieniu Ṭarīf[189], o przydomku Abū Zur'a. Wyruszył na czterech łodziach z czterystu żołnierzami, w tym było stu konnych. Zacumowali na wyspie służącej jako port i stocznia nazywanej Wyspą Andaluzji. Później od imienia dowódcy wojsk, który tam wylądował, nazwano ją Wyspą Ṭarīfa. Czekał aż wojsko będzie gotowe, a potem najechał na Algeciras. Wziął tam tak wielu jeńców, ilu ani Mūsie ani jego ludziom nigdy nie zdarzyło się widzieć, a także wielkie łupy. Powrócił bez strat. Było to w ramaḍānie roku 91 (lipiec 710).

Kiedy muzułmanie się o tym wszystkim dowiedzieli, postanowili jak najszybciej zaatakować. Mūsā powierzył dowodzenie swojemu klientowi imieniem Ṭāriq Ibn Zijād, który był rycerzem z Hamadānu.[190] Powiadają też, że nie był klientem Mūsy, ale klientem plemienia Ṣadif.

[189] Ṭarīf Ibn Malik (zm. ok. 760), wojownik berberski, wyzwoleniec i klient Mūsy Ibn Nuṣajra. W 710 r. dowodził pierwszą wyprawą arabską przez Cieśninę Gibraltarską. Hiszpańskie miasto Tarifa leżące obok Gibraltaru zawdzięcza mu swoją nazwę.

[190] Ta wzmianka wskazuje, że Ṭāriq mógł być Persem. Być może dlatego, że Mūsā był pochodzenia perskiego. Tradycyjnie przyjmuje się jednak, że Ṭāriq był pochodzenia berberskiego.

Mūsā wysłał go z siedmioma tysiącami muzułmanów, w większości Berberami i klientami. Arabów było tam niewielu. Ruszyli na czterech statkach, bo tylko tyle ich mieli. Był rok 92 (710/711).

Statki przepływały tam i z powrotem z ludźmi i końmi. Lądowali koło wysokiej góry na brzegu morza.

Gdy do władcy Andaluzji dotarła wieść o ataku Ṭarīfa, przeraził się. Nie było go na miejscu, walczył powiem w Pampelunie. Gdy stamtąd wracał, pojawił się Ṭāriq. Zgromadził przeciw niemu wiele wojska, powiadają: sto tysięcy albo coś koło tego.

Ṭāriq zwrócił się wtedy do Mūsy z prośbą o posiłki. Powiadomił go, że zdobył Algeciras i zajął jezioro[191], ale władca Andaluzji ruszył na niego z nieprzeliczalną chmarą wojsk.

Tymczasem Mūsā po tym, jak wysłał Ṭāriqa, zajął się budowaniem statków. Miał ich już bardzo wiele. Przesłał więc pięć tysięcy żołnierzy. W Andaluzji Ṭāriq dysponował więc dwunastoma tysiącami. Wziął licznych i cennych jeńców. Ṭāriq wspomagał Julijān ze swoimi ludźmi, którzy znali tamtejsze słabe miejsca i przekazywali informacje.

Ludharīq dotarł do nich z najszlachetniejszymi Andaluzyjczykami i synami ich królów. Kiedy się dowiedzieli, jak wielu jest muzułmanów i jakie jest ich uzbrojenie, zaczęli się naradzać.

– Ten syn nierządnicy opanował nasze państwo. Nie pochodzi z niego, należy do najpodlejszych ludzi. Ci ludzie nie zamierzają się osiedlać w naszym kraju. Chcą tylko jak najwięcej zagarnąć i odejść. Pokonamy tego syna nierządnicy, gdy się z nim spotkamy.

Przygotowali się do walki. Ludharīq ustawił na prawej flance Sisiberta, Oppę na lewej. Byli to synowie Witizy – poprzedniego króla. To oni przewodzili walce o zwycięstwo.

Wojsko liczyło około stu tysięcy żołnierzy. W roku 88 (707) Andaluzja przeżyła głód i w roku ósmym (tj. 88/707), a także dziewiątym (89/708) i dziewięćdziesiątym (90/709) cierpiała głód. Do tego zaraza

[191] Komentarze hiszpańskie sugerują, że była to zatoka w pobliżu Tarify.

sprawiła, że wymarła połowa jej ludności, a nawet więcej. Potem nastąpił rok 91 (710), w Andaluzji rok Ṭarīfa i zmiany.

Ludharīq i Ṭāriq, który przebywał w Algeciras, spotkali się w miejscu zwanym Al-Buḥajra. Doszło do zaciętej walki. Pokonano prawą i lewą flankę, a z nimi Sisiberta i Oppę – synów Witizy. W centrum też trwały walki. Potem pokonano Ludharīqa. Muzułmanie ruszyli na nich tłumnie. Ludharīq znikł i nie wiadomo gdzie padł. Muzułmanie znaleźli tylko jego białego wierzchowca. Miał siodło ze złota wysadzanego rubinami i szmaragdami. Znaleziono też złote szaty ozdobione perłami i rubinami. Koń wpadł w błoto. Wpadł też w nie i utonął w nim jeden z niewiernych. Gdy wyciągnięto jego nogę, but utkwił w błocie. Bóg jeden wie, co się stało z Ludharīqiem. Przepadł bez wieści: nie znaleziono go ani żywego ani martwego.

Następnie Ṭāriq ruszył do przesmyku w Algeciras i dalej do Istidży (Écija). Mieszkańcy powitali go wielką armią wojska walczono zacięcie, wielu muzułmanów zginęło, wielu było rannych. W końcu jednak Bóg zesłał im zwycięstwo, a bałwochwalców pokonano. Z taką walką dotychczas nie mieli jeszcze do czynienia.

Ṭāriq dotarł do źródła nad rzeką cztery mile od Istidży. Źródło nazwano źródłem Ṭāriqa. Kiedy bałwochwalcy zobaczyli, co Ṭāriq wyczania w ich kraju, Bóg sprawił, że ich serca zdjął wielki strach. Myśleli, że będzie robił to samo co Ṭarīf. Uciekli więc do Toledo i pozamykali się w miastach Andaluzji.

Julijān przybył to Ṭāriqa i oznajmił:

– Zrobiłeś już wszystko w Andaluzji. Ci tutaj to przewodnicy i moi przyjaciele. Rozdziel ich między swoje wojska i ruszaj na Toledo.

Ṭāriq rozdzielił w Istidży swoje wojska. „Bizantyńczyka" Mughītha – klienta Al-Walīda Ibn ʻAbd al-Malika – posłał do Kordoby, ich największego miasta. Dzisiaj to jest twierdza Andaluzji i jej karawanseraj, siedziba władcy. Mughīth udał się na czele sześciuset konnych bez jednego piechura. Muzułmanie nie mieli piechoty, tylko konnicę. Ṭāriq

posłał też wojsko do [prowincji] Rajja[192], do Grenady, Elviry, a sam na czele największego oddziału ruszył na Toledo.

Natomiast Mughīth przybył do Kordoby i zatrzymał się w wiosce Szaqunda (Secunda) w zagajniku modrzewiowym między Secundą i Tarsalajlem. Stamtąd wysłał przewodników, którzy schwytali pasterza owiec. Przyprowadzili mu go do zagajnika razem z owcami. Zapytał go Kordobę.

– Wszyscy znakomici mieszkańcy wyjechali stamtąd do Toledo. Zostawiono tam tylko jej władcę z czterystoma strażnikami i najsłabszych mieszkańców.

Potem spytał go o szczelność murów miasta. Powiedział, że są szczelne. Tylko nad bramą nazywaną Bramą Mostu jest dziura. I opisał ją.

Kiedy noc ich osłoniła Mughīth, wyruszył. A Bóg wspomógł go zsyłając z nieba mżawkę na przemian z ulewą. Nocą dotarł do rzeki w Kordobie. Straże przy murach straciły czujność z powodu zimna i deszczu, choć słychać było słabe przerywane okrzyki.

Wojska przedostały się przez rzekę. Mur od rzeki dzieliła odległość zaledwie trzydziestu łokci, a może i mniej. Rzucili liny, ale nie zdołali znaleźć miejsca, by je zaczepić. Wrócili więc do pasterza. Sprowadzili go, a on pokazał im otwór. Ale nie pozwalał na umocowanie liny. Pod otworem rosło drzewo figowe. Rzucili linę, ale drzewo im przeszkodziło. Wtedy jeden z muzułmanów wspiął się na drzewo. Mughīth zdjął turban i podał mu jego koniec. Żołnierze wspięli się tłumnie po nim na mur. Mughīth dosiadł wierzchowca i stanął pod bramą na zewnątrz bramy. Nakazał ludziom, którzy weszli do miasta, by zaatakowali straże Bramy Mostu. W tamtym czasie most był zniszczony i Kordoba nie miała mostu. Muzułmanie zaatakowali strażników bramy, którą odtąd nazywano Bramą Algeciras, zabili ich i pokonali, a potem wyłamali zamki.

[192] Rajja, prawdopodobnie chodzi o Kūrat Rajja, w późniejszej Andaluzji rejon, którego stolicą była Málaga.

Mughīth wszedł do miasta z grupą swoich towarzyszy – szpiegów i przewodników – i ruszył do pałacu. Gdy władca dowiedział się o ich wejściu do miasta ruszył z grupą swoich – było ich czterysta albo pięćset – i poszedł ku zachodniej bramie zwanej Bramą Sewilli. Zabarykadował się i zamknął w warownym i umocnionym kościele w zachodniej części miasta – Kościele świętego Adżlaḥa. Mughīth zajął pałac kordobański i urządził się w nim. Następnego dnia otoczył bałwochwalców w kościele i napisał do Ṭāriqa o zdobyczach.

Wojska które ruszyły na prowincję Rajja zdobyły ją. Innowiercy schronili się w niedostępnych górach. Potem posuły połączyć się z wojskiem skierowanym do prowincji Elvira. Oblegały jej stolicę[193] i zdobyły ją. Zastali tam żydów. A kiedy spotykali żydów w jakiejś krainie, przekazywali im miasta, pozostawiając z nimi grupę muzułmanów.

Większość wojsk poszła do Grenady, gdzie postąpiono tak samo. W Maladze, mieści prowincji Rajja tak nie postąpili, ponieważ nie natrafili tam na żydów i nie było tam wiele ludzi, ponieważ chronili się tam tylko w razie potrzeby.

Potem (Mughīth) udał się do Tudmīru, Nazwano miasto tak od jego władcy[194], ale mówiono o nim *Ūrijūla*/Orihuela. Tamtejszy władca przygotował wielkie wojska, ale słabo z nimi walczył. Wycofał się na pustkowie bez osłony. Muzułmanie rzucili się na nich z bronią i ich wybili. Ci, którzy nie zginęli, schronili się w Orihueli, ale nie mieli tam ani zaopatrzenia ani broni. Theodomir był człowiekiem doświadczonym i mądrym. Widząc, że jego ludzie nie mają rezerw, kazał kobietom rozpuścić włosy, dał im trzciny i ustawił je na murach miasta. Do nich dołączył pozostałych jeszcze mężczyzn, by stworzyć pozory wojska. A sam przystąpił do układania się. Udawał. Że jest wysłannikiem. Prosił o rękojmię bezpieczeństwa i mu jej udzielono. Tak długo narzucał się

[193] Stolicą prowincji Elvira (Albīra) była Grenada

[194] Theodemir (zm. 743) był gockim comesem w Hiszpanii. Zasłynął w walkach z Arabami. O nim: R. Collins, *The Arab Conquest of Spain*, Oxford 1994, s. 39–42.

i nękał dowódcę wojsk, aż uzyskał pokój dla siebie i mieszkańców swojego miasta. Całe miasto Tudmīr uzyskało pokój. Nie doszło nawet do najmniejszej przemocy, a on nakłonił ich, by mógł zachować swój majątek. Kiedy skończył, ujawnił swoje imię, wpuścił ich do miasta. I wtedy zobaczyli, że nikt nie ma broni. Muzułmanie dotrzymali warunków, choć żałowali tego, a Ṭāriqa powiadomili o zwycięstwie.

Część wojska pozostała w Tudmīrze, ale większość poszła dalej na Toledo do Ṭāriqa.

Tymczasem Mughīth przez trzy miesiące oblegał barbarzyńców w kościele kordobańskim. Oblężenie było dla nich za długie. I wtedy któregoś ranka Mughīth się pojawił. Powiedziano mu: „Barbarzyńca sam jeden zostawiając swoich towarzyszy w kościele wymknął się i uciekł w góry koło Kordoby, by dotrzeć do swoich w Toledo." Mughīth ruszył za nim sam. Ujrzał go, jak ucieka na kasztanowym koniu do wioski Qaṭalbīra/Catalavera. Barbarzyńca się obejrzał: zobaczył, jak Mughith rzucił się na koniu ku niemu i przeraził się. Zboczył z drogi, wpadł do rowu, koń się przewrócił i złamał kark. Gdy Mughīth dotarł do niego, barbarzyńca siedział na tarczy i poddawał się. Mughīth go pojmał. To jedyny z władców Andaluzji jakiego pojmano; jedni uzyskali rękojmię bezpieczeństwa, inni uciekli do Dżillīqijji (Galicji).

Mughīth powrócił do pozostałych barbarzyńców, przyprowadził spętanych ich i kazał ściąć. Kościół nazwano Kościołem Jeńców. A tamtego barbarzyńcę uwięziono, by go postawić przed przywódcą wiernych. Zgromadził żydów i sprowadził ich do Kordoby, sam się urządził w cytadeli, a swoich ludzi w mieście.

Ṭāriq dotarł do Toledo, pozostawił tam swoich ludzi i poszedł dalej do Wādī al-Ḥidżāra/Guadalajary. Dotarł do góry i przeszedł przez przełęcz nazwaną Przełęczą Ṭāriqa, docierając do miasta zwanego Miastem Stołu[195]. Nazywał się dlatego, że znajdował się w nim Stół Sulajmāna

[195] Madīnat al-Mā'ida, zapewne Olmeda leżąca na północ od Ávili.

syna Dāwūda.[196] Miał brzegi i nogi z zielonego chryzolitu. Nóg miał trzysta i siedemdziesiąt pięć brzegów. Dalej poszedł do miasta Amāba[197], gdzie zdobył stroje i pieniądze [...][198] Wrócił potem do Toledo w roku 93 (712).

Potem, w ramadanie roku 93 (712) przybył Mūsā Ibn Nuṣajr z gromadą swoich ludzi. Mówi się, że było ich osiemnaście tysięcy. Dowiedział się o tym, co zrobił Ṭāriq. Zdjęła go zazdrość. Kiedy wylądował w Algeciras powiedziano mu:

– Ruszaj jego drogą!

– Za nic nie pójdę jego drogą! – odparł.

Barbarzyńscy przewodnicy rzekli:

– Pokażemy ci drogę lepszą niż jego. Miasta tam są ważniejsze niż jego. Jeszcze nie są zdobyte, ale Bóg dopomoże ci je zdobyć!

Ucieszył się, bo osiągnięcia Ṭāriqa go mierziły. Poprowadzili go do miasta Szadhūna (Medina Sidonia): zdobył je siłą, a jego mieszkańcy się mu poddali. Potem ruszył na miasto Qarmūna (Carmona) poprowadzony tam przez swoich barbarzyńców. Nie jest to najlepiej ufortyfikowane miasto w Andaluzji ani najbardziej pożądane, by o nie walczyć albo je oblegać. Więc kiedy się do niego zbliżał, powiedziano mu, że najlepiej je zająć po dobroci. Posłał tam barbarzyńców którym ufał i którzy jego darzyli zaufaniem, takich jak Julian. Może to byli ludzie Juliana. Poszli tam jako uciekinierzy, ale z bronią. Wpuszczono ich do miasta. Kiedy się tam znaleźli, Mūsā posłał nocą konnicę. Otwarli Bramę Kordoby i zaatakowali straże. Tak muzułmanie weszli do Carmony.

Mūsā skierował się do Sewilli, najważniejszego i najpotężniejszego miasta Andaluzji. Zachwyciły go jego budowle i zabytki. Sewilla była

[196] Historię tego legendarnego stołu przedstawia David James w *A History of Early Al-Andalus. The Akhbār majmū'a*, Routledge 2012, s. 150-153, a ujęcie problemu przez arabskich historyków podsumowuje Nicola Clarke w *The Muslim Conquest of Iberia*, Routledge 2012, s. 92-101. Zob. też wyżej, przypis 180.

[197] Niezidentyfikowana miejscowość koło Burgos.

[198] Luka w tekście arabskim.

siedzibą władcy przed panowaniem Gotów w Andaluzji. Kiedy Goci zajęli Andaluzję, przenieśli siedzibę władzy do Toledo. Jednak prawa Rzymian, ich religia, przywództwo świeckie pozostały w Sewilli.
Mūsā Ibn Nuṣajr oblegał miasto kilka miesięcy i w końcu z woli Boga je zdobył. Barbarzyńcy uciekli do miasta Badża (Beja). Mūsā wsparł tamtejszych żydów i ruszył do miasta Meridy. Merida też była siedzibą niektórych władców Andaluzji. Były tam zabytki, most, pałace i przepiękne kościoły. Oblegał miasto. Mieszkańcy ruszyli na niego, odparł ich atak, ale zacięcie walczyli milę a może dalej od murów. Kiedy Mūsā zobaczył, że ruszają na niego, spostrzegł dół, niegdyś kamieniołom, Ukrył tam nocą ludzi i konnicę. A rankiem ruszył naprzeciwko im, oni zaś jak poprzedniego dnia zaatakowali. Muzułmanie podjęli walkę, wojsko wyszło z ukrycia. Zabijano ich masami, Kto mógł ratował się ucieczką do miasta. A miasto było ufortyfikowane, miało mury jakich gdzie indziej nie było. Mūsā wytrwale walczył z nimi miesiącami.

W końcu skonstruowano machinę. Ukryci w niej muzułmanie podeszli pod jedną z wież i podkopali się pod nią. Kiedy usunęli kamienie natrafili w środku na beton zwany w języku mieszkańców Andaluzji *lāszsza-māszsza* (*laxomaxo*). Użyli więc motyk i siekier. Kiedy walili nimi, rozbudzili barbarzyńców. Muzułmanie zginęli pod machiną. Wieżę nazywa się do dziś Wieżą Męczenników. Jakże niewielu o tym wie!

Miasto zdobyto w ramaḍānie roku 94 w święto zakończenia postu (30 czerwca 713). Kiedy męczenników spotkało to, co ich spotkało, barbarzyńcy rzekli:

– Pokonaliśmy go! Jeśli miałby być jakiś dzień na zawarcie pokoju, to jest to dzisiaj. Zawołajcie go!

Wyszli po niego i zastali go z osiwiałą brodą. Namawiali go na coś, na co nie chciał się zgodzić. Wrócili więc, Na dzień przed świętem znów przyszli, by go namawiać. A on ufarbował brodę henną: zobaczyli że ma czerwoną brodę i się zdziwili. Ktoś powiedział:

– Myślę, że pożera ludzkie dzieci! Przecież widzieliśmy, jak wyglądał wczoraj.

Potem przyszli do niego w święto zakończenia postu. Broda stała się czarna. Więc wrócili do swoich w mieście:

– Głupcy! – rzekli – Walczycie u prorokami, którzy zmieniają wygląd jak chcą, odmładzają się. Ich wódz stał się młodzieńcem, choć przedtem był starcem. Idźcie i dajcie mu to, czego chce.

Zawarli więc z nim pokój. Oddali muzułmanom cały majątek zabitych w dniu zasadzki. Majątek tych, co uciekli do Galicji. A jemu majątek i ozdoby kościołów. A potem w dniu zakończenia postu 94 roku (30 czerwca 713) otwarli dla niego miasto.

A potem niearabscy mieszkańcy Sewilli zbuntowali się przeciw tamtejszym muzułmanom. Przybyli też mieszkańcy Niebli i Beji, by walczyć z muzułmanami, Zginęło osiemdziesięciu ludzi. Pozostali udali się do Mūsy Ibn Nuṣajra w Meridzie. Kiedy zdobył Meridę, wysłał na czele wojsk swojego syna ʻAbd al-ʻAzīza do Sewilli. Podbił ją i wrócił.

W końcu szawwāla (lipiec 713) Mūsā udał się z Meridy do Toledo. Gdy Ṭāriq dowiedział się o jego nadejściu, wyszedł by go uroczyście powitać. Spotkali się w Talabīra (Talavera) w miejscu nazywanym Bābid. Ṭāriq na widok Mūsy zsiadł z konia, a ten położył mu bicz na głowę i zganił, że postępuje niezgodnie z jego życzeniem. A potem udali się razem do Toledo. A tam rzekł:

– Oddaj mi zdobyty stół.

Ṭāriq dał mu stół. Jedna z nóg stołu była oderwana.

– Gdzie jest ta noga? – spytał Mūsā.

– Nic o tym nie wiem. W tym stanie go zdobyłem – odparł Ṭāriq.

Mūsā kazał ją dorobić ze złota. Zrobiono też kosz z liści palmowych i włożono do niego stół. Po czym Mūsā ruszył dalej i zdobył Saragosę z okolicznymi miastami.

Wtedy, w roku 95 (713–714), przybył wysłannik kalifa Al-Walīda i powstrzymał zapędy Mūsy. Odesłał go z Andaluzji a z nim Ṭāriqa i Mughītha. Zarządzanie Andaluzją przekazał jego – Mūsy – synowi

‘Abd al-‘Azīzowi. Powierzył mu jej miasta i krainy. Usadowił w Sewilli leżącej nad wielką rzeką, przez którą nie dało się przejść w bród. Chciał by na niej znalazły się muzułmańskie statki i miasto stało się bramą Andaluzji.

‘Abd al-‘Azīz zachował stanowisko, ale jego ojciec z Ṭāriqiem i Mughīthem opuścili Andaluzję. A z Mughīthem wyjechał barbarzyński władca Kordoby, który ją zdobył.

Mughīth trzymał się swojej pozycji klienta w kalifacie. Kiedy Mūsā zwrócił się do niego:

– Daj mi tego barbarzyńcę!

– Nie dostaniesz go na Boga! Oddam go kalifowi.

Mūsā siłą mu go odebrał. „Oby tylko uszedł z życiem” – mówiono. A Mughīth rzekł:

– Złapałem go, więc to ja skrócę go o głowę.

I tak uczynił.

Ostatecznie sprawa dotarła do kalifa Sulajmāna[199], albowiem Al-Walīd I umarł. A syn Mūsy – ‘Abd al-‘Azīz – poślubił żonę Ludharīqa nazywaną Umm ‘Āṣim. Bardzo ją kochał. Powiedziała mu:

– Królowie, którzy nie mają korony, to jakby nie mieli królestwa. Co ty na to, bym ci zrobiła koronę z klejnotów i złota, które mam?

– To nie jest zgodne z naszą religią – odparł.

– A skąd ludzie twojej religii będą wiedzieć, co nosisz, kiedy jesteś sam? – rzekła.

Nie trwało długo, by się zgodził. Gdy pewnego dnia siedział z nią w koronie na głowie, nagle weszła ślubna żona Zijāda Ibn an-Nābighi at-Tamīmiego pochodząca z królewskiego rodu. Zobaczyła go w koronie na głowie i spytała Zijāda:

– Czy i ja nie powinnam ci zrobić korony?

– Nasza religia nie pozwala na zakładanie korony – odrzekł.

– Na religię Mesjasza! – odparła – a przecież twój przywódca nosi ją.

[199] Sulajmān Ibn był następcą Al-Walīda I. Panował w latach 715-717.

Zijād opowiedział o tym Ḥabībowi Ibn Abī ‘Ubajdzie Ibn ‘Uqbie Ibn Nāfi‘owi. Potem rozmawiali o tym i dowiedzieli się najlepsi żołnierze. Zijādowi nie pozostało nic innego, jak ujawnienie sprawy, by ludzie zobaczyli to naocznie i poznali prawdę.

– Został chrześcijaninem! – zawołali. A potem ruszyli na niego i zabili go w końcu roku 98 (717). Kalifem nadal był Sulajmān, za którego panowania zdobyto wiele miast.

Następnie po wielu latach, w których nie powoływali namiestnika, zgodzili się na [Ajjūba] Ibn Ḥabība al-Lachmiego. Był człowiekiem pobożnym, prowadzącym ich modły. Ponieważ długo pozostawali bez namiestnika, powierzyli Ajjūbowi swoje sprawy i przenieśli władzę do Kordoby w początkach roku 99 (717). A ‘Abd al-‘Azīza zabito w końcu roku 98 (717). Natomiast ‘Abd al-‘Azīza zabito pod koniec roku 98.

Ajjūb Ibn Ḥabīb zamieszkał w pałacu w Kordobie, który zaplanował dla siebie Mughīth. Kiedy wysłannik kalifa zwolnił Mūsę Ibn Nuṣajra wybrał się w drogę, by poznać Andaluzję. Dotarł do Kordoby i powiedział Mughīthowi: „Ten pałac nie nadaje się dla ciebie, on jest przeznaczony dla namiestnika kalifa w Kordobie. Wymień go na inny.” I Mughīth wybrał dom za Bramą Algeciras, czyli Bramą Mostu, naprzeciwko otworu, przez który jego ludzie wtargnęli do Kordoby. Była to świetna posiadłość z dopływem wody, drzewami oliwnymi i owocowymi. Nazywała się Al-Jassāna. Należała do zarządcy, którego pojmał. Znajdował się tam przepiękny pałac; w Andaluzji nazywano go Pałacem Mughītha.

Gdy do Sulajmāna dotarła wieść o zamordowaniu ‘Abd al-‘Azīza Ibn Mūsy, przejął się sprawą. Wyznaczył na namiestnika Ifrīqijji ‘Abd Allāha Ibn Jazīda z Kurajszytów, ale nie wiem, których. Namiestnik Ifrīqijji zajmował się sprawami Andaluzji i Tangeru i wszystkim, co leżało za Ifrīqijją.[200] Sulajmān polecił mu zająć się uczynkiem Habība Ibn Abī ‘Ubajdy i Zijāda Ibn an-Nābighy: zabicia ‘Abd al-‘Azīza., Kazał mu

[200] Czyli na zachód od terenów dzisiejszej Tunezji zwanej Ifrīqijją.

wytężyć siły, aresztować go i tych, którzy uczestniczyli w morderstwie – wszystkich bez wyjątku.

Sulajmān jednak umarł i ʻAbd Allāh Ibn Jazīd, namiestnik Ifrīqijji, powierzył Andaluzję Al-Ḥurrowi Ibn ʻAbd Allāhowi ath-Thaqafiemu. Nakazał mu zająć się sprawą zamordowania ʻAbd al-ʻAzīza. Zanim jednak Al-Ḥurr podjął zadanie, ʻUmar Ibn ʻAbd al-ʻAzīz został kalifem i odwołał ʻAbd Allāha Ibn Jazīda z Ifrīqijji. Mianował Isma ʻila Ibn ʻAbd Allāh, klienta plemienia Machzūm.

Kiedy kalifowie pobierali podatki z miast i krain, przybywało do nich z podatkiem dziesięciu wybitnych mężów z ochroną żołnierzy. Do skarbca nie mógł wpłynąć ani jeden dinar, ani jeden dirham z podatków, jeśli delegacja nie przysięgła na Boga, że każdy dinar i każdy dinar pobrano zgodnie z prawem, że podatki pochodzą od nadwyżki dochodów mieszkańców miejscowości, wojowników i ich rodzin, po potrąceniu odpowiednich dla nich należności dla tych którym się one należały.

Delegacja z Ifrīqijji przywoziła stamtąd podatek dlatego, że nie był to już obszar nadgraniczny. Nadwyżka nad należności dla wojska i opłaty ludności przekazywano kalifowi, Gdy przywieziono podatki z Ifrīqijji w czasach Sulajmāna, nakazano złożenie przysięgi. Złożyło ją ośmiu. Odmówił Ismāʻīl Ibn ʻUbajd Allāh klient plemienia Machzūm, odmówił też As-Samḥ Ibn Mālik al-Chaulānī. Ich zachowanie zadziwiło (kalifa) ʻUmara Ibn ʻAbd al-ʻAzīza. Przywołał ich do siebie i przekonał się, że są godnymi zaufania, szlachetnymi mężami.

Kiedy ʻUmar wyznaczył Ismāʻīla na namiestnika Ifrīqiyyi, wyznaczył również As-Samḥa Ibn Mālika namiestnikiem w Andaluzji i kazał mu tam pobierać dla Boga *chums* z gruntów i nieruchomości przemocą, a po ich ściągnięciu sprawić, by miejscowości znalazły się w rękach pobierających zdobycz wojenną (*ghanīma*). Kazał mu też opisać Andaluzję i jej rzeki. Uważał, że jej ludność należy przenieść, by ją oddzielić od muzułmanów. Gdybyż to Bóg zachował go po to, by to uczynił, w przeciwnym bowiem razie ich losem byłaby zagłada, chyba że Bóg by się nad nimi ulitował.

Ibn ʻAbd al-Ḥakam (zm. 871)

Ibn ʻAbd al-Ḥakam (zm. 871) należy do wczesnych historyków arabskich opisujących pierwsze podboje arabskie na zachodzie. Zajął się rodzinnym Egiptem i Afryką Północną w dziele zatytułowanym „Wiadomości o podboju Egiptu" (*Futūḥ Miṣr wa-achbāruhā*). Jego historia opisuje również podbój Afryki Północnej i Półwyspu Iberyjskiego, stąd często używano tytułu „Podboje Egiptu i Afryki". Ibn ʻAbd al-Ḥakam urodził się w egipskim Al-Fusṭācie w rodzinie malikickich prawników. Rodzina osiedliła się w Egipcie w czasie pierwszego podboju. Ibn ʻAbd al-Ḥakam starał się utrwalić rodzinną pamięć o początkach arabskiego panowania.[201]

Cytowany tu fragment dotyczy podboju Hiszpanii, przejścia wojsk muzułmańskich przez Cieśninę Gibraltarską zwaną tu Przejściem (*madżāz*). Hiszpania nazywana jest Al-Andalus, co tradycyjnie oznacza arabską Hiszpanię. Po polsku używam więc terminu Andaluzja w tym właśnie znaczeniu: Półwyspu Iberyjskiego, a nie dzisiejszej Andaluzji południowej prowincji Hiszpanii. Sama nazwa jest zresztą ciekawa, prawdopodobnie pochodzi bowiem od nazwy gockich Wandalów – „Wandalus", „Wandaluzja".[202]

[201] H. Kennedy, *Wielkie arabskie podboje*,

[202] Z językoznawczego punktu widzenia jest to nieprawdopodobna etymologia, a i z historycznego wątpliwa. Germańska spółgłoska *w* jest w języku arabskim albo zachowywana albo interpretowana jako *b*, natomiast w językach romańskich *w* przechodzi w *gu*. A więc angielskie *war* to po hiszpańsku *guerra*, arabskie *wādī* – to po hiszpańsku *guadi* itd. Zatem Wandaluzja po arabsku nazywałaby się Wandaluz (a jest al-Andalus), po hiszpańsku zaś Guandaluz. Wandalowie przebywali na Półwyspie Iberyjskim ledwie dwadzieścia lat (408–429). Kiedy w roku 434 podporządkowali sobie dawną Punicję (Tunezję) na niemal sto lat (435–534), nikt jej nie nazwał Wandaluzją. Z jakiej więc racji Arabowie mieliby w Hiszpanii przyjąć nazwę wywodzącą się od Wandalów, skoro nie przyjęli jej w Afryce? Niemiecki arabista H. Halm zaproponował ciekawą etymologię nazwy Al-Andalus: od germańskiego-wizygockiego – *landahlauts*. To termin oznaczający

Ibn ʻAbd al-Ḥakam sięga do zasłyszanych, niekoniecznie prawdziwych opowieści i anegdot uzupełniających narrację historyczną. A więc pojawiają się postaci historyczne: Roderyk i Julian (u nas pojawiających się w powieści T. Parnickiego *Hrabia Julian i król Roderyk*), a także Mūsā Ibn Nuṣajr (zm. 715) – arabski wódz i jego berberski podwładny Ṭāriq, rzeczywisty zdobywca Hiszpanii. Ale są też plotkarskie opowieści o rzekomej antropofagii muzułmanów, o stole Salomona i zatargu o zdobyte skarby.

Warto tu dodać, że imię Ṭāriqa uwieczniono w nazwie Gibraltaru, która pochodzi od arabskiego Dżabal Ṭāriq – Góra Ṭāriqa.

O podboju Andaluzji

[*The History of the Conquest of Eypt, North Africa and Spain Known as* The Futūḥ Miṣr *of Ibn ʻAbd al-Ḥakam*, oprac. Charles C. Torrey, New Haven 1922, s. 204-:]

Mūsā Ibn Nuṣajr posłał swojego syna Marwāna do Tangeru, by zajął pozycje obronne (*ribāṭ*) na wybrzeżu. Tam wraz ze swoim wojskiem podjął walki. Potem Marwān opuścił Tanger, a dowództwo 1700 żołnierzy przejął po nim Ṭāriq Ibn ʻAmr. Inni powiadają, że Ṭāriq miał dwanaście tysięcy Berberów i zaledwie szesnastu Arabów. Ale to nieprawda.

Powiadają też, że Mūsā Ibn Nuṣajr wyruszył do Tangeru z Ifrīqiyyi. Gdy dotarł do Tangeru, został tam pierwszym namiestnikiem (wālim). Przebywały tam berberskie plemiona Al-Butr i Al-Barānis niepodporządkowane Arabom. Zbliżając się do Tangeru, Mūsā wysłał swoje

przydziały ziemi dla Gotów stosowane od czasów, gdy Goci przejęli w Iberii ziemie od Rzymian. *Landahlauts* w Rzymie nazywano *Gothica sors*, por. H. Halm, *Al-Andalus* and *Gothica Sors,* w: *The Formation of al-Andalus. Part 1: History and Society*, oprac. Manuela Marín, Routledge 1998, s. 39–50.

oddziały. Konnica dotarła do prowincji As-Sūs al-Adnā[203]. Zdobyto ją, a mieszkańcy się poddali i wzięto ich do niewoli. Wyznaczył nad nimi namiestnika, który polepszył ich los. Wysłał też Busra Ibn Abī Arṭāta[204] do jednej z twierdz odległej o trzy dni drogi od Al-Qajrawānu. Zajął ją, pojmał dzieci, ograbił mieszkańców. Nazwano ją Twierdzą Busra, i tak się ona nazywa po dziś dzień.

Następnie Mūsā usunął człowieka, którego mianował namiestnikiem Tangieru. Na jego miejsce wyznaczył Ṭāriqa Ibn Zijāda i wrócił do Al-Qajrawānu. Ṭāriq ruszył z nim, zabierając ze sobą niewolnicę imieniem Umm Ḥakīm. Ṭāriq przez jakiś czas w roku 92 (tj. 710–711 n.e.) sprawował władzę w Tangerze.

Na terenach drogi Ṭāriqa do Andaluzji władzę sprawował niemuzułmanin imieniem Julian, władca Ceuty. Koło przeprawy do Andaluzji znajdowało się miasto zwane Al-Chaḍrā' położone za Tangerem. Julian podlegał władcy Andaluzji Ludharīqowi[205], który mieszkał w Toledo. Ṭāriq korespondował z Julianem, schlebiał mu i obaj wymieniali się darami. Julian wysłał do władcy Andaluzji Ludharīqa swoją córkę, by się u niego kształciła i uczyła manier. Ludharīq jednak sprawił, że zaszła w ciążę. Wieść o tym dotarła do Juliana, który zakrzyknął: „Jedyną karą i odpłatą dla niego będzie nasłanie na niego Arabów!" Napisał do Ṭāriqa: „Wysyłam cię do Andaluzji!" A Ṭāriq przebywał wówczas w Tilimsānie, zaś Mūsā Ibn Nuṣajr w Al-Qajrawānie. Ṭāriq odpowiedział: „Uwierzę ci dopiero wtedy, gdy mi przyślesz zakładnika." Julian przysłał mu swoje dwie córki, bo prócz nich nie miał innego potomstwa. Ṭāriq osiedlił je w Tilimsānie i w ten sposób się zabezpieczył. Potem udał się do Juliana

[203] As-Sūs al-Adnā ówczesna prowincja, na której terenie leżał Tanger – Jāqūt, *Mu'dżam al-buldān*, Shia Online Library, wg Dār Iḥjā' at-Turāth al-Islāmī, Bejrut 1979, t. III, s. 281.
[204] Busr Ibn Abī Artāt był jednym ze znamienitych wojowników kalifa Mu'āwiji. W podeszłym wieku toczył ostatnie walki a Afryce Północnej, być może za kalifa 'Abd al-Malika albo nawet Al-Walīda I.
[205] Arabska forma imienia Roderyka ostatniego wizygockiego władcy Hiszpanii (panował 710–711).

przebywającego w Ceucie koło przejścia do Andaluzji. Juliana ucieszyło jego przybycie. Rzekł: „Ja cię przeprowadzę do Andaluzji." Między Ceutą a Andaluzją znajduje się góra, którą dzisiaj nazywa się Górą Ṭāriqa (Dżabal Ṭāriq).

Kiedy nastał wieczór, Julian dostarczył mu łodzie, którymi przeprawił go przez cieśninę i ukrył w ciągu dnia. W nocy łodzie znów wróciły i zabierały pozostałych towarzyszy i ich przeprawiali, póki nikogo nie zostało. Andaluzyjczycy nie zorientowali się. Sądzili, że łodzie jak zwykle przepływają w swoich sprawach.

Ṭāriq znajdował się w ostatniej grupie wojsk przepływającej do swoich. W Al-Chaḍrā' pożegnał Juliana i przebywających z nim kupców, nie chciał bowiem zaszkodzić jego towarzyszom i mieszkańcom miasta.

Wieść o Ṭāriqu, jego wojsku i miejscu, gdzie się znajdują, dotarła do mieszkańców Andaluzji. Ṭāriq ruszył ze swoimi w góry przez most do miejscowości Qarṭādżanna (Carteya). Stamtąd skierował się do Kordoby. Po drodze napotkał wyspę na morzu, gdzie pozostawił swoją niewolnicę imieniem Umm Ḥakīm z kilkoma wojownikami. Do dziś wyspa nazywa się Wyspą Umm Ḥakīm (Dżazīrat Umm Ḥakīm)[206].

Kiedy muzułmanie się tam osiedlili, okazało się, że mieszkają tam wyłącznie hodowcy winorośli. Wzięli ich do niewoli, a jednego z nich zabili, poćwiartowali i ugotowali. Przyglądali się temu jego towarzysze. Muzułmanie mieli w garnkach ugotowane inne mięso, a ugotowane mięso tego człowieka wyrzucili tak, by nikt tego nie wiedział. Zjedli ugotowane wcześniej mięso, a hodowcy winnej latorośli się temu przyglądali, nie wątpiąc, że jedzą mięso jednego z nich. Kiedy później ich

[206] Zapewne chodzi o Algeciras. Naprzeciwko leżała wyspa zwana Al-Dżazīra Umm Ḥakīm wchłonięta z czasem przez port. Z czasem całe miasto zaczęto nazywać w czasach arabskich Al-Dżazīra al-Chaḍrā' „Zielona Wyspa". Przedtem, w okresie rzymskim, nazywało się Iulia Transducta, bo była miejscem przesiedleń z Afryki. Na ten temat: Henrique Flórez, *España Sagrada: Theatro geographico-histórico de la Iglesia de España* , Madryt 1752, s. 36, a także *Conquista de Africa del Norte y de España*, introdución, traducción, notas e indices por Eliseo Vidal Beltran, Valencia 1966, s. 43, przypis 2.

wysłano w inne strony, rozpowiadali mieszkańcom Andaluzji, że muzułmanie są ludożercami, powołując się na los swojego towarzysza.

Jak opowiadał mi mój ojciec ʻAbd Allāh Ibn al-Ḥakam oraz Hiszām Ibn Isḥāq w Andaluzji był dom pozamykany na kłódki. Każdy władca, który tam przybywał, dodawał swoją kłódkę. Kiedy nadciągnęli muzułmanie, chciano, by panujący król poszedł w ślady swoich poprzedników i również założył kłódkę. On jednak odmówił i oznajmił, że nie założy żadnej kłódki, póki nie zobaczy, co się znajduje w środku domu. Potem kazał go otworzyć, a w środku były obrazy Arabów oraz napis: „Gdy te drzwi zostaną otwarte, ci, którzy je otwarli, zdobędą ten kraj".

A teraz autor wraca do opowieści ʻUthmāna i innych:

Kiedy Ṭāriq przepłynął cieśninę, wojska kordobańskie ruszyły mu naprzeciw. Widząc, że jest żołnierzy Ṭāriqa jest niewielu, kordobańczycy zaatakowali. Wywiązała się zacięta walka zakończona klęską Andaluzyjczyków. Wojska Ṭāriqa zabijały wroga aż do samej Kordoby. Wieść o tym dotarła do Ludharīqa, który wyruszył z Toledo. Wojska spotkały się w miejscowości zwanej Szadhūna (Medina Sidonia) nad rzeką dziś zwaną Umm Ḥakīm. Rozpoczęła się zacięta bitwa. Z woli potężnego i wspaniałego Boga zginął Ludharīq i jego ludzie. Mughīth ar-Rūmī, wyzwoleniec Al-Walīda Ibn ʻAbd al-Malika, dowodzący konnicą Ṭāriqa, zmierzał do Kordoby, podczas gdy Ṭāriq poszedł na Toledo i je zajął. Jedyną jego troską było odzyskanie stołu Sulajmāna syna Dāwūda (Salomona syna Dawida) będącego w posiadaniu ludzi księgi.

Jak nam opowiadał Jaḥjā Ibn Bukajr[207], powołując się na Al-Lajtha Ibn Saʻda[208]: Mūsā Ibn Nuṣajr podbił Andaluzję i zabrał z niej stół

[207] Jaḥjā Ibn Bukajr (zm. 846) egipski *muḥaddith*.
[208] Al-Lajth Ibn Saʻd (zm. 791), egipski prawnik, *muḥaddith* i autor niezachowanych opracowań historycznych. Jest jednym z najczęściej cytowanych przez Ibn ʻAbd al-Ḥakama autorów.

Sulajmāna syna Dāwūda oraz koronę. Ṭāriqowi doniesiono, że stół znajduje się w twierdzy zwanej Firās odległej o dwa dni drogi od Toledo. Twierdzą dowodził siostrzeniec Ludharīqa. Ṭāriq zapewnił jemu i jego rodzinie rękojmię bezpieczeństwa. Siostrzeniec udał się do Ṭāriqa pod ochroną rękojmi. „ Daj mi stół!" – rzekł Ṭāriq. Ten mu go dał, a była w nim niewyobrażalna ilość złota i klejnotów. Ṭāriq oderwał jedną z nóg stołu pełną złota i klejnotów i zastąpił ją inną nogą. Stół oceniono na dwieście tysięcy dinarów z powodu znajdujących się w nim klejnotów. Ṭāriq zabrał znajdujące się tam klejnoty, broń, złoto, srebro i naczynia. Prócz tego przejął niewyobrażalny majątek i wyruszył do Kordoby, gdzie zamieszkał. Stamtąd napisał do Mūsy Ibn Nuṣajra. Powiadomił go o podboju Andaluzji i o zdobytych łupach wojennych. Z kolei Mūsā napisał do Al-Walīda Ibn ʻAbd al-Malika z wiadomością o tym, przypisując sobie wszystko. A do Ṭāriqa Mūsā napisał, by się nie ruszał z Kordoby, póki Mūsā tam nie przybędzie i postawi mu najgorsze zarzuty.

W radżabie roku dziewięćdziesiątego trzeciego (712) Mūsā Ibn Nuṣajr zezłoszczony na Ṭāriqa wyruszył do Andaluzji otoczony Arabami, klientami i berberskimi przywódcami. Towarzyszył mu Ḥabīb Ibn Abī ʻUbajda al-Fihrī. W Al-Qajrawānie na swojego zastępcę wyznaczył najstarszego syna ʻAbd Allāha Ibn Mūsę. Przez miasto Al-Chaḍrā' dotarł do Kordoby. Ṭāriq go przyjął i starał załagodzić jego gniew, mówiąc: „Jestem tylko twoim maulą, ten podbój jest twoim dziełem." Mūsā zebrał nieopisany majątek. A Ṭāriq oddał mu całą zdobycz, którą zgromadził.

Natomiast Ludharīq wyruszył przeciw Ṭāriqowi, który wówczas przebywał w górach. Gdy tam dotarł, Ṭāriq wyszedł do niego. Ludharīq siedział na tronie swojego królestwa umieszczonym między dwoma mułami. Miał na sobie koronę, rękawice i pełny strój galowy noszony przez królów. Ṭāriq i wszyscy jego towarzysze szli pieszo. Nie było wśród nich ani jednego jeźdźca. Walczyli ze sobą od wschodu słońca aż po zachód. Już im się zdawało, że to koniec. Ale Bóg uśmiercił Ludharīqa i jego ludzi. Muzułmanie zwyciężyli. W Maghrebie nie było walki

większej od tej. Muzułmanie przez trzy dni nie odbierali im mieczy. A potem udali się do Kordoby.

Powiadają, że to Mūsā po wkroczeniu do Andaluzji wysłał Ṭāriqa do Toledo. Toledo znajduje się w połowie drogi między Kordobą a Arbūną (Narboną), a Arbūna jest najodleglejszym miastem granicznym Andaluzji.

Arabska inwazja na północ Półwyspu Iberyjskiego i w krainę Franków

Po zajęciu Półwyspu Iberyjskiego wojska arabsko-berberskie wciąż parły na północ. Zapewne była to realizacja idei, by zaatakować Bizancjum od północnego zachodu, skoro nie udało się od południa, a więc z Syrii.

Administracyjnie Hiszpania podlegała namiestnikowi kalifa w Ifrīqijji. W roku 716 wālī Ifrīqijji – Muḥammad Ibn Jazīd – mianował Al-Ḥurra Ibn ʻAbd ar-Raḥmāna ath-Thaqafiego swoim przedstawicielem (ʻāmilem) w arabskiej Hiszpanii. Zadaniem Al-Ḥurra było rozżpczęcie podboju ziem europejskich zwanych „wielką ziemią" – *al-arḍ al-kabīra* leżących na północ od Hiszpanii.

Oto jak te wydarzenia opisuje andaluzyjski historyk Ibn ʻIdhārī:

Ibn ʻIdhārī (zm. po roku 1312)

Aḥmad Ibn Muḥammad Ibn ʻIdhārī pochodził z Marrakeszu w Afryce Północnej (stąd jego przydomek Al-Marrākuszī). Jest autorem historii Afryki Północnej i Andaluzji zatytułowanej *Al-Bajān al-mughrib fī ichtiṣār achbār mulūk al-Andalus wa-al-Maghrib* („Zadziwiające objaśnienie opowieści o królach Andaluzji i Maghrebu"). Umarł w rodzinnym Marrakeszu po roku 1312.

Ibn ʻIdhārī, *Al-Bajān al-mughrib fī ichtiṣār achbār mulūk al-Andalus wa-al-Maghrib*, oprac. Baszszār ʻAwwād Maʻrūf i Maḥmūd Baszszār ʻAwwād, Tunis 2013, t. II, s. 31:

Następnie Sulajmān Ibn ʻAbd al-Malik wyznaczył Muḥammada Ibn Jazīda – klienta córki Al-Ḥakama Ibn al-ʻĀṣa – wālim w Ifrīqijji. Zarządzającym Ifrīqijją podlegała Andaluzja i Tanger. Muḥammad Ibn Jazīd skierował Al-Ḥurra Ibn ʻAbd ar-Raḥmāna jako nadzorcę (ʻāmil) Andaluzji z czterystoma wybitnymi mężami z Ifrīqijji. Al-Ḥurr pełnił funkcję przez trzy lata. Al-Ḥurr przeniósł władzę emiracką z Sewilli do Kordoby. Do Andaluzji przybył w roku 99 hidżry.[209]

Al-Ḥurr był dobrym administratorem, ale nie sprawdził się jako wojownik. W roku 719 As-Samḥ zastąpił Al-Ḥurra w Septymanii. Andaluzja stała się odrębną od Ifrīqijji prowincją imperium. I dlatego As-Samḥ został wālim (a nie ʻāmilem). As-Samḥ okazał się sprawnym wojownikiem. W 719 wojska najpierw zajęły Barcelonę, potem Narbonę z wizygocką Septymanią[210]. Pod Tuluzą los się odwrócił – w 721 r. książę Akwitanii Odon pokonał Arabów. W bitwie zginął arabski namiestnik w Andaluzji As-Samḥ Ibn Mālik al-Chaulānī (był wālim w latach 719-721). Wydarzenie było istotne, więc i kroniki europejskie zawierają wzmianki o As-Samḥu, jego podbojach i śmierci. Jak to często bywa w późnych przekazach, kroniki podają wiele różnych dat śmierci As-Samḥa.

Najwcześniejsze zachowane materiały (zapewne z VIII i IX w.) zawierają anonimowe *Achbār madżmūʻa* datowane na XI wiek, potem Ibn

[209] Rok 99: od sierpnia 717 do lipca 718

[210] Septymania obejmowała południowo-zachodnie tereny Prowansji. Na początku V wieku opanowali ją Wizygoci, potem w latach 719-725 zjawili się tam Arabowie z Hiszpanii, wygnani do 759 r.

Qūṭijja (zm. 977), najpóźniejszym Al-Maqqarī (zm. 1632), który wymienia go kilka razy (t. I, s. 235, 299, 338, 480: t. III: s. 14, 15 i 16). Ibn Bassām (zm. 1147/48) (*Adh-Dhachīra*, s. 809) wymienia go jak dziadka poety Jūsufa Ibn ʻAbd aṣ-Ṣamada.

Panowanie As-Samḥa Ibn Mālika

[*Achbār madżmūʻa*, oprac. Ibrāhīm al-Ibjārī, Kair-Bejrut 1989, s. 30-31:]

Kiedy ʻUmar[211] został kalifem, wyznaczył na namiestnika Ifrīqijji Ismāʻīla, a As-Samḥa Ibn Mālika – Andaluzji i nakazał mu podzielić jej ziemie, by pobierać należny Bogu podatek jednej piątej (*chums*) od ziemi i nieruchomości. Po pobraniu chumsu wsie powinny pozostać własnością zdobywców. ʻUmar nakazał mu także opisać Andaluzję i jej rzeki. Chciał też ich przenieść i odciąć od muzułmanów. Oby Bóg go zachował, póki tego nie osiągnie! Bo ich losem byłaby klęska, chyba że Bóg by się nad nimi zlitował.

As-Samḥ przybył do Andaluzji w roku setnym (trwał: 2.VIII.718-1.VIII.719). Zajął się sprawą podboju siłą oraz podboju na podstawie układów. Wysyłał wojska, a także odbudował most. W tej ostatniej sprawie napisał do ʻUmara z prośbą o radę. Powiadomił go, że zachodnia część Kordoby została zniszczona i że kiedyś był tam most, przez który przechodzono przez rzekę. Most został zniszczony i zwłaszcza zimą rzeka była nie do przejścia. Gdyby przywódca wiernych kazał mi odbudować mury miasta, zrobiłbym to. Mam na to środki z podatków po odliczeniu kosztów wojska i wydatków na dżihad. Mógłbym sfinansować budowę mostu, używając kamieni z muru.

Powiadają, że ʻUmar – a Bóg wie najlepiej – nakazał odbudować most z kamieni wziętych z muru, a mur odbudować z cegieł, jeśli nie

[211] Kalif ʻUmar Ibn ʻAbd al-ʻAzīz panował w latach 717-720.

znajdą się kamienie. Dołożono starań i w roku sto pierwszym (720) most odbudowano.

Tymczasem zmarł kalif ʻUmar i Jazīd Ibn ʻAbd al-Malik mianował namiestnikiem w Ifrīqijji Biszra Ibn Ṣafwāna. Biszr usunął As-Samḥa Ibn Mālika i mianował ʻAnbasę Ibn Suḥajma al-Kalbiego.

As-Samḥ Ibn Mālik zostaje namiestnikiem Andaluzji

[Ibn Qūṭijja, *Tārīch fatḥ al-Andalus*, oprac. Ibrāhīm al-Ibjārī, Kair-Bejrut 1989, s. 38:]

Al-Ḥurr Ibn ʻAbd ar-Raḥmān zarządzał Andaluzją do czasu, gdy kalifat objął ʻUmar Ibn ʻAbd al-ʻAzīz. Wyznaczył As-Samḥa Ibn Mālika al-Chaulāniego na namiestnika Andaluzji, a na namiestnika Ifrīqijji wysłał Ismāʻīla Ibn ʻAbd Allāha.

Kalif ʻUmar Ibn ʻAbd al-ʻAzīz obiecał As-Samḥowi, że wycofa muzułmanów z Andaluzji, by ich chronić, bał się bowiem, że wróg ich pokona. As-Samḥ Ibn Mālik odpisał, informując o sile muzułmanów, w jak wielu są miastach i jak silne są ich twierdze. Wówczas kalif przysłał swojego klienta (maulę) Dżābira, by pobrał podatek *chums*. Ten przybył do Kordoby (wybudował) cmentarz i miejsce modlitwy na jej przedmieściu. Wtedy dowiedział się o śmierci kalifa ʻUmara. Wykorzystując *chums*, zbudował most przez rzekę w Kordobie naprzeciw skarbca.

Śmierć As-Samḥa pod Tuluzą

[Al-Ḥumaydī, *Dżadhwat al-muqtabis*, Tunis 2008, s. 342:]

As-Samḥ Ibn Mālik al-Chaulānī, potem też noszący przydomek Al-Ḥajāwī, był emirem Andaluzji. Poniósł męczeńską śmierć w walce z

Rzymianami w Andaluzji w miesiącu dhū al-ḥidżdża w dniu pobierania wody (*jaum at-tarwija*)[212] roku sto trzeciego (28 maja 722).

Również w kronikach zachodnich: hiszpańskiej *Continuatio* (*Chronica muzarabica*) i frankijskich (z Moissac i Aniane) odnotowano losy As-Samḥa zwanego Sama (ale też Zama). rex sarracenorum:

Chronica muzarabica

[*Chronica muzarabica*, oprac. Gil, § 57, s. 37-38:]

Następnie podporządkował sobie Galię narbońską i ciągłymi walkami nękał lud Franków, a także rozmieścił saraceńskie placówki w mieście Narbonie, by lepiej prowadzić obronę. Następnie w niezwykłym męstwie wspomniany książę dotarł do Tuluzy i próbował ją zdobyć używając katapult i innych rodzajów machin oblężniczych. Frankowie, gdy się o tym dowiedzieli, zgromadzili się pod dowództwem swojego wodza imieniem Eudo. To tam pod Tuluzą, gdzie armie toczyły ze sobą zacięty bój, zabito Zamę (As-Samḥa) wodza Saracenów razem z towarzyszącym mu wojskiem i ścigano ich resztę, która rzuciła się do ucieczki. Dowództwo Saracenów na miesiąc przejął Abdorraman[213], a potem na rozkaz władcy namiestnikiem został Ambiza (ʻAnbasa).

[212] Tak się nazywa ósmy dzień miesiąca dhū al-ḥidżdża. Tego dnia pielgrzymi uczestniczący w ḥadżdżu pobierają wodę i poją zwierzęta przed marszem na wieczorny postój na górze ʻArafāt.

[213] ʻAbd ar-Raḥmān al-Ghāfiqī – mianowany po raz drugi namiestnikiem w 730 r. walczył pod Poitiers z Karolem Młotem.

Kronika z Moissac

[*Chronicon Moissiacense Maius. A Carolingian World Chronicle From Creation until the First Years of Louis the Pious*. On the basis of the manuscript of the late Ir. J.M.J.G Kats prepared and revised by D. Claszen, t. II, Oegstgeest 2012, s. 112:]

Król Saracenów Sema (As-Samḥ) w dziewięć lat po tym, jak Saraceni wtargnęli do Hiszpanii, oblegał i zajął Narbonę. Mężczyzn tego miasta kazał ściąć mieczem, a pojmane kobiety i dzieci zaprowadzono do Hiszpanii.

Trzeciego miesiąca tego samego roku ruszyli do oblężenia Tuluzy. Kiedy ją oblegali, Eudo, władca Akwitanii, ruszył na nich na czele armii Akwitańczyków i Franków. Przystąpił do walki z nimi. I kiedy zaczęli walczyć, wojska Saracenów rzuciły się do ucieczki i w większości tam zginęły od miecza.

Namiestnictwo As-Samḥa według Ibn ʻIdhāriego

[Ibn ʻIdhārī, t .II, s. 31:]

Następnie przywódca wiernych ʻUmar Ibn ʻAbd al-ʻAzīz wyznaczył wālim Andaluzji As-Samḥa Ibn Mālika. Nakazał sprowadzać ludzi na drogę prawdy i nie odwodzić od dobroci, pobierać *chums* od podbitych ziem i nieruchomości. Nakazał, by As-Samḥ przysłał mu opis Andaluzji i jej rzek, Uważał, że należy zabrać stamtąd muzułmanów i przenieść ich – rozdzielić muzułmanów od kontaktów z niewiernymi wrogami Boga. Powiedziano mu , że jest tam wiele ludzi rozproszonych na całym tamtym obszarze. Nie spodobało mu się to.

As-Samḥ przybył do Andaluzji i zgodnie z nakazem kalifa ʻUmara,

zaczął ustanawiać prawdę, zaprowadzać sprawiedliwość i szerzyć dobro. Sprawował władzę niezależnie, ponieważ ʻUmar wydzielił Andaluzję z prowincji Ifrīqijji z uwagi na znaczenie jej ludności i jej pozycję

Kiedy muzułmanie zdobyli Kordobę, znaleźli w niej resztki mostu przez rzekę. Solidne łuki filarów ustawione przez niegdysiejsze ludy z biegiem czasu uległy zniszczeniu przez prąd rzeki. Kalif ʻUmar Ibn ʻAbd al-ʻAzīz, gdy dotarła do niego o tym wieść, spojrzał na sprawę łaskawym okiem i nakazał As-Samḥowi odbudować most. Dokonano tego najlepiej i najdoskonalej, jak tylko można budować mosty, używając kamieni z murów miasta.

W roku sto pierwszym (23.VII.719-12.VII.720) do As-Samḥa Ibn Mālika w Andaluzji dotarł list przywódcy wiernych ʻUmara Ibn ʻAbd al-ʻAzīza nakazujący budowę mostu z kamieni murów i odbudowanie murów z cegieł. Nakazał mu także pobierać *chums* w Kordobie. Z chumsu wyłączono dolinę znaną jako Ar-Rabaḍ. Tam kalif kazał urządzić cmentarz dla muzułmanów. Tak też się stało.

As-Samḥa zabito w Ṭarasūnie[214], kiedy w roku sto drugim uczestniczył w wyprawie wojennej i zginął w dniu ʻArafy (10 lipca 721). Jego władza trwała sześćdziesiąt cztery miesiące. Powiadają: sześćdziesiąt osiem. Albo sześćdziesiąt trzy.

Po śmierci As-Samḥa w 721 r. wālim Andaluzji (mianowanym bezpośrednio przez kalifa) został ʻAbd ar-Raḥmān al-Ghāfiqī na zaledwie miesiąc w 721 r. Zastąpił go ʻAnbasa Ibn Suḥajm al-Kalbī, który pełnił swój urząd do 726 r. To on kontynuował podboje, zajął Carcassonne i Nîmes, a po zdobyciu Autun w 725 powrócił do Hiszpanii. W 726 r. ponownie rozpoczął walki w Galii, gdzie zginął w styczniu 726 r.

Do roku 730 r. następowało po sobie sześciu namiestników.[215]

[214] Ṭarasūna / Tarasona w Aragonii.

[215] Po ʻAnbasie na krótko – pół roku – namiestnikiem był w 726 r. ʻUdhra Ibn ʻAbd Allāh al-Fihrī, który wycofał wojska ʻAnbasy z Galii.

Ostatnim był Muḥammad Ibn ʻAbd Allāh al-Aszdżaʻī. Po krótkim okresie władzy, jako wālī powrócił ʻAbd ar-Raḥmān al-Ghāfiqī.

Namiestnictwo ʻAnbasy według Ibn ʻIdhāriego

[Ibn ʻIdhārī, op.cit, t .II, s. 34:]

Następnie Jazīd Ibn Abī Muslim, namiestnik w Ifrīqijji, mianował namiestnikiem w Andaluzji ʻAnbasę Ibn Suḥajma al-Kalbiego. Przybył tam w miesiącu ṣafar (sierpień 721). Kiedy zabito Jazīda Ibn Abī Muslima, Ifrīqijję przejął Muḥammad Ibn Jazīd, klient Anṣārów, o czym wspomina Aṭ-Ṭabarī[216]. Zaproponowali go mieszkańcy Ifrīqijji, a zatwierdził kalif Jazīd Ibn ʻAbd al-Malik.

W roku sto trzecim (1.VII.721-19.VI.722) namiestnikiem Jazīda Ibn ʻAbd al-Malika w Ifrīqijji został Biszr Ibn Ṣafwān brat Ḥanẓalī. To on zatwierdził ʻAnbasę w Andaluzji. Całe namiestnictwo ʻAnbasy trwało cztery lata i osiem miesięcy, ale też były inne wyliczenia.

W roku sto piątym (9.VI.723-28.V.724) ʻAnbasa wyruszył przeciw Rzymianom (tj. Frankom) w Andaluzji, której mieszkańcy byli wówczas najbardziej skłonni do prowadzenia dżihādu i czynienia dobra. Z uporem walczył z Rzymem (państwem frankijskim) i oblegał, aż wymusił zawarciepokoju. ʻAnbasa umarł w szaʻbānie roku sto siódmego (11

Na kolejnego wālego Hiszām wysłał Jaḥję Ibn Salamę al-Kalbiego (726-728).

Ḥudhayfa Ibn al-Aḥwaṣ al-Qaysī też był tylko pół roku w 728 r. Był ostatnim (wg *Kroniki 754 roku*) zależnym od Damaszku wālim. Późniejsi byli wybierani niezależnie.

Na przełomie 728-729 był przez cztery miesiące ʻUthmān Ibn Abī Nisʻa al-Chathʻamī.

Dziesiątym wālim został Al-Haytham Ibn ʻUbayd al-Kilābī (729-730).

[216] Aṭ-Ṭabarī relacjonował szczegółowo przyczyny zamordowania Jazīda Ibn Abī Muslima: *Tārīch*, t. VI, s. 617 (II, 1345). Powodem były niesprawiedliwie nakładane przez namiestnika podatki.

grudnia 725-10 stycznia 726), a jego namiestnictwo trwało tak długo, jak wspominaliśmy.

‘Anbasa w „Kronice z Moissac”

[*Chronicon Moissiacense Maius*, wyd. cyt., s. 112:]

Ambisa, władca Saracenów, pięć lat później (czyli w 725) zaatakował Galię. Podbił i zajął Carcassonne, przejął pokojowo Nîmes, a jeńców stamtąd przesłał do Barcelony.

Ambisa to zniekształcona forma imienia wymienionego wyżej umajjadzkiego namiestnika w Andaluzji – ‘Anbasy Ibn Suḥajmy al-Kalbiego. Był walim Andaluzji w latach 722-726. Po nim w ciągu następnych lat do 730 r. namiestnicy zmieniali się jeden po drugim (o czym wyżej). ‘Anbasa przejął urząd walego po krótkim urzędowaniu ʿAbd ar-Raḥmāna Ibn ʿAbd Allāha al-Ghāfiqiego, który w 730 r. ponownie został namiestnikiem kalifa Hiszāma (724-743). To ‘Abd ar-Raḥmān Ibn ʿAbd Allāh al-Ghāfiqī poprowadził wojska arabskie do bitwy z Karolem Młotem pod Poitiers.

Arabska klęska pod Tours: 732: Poitiers – Balāṭ asz-Szuhadā’

W 732 roku doszło do bitwy między wojskami muzułmańskimi a frankijskimi. Bitwa rozegrała się pod Poitiers, w pobliżu Tours. Arabskie źródła określają miejsce bitwy jako Balāṭ asz-Szuhadā’, czyli Pole Męczenników.[217] Wojskami arabskimi dowodził ‘Abd ar-Raḥmān al-

[217] Arabski termin *balāṭ* (z greckiego πλάξ) oznacza bity trakt, rzymską drogę. Hiszpańskie opracowania używają terminu calzada, meseta, plata - ubity trakt. Proponuję jednak tłumaczenie jako pole. Po polsku mówimy, że przeciwnicy spotkali się na „ubitej ziemi”. I o to w tej nazwie chodzi.

Ghāfiqī, frankijskimi – Karol Młot – Charles Martel, majordomus3m Merowingów.

W Ifrīqijji władzę kalifa Hiszāma Ibn ʻAbd al-Malika (724–743) reprezentował ʻUbajda Ibn ʻAbd ar-Raḥmān as-Sulamī[218]. To on w roku 730 lub 731 mianował w imieniu kalifa już po raz drugi namiestnikiem kalifa w Andaluzji ʻAbd ar-Raḥmāna al-Ghāfiqiego[219]. Nie lubili się.

W literaturze muzułmańskiej opis bitwy, a właściwie wzmianki o niej, pojawiają się późno, bo dopiero w XI wieku i to w opracowaniach pochodzących z arabskiej Hiszpanii.

W 732 r. ʻAbd ar-Raḥmān al-Ghāfiqī wyruszył na północ – do Akwitanii. Wybrał drogę od zachodu przez Pireneje; dotychczas arabskie podboje unikały gór i kierowały się na północny wschód – ku Septymanii, która za Wizygotów należała do Hiszpanii.

Powody, dla których ʻAbd ar-Raḥmān wybrał tę trasę wiążą się z wewnętrznymi konfliktami na północy Półwyspu. Oto jak je opisuje Al-Maqqarī:

[Al-Maqqarī, *Nafḥ aṭ-ṭīb*, wyd. cyt., t. III, s. 18:]

Po nim (Jaḥji Ibn Salamie al-Kalbim) namiestnikiem został ʻUthmān Ibn Abī Nisʻa al-Chathʻamī. Ibn Baszkuwāl[220] powiada: Przybył do Andaluzji z ramienia ʻUbajdy Ibn ʻAbd ar-Raḥmāna as-Sulamiego zarządcy Ifrīqijji – w szaʻbānie roku sto dziesiątego (8.XI.728-6.XII.728). A po pięciu miesiącach (koło początku kwietnia 729 r.) nagle został usunięty. Centrum jego władzy znajdowało się w Kordobie.

[218] Ibn al-Qūṭijja, *Tārīch iftitāḥ al-Andalus*, oprac. Ibrāhīm al-Ibjārī, Bejrut 1989, s. 38 twierdzi, że był to Biszr Ibn Ṣafwān.

[219] Ibn al-Qūṭijja, *Tārīch iftitāḥ al-Andalus*, wyd.cyt., s. 38 i 89–90.

[220] Ibn Baszkuwāl (zm. 1183), autor słownika biograficznego wybitnych uczonych z Andaluzji pt. *Kitāb aṣ-ṣila fi tārīch a'immat al-Andalus* (Kontynuacja). Dzieło jest uzupełnieniem słownika Ibn al-Faraḍiego (zm. 1013) *Tārīch ʻulamā' al-Andalus* „Dzieje uczonych Andaluzji".

Wiadomo, że ʻUthmān jako Munnuz (a to najwyraźniej zniekształcone imię: Būʻ Nisʻa) rozlokował się u podnóża Pirenejów w Cerdanii i nawiązał kontakty z księciem Akwitanii Eudosem. Jak powiadają muzułmańskie źródła, walczył o prawa swoich współbraci w miejscowości Llívia. Dotychczas tłumaczono to tym, że bronił swoich współbraci z Libii (sic!), ale to wyraźna omyłka i pomieszanie Llívii z Libią. A w „Kronice mozarabskiej" tak opisano wydarzenia: Quumque nimium esset animositate et gloria preditus, unus ex Maurorum gente nomine Munnuz, audiens per Libie fines iudicum seua temeritate opprimi suos, pacem nec mora agens cum Francos tirannidem ilico preparat aduersos Spanie Saracenos. (ʻAbd ar-Rahman) był człowiekiem odważnym i żądnym chwały, dowiedział się, że pewien Maur imieniem Munnoz usłyszawszy, że jego ludzie są bezwzględnie traktowani przez sędziów w Livii, bez chwili wahania zawarł pokój z Frankami i szykował się do ataku na hiszpańskich Saracenów." W nagrodę Eudes dał Munnuzowi swoją córkę za żonę.

ʻAbd ar-Raḥmān natychmiast postanowił uśmierzyć bunt. Wyruszył przeciw Munnuzowi, ścigał w Pirenejach i w końcu pokonał. Munnuz popełnił samobójstwo rzucając się w przepaść na ostre skały. Jego głowę i żonę przesłano kalifowi.

ʻAbd ar- Raḥmān wykorzystał okazję i ruszył dalej przez Pireneje, gdzie najpierw walczył z Eudesem, a potem starł się z Karolem Młotem.

W październiku 732 roku pod Poitiers doszło do bitwy z wojskami Karola Młota i sprzymierzonego z nim księcia Akwitanii Odona/Eudesa. Frankowie pokonali armię Al-Ghāfiqiego, a on sam zginął na polu walki.

Data bitwy stała się przedmiotem dyskusji i być może, jak proponuje R. Collins, doszło do niej rok później, tj. w 733 roku.

Bitwa w źródłach arabskich

Ibn ʻAbd al-Ḥakam (zm. 871)

Ibn ʻAbd al-Ḥakam był już kilkakrotnie cytowany, m.in. jako autor opowieści o zdobywaniu Aleksandrii, Andaluzji. Tutaj przytaczam jego tekst jako najstarsze arabskie źródło wspominające klęskę Arabów pod Poitiers. Ibn ʻAbd al-Ḥakam nie używa jeszcze późniejszej nazwy bitwy: Balāṭ asz-Szuhadāʼ Pole Męczenników.

[Ibn ʻAbd al-Ḥakam, *Futūḥ Miṣr wa-achbāruhā*, Lejda 1920–New Haven 1922, oprac. Ch.C. Torrey, s. 216–217:]

ʻUbajda (Ibn ʻAbd ar-Raḥmān) mianował namiestnikiem Andaluzji ʻAbd ar-Raḥmāna Ibn ʻAbd Allāha al-ʻAkkiego[221] – wielce szacownego człowieka. ʻAbd ar-Raḥmān najechał na Franków (Ifrandża) – najbardziej oddalonych od Andaluzji wrogów. Pokonał ich i zdobył wielkie łupy. W tym, co zdobył znalazła się noga ze złota, wysadzana perłami, rubinami i chryzolitami. Kazał ją przynieść, połamano ją, a potem pobrano z niej *chums*, resztę zaś rozdzielono pomiędzy będących z nim muzułmanami. Wieść o tym dotarła do ʻUbajdy, który bardzo się rozgniewał. Napisał list, w którym mu groził. ʻAbd ar-Raḥmān odpisał mu: „Gdyby niebiosa i ziemia zostały złączone, Miłosierny otworzyłby w nich wyjście dla bogobojnych."[222] A następnie wyruszył przeciwko nim (tj. Frankom). Poniósł śmierć wraz ze wszystkimi swoimi towarzyszami. Jego śmierć nastąpiła – jak podaje Al-Lajth – w roku sto piętnastym.[223]

[221] Al-ʻAkkī – przydomek ʻAbd ar-Raḥmāna al-Ghāfiqiego, odwołujący się do jego pochodzenia plemiennego. Plemię ʻAkk pochodziło z Jemenu.
[222] Nawiązanie do koranicznego wersetu 21:30: „Czyż ci, co nie wierzą, nie rozumieli, że niebiosa i ziemia były połączone, a my je rozdzieliliśmy?"
[223] Rok 115 hidżry trwał od 21 lutego 733 do 9 lutego 734.

Po nim (tj. ‘Abd ar-Raḥmānie) ‘Ubajda wyznaczył na namiestnika Andaluzji ‘Abd al-Malika Ibn Qaṭana. Następnie ‘Ubajda wyruszył do kalifa Hiszāma Ibn ‘Abd al-Malika, a z nim z darami wyruszył (...)[224]. Było to w ramaḍānie roku sto czternastego. Jaḥjā Ibn Bukajr powołując się na Al-Lajtha Ibn Sa‘da opowiadał mi, że ‘Ubajda Ibn ‘Abd ar-Raḥmān przybył z Ifrīqijji w roku sto piętnastym (733/4) i wtedy wyznaczył na emira Andaluzji Ibn Qaṭana. Wyjechał z niewolnikami i niewolnicami, w tym z siedmiuset wybranymi nałożnicami, a także eunuchami, wierzchowcami, zwierzętami jucznymi, złotem, srebrem i naczyniami.

Podana w tekście data śmierci ‘Abd ar-Raḥmāna al-Ghāfiqiego: rok 115 oznacza, że według relacji Ibn ‘Abd al-Ḥakama do bitwy pod Poitiers doszło w 733 r., albowiem miesiąc ramaḍān przypadał między 14 października a 13 listopada 733 r. Można więc przyjąć, że według tego wczesnego źródła arabskiego do bitwy doszło w tym właśnie roku: 733. Niemniej późniejsi autorzy stwierdzają, że do bitwy doszło w roku sto czternastym, tj. raczej 732. Roger Collins sugeruje, że również wczesne źródła zachodnie wskazują nieco późniejszą datę.[225] Ale zarazem stwierdza, że Ibn ‘Abd al-Ḥakam sam sobie zaprzecza już w następnym akapicie, mówi bowiem o ramadanie roku 114, tj. między 25 października a 24 listopada 732. Ale tekst tego akapitu jest nieco zagmatwany i niejednoznaczny.

Innymi słowy: data bitwy pod Poitiers pozostaje nieustalona. Dla egzemplifikacji niech posłużą źródła arabskie i zachodnie.

[224] To zdanie jest niejasne. Najwyraźniej w tekście jest luka.

[225] Roger Collins, *The Arab Conquest of Spain. 710-797*, Oxford 1998, s. 90-91.

Ibn ʻIdhārī
Panowanie namiestnika ʻAbd ar-Raḥmāna al-Ghāfiqiego

[Ibn ʻIdhārī *Al-Bajān al-mughrib fī achbār al-Maghrib*:
oprac. R. Dozy, Leyde 1849–1851, t. II, s. 28:]

Następnie – od ṣafara roku 112 (730 A.D.) – panowanie nad Andaluzją przejął po raz drugi ów ʻAbd ar-Raḥmān. Był namiestnikiem przez dwa lata i siedem miesięcy – powiadają: „i osiem miesięcy". Poniósł męczeńską śmierć na ziemi wroga w ramaḍānie roku 114 (25.X –24.XI.732 A.D.).

Al-Maqqarī (zm. 1632)

Al-Maqqarī jest encyklopedystą wiedzy o dziejach Maghrebu i Andaluzji. To późny autor. Urodził się w Tilimsanie (dzisiejsza zachodnia Algieria). Żył w Afryce Północnej – dzisiejszym Maroku. Jest autorem uroczo zatytułowanej encyklopedii wielkich postaci Andauzji : *Nafḥ at-ṭīb min ghuṣn al-Andalus ar-raṭīb* (Tchnienie aromatu z delikatnej gałązki Andaluzji). Al-Maqqarī, podobnie jak Ibn ʻIdhārī, wymienia ramaḍān roku sto czternastego 114 hidżry, tj. koniec października do końca listopada 732 r. jako datę bitwy pod Poitiers.

Poitiers 732: Pole Męczenników

[Al-Maqqarī, *Nafḥ at-ṭīb min ghuṣn al-Andalus ar-raṭīb*,
oprac. Iḥsān ʻAbbās, t. I, s. 235–236:]

Po nim (w roku sto trzynastym – tj. 731 A.D.) na polecenie ʻAbd Allāha Ibn al-Ḥabḥāba, namiestnika Ifrīqijji przybył do Andaluzji ʻAbd

ar-Raḥmān Ibn ʻAbd Allāh al-Ghāfiqī. Wyruszył przeciwko Frankom. Stoczył z nimi kilka bitew. Jego wojsko zostało pobite w ramaḍānie roku czternastego w miejscu nazywanym Pole Męczenników. Od tego miejsca poszła nazwa samej bitwy. Panowanie ʻAbd ar-Raḥmāna al-Ghāfiqiego trwało rok i osiem miesięcy.

Ibn Chaldūn

Ibn Chaldūn z typową dla niego zwięzłością poświęca sprawie Poitiers jedno zdanie – nie podając daty:

[Ibn Chaldūn, *Tārīch*, oprac. Szaḥḥāta i Zakkār, Bejrut 2000, t. III, s. 176:]

Następnie walim był wyznaczony przez ʻAbd ar-Raḥmāna as-Salamiego namiestnika Ifrīqijji – ʻAbd ar-Raḥmān Ibn ʻAbd Allāh al-Ghāfiqī, który zaatakował Franków (Ifrandża) i zginął śmiercią męczeńska.

Źródła europejskie

W źródłach europejskich bitwa pod Poitiers[226] uchodzi za wydarzenie epokowe: zatrzymanie nawałnicy muzułmańskiej na Europę. To zapewne przesada, ale jest oczywiste, że perspektywa europejska jest zupełnie inna od arabskiej. Źródła arabskie informują o faktach, datach i uczestnikach, europejskie opisują przebieg wydarzeń. Najwcześniejsza relacja zawarta jest w anonimowej „Kronice roku 754" (*Chronica anni 754*) zwanej również „Kroniką mozarabską" (*Chronica Muzarabica/ Crónica mozárabe*), ponieważ uważa się, że jej autorem mógł być

[226] Nazwa Poitiers pojawia się w „Kronice z Moissac" jako Pictavium (*in suburbio Pictavensi*); gdzie indziej wymieniane jest Tours.

Mozarab, a więc zarabizowany chrześcijanin z arabskiej Hiszpanii (*musta'rib*). Również – za Mommsenem – nazywana jest *Continuatio hispana*, czyli kontynuacją *Chronica maiora* Izydora z Sewilli (zm. 636). „Kronikę roku 754" prawdopodobnie spisano w roku 742, i uzupełniono w latach 744 i 754.[227]

Kronika obejmuje okres od roku 610 do 754, a więc od początku podboju arabskiego w 611 po klęskę Arabów pod Tours w 732 r. Z perspektywy bizantyńskiej to panowanie Herakliusza po Konstantyna V.

Relacje z wydarzeń najwyraźniej oparte są na opisach naocznych świadków. Na pewno dotyczy to klęski Arabów pod Tours, czyli bitwy pod Poitiers. Jest to opis, który obfituje w szczegóły, a wręcz smaczki godne opowieści opartej na relacji naocznych świadków.

Podstawą przekładu jest (średniowieczny) łaciński tekst w kształcie ustalonym przez Th. Mommsena (*Chronica minora*, saec. IV.V.VI.VII, vol. II, Berolini MDCCCXCIV, s. 361–362)[228], oraz opracowanie i przekład hiszpański José Eduardo Lópeza Pereiry (*Crónica mozárabe de 754. Edición critica i traducción*, Zaragoza 1980, s. 94–96). Aby oddać atmosferę oryginału, zachowuję oryginalną pisownię imion, a więc Abdirraman zamiast 'Abd ar-Raḥmān (al-Ghāfiqī) czy Carullus zamiast Karol – o Karola Młota chodziło rzecz oczywista.

[227] Juan Gil, *Chronica Hispana saeculi VIII-IX*, Turnhout 2018.

[228] Nie mam dostępu do ostatniej cytowanej powyżej edycji Juana Gila z prozaicznej przyczyny: niedostępności w Polsce i zaporowej ceny publikacji.

Bitwa pod Poitiers

Kronika roku 754

[*Continuatio hispana*, oprac. Th. Mommsen, Berlin 1894, s. 361–362, López Pereira, *Crónica mozárabe de 754. Edición critica i traducción*, Zaragoza 1980 s. 94–96;*Chronica muzarabica*, oprac. Gil, § 65, s. 41:]

Abdirraman, mąż waleczny, w roku dwunastym i pół swojego panowania ery DCCLXVIIII (to jest 731 AD), a Arabów sto trzynastego, Iscama (Hiszāma) zaś dziewiątym (VIIII)[229], pośpiesznie objął władzę i sprawował ją przez trzy lata. I chociaż cieszył się sławą, pewien Maur imieniem Munnuz[230], słysząc że w Llívii[231] ludność cierpi pod władzą sędziów, zawarł pokój z Frankami i zbuntował się przeciw hiszpańskim

[229] Chodzi o dziewiąty rok panowania kalifa Hiszāma (panował w latach 724-743).
[230] Munnuz po arabsku nazywał się ʻUthmān Ibn Abī Nisʻa al-Chathʻamī. Był Berberem. Jest dość tajemniczą postacią, a jego losy są zawiłe i nie końca jasne. Ze źródeł arabskich i hiszpańskich wynika, że pełnił ważne funkcje w arabskiej administracji arabskiej Hiszpanii. Powiada się nawet, że przez kilka miesięcy – między rokiem 728 a 729 – był umajjadzkim namiestnikiem w Andaluzji. Zbuntował się przeciw swoim muzułmańskim władcom i zbratał z Frankami, poślubił córkę Eudesa/Odona, księcia Akwitanii. Wmieszany był tym samym w konflikt między Eudesem a Karolem Młotem. Gdy jednak ʻAbd ar-Raḥmān pokonał go w bitwie nad Garonną, Eudes wspierał Karola Młota w bitwie pod Poitiers. We francuskich Pirenejach próbował stworzyć autonomiczny rejon niezależny od Arabów. Zginął prawdopodobnie jeszcze przed bitwą pod Poitiers. O nim i biskupie Anambado: Ana Echevarría, *Obispos tiranos y rebeldes musulmanes. La violencia contra el ḏimmī*: https://www.researchgate.net/publication/357242519_obispos_tiranos_y_rebeldes_musulmanes_la_violencia_contra_el_dimmi. Por. też: S.M. Imamuddin, *A Political History of Muslim Spain*, Delhi 1960, s. 41; *Conquerors and Chronicles of Early Medieval Spain*, translated with notes and introduction by Kenneth Baxter Wolf, Liverpool University Press 1990 (second edition), passim.
[231] Llívia dzisiaj: hiszpańska/katalońska eksklawa we Francji (Pireneje).

Saracenom. A ponieważ był doświadczony w walkach, wszyscy świadomi tego w pałacu zaniepokoili się. Ale już po kilku dniach wściekły Abdirrama przygotował wojska do walki i bez litości ścigał wspomnianego buntownika. Kiedy ten schronił się w Cerretensie[232], przystąpiono do oblężenia. Po kilku dniach pobytu za murami, próbował ucieczki, ale z woli Boga pozbawiono go władzy. Ponieważ przelewał krew niewinnych chrześcijan tak był nią pijany, że kazał spalić szacownego biskupa Anambadusa[233] – człowieka w kwiecie wieku. Był tym wyczerpany, przez Boga potępiony, i w mieście, w którym nigdy nie brakowało wody cierpiał pragnienie. Nie wiedział, dokąd uciekać. Wytrwał na wolności bliski śmierci, ścigany przez wojsko wszelkimi sposobami.

Niegdyś wódz Franków imieniem Eudes uległ jego namowom i zawarł z nim przymierze, wydając za niego swoją córkę po to, by zapobiec atakom arabskim. Jednakże Munnuza nie uczynił nic, by ją uchronić przed watahą prześladowców, szykował się bowiem na śmierć. Kpiąc ze ścigającego wojska, rzucił się, a był już ranny, z wysokiej skały na ostre kamienie leżące poniżej, nie chciał bowiem, by go schwytano żywcem. I tak wyzionął ducha. Prześladowcy znaleźli go i natychmiast obcięli mu głowę. Głowę i córkę wspomnianego księcia Eudesa przekazali swojemu zwierzchnikowi. Abdirrama przyjął ją z szacunkiem i kazał przesłać przez morze do najwyższego władcy.

[232] Cerritensa: Cerdaña/Cerdanya katalońska prowincja (comarca) w Pirenejach, w której znajduje się gmina i miasteczko Llívia.

[233] Wg R. Collinsa może chodzić o biskupa Urgellu Nambaudusa, *The Arab Conquest of Spain*, s. 89. Lista biskupów Urgellu wymienia w 731 r. Anambadusa jako domniemanego biskupa. Na stronie biskupstwa Urgellu znalazłem taką informację: Nambad, dudoso. Años episcopado: 731. Hacia el año 731 fue condenado a morir en la hoguera, en Llívia, por el visir rebelde Munusa. Pero no consta expresamente que fuese obispo de Urgell. La existencia de este obispo nos consta por una nota que se encuentra en uno de los dos códices, que uno de los clérigos depositaron en Autun, capital de la Borgoña, donde llegaron fugitivos de la persecución. (Véase R. d'Adabal, *Catalunya carolíngia*, 1, s. 16–19; R. P. Robinson, *Manuscripts 27 (S. 29) and 107 (S. 129) of the Municipal Library of Autun*, Nova York 1939.

[...]

Wtedy Abdirrama widząc, jak liczne były jego wojska, przekroczył górskie ziemie Basków i ruszył przez równiny, by zaatakować ziemie Franków. Dotarł głęboko na tereny Franków i po drugiej stronie rzeki Garonny i Dordony podjął walkę z Eudesem. Eudes rzucił się do ucieczki. Bóg jeden wie, ilu zginęło i ilu zostało rannych. Następnie Abdirrama ruszył za Eudesem. Postanowił zniszczyć i spalić kościoły i pałace w Tours. Tam stawił czoło konsulowi Francji wewnętrznej – Austrazji imieniem Carrulus – mężowi, który od najmłodszych lat wykazał się walecznością i wiedzą w sprawach wojskowych i którego Eudes wezwał na pomoc. Po niemal siedmiu dniach wzajemnego nękania się i napadów, ustawili się na linii walki i podjęli bitwę. Ludzie północy trwali niewzruszeni jak ściana, podtrzymując się nawzajem jak lodowiec w zimnych rejonach. W mgnieniu oka mieczem pokonali Arabów. Austriazyjczycy mieli więcej wojsk i byli doskonale uzbrojeni. Gdy znaleźli władcę (Arabów), zabili go uderzeniem w pierś. Niemniej na widok niezliczonych namiotów Arabów i z powodu zapadającej nocy żołnierze zachowali się tchórzliwie, odkładając miecze i przekładając bitwę na następny dzień. O świcie następnego dnia, gdy Europejczycy się obudzili, zobaczyli, że namioty Arabów są ustawione jak poprzedniego dnia. Nie wiedząc, że są puste, bo uważali, że znajdują się tam gotowe na walkę siły saraceńskie, wysłano na rekonesans żołnierzy, którzy stwierdzili że wszystkie isma'ilickie wojska sobie poszły. Rzeczywiście, nocą uciekli i powrócili do swojego kraju. Z niepokojem, że być może Saraceni szykowali zasadzkę, Europejczycy posuwali się powoli, ostrożnie rozglądając się wokół. Podjąwszy decyzję, że nie będą ścigać Saracenów, wzięli łupy wojenne, dzieląc je równo między siebie, powrócili do swojego kraju w wielkiej radości.

Z czasem kronik przybywało, szczególnie ważne są te, które poświęcone były państwu frankijskiemu, jak „Kronika z Moissac" (*Chronicon Moissiacense*). Uzupełnia ją odpis z Aniane zwany „Kroniką z Aniane"

(*Chronicon Ananiense*). W obu kronikach obejmujących lata 670-818 zachowało się wiele fragmentów opisujących walki z Arabami.[234] Tekst dotyczący bitwy pod Poitiers zachował się w Kronice z Aniane (*Chronicon Aniansense*). W swoim studium nad obiema kronikami Walter Kettemann wskazuje, że mogą to być dwa odpisy kroniki, której oryginał powstał w klasztorze w Aniane pod opieką tamtejszego opata Benedykta. Co ciekawe Benedykt pochodził z wpływowej rodziny wizygockiej i nosił imię Witiza.[235]

Kronika z Moissac/Aniane rządzi się zupełnie inną stylistyką niż ta, która dominuje w *Continuatio hispana*:

Kronika z Moissac

[*Chronicon Moissiacense Maius. A Carolingian World Chronicle From Creation until the First Years of Louis the Pious*, On the basis of the manuscript of the late Ir. J.M.J.G Kats prepared and revised by D. Claszen, Oegstgeest 2012, s. 114:]

W roku 732 Abderaman[236], władca Hiszpanii, z wielkim wojskiem Saracenów przeszedłszy przez Pampelunę i góry pirenejskie, oblegał miasto Bordeaux. Wówczas książę Akwitanii Eudo/Odo zgromadził wojsko i ruszył przeciw niemu do walki nad rzeką Garonną. Od początku bitwy Saraceni byli zwycięzcami. Eudo uciekając, utracił większość

[234] Więcej na ten temat pisze Till Kalkbrenner, The *Chronicon Anianense* on the Beginning and End of Muslim Rule over Septimania, w: *Transmediterranean History* 2.2 (2020).

[235] Walter Kettemann, *Subsidia Anianense. Überlieferungs- und textgeschichtliche Untersuchungen zur Geschichte Witiza-Benedikts, seines Klosters Aniane und zur sogenannten anianischen Reform. Mit kommentierten Editionen der Vita Benedicti Anianensis, Notitia de servitio monasteriorum, des Chronicon Moissiacense/ Anianense sowie zweier Lokaltraditionen aus Aniane*, rozprawa doktorska Gerhard-Mercator-Universität - Gesamthochschule Duisburg, 2000.

[236] Abderaman jeszcze inna transkrypcja imienia namiestnika arabskiego w Hiszpanii: ʻAbd ar-Raḥmāna al-Ghāfiqiego.

swojego wojska. I tak ostatecznie Saraceni, złupiwszy Akwitanię zajęli ją. Eudo udał się więc do Karola, władcy Franków, prosząc go o pomoc. Wówczas Karol zebrał wielkie wojsko i ruszył przeciwko nim. Podjął walkę pod Poitiers (Pictavium). Saraceni zostali pokonani przez Franków, a w walce zginął sam Abderaman razem ze swoim wojskiem. Ci z nich, którzy zostali przy życiu, rzucili się do ucieczki do Hiszpanii. A Karol z wielką zdobyczą wojenną w triumfalnej chwale powrócił do Frankonii.

Krajobraz po bitwie

O ile europejska historiografia triumfalnie głosiła, że bitwa pod Poitiers była przełomem, o tyle arabscy autorzy byli nie tylko powściągliwi, ale starali się racjonalnie interpretować przyczyny klęski. Ibn Chaldūn w *Al-Muqaddimie* ujmuje problem w perspektywie globalnej i analizuje mechanizmy rządzące ekspansją terytorialną państw we wszystkich epokach.

Ibn Chaldūn
Każdej dynastii podlega określona i ograniczona liczba królestw oraz obszarów

[Ibn Chaldūn, *Al-Muqaddima* 1, oprac. Darwīsz, s. 322–323 (1.3.7.):]

Wynika to stąd, że grupa dynastyczna posiadająca władzę wraz ze wspierającymi ich współtwórcami powinna się znaleźć w królestwach i miastach nadgranicznych, do których ich przydzielono i którymi administrują. Mają tam stworzyć ochronę przed wrogami i wykonywać wydawane przez dynastię polecenia takie jak pobieranie podatków, pilnowanie porządku i inne.

Kiedy wszystkie te grupy zostaną rozmieszczone w miastach nadgranicznych i w królestwach, w sposób oczywisty skończy się liczba tych grup. Wtedy też królestwa osiągną taki rozmiar, że miasta nadgraniczne staną się granicą terytorium dynastii i będą osłoną centrum jej panowania. Jeśli jednak dynastia dalej będzie poszerzać swoje posiadłości, pozostaną one bez ochrony, przez co łatwo padną łupem wrogów i sąsiadów, a to z kolei sprawi, że na dynastię spadnie hańba, wrogowie podniosą głowy, dynastia zaś straci swoją pozycję.

Jeśli jednak owa grupa będzie dostatecznie liczna i nie wyczerpie się po rozmieszczeniu swoich ludzi w nadgranicznych miastach i w odległych rejonach, a dynastia będzie dysponowała wystarczającą siłą, by się rozprzestrzeniać poza swoje granice, będzie to czyniła, póki nie osiągnie swojego maksimum. Naturalną tego przyczyną jest przede wszystkim najważniejsza z sił naturalnych – siła więzi społecznej (*'aṣabijja*). Cechuje ją działanie prowadzące do osiągnięcia określonego skutku. Siła dynastii skupia się w jej centrum i tam jest ona mocniejsza niż na peryferiach i na otaczających obszarach. Jeśli zaś w końcu znajdzie się poza peryferiami, osłabnie i nie będzie w stanie posuwać się dalej. Tak jak światła i ognie rozchodzące się od środka, albo jak fale rozchodzące się po powierzchni wody, gdy coś w nią uderzy.

Kiedy zaś dynastii dosięgnie starość i kiedy osłabnie, będzie kruszeć na obrzeżach, natomiast środek pozostanie nietknięty dopóty, dopóki Bóg nie przystanie na jej upadek w całości. A wówczas dojdzie do rozpadu środka. Kiedy się to stanie, istnienie obrzeży nie będzie miało sensu. Rozpadną się one natychmiast, ponieważ środek jest jak serce, z którego rozchodzi się dusza. Kiedy więc serce zostanie pokonane i opanowane, wszystkie obrzeża się rozpadną.

Zastanówcie się: tak było z dynastią perską. Jej centrum znajdowało się w Al-Madā'inie. Kiedy muzułmanie opanowali Al-Madā'in, rozpadła się cała Persja. Na nic się nie zdały Jazdegerdowi pozostałe prowincje królestwa, choć przecież utrzymywał nad nimi kontrolę.

Inaczej było z dynastią bizantyńską w Syrii, W tym wypadku centrum znajdowało się w Konstantynopolu. Muzułmanie pokonali Bizantyńczyków w Syrii, ale ci schronili się w Konstantynopolu. Oderwanie Syrii im nie zaszkodziło. Ich władza przetrwała dopóty, dopóki Bóg nie przystał na jej zakończenie.

Pomyślcie również o położeniu Arabów w początkach islamu, kiedy było ich bardzo wielu i kiedy bardzo szybko podbili sąsiadującą z nimi Syrię, Irak i Egipt. A potem ruszyli na leżące poza nimi obszary Sindu, Etiopii, Afryki, Maghrebu i wreszcie Andaluzji. A kiedy już rozproszyli się na królestwa, miasta nadgraniczne i przystąpili do ich ochrony, ich siła się wyczerpała. Nie byli w stanie podejmować dalszych podbojów. Zadanie islamu dobiegło końca: osiągniętych granic nie zdołali już przekroczyć. Dynastia poczęła się cofać, a Bóg przystał na jej upadek.

Taka była sytuacja następnych dynastii. Każda z nich była mniejsza lub większa w zależności od liczby ludzi, którzy w niej się żyli. A kiedy w wyniku ekspansji ludzi zaczęło brakować, skończyły się podboje i przestano opanowywać nowe tereny. Tak oto Bóg kieruje losami ludzkości.

Zapewne Ibn Ibn Chaldūn miał rację. Jego analizę można zastosować nie tylko do cytowanych przykładów, ale również do sytuacji w Galii w połowie VIII wieku. Arabowie utracili rozpęd, ich podboje uległy spowolnieniu i w końcu po kilku wiekach całkowicie się zatrzymali.

Po klęsce na pewno poczuli, że są zagrożeni, choć nie zaprzestali walczyć. Zrozumieli, że dalsza ekspansja będzie trudna, bo ich imperium osiągnęło największy możliwy zasięg, a władza umajjadzka uświadomiła sobie swoją słabość. A państwo frankijskie rosło w siłę i starało się zepchnąć Arabów na południe do Hiszpanii. Zadanie ułatwiła im zmiana władzy w Damaszku w 750 roku. Rewolucja (*daula*) abbasydzka obaliła Umajjadów, co również przyczyniło się

do osłabienia ekspansji arabskiej na nowe tereny. Wprawdzie potomkowi ostatnich kalifów umajjadzkich udało się znaleźć schronienie w Hiszpanii i stworzyć tam niezależny emirat w 656 roku, nowa władza dopiero się organizowała i nie miała głowy do podboju nowych obszarów. A chrześcijańscy władcy Galii – Merowingowie zaczęli nawiązywać kontakty z nową władzą Abbasydów.

Na podstawie źródeł europejskich można odtworzyć arabskie działania na północy.

W 735 r. muzułmanie przystąpili do kontrataku. Ich wojska przekroczyły Rodan i przez cztery lata pustoszyły Prowansję. Karol Martel stawił im czoło, przegnał z Prowansji a nawet oblegał Narbonę. Na razie jednak złupił Septymanię i wycofał się. (*Chronicon Moissiacense Maius*, t. II, s. 115). Umarł w 741 r. władzę przejął Pepin Krótki (a może Odważny: nie bref. ale brave).

Gdy w 750 w Damaszku upadła dynastia Umajjadów, w arabskiej Hiszpanii również dochodziło do zmian. Tu bowiem schronił się ʻAbd ar-Rahman, potomek Umajjadówi ustanowił w Kordobie swój emirat, niezależny od panujących na wschodzie Abbasydów. Odtąd już kalifowie na wschodzie nie zarządzali Andaluzją. Ostatnim namiestnikiem był Jūsuf Ibn ʻAbd ar-Raḥmān al-Fihrī. Najpierw został namiestnikiem w Narbonie i Septymanii. Udało mu się umocnić władzę arabów, w 735 zajął Arles. Potem, w roku 747, został wālim całej arabskiej Hiszpanii i piastował to stanowisko do roku 756. Wkrótce też -w 759 r. - Arabowie utracili Narbonę i całą Septymanię.

Geograf pochodzący z Grenady Muḥammad az-Zuhrī tak opisywał Narbonę w swoim dziele Kitāb al-dżughrāfijja:

Az-Zuhrī (XI/XII w.)
Opis Narbony

[Az-Zuhrī, *Dżughrāfijja*, w: «Bulletin d'Études Orientales», Damaszek 1968, s. 200 :]

A za Barceloną nad brzegiem morza, które znajduje się od wschodu, leży miasto Narbona. Jest ono ostatnim podbitym przez muzułmanów miastem krainy Franków, Znajdował się w nim pomnik z napisem: „Wracajcie potomkowie Ismāʿīla. Tu jest wasz koniec. A gdy mnie spytacie, odpowiem wam, jeśli nie wrócicie jedni z was będą napadać na drugich aż po Dzień Zmartwychwstania." To miasto przecina przez środek wielka rzeka – największa rzeka w krainie Franków. Jest nad nią wielki most, a na nim bazary i domy, Przechodzą przez ten most mieszkańcy z jednej połowy miasta do drugiej. Miasto jest odległe od morza na dwa farsachy. Statki wpływają od morza tą rzeką aż pod ten most, W środku znajdują się przystanie i młyny zbudowane przez dawnych mistrzów; nikt inny takich nie byłby w stanie zbudować.

Kronika z Moissac o odbiciu Narbony w 759 r.

[*Chronicon Moissiacense Maius*, wyd.cyt,. s. 114:]

W roku 759 Frankowie oblegali Narbonę. Złożyli Gotom, którzy tam przebywali, obietnicę, że jeżeli przekażą miasto Pepinowi, królowi Franków, zachowają swoje prawa. Wtedy Goci zabili Saracenów, którzy nimi władali, i przekazali miasto pod władanie Frankom.

W literaturze europejskiej i – co ważniejsze – w europejskiej pamięci walka z Arabami przybrała znacznie groźniejszą formę, a zatem zapamiętano ją i opisywano bardzo szczegółowo.

Arabowie zatrzymali się. Marzenia o ekspansji z Hiszpanii ku południowej Francji, a potem na wschód w kierunku Bizancjum nigdy się nie ziściły. Choć dalsza ekspansja fragmentaryczna, raczej przez przenikanie niż wojenne podboju, trwała.

Po tej klęsce Arabowie byli na pozycji słabszej strony. Frankowie, a przede wszystkim syn Karola Młota Pepin Krótki postanowili pozbyć się Arabów z Akwitanii i Septymanii.

Niech jako przykład tej ekspansji posłuży muzułmańska eksklawa w Prowansji, w okolicach Nicei. Zwała się Fraxinetum.

Klęska na Polu Męczenników (Balāṭ asz-Szuhadā') po Poitiers w 732 roku, a potem podbój Septymanii oznaczał koniec arabskiej ekspansji na ziemiach francuskich. Nie oznaczała jednak końca obecności Arabów, co najmniej bowiem do końca X wieku byli widoczni w wielu miejscach od Sycylii po arabską Hiszpanię. Nie ustawały też próby zdobycia przyczółków na ziemiach południowej Francji i prowadzenia stamtąd ataków na okoliczne ziemie.

Po śmierci w 888 roku Karola III Grubego z dynastii karolińskiej państwo frankijskie traciło swoje wpływy. Tymczasem panujący w Andaluzji arabscy Umajjadzi rośli w siłę. Znalazło to wyraz w powstaniu 929 roku kalifatu – trzeciego w ówczesnym świecie islamu obok Abbasydów (750-1258) panujących w Bagdadzie i Fatymidów (910-1171) w Egipcie. Skutkiem było nasilenie wypraw na obszar południowej Francji.

Symbolicznym przykładem arabskiej aktywności była eksklawa w Prowansji zwana się w źródłach europejskich jako Fraxinetum (od łacińskiego *fraxinus*: jesion). Po arabsku nazywała się prawdopodobnie

Dżabal al-Qilāl (Góra Drewnianych Bali)[237] i leżała w górach koło Saint-Tropez. Dziś to gmina La Garde-Freinet położona w Masywie Maurów (Massif des Maures).

Niewiele wiadomo o tym miejscu, jego mieszkańcach, skąd się wzięli i jak ich społeczność funkcjonowała. Dysponujemy dwoma opisami tego miejsca z X wieku, a więc z czasów, gdy osada, twierdza Fraxinetum funkcjonowała.

Pierwsze wiadomości o muzułmańskiej wyprawie Andaluzyjczyków do Saint-Tropez zawiera relacja biskupa Cremony Liutpranda (920-972):

[*Liutprandi Cremonensis opera omnia*, cura et studio P. Chiesa, Turnholt 1998; *Antapodosis* 1.3., s. 6-7:]

Lecz dzięki niewiadomemu i sprawiedliwemu – bo inaczej być nie może – postanowieniu Boga wiatr przywiał na malutkiej łodzi wbrew ich woli dwudziestu Saracenów z Hiszpanii. Ci piraci nocą zeszli na ląd, wtargnęli do wsi, wyrżnęli – co straszne! – chrześcijan, zagarnęli wieś. Górę Maurów przylegającą do wsi przyszykowali jako schronienie przed sąsiadami. Kolczasty las powiększyli i zagęścili dla swojej ochrony. A jeśli ktokolwiek wyciąłby choć jedną gałąź, opuściłby ludzki ród jednym cięciem miecza. W ten sposób ze wszystkich dojść pozostała jedna wąziutka ścieżka. Upewniwszy się więc, że to miejsce trudno dostępne, potajemnie przyglądali się mieszkającej wokół ludności. Do Hiszpanii wysyłali licznych posłańców, którzy wychwalali to miejsce, a sąsiednich mieszkańców uznawali za niegroźnych. Ale sprowadzili z sobą zaledwie stu Saracenów, którzy ich twierdzenia uznali za prawdziwe.

[237] Źródła arabskie podają też nazwę Farachszanīṭ - oczywiste zapożyczenie łacińskiego Fraxinetum.

Oto jak Liutprant opisuje Fraxinetum:

[Liutprant, wyd.cyt., s.6:]

...ja zamilknę i niechaj wioska zwana Fraxinetum, która leży na granicy między Włochami a Prowansalczykami, przemówi.

Myślę, że jeden fakt może umknąć waszej uwadze, jest on bowiem jasny dla wszystkich i znany wam lepiej niż mnie, bo możecie się tego dowiedzieć od mieszkańców, którzy są poddanymi waszego króla, to znaczy Abderahamena[238].

Otóż ta wioska jest z jednej strony jest otoczona przez morze, a z pozostałych stron chroniona przez gęsty las kolczastych roślin. Jeśli ktokolwiek chciałby do niego wejść, zakrzywione ciernie pochwycą go, a ich sztywne ostrza tak go pokłują, że zdoła iść dalej albo zawrócić tylko z największą trudnością.

Żyjący również w X wieku arabski podróżnik Ibn Ḥauqal (zm. po 978) w swoim „Obrazie Ziemi" (*Ṣūrat al-arḍ*) tak opisuje Fraxinetum, które nazywa Dżabal al-Qilāl – s.204 /opis Bahr ar-Rum/.

[Ibn Ḥaukal, *Liber imaginis terrae*. Editit J.H. Kramers, Lugduni Batavorum 1938, s. 204:]

Dżabal al-Qilāl leżące na obrzeżach kraju Franków znajduje się w rękach bojowników prowadzących dżihād (*mudżāhidūn*). Jest to ludne miejsce, z uprawną ziemią i wodą. To kraina, która wyżywi tych, którzy schronią się u nich. A kiedy przybyli tam muzułmanie, osiedlili się i upodobnili do Franków. Dostać się do nich trudno, ponieważ

[238] Chodzi o pierwszego kalifa – z dynastii hiszpańskich Umajjadów - w arabskiej Hiszpanii ʻAbd ar-Raḥmāna III (panował 912-929 jako emir a w latach 929-961 jako kalif).

zamieszkują zbocze góry. Nie ma tam do nich drogi, a przedostać się można tylko z jednej strony. Są tam bezpieczni. Odległość do nich wynosi dwa dni drogi.

Arabowie przybyli do Saint-Tropez prawdopodobnie pod koniec IX wieku i przetrwali w niedostępnych górach Prowansji niemal wiek. Niewiele wiadomo o ich organizacji, o ich zajęciach i gospodarce. To, co podaje Ibn Ḥauqal, nieco wyjaśnia. Wiedzę o Fraxinetum uzupełniają też informacje o ich wyprawach łupieskich skierowanych przeciwko kupcom i pielgrzymom na szlaku z Włoch do Francji. Trasa prowadziła przez przełęcz Świętego Bernarda – ważny punkt na dochodowym szlaku handlowym łączącym Europę Zachodnią z południem, przede wszystkim Śródziemnomorzem. No i tędy przechodziła trasa pielgrzymów zmierzających do Rzymu i z powrotem. Nic dziwnego, że leżące w Prowansji Fraxinetum baza muzułmańskich rozbójników wykorzystywała Przełęcz do realizacji swojego rozbójnickiego procederu.

Sami Arabowie nie pozostawili żadnych informacji o sobie, a jedynym śladem ich pobytu w Prowansji i Szwajcarii są nazwy własne.[239]

Natomiast europejską wiedzę o Fraxinetum uzupełniają losy opata Majola (Maiolus) z Cluny są świadectwem tych wypraw rabunkowych. W 972 roku Maiolus został pojmany przez Arabów z Fraxinetu na, gdy powracał z Rzymu. Stąd wiemy, że tamtejsi Arabowie zajmowali wymuszaniem okupu, handlem niewolnikami.

W X wieku Fraxinetum utrzymywało się z rabunku i pozyskiwania niewolników.

Przypomnijmy historię opata Majola, Nocą z 21 na 22 lipca 971 roku muzułmańscy zbójcy na przełęczy Świętego Bernarda napadli na obozujących mnichów powracających do burgundzkiego klasztoru Cluny z Rzymu.

[239] Kees Versteegh, *The Arab Presence in France and Switzerland in the 10th Century*, Arabica, t. 37, fasc. 3., 1990, s. 359-388.

W X wieku Fraxinetum utrzymywało się z rabunku i pozyskiwania niewolników. Dochodowym miejscem w tym procederze okazała się Przełęcz Świętego Bernarda. Tędy przechodził dochodowy handel łączący Europę Zachodnią z południem, przede wszystkim Śródziemnomorzem. No i tędy wędrowali pielgrzymi zmierzający do Rzymu. Nic dziwnego, że leżące w Prowansji Fraxinetum – baza muzułmańskich rozbójników – wykorzystywało Przełęcz do realizacji swojego rozbójnickiego procederu.[240]

Biskupi byli zaniepokojeni arabskimi napadami prowadzonymi z Fraxinetum. Po uroczystym synodzie, który się odbył 26 maja 969 roku w Rzymie z udziałem Ottona I, papież Jan XIII opowiedział, do jakiego spustoszenia doprowadzili niewierni w okolicach Frassineto – czyli Fraxinetum. I dodał, że biskupstwo Alba tak zostało spustoszone przez Saracenów, że biskupowi Fulcardo, który obecnie stoi na czele tamtejszego kościoła, brakuje kleryków i ludzi, i codzienne potrzeby kościoła zaspokaja nie z dochodów, lecz własnej pracy na roli jak zwykły wieśniak.[241]

Miarka się przebrała kiedy nocą z 21 na 22 lipca 971 roku muzułmańscy zbójcy na przełęczy Świętego Bernarda napadli i obrabowali obozujących tam mnichów powracających z Rzymu do burgundzkiego klasztoru Cluny. Słynny opat Majol był wśród nich. Zażądano olbrzymiego okupu. Tysiąca funtów złotem. Pieniądze klasztor natychmiast zapłacił[242], ale atak na mnichów wzburzył Prowansalczyków. Opat Majol pochodził bowiem z Prowansji, wywodził się z prowansalskich możnowładców. Dlatego też książę Wilhelm I Prowansalski postanowił wyrównać rachunki. Chciał się wedrzeć do Fraxinetum, ale Saraceni wyszli mu naprzeciw i w pobliskim Tourtour doszło do rozstrzygającej bitwy

[240] Na ten temat: Aldo A. Settia, *I saraceni sulle Alpi: Una storia da riscrivere*, Studi Storici, Anno 28, no. 1 (Jan. - Mar., 1987), s. 127-143.

[241] Aldo A. Settia, *«In locis qui sunt Fraxeneto vicina».Il mito dei Saraceni fra Provenza e Italia occidentale*, w: *"Guerra santa" e conquiste islamiche nel Mediterraneo* (*VII-XI secolo*) a cura di Marco Di Branco e Kordula Wolf, s. 168

[242] Marcel Pacaut, *Dzieje Cluny*. Przekład Arkadiusz Ziernicki, Kraków 2010, s. 147.

– prawdopodobnie w 973 r. Guillaume, czyli Wilhelm, pokonał Arabów i ostatecznie przegnał ich z Fraxinetum.[243]

[243] Rudolf Glaber w *Kronice roku tysiącznego* (przeł. Elwira Buszewicz, Kraków 2020, s. 335) podaje, że do bitwy doszło w Fraxinetum („Saraceni zostali otoczeni w miejscu zwanym Fraxinet; w krótkim czasie wszyscy zginęli, a żaden z nich nie powrócił do ojczyzny"). Nieco wcześniej Glaber opowiada z jakim szacunkiem Saraceni traktowali Majolusa.

TRANSKRYPCJA

Od tej części „Tekstów" stosuję transkrypcję, która precyzyjniej niż dotychczasowe polskie zasady zapisywania języka arabskiego po polsku w formie uproszczonej oddaje fonologię arabską.

Powodów stosowania nowej transkrypcji jest kilka.

Po pierwsze doświadczenia stosowania od pół wieku poprzedniej transkrypcji (zacząłem od narzucenia jej Encyklopedii PWN) przekonały mnie, że dotychczasowe transkrypcje (naukowa i uproszczona) okazały się mało przydatne. Nie zdarzyło mi się, by niefilolog i niearabista w miarę poprawnie odczytywał transkrybowane terminy w transkrypcji naukowej. A z kolei transkrypcja uproszczona z reguły była mało czytelna i nie pozwalała odtworzyć oryginalnego wyrazu arabskiego.

Obecna transkrypcja pozwala te dwie bolączki usunąć. Arabista bez trudu odtworzy oryginalny zapis arabski, niearabista znacznie precyzyjniej odczyta zapisany wyraz. Co więcej, w miarę poprawnie odczyta też ten sam wyraz zapisany w transkrypcji w językach europejskich: angielskim, francuskim, niemieckim. Kłopot może być jedynie z literą „j" zwykle czytaną jako „dż", a tu jako polskie „j".

A teraz do konkretów.

Transkrypcja uwzględnia tradycyjne znaki diakrytyczne. Kropki pod spółgłoskami i kreseczki nad samogłoskami przeznaczone dla znających język arabski. Czytelnicy mogą na te znaki nie zwracać uwagi i czytać jak po polsku, a więc *ā* jak *a*, *ṭ* jak *t* itd. Używam też połączeń dwuliterowych: *ch*, *dż*, *gh*, *sz*, *dh*, *th*. Dwugłoski tradycyjnie zapisuję dwiema literami, a więc *au* i *aj*.

Połączenie dwuliterowe: *dh* i *th* oznaczają niewystępujące w języku polskim spółgłoski międzyzębowe, odpowiadające angielskiemu

(th) w *thank you* i (dh) w *that*; gh oznacza szczelinową spółgłoską języczkową podobną do „francuskiego" *r*, *ch* to charczące (również języczkowe) *h*.

Kreseczka nad samogłoskami (ā, ī, ū) oznacza ich długość.

Dwa apostrofy: ʼ oraz ʻ oznaczają arabskie spółgłoski – krtaniową i gardłową – niewystępujące w języku polskim. Odpowiada im przerwa w wymowie: *szariʼat* wymawia się *szari–at* a nie *szarijat*.; *māʼida* to *mā–ida* a nie *mājda*.

Spółgłoska *w* wymawiana jest jak polskie *ł*. Pozostałe głoski wymawiane są identycznie jak polskie: arabskie *b* to polskie *b*, *k* – *k*, itd.

Zestawienie znaków transkrypcji naukowej i stosowanej tutaj transkrypcji uproszczonej:

a	a
ā	ā
b (ب)	b
d (د)	d
ḍ (ض)	ḍ
ḏ (ذ)	dh
ǧ[1] (ج)	dż
ḡ (غ)	gh
h (ه)	h
ḥ (ح)	ḥ
ḫ (خ)	ch
ī	ī
i	i
k (ك)	k
l (ل)	l

[1] Nie mylić z „tureckim" ğ.

m (م)	m
n (ن)	n
q (ق)	q
r (ر)	r
ṣ (ص)	ṣ
s (س)	s
š (ش)	sz
t (ت)	t
ṭ (ط)	ṭ
ṯ (ث)	th
u	u
ū	ū
w (و)	w
w	u (w dyftongach aw, au)
y (ي)	j
z (ز)	z
ẓ (ظ)	ẓ